



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

 **Pracownia  
Realizacji  
Badań  
Socjologicznych**

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



# Badanie ewaluacyjno-diagnostyczne

---

Sytuacja psychospołeczna i materialna usamodzielnionych wychowanków  
placówek opiekuńczo-wychowawczych

**Marta Abramowicz**

**Anna Strzałkowska**

**Tomasz Tobis**

**Gdańsk, październik 2012**

## Spis treści

Cel i założenia metodologiczne badań .....	3
Analiza danych zastanych .....	7
Założenia doboru tekstów źródłowych .....	7
Dane statystyczne.....	8
Akty prawne po 1989 roku .....	14
Przegląd literatury – selekcja źródeł.....	15
Badania dotyczące losów wychowanków .....	17
Badania dotyczące aktywności społecznej .....	24
Badania dotyczące przygotowania do usamodzielnienia .....	25
Refleksja nad zmianami w systemie pieczy zastępczej i sytuacją bieżącą .....	33
Podsumowanie .....	36
Bibliografia rozdziału .....	38
Wyniki badań terenowych.....	42
Wyniki badań ilościowych .....	42
Cechy społeczno-demograficzne badanych .....	42
Obecna sytuacja zawodowa .....	51
Ocena pobytu w domu dziecka.....	62
Proces wyboru zawodu.....	84
Sytuacja rodzinna .....	100
Sytuacja osobista .....	107
Sytuacja materialna i mieszkaniowa.....	110
Dobrostan badanych .....	113
Podsumowanie wyników badań ankietowych .....	118
Wywiady pogłębione indywidualne .....	122
Wywiady pogłębione z wychowankami .....	122
Wywiady pogłębione z ekspertami i ekspertkami.....	132
Zogniskowany wywiad grupowy.....	137
Wywiad grupowy z ekspertami i ekspertkami w zakresie pieczy zastępczej .....	137
Najważniejsze wnioski i rekomendacje .....	145

## Cel i założenia metodologiczne badań

### Założone cele badania

Głównym celem badania było zdiagnozowanie sytuacji usamodzielnionych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych pod kątem oceny jakości wsparcia adresowanego do tych osób.

W raporcie, jak również w narzędziu badawczym, posługiwano się zamiennie obowiązującą obecnie nazwą „placówka opiekuńczo-wychowawcza”, jak i starą „dom dziecka”, z uwagi na to, że badanie obejmowało również osoby, które rozpoznają siebie jako wychowanków domów dziecka, a nie placówek opiekuńczo-wychowawczych. Zastosowanie zwyczajowej nazwy „dom dziecka” zwiększa także czytelność raportu wynikającą z jej większej rozpoznawalności.

W badaniu analizowana jest wiedza na temat losów życiowych, w tym sytuacji zawodowej, osób, które opuściły placówki opiekuńczo-wychowawcze. Dodatkowymi celami badania były ocena wsparcia dedykowanego wychowankom oraz poznanie potrzeb wychowanków w kontekście ich usamodzielniania. Zebrane dane umożliwiają określenie stopnia dopasowania udzielanego wsparcia do potrzeb odbiorców oraz ich efektywności.

### Cele szczegółowe badania:

1. Identyfikacja barier i szans wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych w odniesieniu do podstawowych sfer funkcjonowania społecznego (środowisko społeczne, rodzina, praca, edukacja, czas wolny, środowisko materialne, zdrowie)
2. Ocena użyteczności wsparcia udzielonego wychowankom placówek opiekuńczo-wychowawczych pod kątem dostosowania do ich potrzeb – materialnych i psychospołecznych
3. Zidentyfikowanie rodzaju i form prowadzenia działań wspierających najbardziej i najmniej efektywnych w odniesieniu do grupy odbiorców, których badanie dotyczy
4. Sformułowanie zaleceń (rekomendacji), mających służyć lepszemu ukierunkowaniu i dopasowaniu wsparcia udzielanego wychowankom placówek opiekuńczo-wychowawczych do ich potrzeb i oczekiwań tak, aby przyczyniało się ono w jak największym stopniu do poprawy ich sytuacji społecznej i zawodowej.

### Pytania badawcze

Zrealizowanie celów osiągnięto poprzez zebranie odpowiedzi na następujące pytania badawcze:

1. Jaka jest sytuacja rodzinna wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych (m.in. stan cywilny z uwzględnieniem stałych związków niesformalizowanych, posiadanie dzieci, wspólne zamieszkiwanie z rodziną)?

2. Jakie są relacje z otoczeniem i wsparcie społeczne (m.in. ocena relacji z najbliższą rodziną, z najbliższym otoczeniem, utrzymywanie kontaktów z innymi wychowankami placówek opiekuńczo-wychowawczych)?
3. Jaki jest stan zdrowia i dobrostan psychiczny badanych (m.in. poczucie szczęścia, osamotnienia)?
4. Jaka jest sytuacja bytowa badanych oraz jak oceniają swoje warunki życia (m.in. ocena sytuacji finansowej, warunki mieszkaniowe)?
5. Jaka jest sytuacja zawodowa badanych? (m.in. źródła dochodu, dokończanie)
6. Jakie są potrzeby i oczekiwania osób badanych wobec różnych grup i instytucji społecznych co do form pomocy i konkretnych działań wspierających (np. związane z powstaniem grup samopomocowych)?
7. Czy zakres i rodzaj udzielanego wsparcia w ramach programów usamodzielniania wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych odpowiadają ich potrzebom? Które z form wsparcia, podjętych działań okazały się najbardziej przydatne? Które z nich osoby badane oceniają, jako najbardziej przydatne a które jako nieprzydatne? Jakich działań zabrakło?
8. Na jakie problemy napotykają wychowankowie placówek opiekuńczo-wychowawczych w okresie usamodzielniania się?
9. Jakie są dotychczasowe źródła informacji na temat losów wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych (m.in. o tym czy zakres i formy wsparcia są wystarczające, właściwe i zgodne z potrzebami tych, do których są adresowane)?

Analiza obejmuje również takie zmienne socjodemograficzne, jak: wiek, płeć, wykształcenie, ilość lat/miesięcy życia od momentu usamodzielniania się, miejsce zamieszkania.

### Metody badawcze oraz źródła danych

W celu uzyskania odpowiedzi na pytania problematyki badawczej przeprowadzono czynności badawcze przy użyciu następujących technik badawczych:

- analiza materiałów zastanych (*desk research*),
- wywiad pogłębiony,
- ankieta internetowa/pocztowa,
- zogniskowany wywiad grupowy - panel ekspertów,

Badania objęły źródła wywołane (baza danych z badania ilościowego, zapis zogniskowanego wywiadu grupowego, dane z wywiadów pogłębionych) oraz źródła zastane (*desk research*). Zastosowanie w badaniach podejścia jakościowego i ilościowego umożliwia uzyskanie materiału pozwalającego na uzyskanie wyczerpujących odpowiedzi na postawione pytania badawcze. Metody jakościowe pozwalają uzyskać pogłębiony obraz, portret badanej rzeczywistości, zaś metody ilościowe umożliwiają określenie

częstotliwości ich występowania oraz związków pomiędzy poszczególnymi wymiarami badanych zjawisk. Zastosowanie obu strategii metodologicznych jest zasadne ze względu na specyfikę przedmiotu badań. Z jednej strony procesowi ewaluacji poddane zostaną formalne i organizacyjne aspekty działań składających się na realizowanego formy wsparcia, a z drugiej są to doświadczenia konkretnych osób. Każda ze stosowanych metod badawczych generuje określony rodzaj błędu pomiarowego. Badania ilościowe redukują obraz rzeczywistości do wariantów kafeterii ograniczających możliwości udzielenia odpowiedzi, z drugiej strony stosowanie podejścia jakościowego uniemożliwia dokonanie statystycznego oszacowania stopnia w jaki uzyskane wyniki przekładają się na populację badaną. Zastosowanie różnych metod w dużej mierze redukuje problem jednostronnego oglądu rzeczywistości badanej.

Założenia przyjęte na potrzeby badania zostały zrealizowane poprzez przeprowadzenie następujących przedsięwzięć badawczych:

**Analiza materiałów zastanych** – desk research: przedmiotem analizy są istniejące dokumenty i dotychczas przeprowadzone w Polsce badania dotyczące problematyki badawczej.

**Wywiady pogłębione indywidualne** - badaniami z wykorzystaniem techniki wywiadu pogłębionego zostało objętych 30 usamodzielnionych wychowanków oraz 9 ekspertów i ekspertek odpowiedzialnych za organizację wsparcia wychowanków domów dziecka. W tej grupie badanych została wykorzystana metoda wywiadu pogłębionego w klasycznej formie, opartej o bezpośredni kontakt z badanym oraz otwartą formułę scenariusza bazującą na przygotowanych dyspozycjach do wywiadu. Dobór osób do wywiadów następował w porozumieniu z Zamawiającym.

**Zogniskowany wywiad grupowy** - zogniskowany wywiad grupowy (badanie o charakterze jakościowym) został przeprowadzony z przedstawicielami instytucji samorządowych i organizacji pozarządowych pracującymi na rzecz wychowanków domów dziecka. Wywiad grupowy został przeprowadzony w celu uzupełnienia wiedzy uzyskanej w trakcie badań ilościowych oraz *desk research* – jego dyspozycje zostały skonstruowane po realizacji terenowej fazy badań ilościowych. Moderatorami były osoby bezpośrednio zaangażowane w realizację projektu, co pozwoliło utrzymać spójność przebiegu dyskusji z profilem merytorycznym badania.

**Ankieta internetowa/pocztowa** - badanie ilościowe było prowadzone wśród usamodzielnionych wychowanków domów dziecka metodą kwestionariuszową. Została przygotowana ankieta w wersji elektronicznej do wypełnienia przez internet oraz w wersji papierowej rozsyłana pocztą. Do doboru próby wykorzystano operat pozyskany przez Zamawiającego i obejmujący usamodzielniających się wychowanków domów dziecka, pozostających w kontakcie z ośrodkami pomocy społecznej w 4 województwach:

pomorskim, małopolskim, mazowieckim i warmińsko-mazurskim. Były to tylko osoby, które wyraziły zgodę na badanie.

Podjęto następujące działania:

1. Pierwszy telefon weryfikujący kontakt, nawiązanie kontaktu, uzyskanie informacji czy respondent(ka) preferuje ankietę pocztową czy internetową zapowiedź przesłania ankiety
2. Mailing z ankietą/wysyłka pocztowa
3. Drugi telefon przypominający
4. Mailing przypominający
5. Trzeci telefon przypominający
6. Mailing przypominający
7. Czwarty telefon przypominający – dane w tabeli prezentowane są po 4 telefonie

**Tab. 1. Zestawienie zwrotu z operatu**

	<b>pomorskie</b>	<b>małopolskie</b>	<b>warmińsko mazurskie</b>	<b>mazowieckie</b>	<b>suma</b>
<b>Ilość kontaktów</b>	121	49	79	16	<b>265</b> (100%)
<b>Kontakt nawiązany (tel)</b>	77	34	54	12	<b>177</b> (67%)
<b>Brak numeru lub błędny numer telefonu</b>	44	15	26	4	<b>88</b> (33%)
<b>Deklaracja już wypełnionej/wysłanej ankiety</b>	42	14	26	5	<b>87</b> (33%)
<b>Obietnica wysłania ankiety</b>	31	19	25	7	<b>82</b> (31%)

Z uwagi na założoną minimalną liczbę pozyskania danych od 300 respondentów podjęto również inne działania mające na celu dotarcie do wychowanków domów dziecka. Posłużono się tzw. metodą kuli śnieżnej, gdzie proszono pracowników i wychowanków domów dziecka) o pomoc w dotarciu do usamodzielnionych wychowanków. Docierano do nich poprzez kontakty udostępnione przez osoby, które zgodziły się na udział w badaniu oraz poprzez ogólnodostępne źródła internetowe.

Łącznie osiągnięto próbę 402 osób, które wypełniły kwestionariusz częściowo lub w całości, z czego 307 kwestionariuszy można potraktować jako kompletne.

## Analiza danych zastanych

### Założenia doboru tekstów źródłowych

Głównym celem analizy danych zastanych była odpowiedź na pytanie badawcze dotyczące istniejących źródeł informacji na temat losów wychowanków domów dziecka ze szczególnym uwzględnieniem informacji o formach wsparcia, ich zakresie i dostosowaniu do potrzeb wychowanków, do których były adresowane.

Zagadnienie to jest bardzo złożone i wymaga jednoczesnej analizy losów wychowanków i form wsparcia, jakie otrzymali. Zdecydowano się na analizę dostępnej literatury obejmującej pozycje dotyczące losów wychowanków domów dziecka na terenie Polski po 1945 roku. Szczególną uwagę zwrócono na pozycje wydane w ostatnich latach, po roku 2000, kiedy to zmienił się system udzielania wsparcia usamodzielniającym się wychowankom i sytuacja opisana w tych tekstach i dokumentach jest najbardziej aktualna.

Tematyka badania została zakrojona szeroko - określona jako psychospołeczna i materialna sytuacja usamodzielnionych wychowanków domów dziecka. Sytuacja zawodowa nigdy nie istnieje w oderwaniu od całokształtu życia jednostki. Praca, kariera zawodowa i stopień niezależności ekonomicznej są ściśle związane z celami życiowymi danej osoby, jej sposobem funkcjonowania w świecie i dobrostanem psychicznym. To, w jaki sposób radzimy sobie w dorosłym życiu zależy w dużej mierze od tego, jak nauczyliśmy się radzić z wyzwaniami w dzieciństwie, jakie mamy doświadczenia i jakie zgromadziliśmy zasoby. W związku z tym rola wychowawców i samej struktury domu dziecka jest bardzo istotna dla późniejszych losów wychowanków.

Dla uchwycenia najistotniejszych elementów decydujących o późniejszym funkcjonowaniu w świecie wychowanków domów dziecka, ważna jest przede wszystkim ich ocena czasu spędzonego w placówce dokonana z perspektywy samodzielnego życia. Należy pamiętać o tym, że w miarę doświadczeń życiowych refleksja ta może brać pod uwagę coraz to nowe aspekty, dlatego z punktu widzenia naszego badania ważna będzie ocena dokonywana przez osoby w różnym wieku.

Indywidualna ocena wychowanków powinna zostać skonfrontowana z teoretycznymi założeniami systemu opiekuńczo-wychowawczego oraz z oceną wychowawców z punktu widzenia praktyki ich pracy.

Takie założenia przyjęto dla doboru źródeł. Jako podstawę poszukiwania danych zastanych przyjęto pozycje uwzględnione w katalogu Biblioteki Narodowej wyszukiwane po hasle przedmiotowym „wychowankowie domów dziecka”. Dodatkowo przeanalizowano roczniki 1989-2012 periodyku „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, Bazę Informacji o Badaniach Edukacyjnych (BIBE) oraz pozycje dotyczące tej tematyki znajdujące się na stronach organizacji działających na rzecz poprawy sytuacji wychowanków domów

dziecka (Federacja na Rzecz Reintegracji Społecznej zrzeszająca 21 organizacji, Fundacja Robinson Crusoe, Stowarzyszenie SOS Wioski Dziecięce w Polsce, Instytut Spraw Publicznych). Dołożono starań, aby uwzględnić wszystkie najnowsze publikacje badawcze z tej tematyki.

Oprócz tego przeanalizowano najważniejsze akty prawne określające ramy obecnego systemu usamodzielnienia wychowanków odmów dziecka oraz przedstawiono najważniejsze statystyki dotyczące tej tematyki.

Dokładne informacje na temat wykorzystanych źródeł znajdują się na końcu tego rozdziału w części Bibliografia.

## Dane statystyczne

Zgodnie z danymi uzyskanymi z MPiPS w Polsce istnieje 785 placówek opiekuńczo-wychowawczych różnych typów. W 2004 i 2005 roku było ich 725, w związku z tym ich liczba wzrosła, a nie zmalała, jak zakładały ustawy odnoszące się do pieczy zastępczej. Zmieniły się natomiast ich typy. Szczegółowe dane prezentuje poniższa tabela.

**Tab. 2. Liczba placówek opiekuńczo-wychowawczych z podziałem na poszczególne typy**

Lata	Placówki opiekuńczo-wychowawcze typu interwencyjnego*	Placówki opiekuńczo-wychowawcze typu rodzinnego**	Placówki opiekuńczo-wychowawcze typu socjalizacyjnego	Placówki opiekuńczo-wychowawcze typu wielofunkcyjnego***
2004	76	269	380	x
2005	55	267	301	102
2006	52	263	283	129
2007	44	274	263	154
2008	37	279	259	166
2009	38	267	268	189
2010	35	282	277	177
2011	31	282	291	181

Źródło: Opracowanie własne Departament Polityki Rodzinnej MPiPS na podstawie sprawozdań MPiPS-03

\* dawne pogotowia opiekuńcze, \*\*dawne rodzinne domy dziecka, \*\*\* placówka łącząca funkcje placówki socjalizacyjnej, rodzinnej i interwencyjnej



W 2004 roku w placówkach opiekuńczo-wychowawczych przebywało 31619 dzieci, w 2011 – 28133 dzieci. Choć dane te wskazują na tendencję zniżkową, należy pamiętać, że w Polsce od lat 90. występuje niż demograficzny i udział dzieci i młodzieży (osoby do 17 roku życia) w ogólnej liczbie ludności spada. W 1990 r. udział wszystkich dzieci i młodzieży w ogólnej liczbie ludności wyniósł 29%, w 2000 r. – 24,4%; w 2008 r. - 19,2%, a w 2011 - 18,5%. Szczegółowe dane przedstawia poniższa tabela.

**Tab. 3. Liczba dzieci przebywających w poszczególnych typach placówek opiekuńczo-wychowawczych**

Lata	Liczba dzieci w placówkach opiekuńczo-wychowawczych typu interwencyjnego*	Liczba dzieci w placówkach opiekuńczo-wychowawczych typu rodzinnego**	Liczba dzieci w placówkach opiekuńczo-wychowawczych typu socjalizacyjnego	Liczba dzieci w wielofunkcyjnych placówkach opiekuńczo-wychowawczych***
2004	7 689	2 177	21 753	x
2005	4 157	2 252	16 527	7 736
2006	4 998	2 187	13 951	10 890
2007	4 619	2 261	12 505	12 234
2008	2 955	2 226	11 343	13 291
2009	2 628	2 242	11 106	13 736
2010	2 058	2 495	10 660	13 404
2011	1 819	2 524	10 787	13 003

Źródło: Opracowanie własne Departament Polityki Rodzinnej MPiPS na podstawie sprawozdań MPiPS-03

\* dawne pogotowia opiekuńcze, \*\* dawne rodzinne domy dziecka, \*\*\* placówka łącząca funkcje placówki socjalizacyjnej, rodzinnej i interwencyjnej

Liczba osób przebywających w placówkach socjalizacyjnych sukcesywnie się zmniejsza – w 2004 było to 14218 dzieci, w 2010 roku - 8572. Wzrosła za to liczba dzieci przebywających w placówkach typu rodzinnego – z 1777 w roku 2004 do 2183 w roku 2010. Szczegółowe dane prezentują poniższe tabele.

W latach 2000-2008 niestety nie udało się trwale zwiększyć powrotów dzieci do rodzin biologicznych – w 2000 roku było to 28,6% ogólnej liczby wychowanków opuszczających placówki, a w 2008 – 20,6% (Kaczmarek 2010).

W roku 2011 z całodobowych placówek opiekuńczo-wychowawczych ubyło 9675 wychowanków, z czego 7584 przed 18 rokiem życia. Wśród usamodzielnionych po uzyskaniu pełnoletności (2091 osób) 1010 powróciło do rodziny naturalnej, natomiast 838 założyło własne gospodarstwo (GUS 2011).

Tab. 4. Liczba dzieci w placówkach socializacyjnych (dawnych domach dziecka) - w podziale na grupy wiekowe w latach 2004-2010

Lp	Liczba dzieci	2004	2005		2006		2007		2008		2009		2010	
		liczba dzieci	liczba dzieci	rok poprzedni=100	liczba dzieci	rok poprzedni=100	liczba dzieci	rok poprzedni=100	liczba dzieci	rok poprzedni=100	liczba dzieci	rok poprzedni=100	liczba dzieci	rok poprzedni=100
<b>OGÓŁEM, z tego w wieku:</b>		<b>14.218</b>	<b>11.772</b>	<b>83</b>	<b>10.629</b>	<b>90</b>	<b>9.830</b>	<b>92</b>	<b>9964</b>	<b>101</b>	<b>9896</b>	<b>99</b>	<b>8572</b>	<b>87</b>
1.	0-3	1.185	922	78	751	81	654	87	755	115	625	83	536	86
2.	4-6	1.033	832	81	758	91	776	102	780	100	733	94	569	78
3.	7-13	5.016	4.042	81	3.677	91	3.372	92	3514	104	3363	96	2903	86
4.	14-16	4.238	3.740	88	3.364	90	3.064	91	2931	96	3138	107	2780	89
5.	17-18	2.049	1.716	84	1.638	80	1.547	94	1561	101	1565	100	1401	90
6.	Osoby pełnoletnie kontynuujące naukę	697	520	75	441	85	417	95	423	101	472	112	383	81

Źródło: dane GUS

Tab. 5. Liczba dzieci w placówkach rodzinnych (rodzinnych domach dziecka i wioskach dziecięcych) - w podziale na grupy wiekowe

Lp.	Liczba dzieci	2004	2005		2006		2007		2008		2009		2010	
		liczba dzieci	liczba dzieci	rok poprzedni i=100	liczba dzieci	rok poprzedni i=100	liczba dzieci	rok poprzedni i=100	liczba dzieci	rok poprzedni i=100	liczba dzieci	rok poprzedni i=100	liczba dzieci	rok poprzedni i=100
OGÓŁEM, z tego w wieku:		<b>1.777</b>	<b>1.859</b>	<b>105</b>	<b>1.951</b>	<b>105</b>	<b>1.892</b>	<b>97</b>	<b>1859</b>	<b>98</b>	<b>2178</b>	<b>117</b>	<b>2183</b>	<b>100</b>
1.	0-3	57	56	98	41	73	45	108	59	131	74	125	87	118
2.	4-6	197	186	94	177	95	156	88	130	83	174	134	204	117
3.	7-13	871	917	105	965	105	902	94	869	96	993	114	952	96
4.	14-16	434	457	105	500	109	516	103	530	103	611	115	573	94
5.	17-18	145	155	107	176	114	191	109	192	100	242	126	244	101
6.	Osoby pełnoletnie kontynuujące naukę	73	88	121	92	105	82	89	79	96	84	106	123	146

Źródło: dane GUS

Od 2004 roku zwiększyła się także liczba rodzin zastępczych i wzrosła liczba dzieci w nich wychowywanych – szczegółowe dane znajdują się w tabelach poniżej.

**Tab. 6. Liczba rodzin zastępczych i liczba dzieci w rodzinach zastępczych ogółem w latach 2004-2011**

Lata	Rodziny spokrewnione z dzieckiem		Rodziny niespokrewnione z dzieckiem		Zawodowe niespokrewnione z dzieckiem rodziny zastępcze	
	liczba rodzin	liczba dzieci	liczba rodzin	liczba dzieci	liczba rodzin	liczba dzieci
<b>2004</b>	34 795	45 083	5 419	8 477	446	2 758
<b>2005</b>	35 592	46 261	5 790	9 219	625	3 865
<b>2006</b>	36 394	46 831	6 054	9 661	885	5 062
<b>2007</b>	36 788	48 488	6 267	10 198	1 102	6 313
<b>2008</b>	36 880	48 450	6 326	10 134	1 321	7 371
<b>2009</b>	36 762	48 111	6 200	9 852	1 483	7 918
<b>2010</b>	36 673	47 981	6 242	9 809	1 674	8 569
<b>2011</b>	36 701	47 907	6 227	9 763	1 906	9 243

Źródło: Opracowanie własne Departamentu Polityki Rodzinnej MPiPS na podstawie sprawozdań MPiPS-03

**Tab. 7. Liczba rodzin zastępczych z podziałem na poszczególne typy w latach 2000 – 2011**

Lata	Rodziny spokrewnione z dzieckiem	Rodziny niespokrewnione z dzieckiem	Zawodowe niespokrewnione z dzieckiem rodziny zastępcze		
			wielodzietne**	specjalistyczne*	o charakterze pogotowia rodzinnego*
<b>2000</b>	44 922 (w danych za rok 2000 nie ma podziału na typy rodzin zastępczych)				
<b>2001</b>	32 875	5 417	X	X	213
<b>2002</b>	33 847	4 682	X	X	315
<b>2003</b>	33 967	5 180	X	X	384
<b>2004</b>	34 795	5 419	20	4	422
<b>2005</b>	35 592	5 790	152	40	469

<b>2006</b>	36 394	6 054	318	59	508
<b>2007</b>	36 788	6 267	495	86	521
<b>2008</b>	36 880	6 326	661	115	547
<b>2009</b>	36 762	6 200	777	167	550
<b>2010</b>	36 673	6 242	902	208	574
<b>2011</b>	36 701	6 227	1035	252	625

Źródło: Opracowanie własne Departamentu Polityki Rodzinnej MPiPS na podstawie sprawozdań MPiPS-03

\* do roku 2004 obowiązywało nazewnictwo: rodziny zastępcze pełniące funkcję pogotowia rodzinnego, \*\* od 2001 r. do 2004 r. rodziny zastępcze dzieliły się na: spokrewnione, niespokrewnione, pełniące funkcje pogotowia rodzinnego

**Tab. 8. Liczba dzieci przebywających w rodzinach zastępczych w latach 2000 – 2011**

Lata	Liczba dzieci w rodzinach zastępczych spokrewnionych z dzieckiem	Liczba dzieci w rodzinach zastępczych niespokrewnionych z dzieckiem	Liczba dzieci w zawodowych niespokrewnionych z dzieckiem rodzinach zastępczych		
			wielodzietnych* *	specjalistycznych**	o charakterze pogotowia rodzinnego*
<b>2000</b>	58 097 (w danych za rok 2000 nie ma podziału na typy rodzin zastępczych)				
<b>2001</b>	42 578	7 450	X	X	789
<b>2002</b>	43 444	7 421	X	X	1 610
<b>2003</b>	43 347	9 160	X	X	2 281
<b>2004</b>	45 083	8 477	78	6	2 674
<b>2005</b>	46 261	9 219	711	77	3 077
<b>2006</b>	46 831	9 661	1 554	141	3 367
<b>2007</b>	48 488	10 198	2 397	203	3 713
<b>2008</b>	48 450	10 143	3 370	278	3 785
<b>2009</b>	48 111	9 852	4 018	387	3 608
<b>2010</b>	47 981	9 809	4 516	428	3 673

2011	47 907	9 763	5 079	533	3 689
------	--------	-------	-------	-----	-------

Źródło: Opracowanie własne Departamentu Polityki Rodzinnej MPiPS na podstawie sprawozdań MPiPS-03

\* do roku 2004 obowiązywało nazewnictwo: rodziny zastępcze pełniące funkcję pogotowia rodzinnego, \*\* od 2001 r. do 2004 r. rodziny zastępcze dzieliły się na: spokrewnione, niespokrewnione, pełniące funkcje pogotowia rodzinnego

## Akty prawne po 1989 roku

Po II wojnie światowej opieka zastępcza nad dzieckiem była najczęściej zapewniana przez instytucje takie jak domy dziecka czy pogotowia opiekuńcze (Kozdrowicz 1988). Opieka ta najczęściej była długoterminowa aż do pełnoletności dziecka i polegała na pracy z samym dzieckiem – nie obejmowała rodziny biologicznej, a więc też nie planowano oddziaływań mających doprowadzić do powrotu dziecka do rodziców. W połowie lat 90. silnie sprzeciwiono się temu modelowi pod hasłem „likwidacji domów dziecka” (Kaczmarek 2010). Dyskusja społeczna zapoczątkowała reformę systemu opieki zastępczej, która w formie aktu prawnego weszła w życie w 2000 roku – był to nowy rozdział (1a) Ustawy o pomocy społecznej: Opieka nad rodziną i dzieckiem. Reforma wyznaczyła kierunek zmian rozwijany aż do teraz i koncentrujący się podkreśleniu roli wsparcia rodziny biologicznej i podjęciu wszystkich możliwych działań na rzecz umożliwienia dziecku życia w tej rodzinie. Placówki instytucjonalne miały zostać ograniczone do minimum (zarówno ich liczba, jak ich wielkość) i zastąpione rodzinnymi formami opieki. Zindywidualizowano pracę w dzieckiem, czego wyrazem było m.in. wprowadzenie indywidualnych planów pracy opracowywanych przez wychowawców. Kolejne zmiany wiążące się przede wszystkim z decentralizacją państwa wprowadziła nowelizacja Ustawy o pomocy społecznej z 2004 roku.

Z dniem 1 stycznia 2012 weszła w życie Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej – wyodrębniona jako osobny akt prawny. W ten sposób zakres zagadnień związanych z pieczą zastępczą został wyodrębniony jako osobna ustawa z istniejących dotychczas innych aktów prawnych, przede wszystkim ustawy o pomocy społecznej. W założeniach swoich ma ona przede wszystkim przeciwdziałać przedwczesnemu zabieraniu dzieci z rodzin niewydolnych wychowawczo i umieszczaniu ich w opiece zastępczej. Ustawa powołuje m.in. na szczeblu gminy funkcję asystenta rodziny, który ma za zadanie pomóc rodzinie w kryzysie bez konieczności odrywania dziecka od rodziny. Cały zaś system pieczy zastępczej jest nastawiony na wsparcie więzi z rodziną biologiczną i w założeniu jest tymczasowy – dzięki prowadzonym działaniom zaradczym ma nastąpić możliwie szybki powrót dziecka do rodziny. Jeśli już zajdzie konieczność zabrania dziecka ma ono być umieszczane w rodzinnej formie opieki, w ostateczności w domu dziecka, który ma być małą, środowiskową placówką. Do 2020 roku wszystkie domy dziecka mają liczyć nie więcej niż 14 osób, a

wychowankowie - wymagający szczególnej opieki lub mający trudności z przystosowaniem się do życia w rodzinie - będą tam trafiać dopiero po ukończeniu 10 roku życia. Młodsze dzieci znajdują się w tych placówkach wyjątkowo, np. ze względu na stan zdrowia lub kiedy przebywa tam ich starsze rodzeństwo.

Co ważne, ustawa zlikwidowała kryterium dochodowe, które ograniczało możliwość uzyskania pomocy finansowej usamodzielniającym się wychowankom, którzy przekroczyli pewien pułap dochodów – teraz pomoc należy się bez względu na wysokość dochodów, co nie ogranicza młodych ludzi w ich rozwoju zawodowym i nie wytwarza zależności od systemu opieki społecznej. Kolejną ważną zmianą jest umożliwienie pozostania w placówce pełnoletnim wychowankom aż do 25 roku życia w szczególnych przypadkach.

### **Przegląd literatury – selekcja źródeł**

Analiza dostępnej literatury dotycząca sytuacji psychospołecznej, materialnej czy zawodowej usamodzielnionych wychowanków domów dziecka dokonana na podstawie katalogu Biblioteki Narodowej jest bardzo uboga. Niewiele jest pozycji opisujących losy wychowanków domów dziecka, a jeszcze mniej takich, które jednocześnie byłyby oceną oddziaływań pedagogicznych dokonaną przez samych wychowanków.

Wybrano i przeanalizowano następujące pozycje dotyczące losów wychowanków domów dziecka: „Nieznane nazwiska, czyli Dzieci wojny” (Rygier, 2001), „Opowieść o Domu dla Dzieci im. Sybiraków w Szymonowie” (Jezierny, 2011), „Tworzenie siebie” (Czajkowski, 2006), „Z archipelagu pamięci” (Bortnowski, 2002), „Powroty” (Thau, 2002), „Z ziemi polskiej do Polski” (Kulon, 2008), „Mieliśmy kilkaset siostr i braci” (Abramowicz, Bratkowski, Wójcik, 1984), „Z zakonu do nieba – niekoniecznie” (Sosnowska-Dąbrowska, 2011), „Lepsze jutro – diagnoza sytuacji osób opuszczających rodziny zastępcze i placówki opiekuńczo-wychowawcze” (Juros, Biały, 2010), „Przewodnik usamodzielnienia” (Kozakoszczak, Leżeński, Majsak, 2007), „Domy na piasku: domy dziecka: od opieki nad dzieckiem do wspierania rodziny” (Andrzejewski, 2007).

Pozostałe pozycje, które można znaleźć w haśle przedmiotowym „wychowankowie domów dziecka”, nie odnoszą się do losów usamodzielnionych wychowanków – są albo opisem podejmowanym w placówkach oddziaływań pedagogicznych i łączących się z tym problemów (np. „Praca wychowawcza w domach dziecka: odczyty pedagogiczne” (Prokopowicz, 1957), „Efektywność procesu wychowawczego w domu dziecka” (Socha, 1987), „Dom dziecka a środowisko rodzinne wychowanków” (Dworucha, Marzec, 1981)), albo są opisem badań specyficznych problemów wychowanków przebywających w domu dziecka, nie dotyczącymi momentu usamodzielnienia (np.

„Sieroctwo społeczne: psychologiczna analiza zaburzeń w zachowaniu się wychowanków domów dziecka” (Kozak, 1986), „Potrzeby psychiczne sierot społecznych” (Czeredrecka, 1986), „Zranione dzieciństwo – wychowankowie Domu Dziecka mówią” (Kamińska, 2000)). Dwie publikacje dotyczyły opisu projektu Equal skierowanego do wychowanków domów dziecka i zajmującego się ich wsparciem na rynku pracy: „Mentoring w doradztwie zawodowym” (Skłodowski, 2007), „Prezentacja dobrych praktyk z doświadczeń Centrum Wspierania Rozwoju” (Krawiec, 2009).

Dalsza analiza zgromadzonego materiału wykazała, że większość wymienionych wyżej pozycji, podejmujących tematykę losów wychowanków domów dziecka, nie wnosi przydatnych informacji związanych z zakresem niniejszego badania. Wynika to przede wszystkim z tego, że większość literatury jest opisem tylko losu autora danej książki (a więc pojedynczej osoby) i jeśli odnosi się do losów innych osób, to dotyczy przede wszystkim okoliczności, które spowodowały ich trafienie do domu dziecka (Rygier, 2001; Bortnowski, 2002; Czajkowski, 2006; Kulon, 2008; Jezierski, 2011; Sosnowska-Dąbrowska, 2011), a w jednym przypadku dramatycznych losów powojennych osób pochodzenia żydowskiego (Thau, 2002). Z kolei diagnoza Jurosa i Białego (2010) dotyczy przede wszystkim osób w wieku 16-19 lat, a sposób opisu danych nie pozwala na wnioskowanie o sytuacji psychospołecznej wychowanków.

Jedyną pozycją w sposób bezpośredni opisującą losy dużej grupy wychowanków domów dziecka, a ponadto odnoszącą się bezpośrednio do podejmowanych w placówce oddziaływań pedagogicznych jest pozycja „Mieliśmy kilkaset siostr i braci” (Abramowicz, Bratkowski, Wójcik, 1984). Książka z uwagi na swoją konstrukcję jest unikatowym tekstem źródłowym: została zredagowana przez byłych wychowanków i jest zbiorem nieocenzurowanych wypowiedzi ponad stu osób, które przebywały w Państwowym Zakładzie Wychowawczo-Naukowym w Krzeszowicach. Wypowiedzi są poprzedzone artykułem profesora Stanisława Jedlewskiego, założyciela placówki, opowiadającym o tworzeniu domu i założeniach pedagogicznych, które przyświecały pracy z młodzieżą.

Ciekawą pozycją jest także „Przewodnik usamodzielnienia” (Kozakoszczak i in., 2007), publikacja, która powstała na bazie doświadczeń Fundacji Robinson Crusoe w pracy z usamodzielnionymi wychowankami. Zawiera ona podstawowe wskazówki dla młodzieży opuszczającej domy dziecka – pośrednio więc, na podstawie opisanych tam problemów, zgłaszanych przez młodzież, można więc ustalić najważniejsze wyzwania związane z wchodzeniem w dorosłe życie.

Ostatnia z pozycji to „Domy na piasku: domy dziecka: od opieki nad dzieckiem do wspierania rodziny” (Andrzejewski, 2007) – głośna pozycja jednego ze współtwórców reformy pieczy zastępczej dotycząca zmian w sytuacji wychowanków domów dziecka w ostatnich latach. W książce znajduje się wiele refleksji, które wydają się istotne z punktu widzenia tematyki niniejszego badania. Dodatkowo



zdecydowano się włączyć także refleksje innego współtwórcy reformy, Marka Licińskiego, terapeuty, zajmującego się do wielu lat pracą środowiskową – pomocą dzieciom i rodzinom z problemami wychowawczymi w ramach Towarzystwa Psychoprofilaktycznego i Powiślańskiej Fundacji Społecznej.

Jeśli chodzi o analizę artykułów czy raportów badawczych również nie istnieje wiele źródeł odnoszących się do sytuacji życiowej usamodzielnionych wychowanków – większość badań została przeprowadzona na osobach wciąż przebywających w domach dziecka. Z uwagi jednak na znikomość literatury z tego zakresu oraz na fakt to, że są to badania relatywnie nowe (powstałe po 1989 roku), zdecydowano je się tutaj przytoczyć.

Bezpośrednio sytuacji psychospołecznej wychowanków w powiązaniu z rynkiem pracy dotyczą trzy badania wykonane w ostatnich latach: Fundacji Robinson Crusoe (2007), Fundacji Bez Względu Na Niepogodę (Werbanowska, Karczmarczyk-Tokarska, Tokarski, 2008) i Stowarzyszenia SOS Wioski Dziecięce w Polsce (Sołtys, Kulig, 2012). Słabością jednak tych badań jest brak analizy czynników decydujących o tym, że dany wychowanek radzi lub nie radzi sobie w swoim samodzielnym życiu. Wynika to m.in., z tego, że ta kwestia wydaje się być zależna od bardzo wielu czynników – z jednej strony osobowościowych, z drugiej środowiskowych i trudno ją wyodrębnić.

### **Badania dotyczące losów wychowanków**

W literaturze źródłowej dotyczącej losów wychowanków najwięcej informacji znajdziemy w książce „Mieliśmy kilkaset siostr i braci”. Nie istnieje inna pozycja tego typu, która powstałaby z inicjatywy wychowanków, dawała wgląd w ich losy i była jednocześnie szczegółowym opisem funkcjonowania placówki, ocenianej przez wychowanków z perspektywy długiego czasu po jej opuszczeniu. Już sam fakt stworzenia takiej książki wskazuje na to, jak ważnym doświadczeniem dla wychowanków był pobyt w tej placówce – książka powstała po blisko 40 latach od opuszczenia przez nich domu dziecka. Dotarcie do wspomnień tak dużej ilości osób było możliwe dzięki temu, że wychowanków do dziś (a mają po 70-80 lat) łączą bliskie więzi i regularnie spotykają się na zjazdach. W relacjach wychowanków zakład jest oceniany bardzo wysoko, niektórzy mówią wręcz, że spędzili tam „najlepsze lata swego życia”. Warto podkreślić, że w niniejszym badaniu żadna z osób, z którą zostały przeprowadzone wywiady, nie powiedziała nic nawet zbliżonego o swoim domu dziecka.

Państwowy Zakład Wychowawczo-Naukowy został stworzony przez pedagoga Stanisława Jedlewskiego w pierwszym roku po wojnie, po to, aby zapewnić opiekę młodzieży osieroczonej w czasie wojny. Powstał dzięki determinacji i pasji Jedlewskiego, któremu udało się zdobyć na ten cel budynek pałacu Potockich w Krzeszowicach i wywalczyć środki na jego remont i utrzymanie. Od samego początku zakładał pracę wychowawczą opartą na zasadach samorządności młodzieży i

demokracji. Zakład w kształcie, w jakim go powołano istniał od roku 1946 do wczesnych lat 50., kiedy Jedlewski nakazem ówczesnych władz został przeniesiony do Warszawy, by tworzyć Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Potem zakład nadal istniał, ale już pod innym kierownictwem, które stopniowo zmieniało demokratyczne zasady, jakie były jego podwalinami.

Poniżej przedstawiona została krótka charakterystyka zakładu, ze szczególnym uwzględnieniem aspektów związanych z przygotowaniem do usamodzielnienia i podjęcia pracy zawodowej. Nie należy jednak z tego opisu wyciągać wniosku, że w dzisiejszej rzeczywistości należałoby tworzyć duże domy dla kilkuset dzieci. To, co jest istotne, to zastosowane działania pedagogiczne i ich efekty mierzone przygotowaniem wychowanków do samodzielności.

W zamyśle profesora zakład miał przede wszystkim stwarzać młodym ludziom rodzinną, bezpieczną atmosferę – po to, aby mogli odnaleźć się w nowej rzeczywistości po bardzo ciężkich przeżyciach wojennych oraz kształcić i dzięki edukacji dawać możliwość rozwoju. Tak pisał o swoim zamyśle:

Będziemy tworzyć jedną wspólnotę rodzinną. Gdybyż to można było kiedyś zdobyć jakiś ogromny pałac, gdzie byśmy wszyscy mogli zamieszkać jak we własnym domu, pod wspólnym dachem i gromadzić się przy wspólnym stole: wychowawcy z naszymi dziećmi i my wszyscy nauczyciele i wychowawcy, spędzając dnie i noce razem, w atmosferze dobrego środowiska rodzinnego Stworzyć młodzieży szczęśliwą i bogatą terażniejszość, przygotować realnie do lepszej przyszłości.

Dom będzie bardzo ludzki, z wszelkim pięknem, by każdy z wychowanków mógł znaleźć coś dla siebie. Wiedziałem na pewno, że musi w tym domu rozbrzmiewać muzyka, by młodzież mogła poddawać się jej ozdrowieńczemu działaniu, że muszę tam stworzyć zespoły instrumentalne i kapele z tańcami i śpiewami. Znajdą się przecież muzycalni chłopcy i dziewczęta, dla których należy zorganizować ogniska muzyczne, a może i całą szkołę. Będzie też i teatr, w którym mogliby się wszyscy wyżywać. Wiedziałem też na pewno, że stworzę tej młodzieży jak najlepsze, sprzyjające warunki do nauki, kształcenia i nadrabiania zaległych lat szkoły. Marzyłem, by wychowanie z nauczaniem tworzyło jedną całość, by nauczyciele byli też wychowawcami, a wychowawcy mogli uczyć w szkole. (...)

Marzyłem, by wzajemne stosunki wychowawca – wychowanek układały się na zasadzie ludzkiej przyjaźni i lojalności, bez pozycji. I nie było też w Krzeszowicach mowy o jakimkolwiek zauważalnym kompleksie niższości. Nawet może czasem poczucie równości dochodziło do przesady...

Zamysł wcielono w czyn. Zakład był ogromny – przebywało w nim ponad 300 osób. Jako pierwsze utworzono liceum pedagogiczne, które miało za zadanie przygotować do zawodu nauczyciela. Następnie, obserwując zainteresowania wychowanków, powołano liceum ogrodnicze - zakład miał na własny użytek szklarnie i gospodarstwo rolne, docelowo myślno także o dofinansowywaniu działalności zakładu także z tej działalności. Po sukcesie pracowni stolarskiej otwarto liceum

przemysłu drzewnego, którego zadaniem było m.in. wyrabianie mebli dla zakładu i dla innych placówek edukacyjnych. Następnie Wyższy Kurs Nauczycielski Opiekuńczo-Wychowawczy i szkołę muzyczną po dziś dzień istniejącą w Krzeszowicach. Oprócz szkół w zakładzie działał także własny szpitalik wyposażony z darów.

Młodzież zachęcano do studiów wyższych – liceum ogólnokształcące mieściło się poza zakładem, co sprzyjało integracji ze społecznością lokalną. Po zdaniu matury część osób lokowano w internatach w Krakowie (koszty ponosił zakład), część dojeżdżała na studia z Krzeszowic, część kierowaną za granicę, co w ówczesnych czasach oznaczało ZSRR, pozostałym załatwiano stypendia i domy akademickie w innych częściach Polski.

W zakładzie działały ponadto koła zainteresowań naukowych: pedagogiczne, historyczne, polonistyczne, często zapraszano pisarzy, artystów i naukowców, organizowano dyskusje i odczyty. Działał teatr, a sztuki wystawiane nie tylko dla wychowanków, ale też dla mieszkańców Krzeszowic. Pod kierunkiem instruktorek młodzież sama tworzyła dekoracje i szyła kostiumy. Powstał także teatrzyk marionetek, w którym wychowankowie samodzielnie przygotowywali kukiełki i pacynki. Wychowankowie (nawet i w sto kilkadziesiąt osób) jeździli także regularnie do krakowskich i śląskich teatrów, muzeów, na wystawy, do opery.

Dużą wagę przykładano do sportu – zgodnie z zainteresowaniami młodzieży była to przede wszystkim koszykówka, piłka ręczna, narty i pływanie - we własnoręcznie oczyszczonym przez młodzież stawie na terenie zakładu.

Bardzo ważne były wieczory taneczne dla starszej młodzieży, wychowawców i pracowników administracji z pomysłowo przygotowanym programem artystycznym, tańcami towarzyskimi i ludowymi.

Na wszystkich imprezach nauczyciele i wychowawcy tańczyli z wychowankami, a wychowankowie prosili do tańca „starszych państwa”. Uczestniczyliśmy wraz z rodzinami w tych wieczorkach bez najmniejszego przymusu, wręcz przeciwnie, z przyjemnością (...). Młodzieży zależało na bliższych kontaktach z gronem nauczycieli i wychowawców, a to podnosiło bez wątpienia ogólny poziom i kulturę współżycia. Zjawisko to uważaliśmy za naturalne: nasza młodzież nie miała po prostu własnych rodziców, musieliśmy ich zastąpić. Z czasem wytworzyła się wśród nas wszystkich chęć przebywania razem, rozmawiania, wymiany opinii, dyskusowania – ku obopólnej satysfakcji.

Z wychowankami jeżdżono na wycieczki i obozy, w tym wędrownie lub połączone z nauką – na wyjazdy zarabiała sama młodzież, m.in. wystawiając przedstawienia teatralne lub też pokrywając koszty z własnych stypendiów.

Młodzieży stworzono jak na ciężkie powojenne warunki życia, daleko lepsze niż te, w których żyła większość rodzin. Wychowankowie dostawali ubrania, zeszyty, książki, a nawet czekoladę z żelaznych żołnierskich racji żywnościowych, starano się zapewnić także wszystko, co potrzebne do rozwoju zainteresowań, m.in. zdobyto 100 par poniemieckich nart czy w ciągu roku (po wojnie!) kilka tysięcy książek do biblioteki.

Bardzo szybko zauważono jednak, że część młodzieży zaczyna przejawiać postawę roszczeniowości, „przyzwyczajając się do brania, nie czując się zobowiązana do rewanżu”. Wprowadzano więc środki zaradcze, tak aby „unaocznic wychowankom co to znaczy *pracować na życie*”: m.in. szereg różnego rodzaju pracowni, gdzie młodzież pod okiem instruktorów z jednej strony uczyła się przydatnych umiejętności, a z drugiej strony miała szansę zarobić własne pieniądze, które wpłacano na indywidualne konto wychowanka w stworzonym w zakładzie banku. Otwarto pracownię szewską, introligatorską, ślusarską, fryzjerską, krawiecką, powołano ekipę naprawczo-remontową, a nawet stworzono sklep, który sprzedawał wszystko, co młodzież chciała i mogła kupić. Nie było kłopotu z naborem do grup – standardem było zaangażowanie w ich działalność. Dodatkowo dla zakładu był to zysk zarówno finansowy, jak i wychowawczy:

Finansistka łatwo obliczyła, ile miesięcznie wypłaca zakładowi fryzjerskiemu w mieście za strzyżenie głów stu kilkudziesięciu chłopaków. Wtedy powstała sekcja fryzjerska, która nie tylko strzygła chłopców, ale i układała fryzury paniom. Efekt był znakomity: wszyscy w zakładzie zaczęli dbać o swoje włosy.

Co ważne, praca zarobkowa młodzieży nie kolidowała z działaniami wykonywanymi przez nią ochotniczo takich jak np. prace murarskie, cerowanie i prasowanie czy rozładowywanie węgla i koksu.

Kadra wychowawców na każdym kroku miała za zadanie przygotowywać młodzież do dalszego, samodzielnego życia. Rozmawiano z nimi na ten temat, starano skłonić do refleksji. Tak pisał profesor Jedlewski:

Nie opuszczało nas ani na chwilę poczucie odpowiedzialności za ich los. Nie pomijałem nigdy okazji, i w czasie bezpośrednich rozmów, i na apelach, by rozbudzić w nich refleksję na temat własnego jutra... Co będzie z tobą dalej po wyjściu z zakładu? Czy bierzesz świadomy udział w naszym życiu? Co robisz, by siebie wewnątrznie wzbogacić, by rozwinąć swoje zainteresowania, uzdolnienia, talenty? A zwłaszcza czy masz świadomość, wyraźną świadomość, swoich braków, bez których uzupełnienia nie poddasz wymaganiom życia, kiedy będziesz musiał sam już sobą kierować? Nie możesz przecież pozostawać za innymi w tyle jako bierny statysta...

Podstawową metodą wychowawczą było stosowanie nagród i wyrazów uznania, starano się rozbudzać inicjatywę wychowanków i stopniowo oddawać im odpowiedzialność – nie stosowano

przymusu „wynikającego z manifestowania autokratycznych autorytetów”. W zakładzie istniał samorząd, który realizował wiele zadań bez udziału wychowawców.

Dbano o ciągły rozwój zakładu – stworzono dla młodzieży i wychowawców koło dyskusyjne, gdzie każdy mógł przyjść i przedstawić swoje poglądy dotyczące udoskonalenia życia i pracy w domu. Ostatnim pomysłem Jedlewskiego, którego nie zdążył już wcielić w czyn, była budowa małych domków na terenie zakładu, gdzie najstarsi wychowankowie mogliby zacząć samodzielne życie – prekursorski pomysł na kształt dzisiejszych mieszkań chronionych.

Relacje wychowanków opisują szczegółowo realia życia w zakładzie ich oczami. Warto zwrócić uwagę na to jak bardzo wypełniony był ich czas wolny i na to, jak wpływała na ich rozwój i naukę istotnych w codziennym życiu umiejętności.

W zakładzie życie kwitło pełnym blaskiem. Każdy do czegoś należał! Ja byłem w sekcji fryzjerskiej, należałem do klubu sportowego, do chóru, do orkiestry dętej, później do sekcji introligatorskiej, do sekcji teatralnej, do sekcji tanecznej. Na deskach teatru Słowackiego tańczyliśmy zbójnickiego (...). Niezależnie od tego odrabianie lekcji – i wszystkośmy umieli pogodzić.

Sami też zastanawiają się, co stało za sukcesem działania zakładu:

Atmosfera domu wciągała tak dalece, że nie wiem, czy mógł się w niej zmieścić jakikolwiek egoizm. (...) Sądzę, że oni [pedagodzy] wobec nas byli niezwykle czysti w swych uczuciach i intencjach, naprawdę chcieli nam pomóc, odbudować naszą młodość, często bardzo przez wojnę okaleczoną, pokazać wartości życia, wyzwolić w nas dobre cechy. Młodzież zawsze bezbłędnie wyczuwa fałsz w działaniu, myśmy tego nie czuli i dlatego obdarzaliśmy zaufaniem wychowawców.

Oto myśmy żyli jednym życiem, nie było życia formalnego i nieformalnego. Nie było charakterystycznego rozwarstwienia na to, co na wierzchu i co jest sterowane, często dość nachalnie i na to, co ukryte, ale prawdziwe.

Wszyscy, absolutnie wszyscy traktowali nas poważnie. Oni nie byli wychowawcami, oni byli partnerami naszego życia.

Postawienie na różnorodność ludzkich charakterów, uzdolnień, osobowości – zarówno kadry, jak i wychowanków – to był jeden z głównych kluczy do sukcesu.

Z punktu widzenia tematyki niniejszego badania warto zauważyć, że wychowankowie wychodzili z zakładu obdarzeni wieloma umiejętnościami potrzebnymi w codziennym życiu, także przydatnymi jako zawód. Kształcenie tych umiejętności było wpisane w naturalny cykl życia zakładu i każdy miał możliwość ich nauki. Zainteresowania i pasje wychowanków były na każdym kroku rozbudzane, pomagano im w kontynuacji nauki, także po opuszczeniu zakładu. Wartościowano zarówno edukację,

jak pracę – zwracano uwagę na to, aby młodzi ludzie nie mieli postawy roszczeniowej i umieli sami o siebie zadbać po wyjściu z zakładu. Wychowanków traktowano po partnersku, oddając im odpowiedzialność za własne decyzje i wybory i szanując ich autonomię. Wychowawcy dzięki swojej otwartości, zaangażowaniu, konsekwencji w przestrzeganiu zasad, mieli u młodzieży naturalny autorytet i młodzież obdarzała ich zaufaniem.

Analizując działanie zakładu, należy pamiętać, że powstawał on w innej rzeczywistości – tuż po wojnie i przebywały w nim osoby, które utraciły swoich rodziców, a nie jak dzisiaj – osoby mające rodziców naturalnych niezdolnych do pełnienia funkcji wychowawczych. Zakład przyjmował także młodzież – nie był placówką dla małych dzieci. Dziś też nie tworzy się już dużych domów dziecka, tylko małe placówki, w których łatwiej zapewnić dzieciom rodzinną atmosferę i indywidualne podejście. Warto jednak podkreślić, że w warstwie aksjologicznej nie ma różnicy pomiędzy dzisiejszymi ideami, a ideami pedagogicznymi twórcy zakładu – priorytetem dla Jedlewskiego było stworzenie rodzinnej atmosfery m.in. poprzez zamieszkanie wszystkich wychowawców wraz z rodzinami na terenie placówki i poszanowanie autonomii jednostki. Dziś trudno wymagać od kadry instytucjonalnych domów dziecka, aby zamieszkali ze swoimi podopiecznymi – jest to możliwe tylko w rodzinnych domach dziecka, natomiast idee poszanowania autonomii wychowanka i nacisk na jego indywidualny rozwój są wciąż aktualne. Ta idea, połączona także z wartościami demokracji i samorządności wychowanków wywodzi się jeszcze z myśli Janusza Korczaka, do teraz aktualnej. Do tych idei nawiązuje działalność Towarzystwa „Nasz Dom” czy Zespołu Szkół Społecznych „Bednarska” (Kwieciński, Śliwerski, 2003).

Inne źródła odnoszące się do losów wychowanków to cztery badania opisane w „Problemach Opiekuńczo-Wychowawczych”.

Jaworska-Maj i Turowska (1991) przeprowadziły badanie losów wychowanków domów dziecka i rodzin zastępczych usamodzielniających się w latach 1981-1987. Badaniem objęto 341 wychowanków (5% zbiorowości) przede wszystkim w wieku 18-23 lata. Badania wykazały, że tylko 11% wychowanków nie miało wyuczonego zawodu, a im dłuższy pobyt w placówce, tym badani uzyskiwali wyższe wykształcenie. Ważna była też ilość placówek – przebywanie tylko w jednej pozytywnie korelowało z osiągnięciem wykształcenia ponadpodstawowego. Połowa wychowanków była stabilna zawodowo i ogólnie zadowolona ze swojego zawodu i miejsca pracy. Większość badanych liczyła głównie na siebie, a realizację swoich planów życiowych wiązała z czynnikami od niej zależnymi (pracowitość, zdolności, umiejętności, zdrowie, spryt). Wychowankowie nie byli w pełni przygotowani do samodzielności – m.in. nie potrafili gospodarować pieniędzmi, prowadzić gospodarstwa domowego, wychowywać dzieci.

Badania Walc (1992) dotyczyły obrazu dążeń życiowych wychowanków. Objęły 38 wychowanków domów dziecka w dzisiejszym województwie podkarpackim w wieku 14-20 lat (w tym 15 dziewcząt i 23 chłopców; 25 uczniów szkoły podstawowej i 13 szkoły zasadniczej). Wyniki badań ujawniły, że respondenci zwykle odpowiadali na pytanie otwarte jednym zdaniem a wśród wymienionych celów dominowały: założenie rodziny, zdobycie zawodu i posiadanie własnego mieszkania. Na pytanie jak zamierzają osiągnąć stawiane sobie cele, badani z reguły nie umieli odpowiedzieć, bo jeszcze się nad tym nie zastanawiali. Wychowankowie preferowali krótki cykl kształcenia i wybierali najczęściej zasadniczą szkołę zawodową. Chłopcy najczęściej deklarowali chęć pracy jako mechanicy samochodowi i murarze-tylnkarze, zaś dziewczęta jako krawcowe i fryzjerki. Badani interesowali się przede wszystkim sportem, muzyką i tańcem, trudno więc powiedzieć, że wybór zawodu wynikał z ich zainteresowań. Ponad połowa badanych wierzyła, że zrealizuje większość swoich planów i że będzie to zależęć od ich wysiłku, ale też od sprzyjających okoliczności (15 osób stwierdziło, że wyłącznie od ich wysiłku).

Celem badania Matyjas (1994) było prześledzenie losów wychowanków Państwowego Domu Dziecka w Nagłowicach (dzisiejsze województwo świętokrzyskie) usamodzielnionych w latach 1975-1990. Badaniem objęto 58 osób. Usamodzielnieni wychowankowie wykonywali zawody: nauczyciela i wychowawcy (14), kierowcy (5), chemika (3), ślusarza (3), laboranta medycznego (2), ogrodnika (2), sprzedawcy(2), fryzjera (2), pojedyncze osoby miały inne zawody. 53 osoby były zatrudnione w zakładach państwowych, 4 nie pracowały zawodowo (kobiety wychowujące dzieci), a 1 osoba była na rencie. Połowa zadeklarowała, że zamierza podnieść swoje kwalifikacje. 41 osób zawarło związki małżeńskie, 2 były rozwiedzione, zdecydowana większość miała dzieci. Jeśli chodzi o mieszkanie - w 9 przypadkach pomógł dom dziecka, 24 osoby badane stwierdziły, że same zdobyły mieszkanie, niektórym pomogli w tym rodzice. Ponad połowa badanych oceniła swoje warunki materialne jako dobre. Wsparcie domu dziecka w usamodzielnieniu powinno zdaniem badanych koncentrować się na pomocy w zdobyciu wykształcenia i odpowiedniego zawodu. Badani oczekiwali od domu dziecka pomocy w uzyskaniu mieszkania oraz dalszego kontaktu i wsparcia, a w dalszej kolejności, zabezpieczenia finansowego oraz pomocy w uzyskaniu pracy.

Stępak (2006) przeprowadziła małe badanie losów wychowanków domu dziecka we Wrzosowej usamodzielnionych w latach 2000-2006. Próba liczyła 30 osób – nieco ponad połowa z wychowanków kontynuowała naukę, z tego częściej kobiety niż mężczyźni. Mężczyźni generalnie pracowali w zawodach fizycznych, kobiety jako pracownice biurowe. Wśród motywów do dalszej edukacji częste było prowadzenie innego życia niż rodzice. Prawie połowa założyła rodzinę, pozostała osoby – jak ujęła to autorka – kontynuują naukę na wyższych uczelniach, a więc szybkie założenie rodziny znalazło się w opozycji do kształcenia na poziomie uniwersyteckim. Jako rekomendacja

wychowanków pomocna w procesie usamodzielnienia pojawiła się inicjatywa utworzenia grup wsparcia, które pomogłyby wesprzeć wychowanków w procesie rozwiązywania podobnych problemów: poszukiwaniem mieszkania, brakiem pieniędzy, poczuciem odmienności, brakiem wiary we własne siły, trudnościami w porozumieniu się z rodzicami, poczuciem osamotnienia.

## **Badania dotyczące aktywności społecznej**

Pośrednio o przygotowaniu do samodzielnego życia i podjęcia pracy można wnioskować z badań dotyczących aktywności społecznej wychowanków jeszcze przed momentem usamodzielnienia. Matyjas w badaniu dotyczącym aktywności w szkole (1990) zebrała dane wskazujące na większą bierność wychowanków domów dziecka w stosunku do pozostałych uczniów i uczennic. Osiągają słabsze wyniki w nauce, co pogłębia ich niską samoocenę, dlatego często wycofują się z uczestnictwa w kołach zainteresowań, są zniechęceni, brak im motywacji do rozwoju. Nie zdarza się, żeby pełnili jakieś funkcje w szkole, np. w samorządzie, – zajmują niską pozycję w klasie i nie są wybierani przez kolegów. Mimo wycofania w szkole wychowankowie należą do kół zainteresowań działających w ich placówkach, choć w opinii nauczycieli nie osiągają w nich znaczących osiągnięć. Autorka wskazuje na ogromną rolę szkoły w aktywizacji dzieci z domów dziecka, np. poprzez angażowanie ich do zadań społecznych, zlecanych małym grupom o wyrównanym poziomie – jej zdaniem nie należy łączyć wychowanków domu dziecka z uczniami aktywniejszymi od nich, zanim nie zaczną odnosić sukcesów. Z kolei badania Jundziłł (1992) stwierdzają, że u połowy wychowanków występują silne lęki często lub bardzo często - 85% dzieci nie potrafiło sobie z nimi poradzić, co może bardzo ograniczać aktywność społeczną wychowanków.

Podobne wyniki przynoszą badania Lipińskiej (1999) - wychowankowie domów dziecka zajmują na ogół niską pozycję społeczną w klasach szkolnych, najczęściej są przeciętnie lubiani przez rówieśników, albo nawet poniżej przeciętnej. Większość uczniów i uczennic z domów dziecka nie miało w klasie żadnego przyjaciela/przyjaciółki, poza szkołą albo po lekcjach bardzo rzadko spotykali się z rówieśnikami z klasy. Autorka podkreśla, że wychowawcy domów dziecka powinni zadbać o zaspokojenie przede wszystkim potrzeb emocjonalnych swoich wychowanków, a także o wyeliminowanie kompleksu niższości, np. przez dbanie o wygląd zewnętrzny dzieci.

Gumienny (2003) potwierdziła, że wychowankowie domu dziecka są najczęściej w klasie izolowani, odrzucani lub niczym się nie wyróżniają. W badaniach wzięło udział 257 uczniów gimnazjum w tym 20 wychowanków. Zajmują oni niskie pozycje w hierarchii – pozostali uczniowie uzasadniają swoją postawę tym, że ich koledzy i koleżanki są ordynarni, źle się uczą, dokuczają innym, nie dotrzymują słowa, łatwo się złością, są niegrzeczni wobec nauczycieli i niekoleżeńscy. Autorka zauważa, że wychowankowie silnie przeżywają oceny niedostateczne, co ugruntowuje w nich niskie poczucie



wartości i doprowadza do wycofania z aktywności społecznej. Prawie połowa dzieci z domu dziecka unika kontaktów z rówieśnikami ze szkoły, połowa także nie bierze żadnego udziału w życiu klasy, m.in. szkolnych wycieczkach, dyskotekach, wyjściach do kina. Wychowankowie niechętnie odwiedzają swoich rówieśników w domach, a koledzy i koleżanki sporadycznie przychodzą do domu dziecka.

### **Badania dotyczące przygotowania do usamodzielnienia**

Badanie Mikołajko (1992) dotyczące przygotowania wychowanków domów dziecka do usamodzielnienia, przeprowadzone w trzech krakowskich domach dziecka, wykazało, że system rodzinkowy miał dużą przewagę nad tradycyjnym podziałem na grupy rozwojowe. System ten dawał możliwość bliższego kontaktu wychowanków z działalnością typową dla gospodarstwa domowego i ułatwiał naukę związanych z tym czynności instrumentalnych. Małe grupy rodzinkowe intensyfikowały proces opiekuńczo-wychowawczy i łagodziły napięcia emocjonalne u wychowanków. Wnioski z badania wskazują ponadto, że zaspokojeniu potrzeb społecznych sprzyja obciążanie wychowanków na miarę ich wieku i możliwości obowiązkami na rzecz domu i grupy, dzięki czemu uczą się wzajemnej pomocy i odpowiedzialności za innych. Inicjatywa i aktywność wychowawców przekłada się na to jest bardzo ważna, jeśli chodzi o zaspokajanie potrzeb poznawczych dzieci. Wychowawca pełni też rolę modelującą dla wychowanków poprzez całą swoją życiową postawę - dlatego autorka sugeruje dobór wychowawców pod względem osobowościowym. Wśród warunków osiągnięcia pozytywnych efektów w pracy z wychowankami wymieniono: prawidłowy układ stosunków między wychowawcami i wychowankami, kontrolę kandydatów na wychowawców pod względem predyspozycji do zawodu, nie nazbyt częstą wymianę wychowawców, zbliżenie do modelu rodzinkowego, ograniczenie liczebności grup wychowawczych, konsekwencję we współdziałaniu wychowawców.

Badanie Czeredreckiej (1999) przedstawia trudny obraz sytuacji rodzinnej dzieci w 4 domów dziecka w dzisiejszym województwie podkarpackim: 85% wychowanków pochodziło z rodzin z problemem alkoholowym, co zdecydowanie przyczyniło się do zaburzeń w rozwoju i funkcjonowaniu dzieci. 30% badanych dzieci było maltretowanych fizycznie, 10% - psychicznie. Potrzeby biologiczne aż 70% wychowanków nie były zaspokajane w środowisku rodzinnym. W przypadku 62% wychowanków ich rodziny były niewydolne wychowawczo, a 55% - niewydolne finansowo. Jedynie 5% dzieci przebywających w domu dziecka było bardzo często odwiedzanych przez rodziców, 10% - często, 22,5% - rzadko, 10% - bardzo rzadko. Rodzice nie odwiedzali ponad połowy wychowanków. 30% badanych najchętniej rozmawiało o swoich problemach z wychowawcą, 20% z rodzicami, 17% z rodzeństwem, 7,5% z przyjacielem. Co piąte badane dziecko twierdziło, że o swoich problemach nie

rozmawia z nikim. Mimo negatywnych doświadczeń związanych z przebywaniem w środowisku rodzinnym aż 75% wychowanków chciałoby wrócić – po opuszczeniu placówki – do domów. W przypadku aż 65% dzieci ich potrzeby emocjonalne nie są wystarczająco zaspokajane. Potrzeby 20% wychowanków nie są w ogóle zaspokajane. Potrzeba akceptacji jest zaspokajana przez rodziców tylko 30% dzieci. Wcześniejsze badanie Matyjas (1995) przeprowadzone w domu dziecka w Kielcach, również pokazuje, że rodzice są bardzo mało zainteresowani swoimi dziećmi.

Bielecka (1996) analizowała różne czynniki mające wpływ na dzieci w placówce. W momencie przyjęcia do domu dziecka u jednej czwartej wychowanków stwierdzono nieadekwatny do norm rozwój umysłowy, który korelował nie z wiekiem rodziców, jak zakładano, a z ich wykształceniem. Prawie połowa wychowanków akceptowała swoich rodziców. Nie zaobserwowano zależności istotnej statystycznie między sytuacją rodzinną, wielkością rodziny, sytuacją materialną i lokalową, stopniem dysfunkcyjności, wykształceniem rodziców a postawą dziecka wobec ojca i matki. Blisko dwie trzecie uczniów i uczennic nie sprawiało trudności wychowawczych. Jednak wyniki w nauce wychowanków były słabe (średnia ocen poniżej 3). Większość dzieci miała pozytywny stosunek do swoich nauczycieli (79,4%), a 46% wychowanków na koniec semestru otrzymało ocenę dobrą z zachowania.

Duże badanie na 265 wychowankach, którzy w latach 2000-2002 przystąpili do programów usamodzielnienia przeprowadziło Warszawskie Centrum Pomocy Rodzinie (2003), byli wśród nich nie tylko wychowankowie domów dziecka (68%), ale też zakładów poprawczych (11%), MOWów (9%) czy SOSWów (8%). Okazało się, że 60% osób zyskało realną samodzielność: mieszkanie, pracę stałą lub dorywczą, niewysokie, ale stałe źródło dochodu. Ponad połowa usamodzielnionych (59,3%) utrzymywała kontakt ze swoimi rodzicami. Jeśli chodzi o sytuację mieszkaniową: 40% mieszkało w mieszkaniu socjalnym lub TBS, 31% wróciło do rodziny biologicznej, 13% oczekuje na mieszkanie socjalne, 5% wynajmuje mieszkanie. Co trzecia osoba usamodzielniona nie założyła jeszcze własnej rodziny i mieszka z rodziną pochodzenia, 36% mieszka w pojedynkę, 10% zawarło związki małżeńskie, 5,7% małżeństw ma dzieci. W nieformalnym związku żyje 14% wychowanków, 5% kobiet samotnie wychowuje dziecko. Niemal połowa (48%) nie pracuje, 23% pracuje na stałe, 18% dorywczą, a 3% na umowę-zlecenie. 63% nie kontynuowało nauki, 8% studiowało, 2% uczyło się w szkole zawodowej, 16% w liceum, a 8% w innej szkole średniej. W momencie prowadzenia badania 40% miało wykształcenie zawodowe, 31% podstawowe, 20% średnie, a 3% wyższe. Jeśli chodzi o sytuację materialną

Meissner-Łozińska (2010) wykazała w swoich badaniach, że dzieci z domu dziecka mają generalnie mniejsze poczucie sensu życia niż dzieci wychowywane w rodzinach – poniżej normy było 21%

wychowanków domów dziecka i 9% ich rówieśników z grupy kontrolnej. Sens życiu nadają zdaniem badanych 14-15-latków m.in. takie wartości jak: posiadanie własnej rodziny i domu (23,3% wychowanków w stosunku do 40% dzieci z grupy kontrolnej) czy wykształcenie i zdobycie zawodu (analogicznie 7,4% i 10,2%). Co czwarty wychowanek domu dziecka podkreśla, że jego życie jest ciężkie, smutne, monotonne oraz bez radości w stosunku do 9,4% ich rówieśników mieszkających z rodziną, 14% wychowanków ma myśli samobójcze w stosunku do 8% dzieci z grupy kontrolnej. Wśród dzieci z domów dziecka są też jednak osoby, które określają swoje życie jako „uratowane” i doceniają spokój i warunki do normalnego życia, jaki znaleźli w placówce. Jeśli chodzi o plany i aspiracje życiowe nie ma większych różnic pomiędzy grupami – blisko trzy czwarte badanych chciałoby mieć dobrą i ciekawą pracę, a jedna trzecia wymienia ukończenie szkoły i zdobycie wykształcenia. Jeśli chodzi o posiadanie w przyszłości szczęśliwej rodziny – marzy o tym 70% wychowanków i 93,4% dzieci z grupy kontrolnej. Część wychowanków (16,8%) najważniejszym celem jest powrót do domu rodzinnego. Z kolei dla innych ich rodzice są negatywnym punktem odniesienia – dzieci cieszyły się, że nie żyją tak, jak oni. Jednocześnie blisko połowa badanych dzieci z placówek nie odczuwała żadnej satysfakcji ze swojego dotychczasowego życia (w grupie kontrolnej tylko 17,8%). W wypowiedziach opisowych pojawiał się przede wszystkim brak poczucia sprawczości („nic ode mnie nie zależy”), a także lęk o przyszłość i samotność. Wychowankowie oczekiwali od opiekunów serdecznych i partnerskich relacji, pomocy w rozwiązywaniu życiowych problemów.

Przedmiotem zainteresowania badaczy jest także funkcjonowanie osób usamodzielniających się w mieszkaniach chronionych lub filialnych. Jak pokazują wyniki raportu opisującego działanie takich mieszkań na terenie Warszawy (SMG KRC, Fundacja Robinson Crusoe, 2012). Ważne jest, aby mieszkanie chronione dawało możliwość bezpiecznego startu w dorosłość – a więc z jednej strony zapewniało poczucie bezpieczeństwa i wsparcia, ale z drugiej umożliwiało dokonywanie wyborów życiowych i ponoszenie ich konsekwencji.

Bardzo dobre osiągnięcia w wykorzystaniu mieszkań filialnych, szczególnie na Śląsku, ma również Towarzystwo „Nasz Dom” (Czapla-Ilga, Dobrowolski, 2007) – mieszka w nich mała grupa dzieci (około 8) w wieku od 11 do 20 lat – wychowankowie po przeniesieniu się z dużego domu dziecka do mieszkania zaczęli czuć się współodpowiedzialni za miejsce, gdzie mieszkają, poprawiły się ich wyniki w nauce. Dzieci same sprzątają, gotują, robią zakupy, piorą, gospodarują pieniędzmi, stały się bardziej samodzielnie.

#### Badania Fundacji Robinson Crusoe

Ocena procesu usamodzielnienia była także przedmiotem badań Fundacji Robinson Crusoe (Ibisz, Skalec i Szeniawska 2007; Fundacja Robinson Crusoe, 2007). Przeprowadzono 28 wywiadów, w tym

13 z usamodzielnionymi wychowankami, 6 przed usamodzielnieniem z rodzinnych domów dziecka lub rodzin zastępczych, a pozostałe z opiekunami). W konkluzjach z badania podkreślono, że zdaniem wychowawców/opiekunów wiek 18 lat to stanowczo za wcześnie na opuszczenie placówki, wychowankowie bowiem najczęściej w takiej sytuacji rzucają szkołę. Autorki formułują wniosek, że młodzi ludzie nie są w stanie pogodzić nauki z codziennymi obowiązkami. Zwrócono także uwagę na kryterium dochodowe zniechęcające wychowanków do podejmowania pracy w obawie przed odebraniem świadczeń na kontynuowanie nauki. Młodzi ludzie relacjonowali także, że nie otrzymali zbyt dużego wsparcia od opiekuna usamodzielnienia, ponieważ jego rola najczęściej ograniczała się do kwestii formalnych związanych z realizacją planu usamodzielnienia. Problemem dla usamodzielniających się wychowanków było także zdobycie mieszkania. Zauważono również, że zapewnienie zabezpieczenia warunków materialnych nie jest wystarczające do sukcesu usamodzielnienia – ważne wydaje się oddziaływanie na sferę emocjonalną osób usamodzielniających się. Drugą ważną kwestią jest podejmowanie pracy dorywczej, która pozwala wychowankom na zebranie dodatkowych funduszy i nabyć doświadczenia zawodowego. Osoby, które podejmowały pracę, nawet nie wymagającą wysokich kompetencji, były potem w stanie lepiej określić swoje preferencje co do następnej pracy i kierunku dalsze nauki. Zaobserwowano również, że wychowankowie, którzy po wyprowadzeniu się podejmowali pracę na pełen etat, a wcześniej nie mieli żadnych doświadczeń w pracy zarobkowej przeżywali szok, który owocował spadkiem motywacji do podjęcia dalszej pracy lub powodował znaczne problemy z kontynuacją nauki. Ważna jest więc we wchodzeniu na rynek pracy metoda małych kroków.

Plany edukacyjne respondentów są zdeterminowane przez kwestie finansowe, a wybór szkoły często nie jest związany z ich zainteresowaniami. Decyzje o kontynuacji nauki wynikają często z przeświadczenia, że „tak należy”. Respondenci, szczególnie z rodzinnych domów dziecka, porównywali się ze swoimi rodzicami – chcieli ułożyć sobie życie lepiej niż oni zarówno pod względem wykształcenia, materialnym, jak i rodziny. Charakterystyczne jest, że edukacja szkolna czy też w postaci dodatkowych szkoleń i kursów generalnie nie wynika z ich zainteresowań - inwestycje w siebie powinny przede wszystkim przynosić realną korzyść, w tym wymierna, mierzona tym, ile będzie można na tym później zarobić, a nie sprawiać przyjemność czy być dostosowane do predyspozycji osobowościowych. W rodzinach zastępczych zaś dzieci były bardziej nastawione na rozwój swoich kompetencji i dalszą naukę, niż na korzyści materialne z tego płynące. Ich wyniki w nauce także były dobre.

Usamodzielnienie dla wychowanków RDD wiąże się z uwolnieniem od zasad narzuconych z góry, którym trzeba się podporządkowywać. Osoby z rodzin zastępczych nie wspominały o tym aspekcie w ogóle. Dla badanych z RDD przyszłość wiąże się z samotnością i brakiem wsparcia, dodatkowo czują

oni nad sobą presje momentu, w którym powinni się wyprowadzić z placówki. Postrzegają oni samodzielność bardziej jako coś z czym muszą się zmierzyć i co postawi im wysokie wymagania, niż jako szansę dającą nowe możliwości. Jest przejściem z poukładanego świata RDD, w świat, w którym trzeba liczyć tylko na samego siebie. Trudno jest im także prosić o pomoc. Wśród badanych z rodzin zastępczych nikt nie łączył samodzielności z wolnością od zasad. Usamodzielnienie było postrzegane pozytywnie przez respondentów z rodzin zastępczych niespokrewnionych, osoby z rodzin zastępczych spokrewnionych również miały wiele obaw związanych z usamodzielnieniem się i podobnie jak osoby z RDD uważały, że nie otrzymają od nikogo wsparcia. W rozumieniu badanych otrzymywanie, czy też proszenie o pomoc w momencie, kiedy jest się już samodzielnym, jest dowodem słabości. Warto jest pracować nad zmianą takiej postawy. Respondenci nie wspominali ani o opiece usamodzielnienia ani o planie usamodzielnienia. Owe wymagania narzucone przez ustawę wydają się nie mieć większego znaczenia w rzeczywistości, w jakiej żyją badani.

Wychowankowie rodzinnych domów dziecka przebywający jeszcze w placówce czas wolny woleliby spędzać ze swoimi znajomymi, czy też przyjaciółmi, jeśli ich posiadają, co jest ważne jeśli chodzi o ich proces socjalizacji. Niestety mają bardzo ograniczony wpływ na swój czas wolny - wydaje się on być w pełni zagospodarowany przez ich opiekunów. Opiekunowie respondentów preferują model wychowawczy opierający się na pełnej kontroli – w tym, a może przede wszystkim, na kontroli czasu wolnego. Wychowankowie zatem spędzają znaczną część swojego wolnego czasu w domu.

Zastanawia też, że wychowankowie RDD wchodzą w bliskie relacje z opiekunami, natomiast mają obojętny stosunek do większej części innych wychowanków. To i ograniczony czas na rozwijanie kontaktów z rówieśnikami sprawia, że ich więzi społeczne nie są rozwinięte. W przyjaźni dla badanych najważniejsze jest zaufanie i dochowanie sekretów. Nikt z badanych nie udzielał się w żadnej organizacji, klubie czy też fundacji. Jeśli chodzi o dzieci wychowane w rodzinach zastępczych mają one dużo mniejsze trudności z nawiązywaniem kontaktów z rówieśnikami i przeważnie posiadają duże grono znajomych.

Generalnie rodziny biologiczne nie wspierały swoich dzieci podczas ich wchodzenia w dorosłe życie, a wychowawcy dostrzegali bardzo negatywny wpływ kontaktów z rodzicami na dziecko – taki jak rozbicie emocjonalne oraz systematyczne powracanie do dawnych wzorców zachowań. Przytoczono wypowiedź wychowanka, który po wizycie w domu rodzinnym powiedział: „Czemu wy kupujecie chleb? Przecież to trzeba iść do banku chleba?”.

Pośrednio zakres problemów związanych z usamodzielnieniem prezentują publikacje Fundacji powstałe na bazie doświadczeń w pracy z wychowankami. Są to wspomniany już „Przewodnik usamodzielnienia” (Kozakoszczak i in., 2007) oraz „Przewodnik Ekonomia Robinsona” (Adamska-

Dutkiewicz, Banasiak, Chełstowski, 2010), „Przewodnik usamodzielniaj się zdrowo” (Fundacja Robinson Crusoe, 2011), „Prawo w usamodzielnieniu” (Halakiewicz, Kulig, Prusinowska-Marek, Wójcik, 2012). Poruszają one taką tematykę jak: system usamodzielnienia, organizacje i instytucje wspierające wychowanków, podstawowe informacje o prawie (prawach dziecka, prawach osoby usamodzielnionej, stronach konfliktu z prawem) i kontakcie z urzędami i instytucjami, informacje na temat zachowań prozdrowotnych, w tym zdrowiu seksualnym i reprodukcyjnym oraz psychicznym, informacje na temat gospodarowania pieniędzmi, banków i ubezpieczeń oraz pozostałe informacje przydatne w dorosłym życiu. Wśród pozostałych znalazły się m.in. takie jak: dotyczące wyglądu zewnętrznego i higieny, rozrywki i kultury, wypoczynku, kontaktów za pomocą telefonu komórkowego, podtrzymywania relacji z najbliższym otoczeniem, jedzeniem i gotowaniem, pracą, nauką, mieszkaniem i sportem.

#### Badania Instytutu Spraw Publicznych

Podobne wnioski jak w opisywanych powyżej badaniach Fundacji Robinson Crusoe zawiera w sobie duże studium na temat usamodzielnienia przygotowane przez ISP (Kwak, 2006). Znajduje się w nim również szczegółowa analiza istniejącego systemu wsparcia dla usamodzielnionych wychowanków – szczególnie z punktu widzenia ośrodków pomocy społecznej. Raport podkreśla m.in., że zapisy ustawowe rozmiągają się z praktyką, rekomenduje też nowe rozwiązania, które częściowo zostały uwzględnione w nowej ustawie.

#### Badania Fundacji Bez Względu na Niepogodę

Ważne badania przeprowadziła w 2008 roku Fundacja Bez Względu na Niepogodę (Werbanowska i in., 2008). Badano 170 wychowanków domów dziecka i rodzin zastępczych z terenu Warszawy, większość z nich korzystała z pomocy w usamodzielnieniu Warszawskiego Centrum Pomocy Rodzinie. Wychowankowie byli w wieku do 25 roku życia, tylko jedna trzecia z nich przebywała w domu dziecka, pozostałe osoby – w rodzinach zastępczych.

Respondenci byli pytani o przydatność wybranych form pomocy – jako najbardziej przydatne określono: comiesięczną pomoc finansową na kontynuowanie nauki, uzyskanie mieszkania oraz jednorazową pomoc finansową. Najmniej przydatne okazały się zdaniem wychowanków: pomoc w polepszeniu sytuacji w rodzinie, możliwość wymiany doświadczeń z osobami znajdującymi się w podobnej sytuacji, wspólnych spotkań i rozmów oraz pomoc w radzeniu sobie z problemami osobistymi. Jeśli chodzi o motywację do dalszego kształcenia młodzież najczęściej kierowała się własnymi zainteresowaniami oraz opinią kolegów/koleżanek.

Aspiracje edukacyjne badanych były wysokie – tylko 3% chciałoby zakończyć naukę na wykształceniu zawodowym, 2% na średnim ogólnokształcącym, a 10% na średnim zawodowym. Pozostali chcą mieć

wyższe wykształcenie - najwięcej osób chciałoby zdobyć tytuł magistra (47%), doktora (19%) czy licencjata (15%). Większość badanych wierzy, że najważniejsze dla zdobycia atrakcyjnej pracy jest posiadanie wyższego wykształcenia (45%), znajomość języków obcych (43%) i gotowość do uczenia się nowych rzeczy (40%). Respondenci najbardziej chcieliby prowadzić własną firmę (42%), pracować w dużej międzynarodowej korporacji (17%) lub instytucji publicznej (14%).

Przeważająca większość badanych nie była nigdy zaangażowana w żadną działalność społeczną. Stosunkowo najwięcej osób było członkami samorządu szkolnego (24%), organizacji harcerskiej (17%) czy brało udział w wolontariacie (15%), choć oceniały one swoje zaangażowania jako „średnie”. Wychowankowie mieli też bardzo niewielką wiedzę dotyczącą edukacji obywatelskiej (włącznie z tym, że większość nie wiedziała, w jakich wyborach wybiera się senatorów).

Uzupełnieniem badań były cztery panele (dyskusje grupowe) z przedstawicielami instytucji publicznych i organizacji pozarządowych. Podkreślili oni wagę następujących działań wspierających usamodzielnienie wychowanków: rozwój kompetencji społecznych, nauka umiejętności wychowawczych zarówno przez kobiety, jak i mężczyzn, tzw. „life coaching” oraz nauka takich umiejętności jak: zarządzanie czasem, finansami, stawianie celów, edukacja seksualna, programy profilaktyczne, doradztwo psychologiczne, pedagogiczne, prawne, zawodowe.

#### Badania Stowarzyszenia SOS Wioski Dziecięce w Polsce

Najnowsze badania zrealizowało Stowarzyszenie SOS Wioski Dziecięce w Polsce (Sołtys, Kulig, 2012). Wykorzystano metodę badań rówieśniczych, czyli z wykorzystaniem jako ankieterów i osób przygotowujących kwestionariusz wywiadu samych wychowanków opieki zastępczej. Badanie objęło 102 osoby, które przebywają lub przebywały w jednej z form opieki zastępczej – wśród nich 64% było objętych taką opieką 7 lat lub dłużej. Badani byli w wieku od 17 lat do 26, najwięcej było w wieku 20-21 lat, oboje płcie były reprezentowane po połowie. Autorzy rozróżnili pomiędzy osobami usamodzielnionymi – mieszkającymi poza placówką, a osobami, które rozpoczęły proces usamodzielnienia, ale jeszcze mieszkają w placówce (osoby pozostające w opiece) – należy je uwzględnić, analizując poniższe dane. Nieco ponad 40% badanych z obu grup przebywało tylko w jednym miejscu pobytu w pieczy zastępczej. Najwięcej osób usamodzielnionych miało wykształcenie średnie (30%) lub zawodowe (30%), podstawowe osiągnęło 24% badanych, a wyższe 16%. Naukę kontynuowało tylko 22% osób usamodzielnionych. Badania pokazały, że wychowankowie opieki zastępczej potrzebują więcej czasu na ukończenie kolejnych szczebli edukacyjnych oraz, że najczęściej dba się o wyposażanie młodzieży w umiejętności zawodowe, co powoduje kierowanie ich do szkół zawodowych.

Wśród osób usamodzielnionych 46% było zatrudnionych, wśród pozostających w opiece 19%. Wśród usamodzielnionych 35% pracowało na pełen etat, 12% na jego część, 32% na umowę czasową, a 21% bez umowy. Badani reprezentowali całe spektrum zawodów, tak że trudno było wyodrębnić jakąś kategorię. Wśród badanych 24% mieszkało z partnerem/partnerką, 8% było w związku małżeńskim, a 16% miało dzieci.

Na uwagę zasługuje wynik dotyczący umiejętności życiowych takich jak gotowanie, robienie zakupów oraz tworzenie budżetu domowego. Badani pozostający w opiece ocenili swoje umiejętności w tym zakresie wyżej niż osoby usamodzielnione. Autorzy interpretują ten wynik w kierunku nieadekwatnej oceny umiejętności przez osoby pozostające w opiece, które nie miały szansy zweryfikować ich w życiu. W obydwu grupach jedna trzecia badanych zadeklarowała, że w ogóle nie potrafi tworzyć budżetu domowego.

Połowa osób usamodzielnionych oceniła swojego opiekuna usamodzielnienia jako osobę bardzo pomocną. Rola wychowawcy i ocena jego zaangażowania maleje wraz z usamodzielnianiem się wychowanków - tylko 19% usamodzielnionych uznało go za „bardzo pomocnego”, w stosunku do połowy badanych pozostających w opiece. Nauczyciela ze szkoły za pomocnego w planowaniu programu usamodzielnienia nie uznał prawie nikt z respondentów. Pomoc wszystkich wskazanych osób była bardziej pomocą praktyczną, nastawioną na rozwiązywanie konkretnych problemów, niż pomocą emocjonalną.

Niepokoją wyniki dotyczące informacji o opuszczeniu opieki – aż 40% badanych zostało poinformowanych o tej konieczności zaledwie na 3 miesiące lub jeszcze wcześniej (7% - na mniej niż tydzień, 10% na mniej niż 4 tygodnie) przed datą opuszczenia placówki. Informacja taka powinna być przekazana dużo wcześniej, żeby umożliwić wychowankom przygotowanie się do samodzielnego życia i oswojenie z tą wiadomością. Aż 40% respondentów nie otrzymało żadnej informacji dotyczącej możliwości zatrudnienia i pracy – badani podkreślali, że w placówkach nie zwraca się uwagi na ich zdolności, tylko nacisk jest na jak najszybsze zdobycie zawodu. Kolejnym problemem był brak informacji dotyczących – 20% deklaroowało, że nie uzyskało żadnych informacji. Podawane były przykłady, że usamodzielnieni nie wiedzieli jak mają rozmawiać z lekarzem, bo nigdy wcześniej tego nie robili. Respondenci mieli także dużą trudność z gospodarowaniem pieniędzmi i planowaniem wydatków oraz załatwianiem spraw urzędowych.

Usamodzielnieni deklarują potrzebę wsparcia najczęściej w zakresie wsparcia psychicznego, emocjonalnego oraz pomoc finansową i w zakresie znalezienia mieszkania. Jako najbardziej efektywne wsparcie respondenci uznali pomoc „znaczących innych” oraz cechy i predyspozycje takie jak samozaparcie, upór, wiara w siebie czy własna sprawczość.



Ponad połowa usamodzielnionych respondentów i ponad trzy czwarte pozostających w opiece oceniło wysoko swoje poczucie bezpieczeństwa i poziom samoakceptacji („dobrze się czuję sam ze sobą”). Jeśli chodzi o relacje z rodziną biologiczną ich ocena rozłożyła się mniej więcej po równo – badani dzielą się po jednej trzeciej na kategorie „bardzo dobre kontakty”, „ani dobre, ani złe”, „niedobre”.

### **Refleksja nad zmianami w systemie pieczy zastępczej i sytuacją bieżącą**

Autorem poruszającym problematykę związaną z ostatnimi przemianami w systemie pieczy zastępczej jest Andrzejewski (2007). Z jego książki wyodrębniono kilka najważniejszych kwestii związanych z tematyką niniejszego badania. Pierwszą kwestią jest znaczenie wpływu przekazu medialnego – zdaniem Andrzejewskiego niezwykle płytkiego oraz pełnego stereotypów i uprzedzeń – na społeczny odbiór wychowanków domów dziecka. Oznacza to, że osoby nie znające systemu pieczy zastępczej, np. pracodawcy, mogą mieć tendencje do postrzegania wychowanków domów dziecka jako grupy specjalnej – albo jako osób niebezpiecznych, zagrożonych uzależnieniami i przestępczością, których należy izolować od społeczeństwa albo jako biednych dzieci, którym należy się litość. Obydwa te podejścia nie będą wspierać reintegracji społecznej wychowanków. Warto więc zastanowić się, w jakim stopniu przekonania te są zgodne z rzeczywistością i w jaki sposób można zachęcić pracodawców do adekwatnego wsparcia wychowanków.

Drugą kwestią w książce Andrzejewskiego jest nacisk na pomoc rodzinie biologicznej i nakierowanie wysiłków z jednej strony wsparcie w przewyciężeniu trudności, jakie posiada rodzina biologiczna, a z drugiej na odbudowę więzi z dzieckiem. Jest to ta sama myśl, które przyświecała reformie ustawy o opiece zastępczej w 2000 roku, w której to reformie zresztą Andrzejewski aktywnie uczestniczył.

Trzecią kwestią jest poczucie tymczasowości, które towarzyszy wychowankom przebywającym w domach dziecka – wynikające częściowo z samej idei funkcjonowania samego systemu placówki – dziecko najpierw trafia do pogotowia opiekuńczego, potem jest przenoszone do domu dziecka i zdarza się, że zmienia placówkę wielokrotnie. Zdarza się, że nie zmienia placówki, ale żyje tylko myślą o powrocie do domu. Z kolei w placówce zmienia się personel, w tym osoby kluczowe, czyli wychowawcy. Brak zakorzenienia utrudnia zaangażowanie się w życie domu i w aktywności proponowane przez wychowawców. Jak pisze Andrzejewski, prowadzi on do wytworzenia się mentalności gościa hotelowego, czyli postawy roszczeniowej.

Postawa roszczeniowa dodatkowo wzmacniana jest przez małe zaangażowanie w obowiązki – najczęściej wychowankowie nie piorą sami, nie gotują, nie prowadzą drobnych prac remontowych, a ich jedynym obowiązkiem jest sprzątanie. Dodatkowo włączanie wychowanków w te obowiązki

komplikowały przepisy sanitarno-epidemiologiczne w praktyce to uniemożliwiające. Wychowankowie więc najczęściej nie uczyli się tych umiejętności ani w placówce, ani w domu rodzinnym.

Andrzejewski odnosi się również do swoim doświadczeń dotyczących edukacji wychowanków. Píše:

Edukacyjnym minimum wymagań jakie placówka musi sobie stawiać, jest pomoc w zdobyciu przez wychowanków zawodu. Niektórzy nie potrafią osiągnąć wyższego pułapu niż ukończenie gimnazjum, część trafia do hufców pracy, spora część kończy zawodówki, nieliczni technika i licea, a zupełne wyjątki dostają się do szkół ponadmaturalnych i na studia.

W tekstach Marka Licińskiego znajdziemy podobne stanowisko, jeśli chodzi o stosunek do rodziny biologicznej. Z tą różnicą, że Liciński nie ogranicza się do wyrażenia swoich poglądów, ale przedstawia system pracy środowiskowej, który przez lata wdrażał z sukcesem na warszawskim Powiślu. To na bazie jego programu wsparcia do kolejnej reformy systemu opieki zastępczej wprowadzono instytucję asystenta rodziny.

W swoim tekście „Przemoc w pomocy” tak charakteryzuje grupę, z którą pracuje. Można się spodziewać, że ów syntetyczny opis pasuje do wielu rodziców i ich dzieci trafiających do domów dziecka.

Ludzie, którym staram się pomagać są zwykle biedni, społecznie bierni, z reguły bezrobotni, bez wykształcenia, kwalifikacji zawodowych i wielu umiejętności życiowych. Mieszkają w zdewastowanych mieszkaniach, nie pracują, nie płacą czynszu, żyją z zasiłków, pokątnego handlu, drobnych kradzieży. Żyją z godziny na godzinę, uciekając przed wierzycielami, zadłużeni, eksmitowani, uzależnieni, schorowani. Żyją skłóceniami ze sobą, często rozwiedzeni, w konflikcie z sąsiadami, z administracją, służbami. Nie znają swoich praw, nie potrafią ich bronić, czują się nie w porządku, nie wierzą w swoje racje. Mają złe doświadczenia z ludźmi, nie ufają innym, często traktowani są z pogardą i lekceważeniem. Mając wiele problemów wobec których czują się bezradni, nie widząc dla siebie żadnych perspektyw nie zajmują się wychowaniem swoich dzieci.

Dzieci te są zostawione same sobie, chowają się na ulicy, wśród podobnych do siebie i radzą sobie jak potrafią najlepiej. Mają głębokie problemy emocjonalne, znaczne deficyty rozwojowe, skrajnie ubogie dziedzictwo kulturowe, cywilizacyjne, intelektualne. Nie mając stabilnej sytuacji i oparcia w dorosłych żyją w stałym napięciu walcząc o przetrwanie. Brak poczucia bezpieczeństwa uniemożliwia koncentrację uwagi i korzystanie z doświadczeń. Brak troski i akceptacji rodziców powoduje, że nie wierzą w siebie i czują się gorsze od innych. Konflikty, przemoc, manipulacje i rozgrywki dorosłych uczą dzieci nieufności. Nie chodzą do przedszkola gdzie mogłyby nadrobić deficyty edukacyjne, społeczne i emocjonalne. Kiedy idą do szkoły mają bardzo ubogie słownictwo, nie umieją czytać, pisać ani liczyć. Nie rozumieją wielu słów używanych przez nauczycieli i rówieśników, nie znają wielu urzędów, niewiele wiedzą o świecie. W szkołach stykają się z dziećmi z lepiej funkcjonujących rodzin, co uwypukla ich ubóstwo materialne,

społeczne i kulturowe. Często dzieci z marginesu są w szkole dyskryminowane i lekceważone. Szybko zauważają, że nie mają w szkole żadnych szans i zaczynają jej unikać. Brak zrozumienia, pomocy i wsparcia w tym momencie wywołuje u dziecka poczucie krzywdy i szybkie osuwanie się w zachowania destrukcyjne. Wiele z nich w wieku 10-15 lat trafia do placówek opiekuńczych i resocjalizacyjnych, skąd po kilku latach wracają jako przestępcy i alkoholicy, kontynuując tradycję rodzinną. Głównym powodem ich degradacji jest brak poczucia wartości i sprawczości, nieufność wobec innych, brak jakichkolwiek realnych perspektyw życiowych, brak konstruktywnych wzorców skutecznego działania, za to wiele wzorców destruktywnych (bierność, kłamstwo, uzależnienia, przemoc, przestępczość itp.).

Liciński uważa, że jedyną możliwością pracy z dzieckiem, które z jednej strony jest przyzwyczajone do całkowitej swobody, ale z drugiej doświadczało wielu upokorzeń, jest z jednej strony urealnienie jego oczekiwań dotyczących zarówno jego swobody, a z drugiej zadośćuczynienie, jakie powinno otrzymać za swoje cierpienia. Jak pisze Liciński (2009) wychowankowie domów dziecka:

niewiele mogą i niewiele muszą. Są z reguły bierne, dość roszczeniowe, nieufne i zamknięte w sobie. Oczekują przede wszystkim, że ktoś się nimi zajmie, zaspokoi ich potrzeby, zapewni przyszłość. Oczywiście czeka je gorzkie rozczarowanie. (...). Większość dzieci (...) nie wierzy w możliwość zmiany siebie, swojego charakteru, umiejętności życiowych, statusu społecznego, wykształcenia, a więc i perspektyw życiowych. Wierzą raczej w szczęście i okazję niż we własne możliwości i własny wpływ na swoje życie. Dlatego oczekują raczej zmiany swojej zewnętrznej sytuacji i warunków życia niż pomocy w nadrobieniu zaległości i rozwoju swoich umiejętności, zdolności i zainteresowań.

Jeszcze jeden istotny z punktu widzenia tematyki naszego badania to tekst „Dzieci bez przyszłości w szkole”. Pisze w nim, że dzieci z rodzin dysfunkcyjnych mają ogromne deficyty edukacyjne i intelektualne, które jednak w większości przypadków można wyrównać przy zaangażowaniu nauczycieli. Jednak szkoły bardzo często kierują takie dzieci do szkół specjalnych, w praktyce uniemożliwiając im dalszą edukację. Kolejnym kanałem wykluczenia społecznego jest dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych szkolnictwo zawodowe. Szkoły zawodowe w większości przypadków oferują bardzo niską jakość kształcenia – tylko nieliczne z nich są na dobrym poziomie, ale z reguły dzieci te nie idą do tych szkół, ponieważ mają one zbyt wysoki poziom w stosunku do ich umiejętności. W związku z tym kształcą się w niepotrzebnych na rynku pracy zawodach:

Uczy się w nich w archaiczny sposób tradycyjnych zawodów, nie przygotowując uczniów do trudnego rynku pracy. Szkoły te skupiają zmarginalizowaną młodzież, nie będąc przygotowane do pomocy w rozwiązywaniu jej problemów. Stają się często raczej miejscem izolacji i demoralizacji trudnej młodzieży niż szansą na zdobycie poszukiwanego zawodu i dobry start życiowy.

## Podsumowanie

Celem analizy danych zastanych była odpowiedź na pytanie badawcze dotyczące istniejących źródeł informacji na temat losów wychowanków domów dziecka i tego, jakie informacje niosą o formach wsparcia, ich zakresie i dostosowaniu do potrzeb wychowanków, do których były adresowane.

Analiza obejmowała szeroka tematykę losów rozumianych jako sytuacja psychospołeczna usamodzielnionych wychowanków. Takie ujęcie tematu wynika ze złożoności problematyki aktywności zawodowej – decyzje jej dotyczące są uzależnione od wielu czynników. Z jednej strony zależą od wykształcenia i kompetencji a z drugiej od osobistych celów, sytuacji rodzinnej, stanu zdrowia, dobrostanu psychicznego, warunków ekonomicznych i innych. Sposób, w jaki radzimy sobie w dorosłym życiu zależy w dużej mierze od tego, jak nauczyliśmy się radzić z wyzwaniem w dzieciństwie, jakie mamy doświadczenia i jakie zgromadziliśmy zasoby. W związku z tym rola wychowawców i samej struktury domu dziecka jest bardzo istotna dla późniejszych losów wychowanków.

W efekcie analizy ustalono, że ilość źródeł odnosząca się do tej tematyki w literaturze polskiej po 1945 roku jest bardzo uboga. Szczególnie brak jest badań dotyczących sytuacji psychospołecznej wychowanków, którzy skończyli 25 rok życia, a więc nie otrzymują już wsparcia dla osób usamodzielniających się. Badania rzadko różnicują grupę badanych wychowanków ze względu na rodzaj i zakres wsparcia, jakie otrzymali – wyjątkiem są tu porównania wychowanków instytucjonalnych domów dziecka z osobami z rodzinnych domów dziecka czy rodzin zastępczych. Niewiele jest także empirycznie potwierdzonych informacji o efektywności stosowanych w domach dziecka metod pedagogicznych, w tym wsparcia wychowanków w procesie usamodzielniania czy wchodzenia na rynek pracy.

W dostępnych źródłach, gdzie wychowankowie z perspektywy czasu oceniają zastosowane podejście pedagogiczne i rodzaj otrzymanego wsparcia, kładą oni nacisk na następujące aspekty: poszanowanie autonomii wychowanków przejawiające się m.in. w partnerskim traktowaniu przez wychowawców i dużym zakresie samorządności oraz umożliwienie rozwoju zainteresowań i stworzenie warunków zachęcających do ciągłego rozwoju i kształcenia.

O przygotowaniu do samodzielnego życia i podjęcia pracy można także wnioskować z badań dotyczących aktywności społecznej wychowanków jeszcze przed momentem usamodzielnienia np. w szkole, w grupie rówieśniczej. Wyniki badań wskazują, że młodzież z domów dziecka wykazuje deficyty w zakresie przystosowania społecznego (izolowanie się lub odrzucenie przez klasę, niechęć do uczestnictwa w życiu klasy, słabsze wyniki w nauce). Problemy te są powiązane z niskim

poczuciem własnej wartości, przeżywanym lękiem co dodatkowo ogranicza aktywność społeczną wychowanków.

W badaniach podkreślana jest również konieczność podejmowania działań wspierających usamodzielnienie wychowanków poprzez rozwój kompetencji społecznych, naukę umiejętności wychowawczych, tzw. „life coaching” oraz naukę m.in. takich umiejętności jak: zarządzanie czasem, finansami, stawianie celów, edukacja seksualna, programy profilaktyczne, doradztwo psychologiczne, pedagogiczne, prawne, zawodowe.

Badania nie pokazują spójnego obraz potrzeb usamodzielniających się wychowanków – z jednej strony za najważniejsze jest uważana pomoc finansowa i znalezienie mieszkania, dla części wychowanków ważne jest też wsparcie psychiczne i emocjonalne.

## Bibliografia rozdziału

- Abramowicz, R., Bratkowski, S., Wójcik, R., (1984). *Mieliśmy kilkaset siostr i braci*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Adamska-Dutkiewicz, K., Banasiak, J., Chełstowski, P. (2010). *Przewodnik Ekonomia Robinsona*. Warszawa: Fundacja Robinson Crusoe.
- Andrzejewski, M., (2007). *Domy na piasku. Domy dziecka. Od opieki nad dzieckiem do wspierania rodziny*. Poznań: Media Rodzina.
- Bielecka, E., (1996). Kompensacyjna funkcja domu dziecka jako placówki opiekuńczo-wychowawczej (wybrane zagadnienia). *Test, nr 2*, s. 103-109.
- Bortnowski, R. (2002). *Z archipelagu pamięci*. Warszawa: Rosner & Wspólnicy.
- Czajkowski, M. (2006). *Tworzenie siebie*. Białystok: Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego: Wydawnictwo Prymat Mariusz Śliwowski.
- Czapla-Liga, H., Dobrowolski, I. (2007). Od „hajmu” do mieszkań dla dzieci. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, nr 8*, s. 32-36.
- Czeredrecka, B., (1988). *Potrzeby psychiczne sierot społecznych*. Warszawa : Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych.
- Czeredrecka, B., (1999). Trudna sytuacja wychowanków. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, nr 8*, s. 29.
- Dworucha, B., Marzec, T. (1981). *Dom dziecka a środowisko rodzinne wychowanków*. Katowice : IKN ODN, 1981
- Fundacja Robinson Crusoe, (2007). *Potrzeby w usamodzielnieniu wychowanków rodzinnych domów dziecka i rodzin zastępczych*. Raport z badań. Warszawa: Fundacja Robinson Crusoe. [http://www.fundacjarobinson.org.pl/sites/default/files/3/RAPORT\\_Badania\\_usamodzielnienia\\_FRC\\_2.pdf](http://www.fundacjarobinson.org.pl/sites/default/files/3/RAPORT_Badania_usamodzielnienia_FRC_2.pdf) [data dostępu 30.10.12].
- Fundacja Robinson Crusoe, (2011). *Przewodnik Usamodzielniaj się zdrowo*. Warszawa: Fundacja Robinson Crusoe.
- Gumienny, B., (2003). Wychowankowie domu dziecka w klasie szkolnej. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, nr 2*, s. 31-33.

Halakiewicz, G., Kulig, B., Prusinowska-Marek, A., Wójcik, A. (2012). *Prawo w usamodzielnieniu*. Warszawa: Fundacja Robinson Crusoe.

Ibisz, M., Skalec, A., Szeniwska, M., (2007). Ocena procesu usamodzielnienia wychowanków. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, nr 8*, s. 24-29.

Jaworska-Maj, H., Turos, M., (1991). Usamodzielnieni wychowankowie domów dziecka i rodzin zastępczych. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, nr 1*, s. 37-40.

Jeziński, K.W. (2011). *Opowieść o Domu dla Dzieci im. Sybiraków w Szymonowie*. Ostróda; Szymonowo: Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie.

Jundziłł, E., (1992). Niektóre problemy uspołecznienia wychowanków domu dziecka. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, nr 5-6*, s. 257-258.

Juros, A., Biały, A. (2010). *Lepsze jutro : diagnoza sytuacji osób opuszczających rodziny zastępcze i placówki opiekuńczo-wychowawcze na Lubelszczyźnie*. Lublin: Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej - Regionalny Ośrodek.

Kaczmarek, M. (2010). Dekada przekształceń domów dziecka. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, nr 1*, s. 11-22.

Kamińska, U. (2000). *Zranione dzieciństwo: wychowankowie Domu Dziecka mówią*. Katowice : „Śląsk”.

Kozak, S. (1986). *Sieroctwo społeczne: psychologiczna analiza zaburzeń w zachowaniu się wychowanków domów dziecka*. Warszawa: PWN.

Kozakoszczak, A., Leżeński, A., Majsak, M. (2007). *Przewodnik usamodzielnienia*. Warszawa : Fundacja dla Polski, 2007.

Kozdrowicz, E. (1988). System opieki nad dzieckiem opuszczonym (1945-1988). [w:] M. Kolankiewicz (red.) *Rodzinne i instytucjonalne formy opieki*. WSiP: 1988.

Krawiec, M. (2009). *Prezentacja dobrych praktyk z doświadczeń Centrum Wspierania Rozwoju*. Łódź: Wydawnictwo Społecznej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania.

Kulon, S. (2008). *Z ziemi polskiej do Polski: wspomnienia 1939-1958*. Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy.

Kwak, A. (red.), (2006). *Z opieki zastępczej w dorosłe życie. Założenia a rzeczywistość*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.

Śliwerski, B. (2003). *Pedagogika Janusza Korczaka*. W: Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red). *Pedagogika. Podręcznik akademicki. T.I*. Warszawa: PWN.

Liciński, M. (2011). *Przemoc w rodzinie*. <http://www.frs.pl/materialy.php> [data dostępu: 30.10.12].

Liciński, M. (2010). *Przemoc w pomocy*. <http://www.frs.pl/materialy.php> [data dostępu: 30.10.12].

Liciński, M. (2009). Rodzina zastępcza dla dzieci bez przyszłości. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, nr 5*, s. 23-28.

Liciński, M. (2006). Dzieci bez przyszłości w szkole. <http://www.frs.pl/materialy.php> [data dostępu: 30.10.12].

Lipińska, J.,(1999). Kompensacja poczucia sieroctwa w szkole. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, nr 3*, s. 24-26.

Matyjas, B., (1990). Aktywność społeczna wychowanków domów dziecka w szkole. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, nr 9*, s. 358-360.

Matyjas, B.(1994). Losy życiowe usamodzielnionych wychowanków. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, nr 2*, s. 19-20.

Matyjas, B., (1995). Rodzice wychowanków domu dziecka. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, nr 2 (337)*, s. 32-35.

Meissner-Łozińska, J., (2010). Problemy egzystencjalne młodzieży wychowującej się w domach dziecka. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze, nr 9*, s.23-30.

Mikołajko, B., (1992). Przygotowanie wychowanków Państwowych Domów Dziecka do usamodzielnienia i poprawnego funkcjonowania w rodzinie. *Hejnał Oświatowy, nr 2*, s. 19.

Prokopowicz, J. (1957). *Praca wychowawcza w domach dziecka: odczyty pedagogiczne*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.

Rygier, K. (2001). *Nieznane nazwiska czyli Dzieci wojny*. Radom: Polskie Wydaw. Encyklopedyczne.

Skłodowski, H. (2007). *Mentoring w doradztwie zawodowym*. Łódź: Społeczna Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania.



SMG KRC i Fundacja Robinson Crusoe, (2012). *Badanie efektywności procesu usamodzielniania oraz rekomendacja standardów usamodzielniania w mieszkaniach chronionych znajdujących się na terenie m. st. Warszawy*. Raport na zamówienie Biura Polityki Społecznej M. St. Warszawy. <http://politykaspoleczna.um.warszawa.pl/aktualnosci/efektywno-usamodzielnienia-w-mieszkaniach-chronionych> [data dostępu 30.10.12].

Socha, W. *Efektywność procesu wychowawczego w domu dziecka*, Lublin: UMCS.

Sołtys, A., Kulig, B., (2012). *Usamodzielnienie oczami młodzieży. Raport z badań nt. doświadczeń usamodzielniających się wychowanków pieczy zastępczej zrealizowany w ramach projektu „Prawa dziecka w opiece zastępczej, od teorii do praktyki: nowe spojrzenie poprzez badania rówieśnicze”*, Stowarzyszenie SOS Wioski Dziecięce w Polsce: Warszawa.

Sosnowska-Dąbrowska, A.G. (2011). *Z zakonu do nieba – niekoniecznie*. Świerżno : Uczniowski Klub Sportowy „Dzika”.

Stępak, M., (2006). Losy wychowanków Domu Dziecka we Wrzosowej. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, nr 6, s.36-37.

Thau, M. (2002). *Powroty*. Kraków : Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce.

*Ustawa z dnia 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy o pomocy społecznej oraz ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych*. Dz. U. z dnia 22 marca 2000 r. Dz.U.2000.19.238.

*Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej*, Dz. U. z dnia 15 kwietnia 2004 r. Dz.U.2004.64.593

*Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej*. Dz. U. z dnia 21 lipca 2011 r. Dz.U.2011.149.887.

Walc, W., (1992). Wychowankowie o swoich życiowych planach. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, nr 9, s. 396-399.

Werbanowska, J., Karczmarczyk-Tokarska, K., Tokarski, M. (2008). *Problemy wychowanek i wychowanków domów dziecka i rodzin zastępczych związane z adaptacją do funkcjonowania w środowisku lokalnym*. Warszawa: Fundacja Bez Względu Na Niepogodę, Ośrodek Analiz Społecznych.

## Wyniki badań terenowych

### Wyniki badań ilościowych

Z uwagi na brak dostępnych danych dotyczących populacji usamodzielnionych wychowanków (np. ich miejsca zamieszkania czy wykształcenia) nie sposób jest określić parametrów próby reprezentatywnej usamodzielnionych wychowanków. Wykonanie badań reprezentatywnych (tj. takich, które bez obarczenia błędem można uogólniać na całą populację wychowanków) przy dostępnej w Polsce ilości danych statystycznych dotyczących wychowanków i danych kontaktowych jest obecnie niemożliwe. Z tego powodu wyniki można podzielić na takie, które są charakterystyczne tylko dla tej próby i nie wiemy, czy byłyby podobne dla całej populacji wychowanków oraz takie, które można uogólniać na całą populację wychowanków.

Wyniki, które można uogólniać, to wyniki mówiące o istotnych statystycznie zależnościach pomiędzy danymi, tj. związku poszczególnych zmiennych niezależnych ze zmiennymi, które chcemy wyjaśnić, tj. np. jeśli zastanawiamy się, czym osoby, które mają pracę różnią się od tych, które nie pracują: czy jest wśród nich więcej kobiet czy mężczyzn, czy są to osoby, które są zadowolone z wyboru zawodu, czy są to osoby, które otrzymały pomoc w wyborze zawodu w swoim domu dziecka, itp.

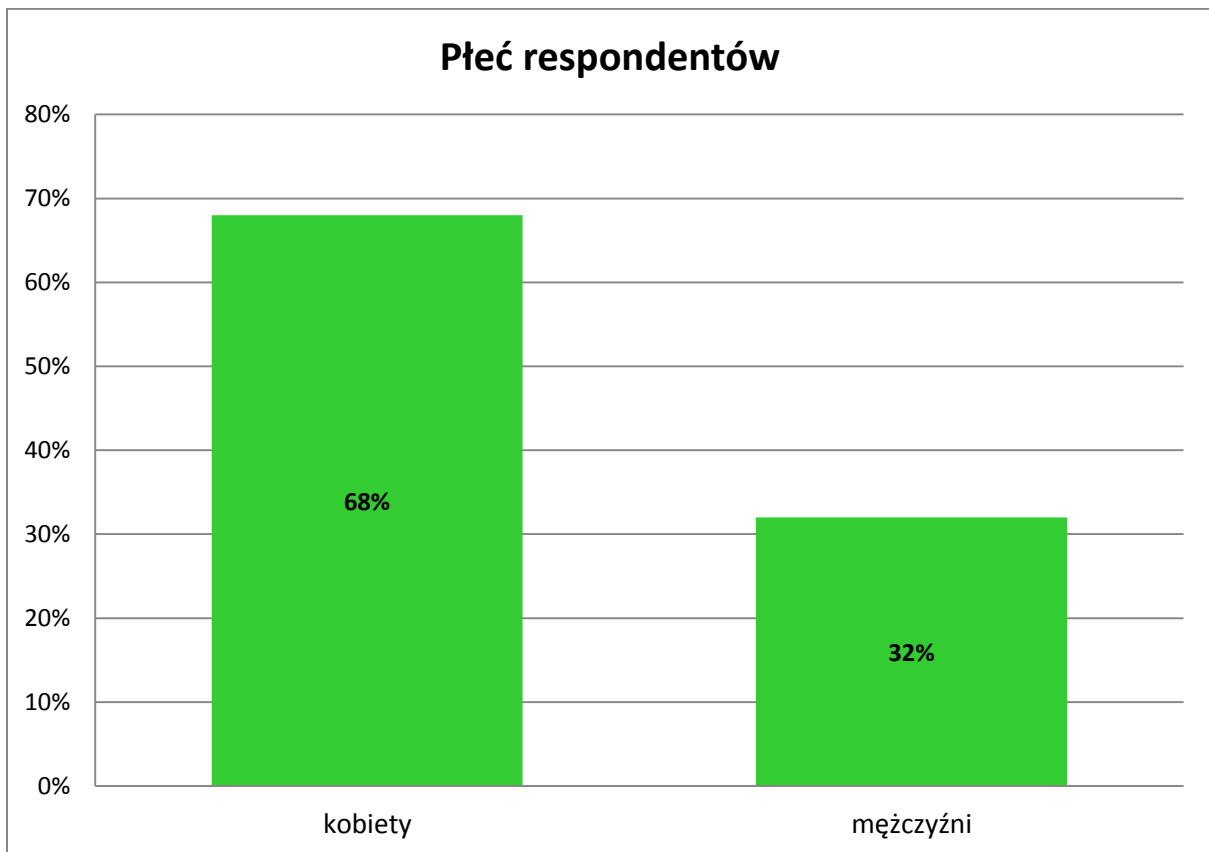
Natomiast z ostrożnością należy podchodzić do danych na temat liczebności, tj. jeśli w badaniu mamy wynik mówiący, że w próbie jest ileś osób np. z wykształceniem wyższym, to nie można na podstawie tych danych stwierdzić, że wśród wszystkich wychowanków domów dziecka będzie taki sam procent osób z wykształceniem wyższym. Należy zaznaczyć, że pozyskane dane pochodzą od osób, z którymi możliwy był kontakt i które zdecydowały się zaangażować w badanie. Być może są to osoby, które znajdują się w relatywnie lepszej sytuacji życiowej niż ci, z którymi z powodu braku miejsca zameldowania, telefonu komórkowego lub dostępu do Internetu nie można było się skontaktować.

W przypadku analizy związku pomiędzy dwoma zmiennymi prezentujemy tylko wyniki istotne statystycznie.

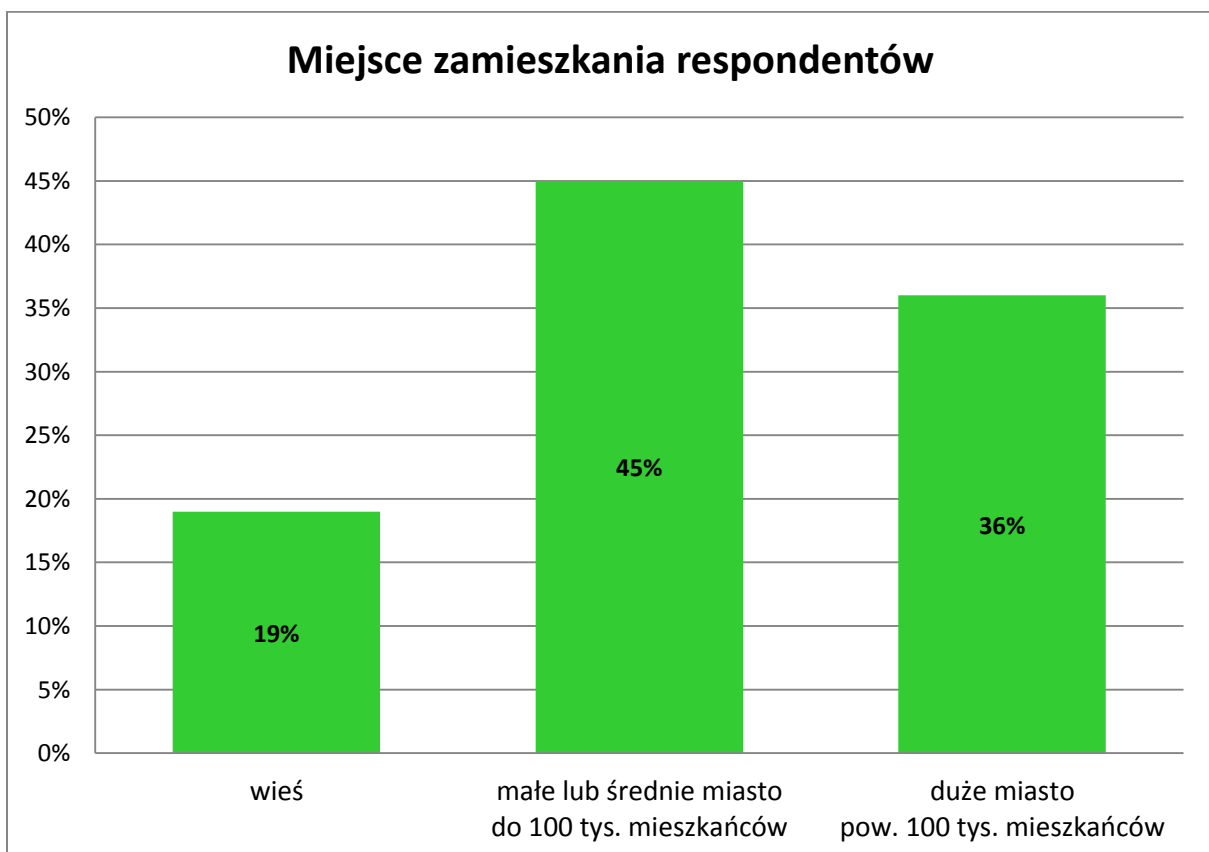
### Cechy społeczno-demograficzne badanych

W próbie dominują kobiety stanowiące 68% respondentów. Z uwagi na miejsce zamieszkania najwięcej badanych to osoby z małych i średnich miast – poniżej 100 tys. mieszkańców (45%), blisko jedna trzecia mieszka w większych miastach (36%), zaś blisko co piąty ankietowany (19%) – na wsi. W próbie znalazły się osoby ze wszystkich województw (najwięcej z województwa pomorskiego – 28%, małopolskiego – 14% oraz warmińsko-mazurskiego – 12,9% i mazowieckiego - 9,5%) z uwagi na wykorzystanie operatu zawierającego dane z tych województw.

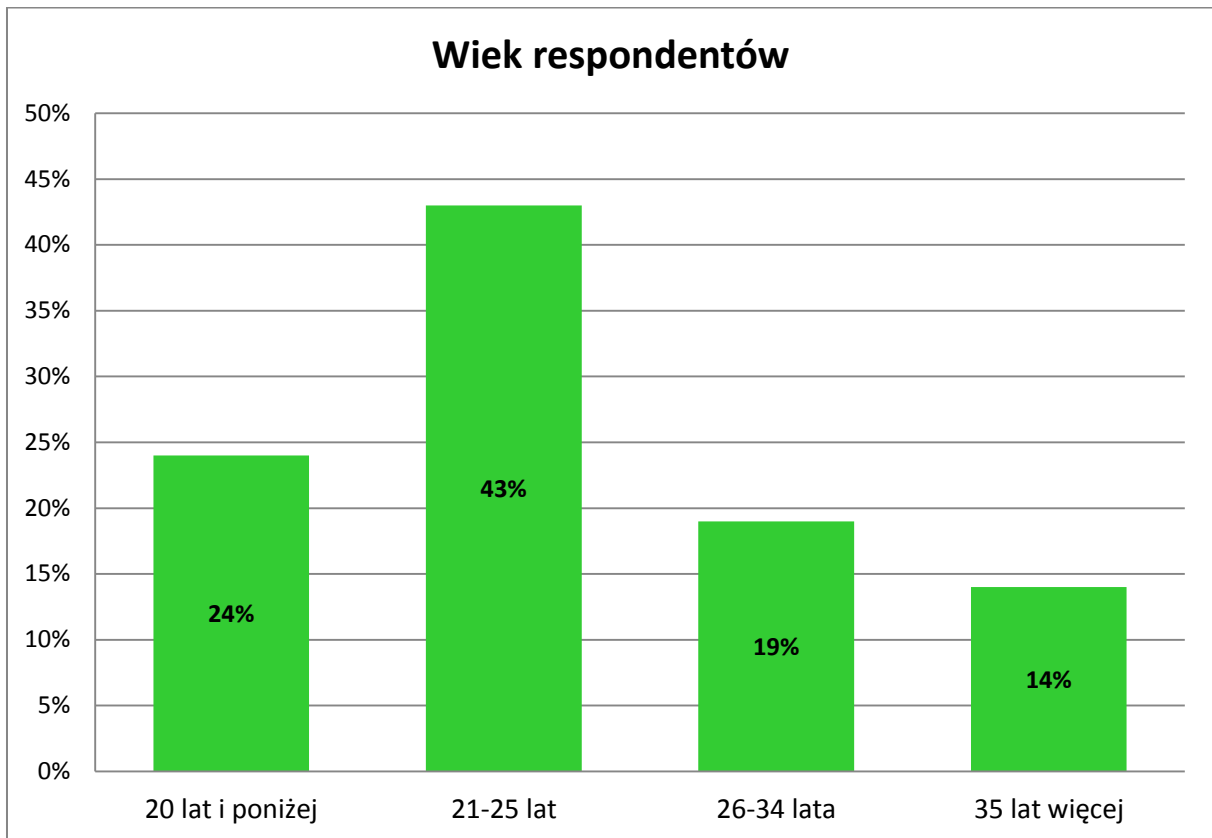
Rys. 1. Struktura płci respondentów



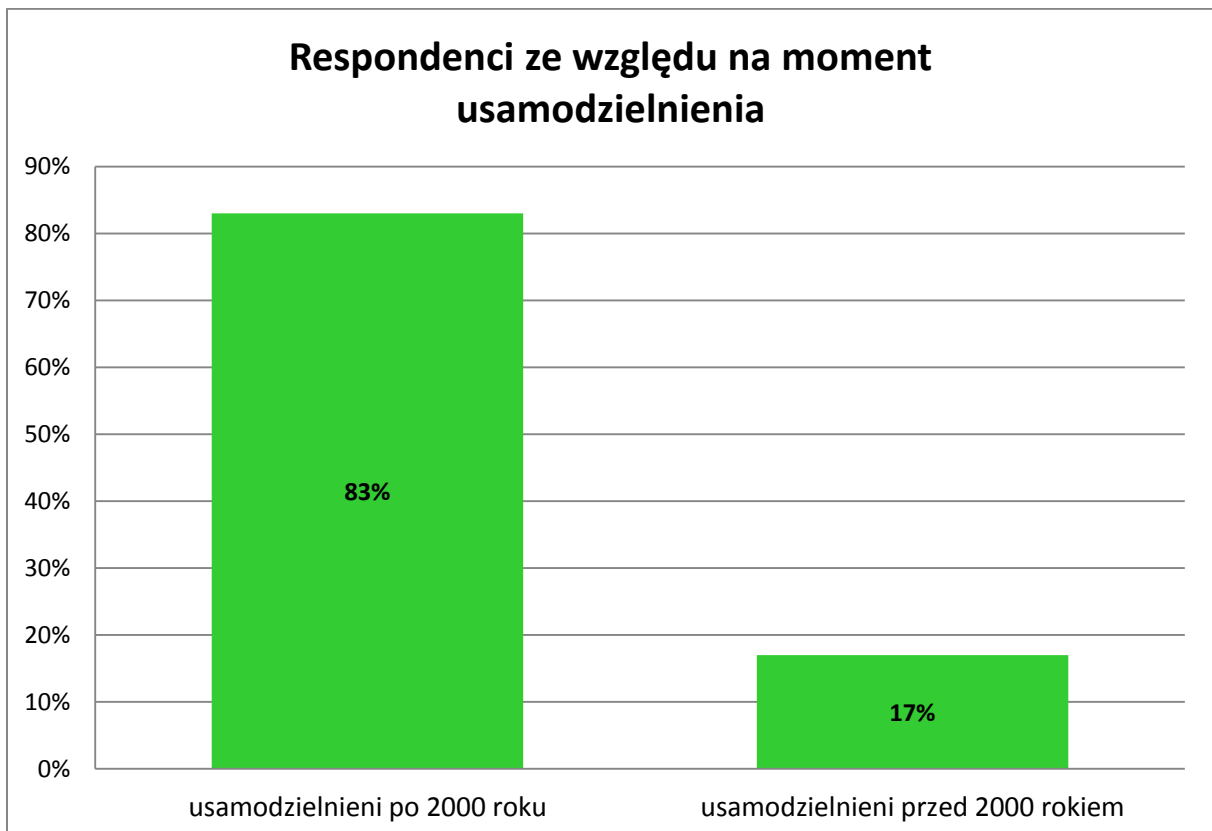
Rys. 2. Miejsce zamieszkania respondentów



Rys.3. Struktura wiekowa respondentów



Rys. 4. Struktura próby ze względu na moment usamodzielnienia liczona na podstawie deklarowanego czasu od usamodzielnienia

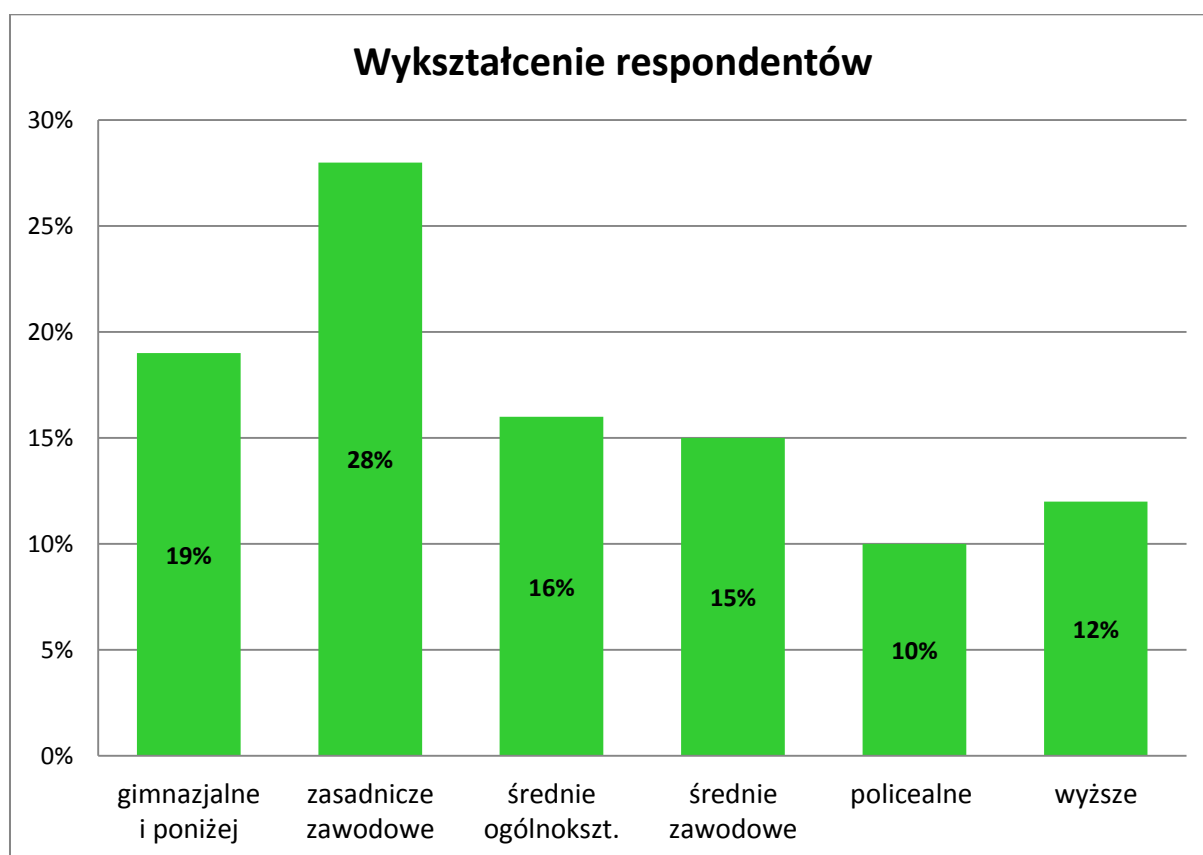


W badaniu przeważają młodzi respondenci – mediana, czyli wynik dzielący próbę na dwie połowy, wynosi 23 lata, a 71% próby to osoby poniżej 26 roku życia. Z uwagi na zmianę systemu usamodzielniania w roku 2000 przyjęto ten rok jako cezurę dzielącą próbę na dwie części i policzono, że 83% badanych to osoby, które opuściły dom dziecka 12 lat temu lub wcześniej, a 17% to osoby, które usamodzielniły się przed 2000 rokiem.

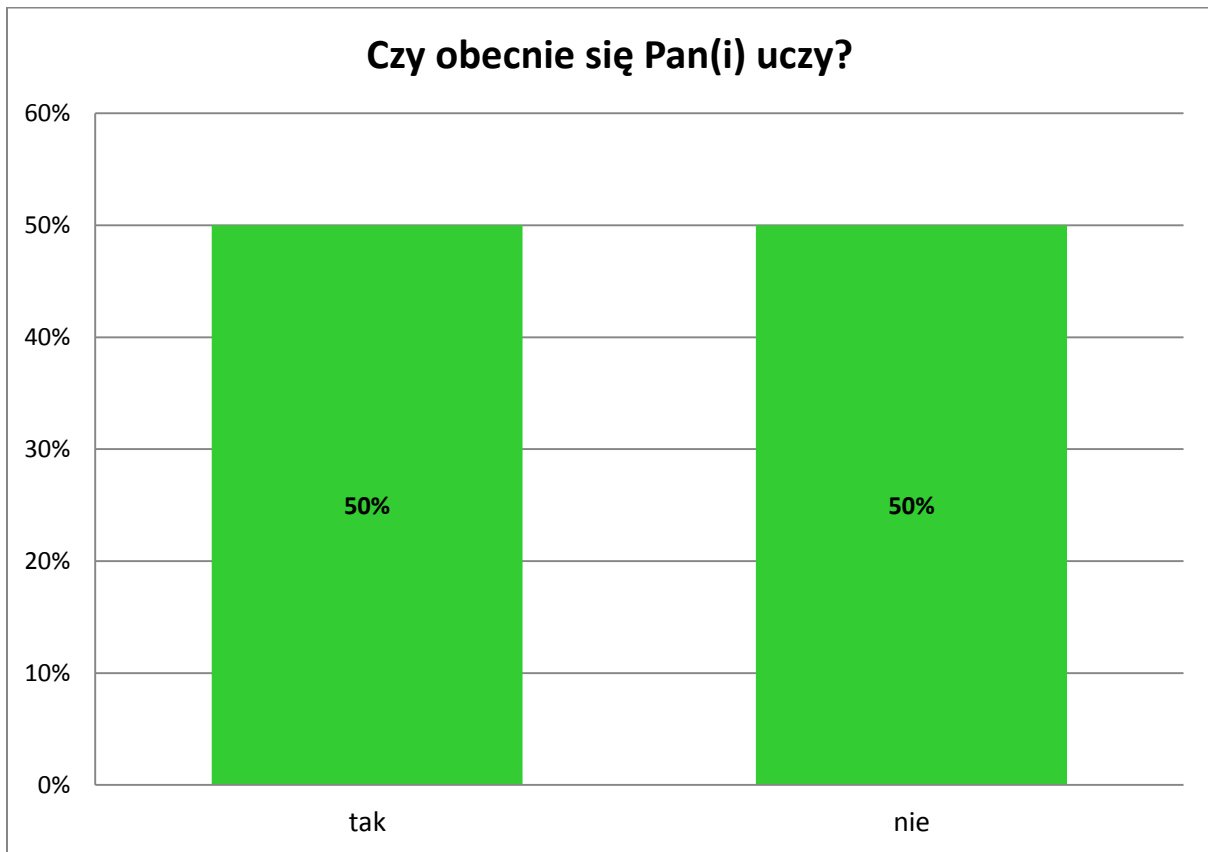
Z uwagi na wykształcenie najliczniej reprezentowane są osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym – 28% oraz gimnazjalnym i niższym – 19%. Wykształcenie średnie ogólnokształcące i średnie zawodowe ma odpowiednio 16% i 15% respondentów. Co dziesiąty badany uzyskał wykształcenie policealne, a 12% - wyższe.

Połowa respondentów wciąż się uczy. Wśród nich – 32% chodzi do liceum ogólnokształcącego, 28% do szkoły policealnej, a 22% jest na studiach, co 10 respondent kontynuuje naukę na kursach i szkoleniach, w technikum uczy się 6%, a w szkole zawodowej 2% badanych.

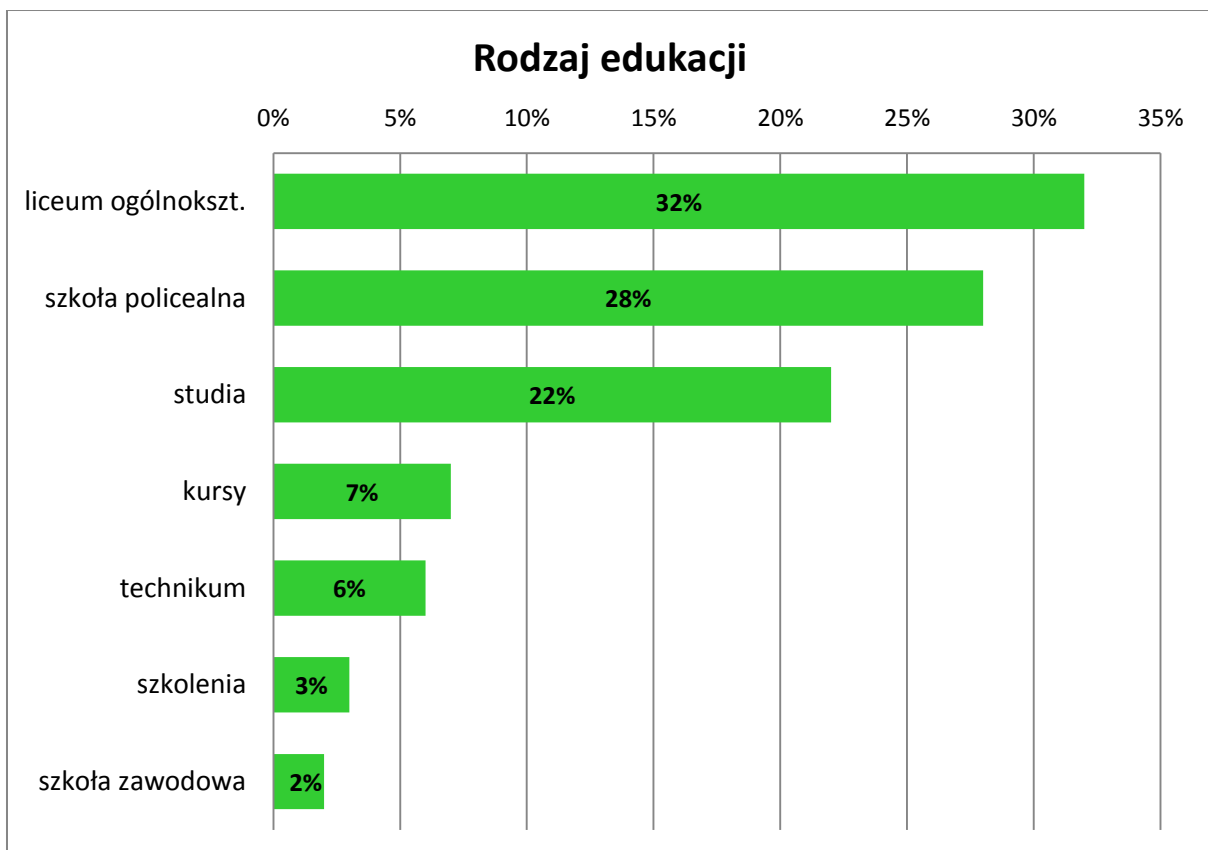
**Rys. 5. Struktura wykształcenia badanych**



Rys. 6. Informacja o tym, czy respondent(ka) się uczy



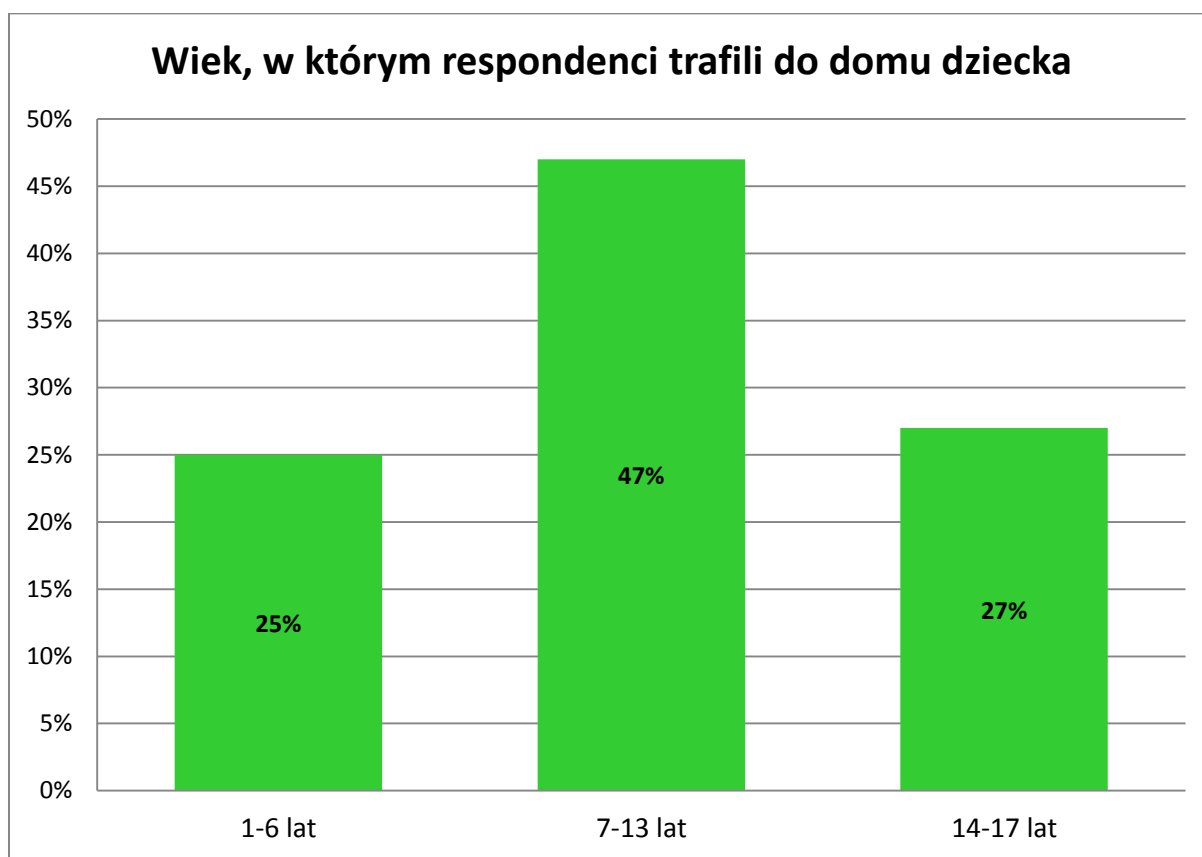
Rys. 7. Rodzaj pobieranej edukacji (tylko osoby, które zadeklarowały, że się uczą – 50% próby)



Kolejne pytania przyniosły nam informacje na temat kontaktu respondentów z placówkami pieczy zastępczej. Najwięcej respondentów trafiło do domu dziecka pomiędzy 7 a 13 rokiem życia – 47%, jedna czwarta miała od jednego roku do 6 lat i nieco ponad jedna czwarta była w wieku 14-17 lat. Zarówno średnia wieku, jak i mediana wyniosła 10 lat.

Analizując zależności, sprawdzono, że istniała statystycznie istotna różnica ze względu na płeć – kobiety trafiały w nieco późniejszym wieku do domu dziecka niż mężczyźni (w średnich jest różnica około roku).

**Rys. 8. Wiek, w którym respondenci trafili do domu dziecka w podziale na grupy**

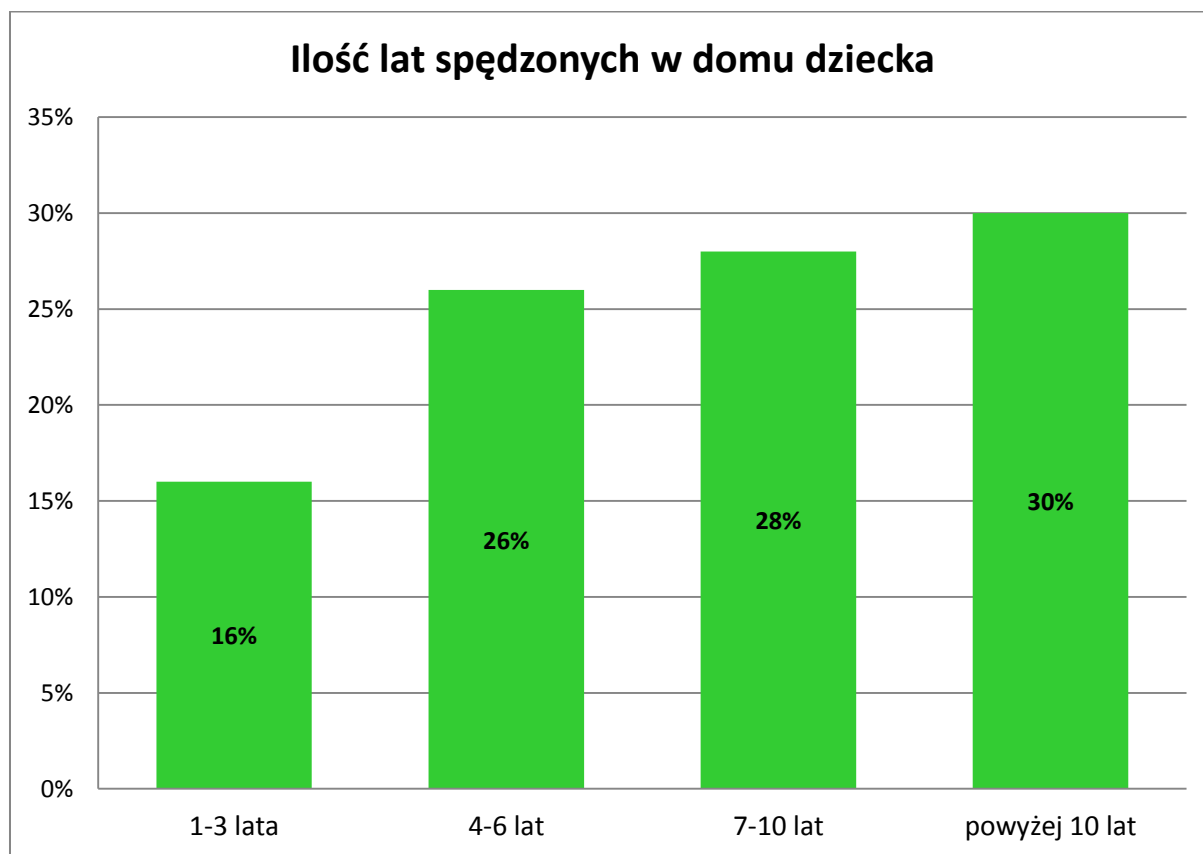


**Tabela. 1. Wiek, w którym respondenci trafili do domu dziecka – statystyki opisowe**

minimum	1
maksimum	17
średnia	10
mediana	10
pierwszy kwartył (25)	7
trzeci kwartył (75)	14

Większość badanych spędziła długi czas w domu dziecka – 30% ponad 10 lat, a blisko 50% od 4 do 10 lat. 16% respondentów było w placówce krótko – od roku do trzech lat. Średnia i mediana wynoszą 8 lat. Analizując zależności stwierdzono, że występuje istotna statystycznie różnica pomiędzy ilością lat spędzonych w placówce a płcią – kobiety średnio spędzały w placówce o rok mniej niż mężczyźni.

**Rys. 9. Ilość lat, które respondenci spędzili w domu dziecka w podziale na grupy**



**Tabela 2. Ilość lat, które respondenci spędzili w domu dziecka – statystyki opisowe**

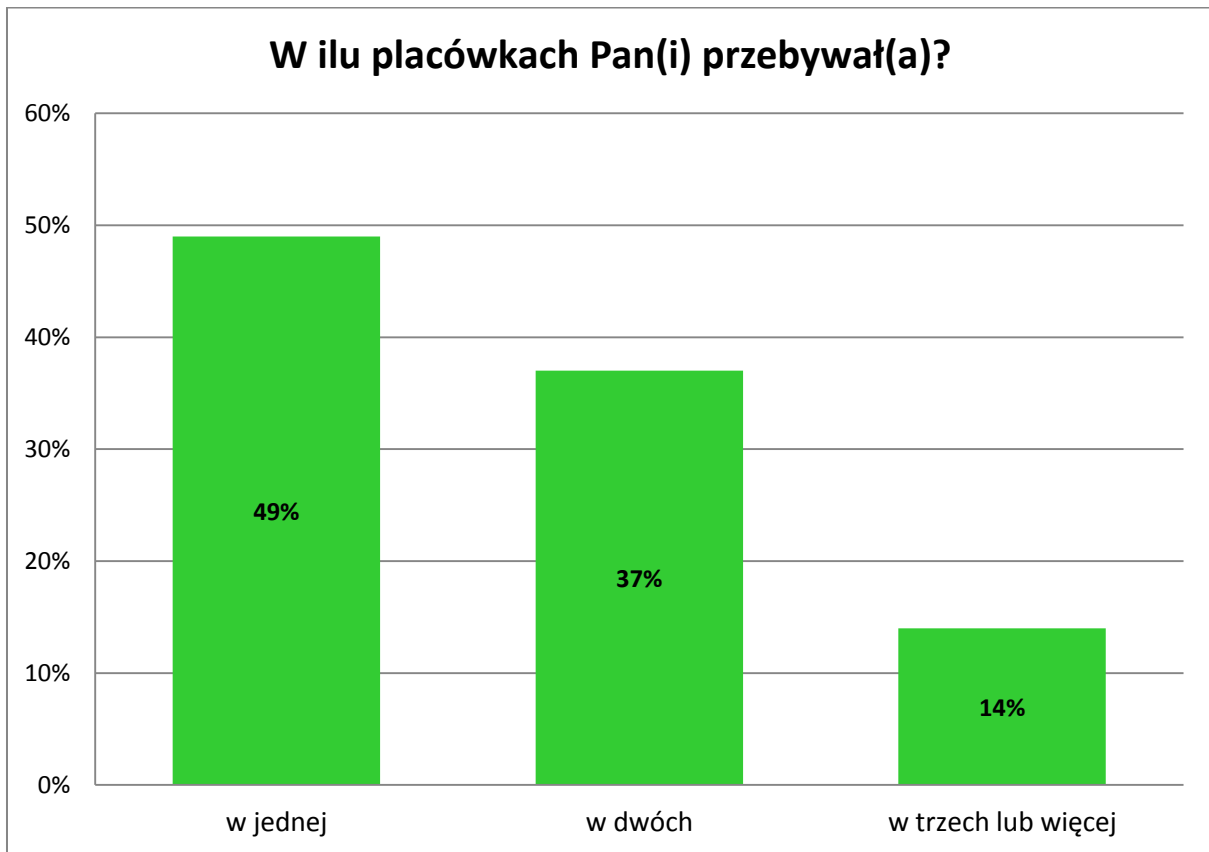
minimum	1
maksimum	20
średnia	8
mediana	8
pierwszy kwartył (25)	4
trzeci kwartył (75)	11

Połowa badanych przebywała w jednej placówce, a 14% w trzech lub więcej. W trzech lub więcej placówkach częściej przebywali mężczyźni niż kobiety. Badani mieszkający obecnie na wsi częściej przebywali w jednej placówce niż respondenci z miast.

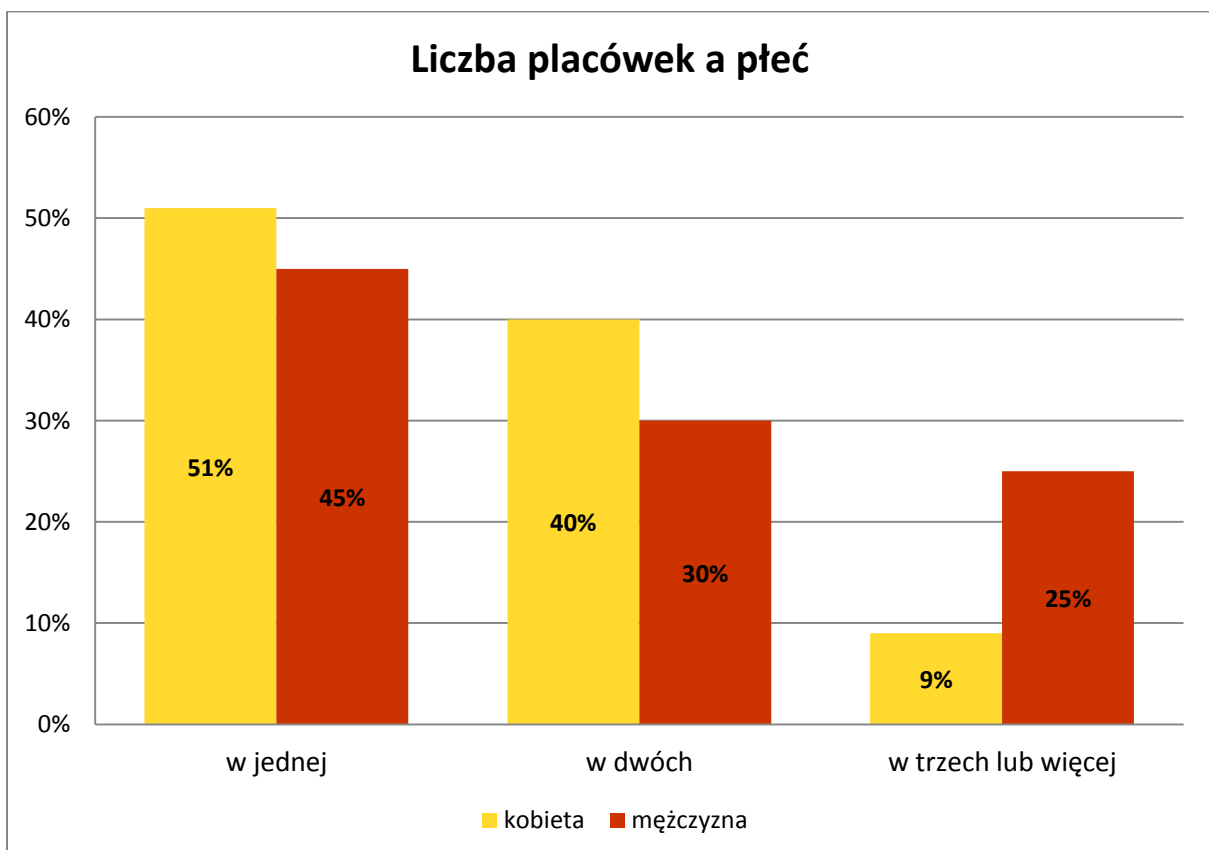
Kolejne pytanie dotyczyło pobytu w rodzinie zastępczej – 86% respondentów nie przebywało nigdy w takiej formie opieki.



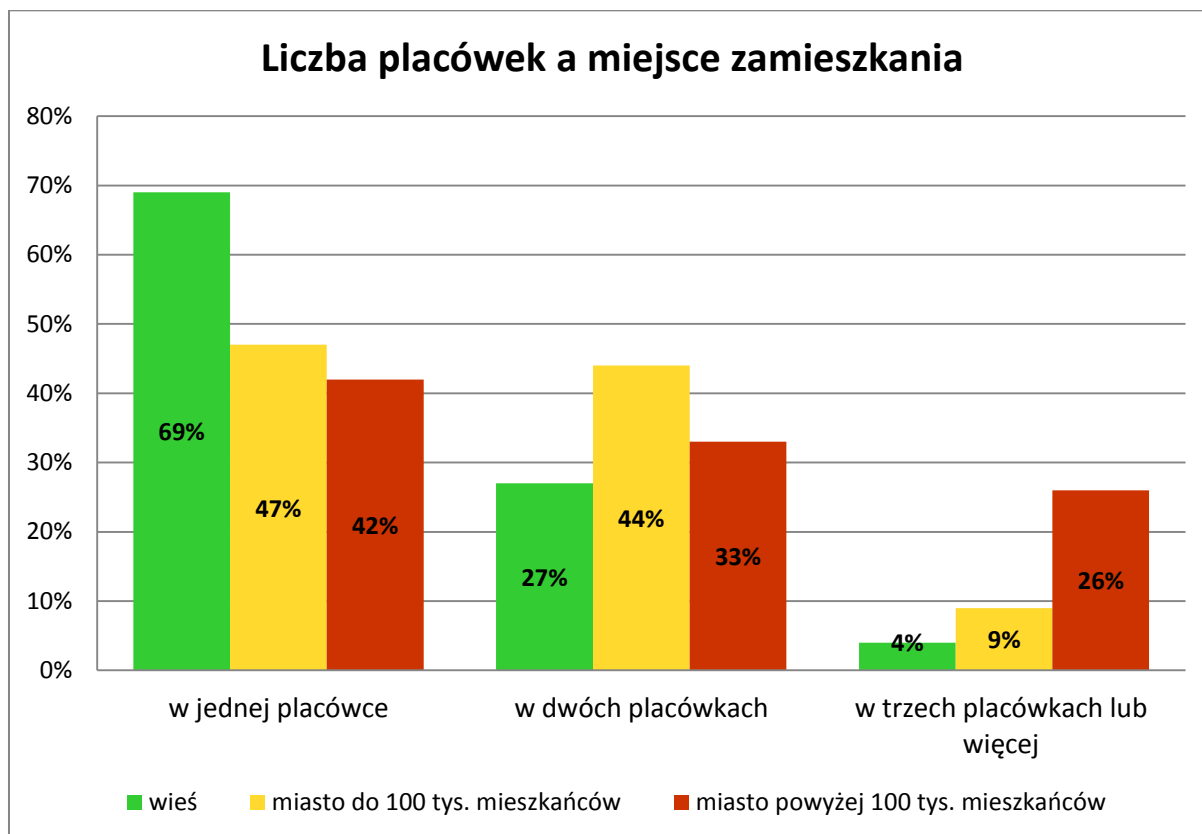
Rys. 10. Liczba placówek, w których przebywali respondenci



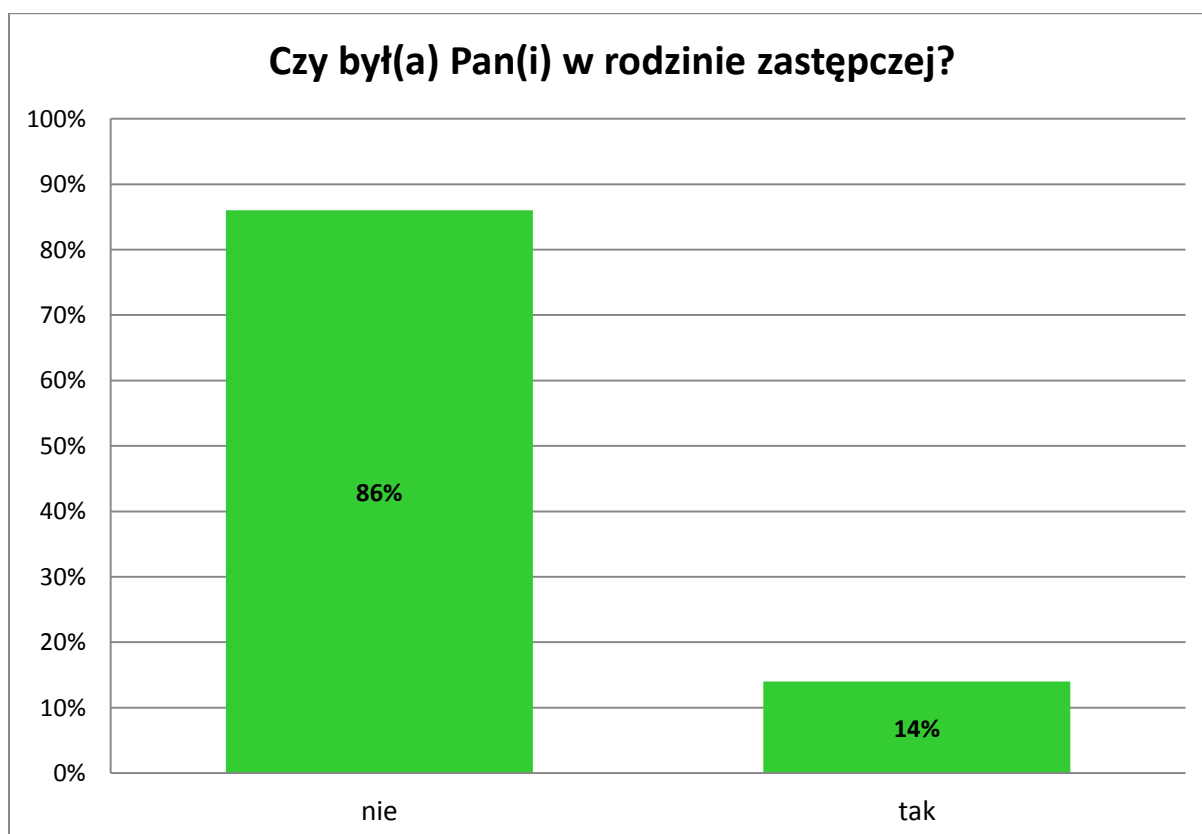
Rys.11. Liczba placówek, w których przebywali respondenci w zależności od ich płci



**Rys. 12. Liczba placówek, w których przebywali respondenci w zależności od obecnego miejsca zamieszkania**



**Rys.13. Pobyt respondentów w rodzinach zastępczych**



Zdecydowana większość osób, które znajdowały się pod opieką rodzin zastępczych, była tylko w jednej rodzinie, znikomy odsetek (2 osoby) był w dwóch rodzinach. Tak niewielka liczba osób z rodzin zastępczych nie pozwala na zbadanie różnic pomiędzy nimi a pozostałymi wychowankami.

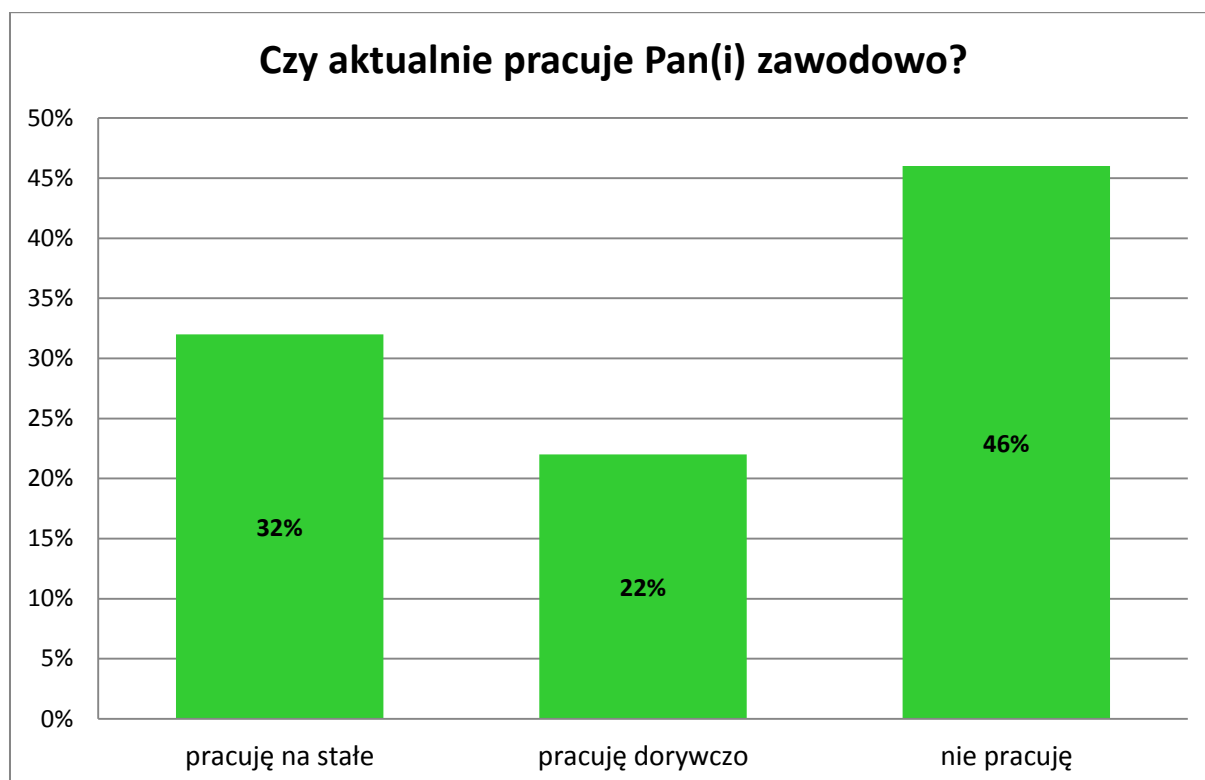
### Obecna sytuacja zawodowa

Wśród osób w wieku produkcyjnym (kobiet w wieku 18-59 lat, mężczyzn 18-64 lata) jedna trzecia deklaruje wykonywanie stałej pracy w chwili badania (32%), co piąty (22%) badany pracuje dorywczo, zaś blisko połowa (46%) nie pracuje.

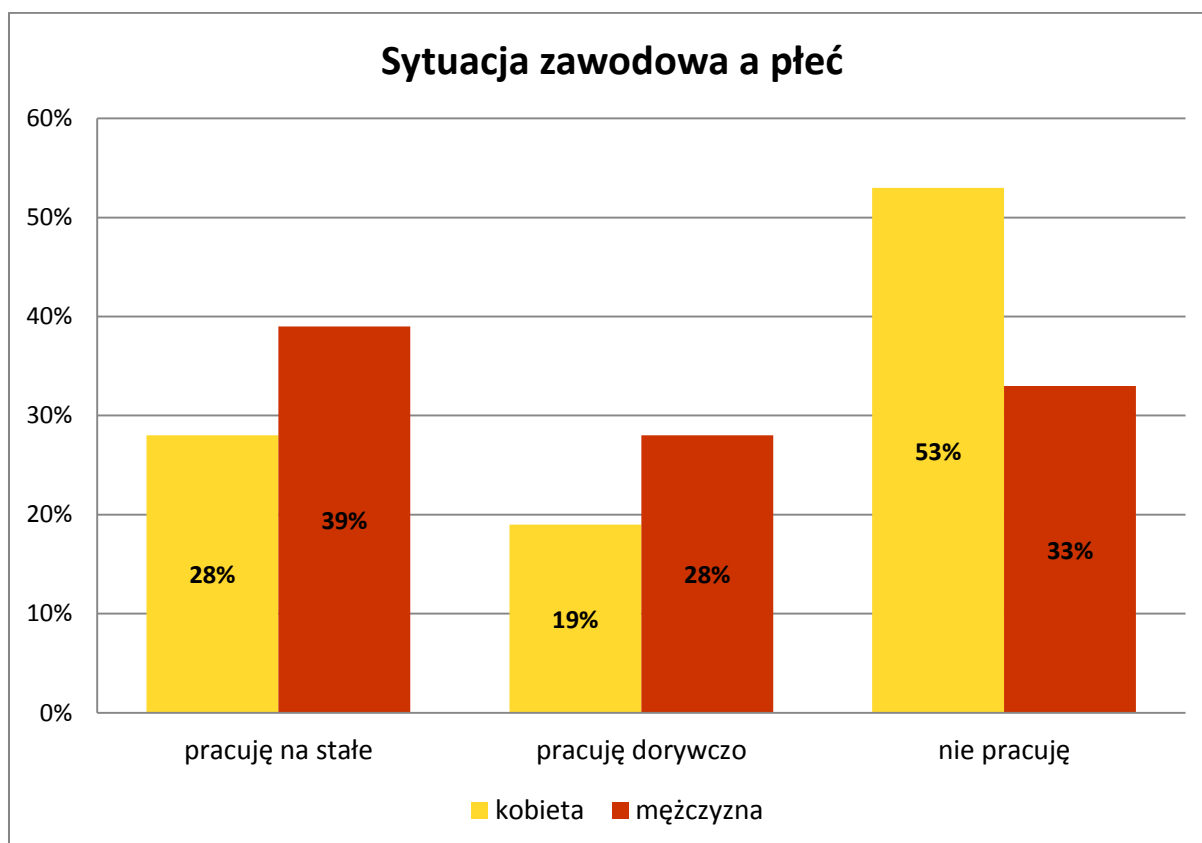
Mniej niż połowa kobiet pracuje – aż 53% jest nieaktywne zawodowo w porównaniu do 33% mężczyzn. Miejsce zamieszkania nie okazało się istotnie statystycznie różnicujące badanych, choć jest pewna tendencja wskazująca, że najczęściej nie pracują mieszkańcy wsi (60%).

Warto zauważyć, że sytuacja osób młodych na rynku pracy jest obecnie bardzo trudna. Wyniki badania potwierdzają, iż sytuacja zawodowa w dużym stopniu zależy też od wieku – osoby poniżej 26 roku życia rzadziej pracują na stałe (najrzadziej najmłodszy 18-20 lat – tylko 14%), pomiędzy osobami powyżej 25 r. ż. wiek praktycznie nie różnicuje badanych ze względu na aktywność zawodową (ok. 45% pracuje na stałe) - należy pamiętać, że w próbie mało jest osób starszych (po 34 r. ż.), więc trudno tutaj o uogólnienia. Odsetek pracujących na stałe w grupie wiekowej 26-34 lata nie przekracza 50%. Co ciekawe w każdej grupie wiekowej jest podobny odsetek osób pracujących dorywczo.

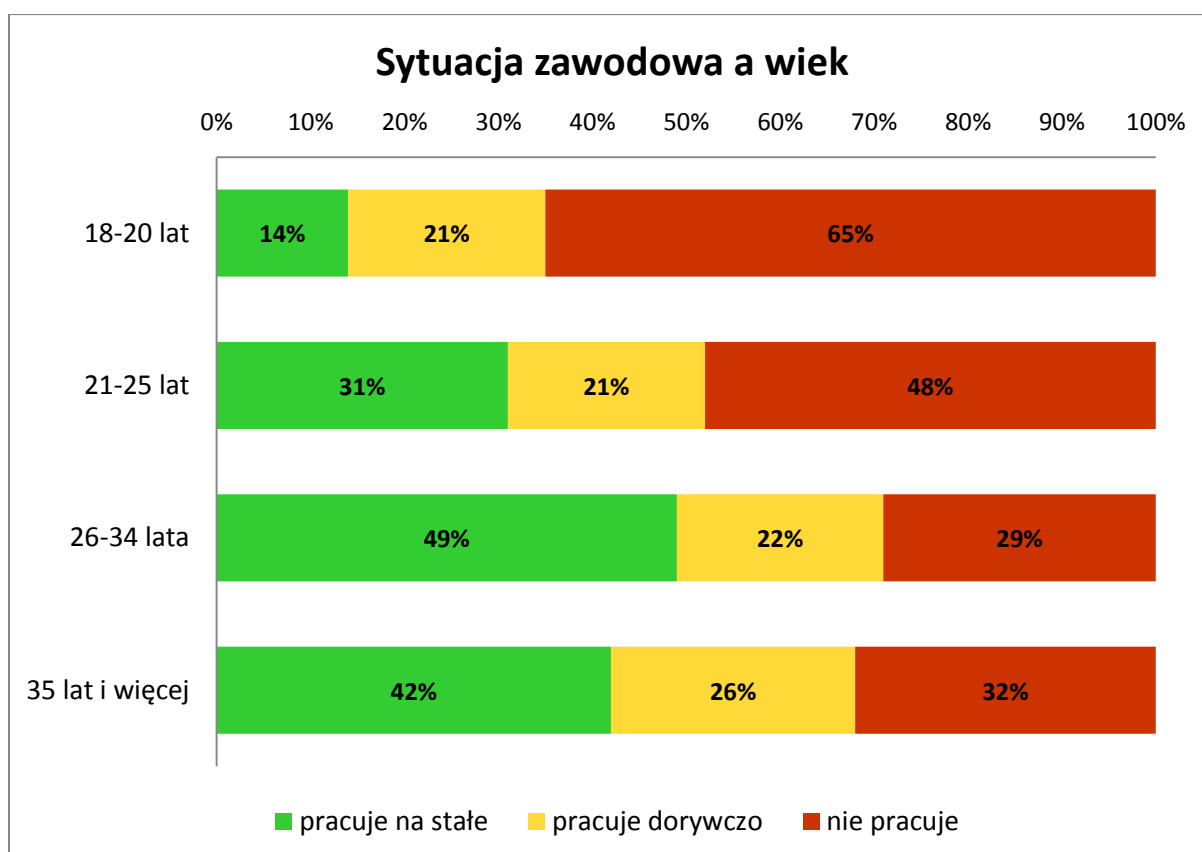
**Rys. 14. Aktualna sytuacja zawodowa (tylko kobiety w wieku 18-59 lat, mężczyźni 18-64 lata)**



Rys. 15. Sytuacja zawodowa badanych a płeć (tylko kobiety w wieku 18-59 l., mężczyźni 18-64 l.)

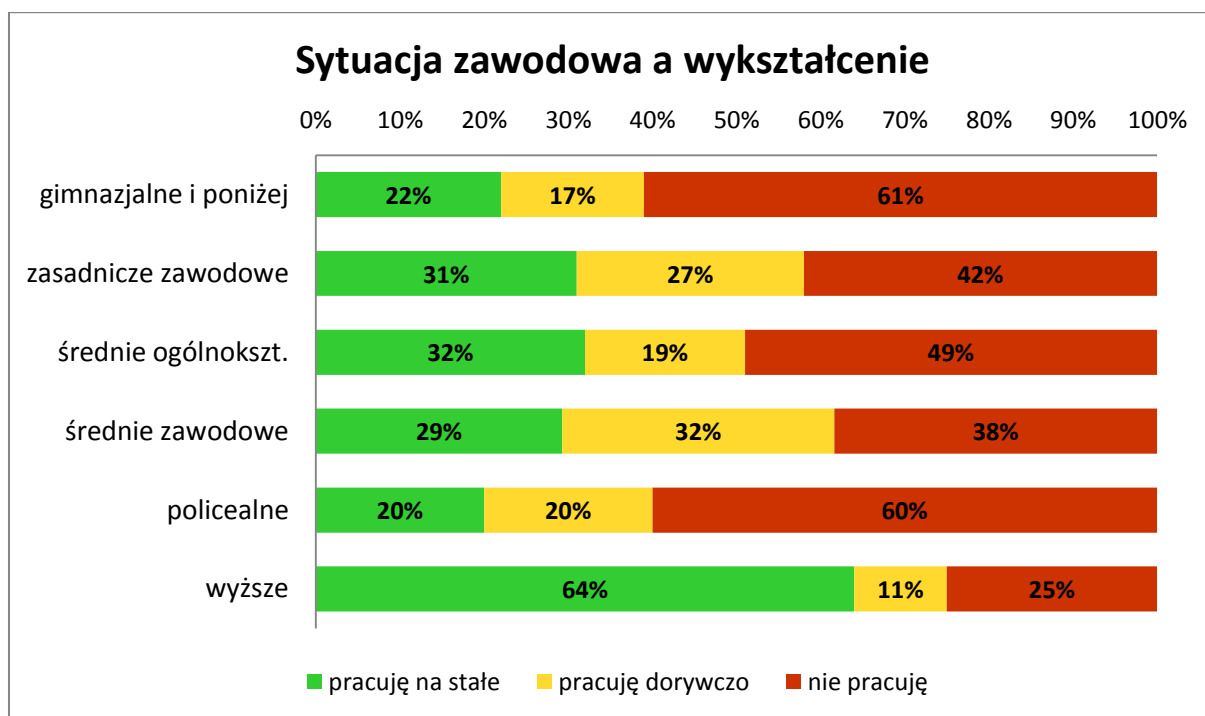


Rys. 16. Sytuacja zawodowa badanych a wiek (tylko kobiety w wieku 18-59 l., mężczyźni 18-64 l.)

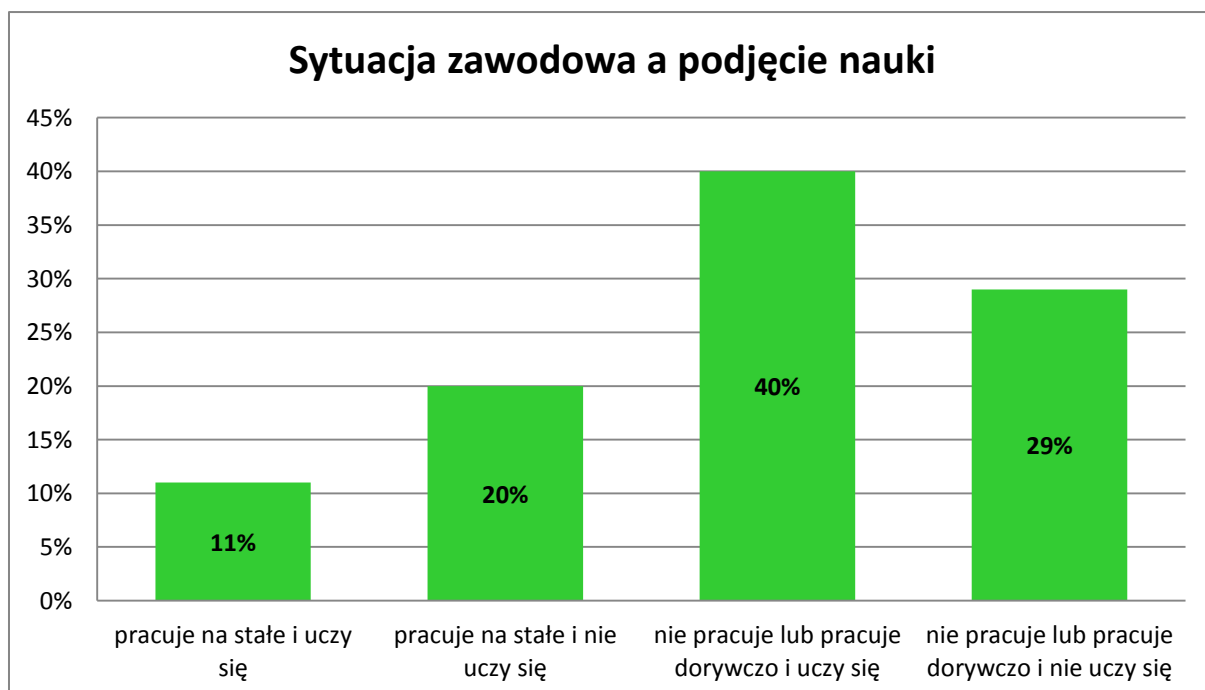


Jeśli chodzi o wykształcenie – najczęściej na stałe pracują osoby z wyższym wykształceniem (64%), najczęściej nie pracują natomiast osoby z wykształceniem gimnazjalnym i niższym oraz policealnym. Sprawdzone także, jaki odsetek w próbie jest osób jednocześnie nie pracujących lub pracujących dorywczo i uczących się. Okazało się, że jest takich osób 40%, a 29% to osoby nie uczące się i nie pracujące lub pracujące tylko dorywczo.

Rys. 17. Sytuacja zawodowa a wykształcenie (tylko kobiety w wieku 18-59 l., mężczyźni 18-64 l.)



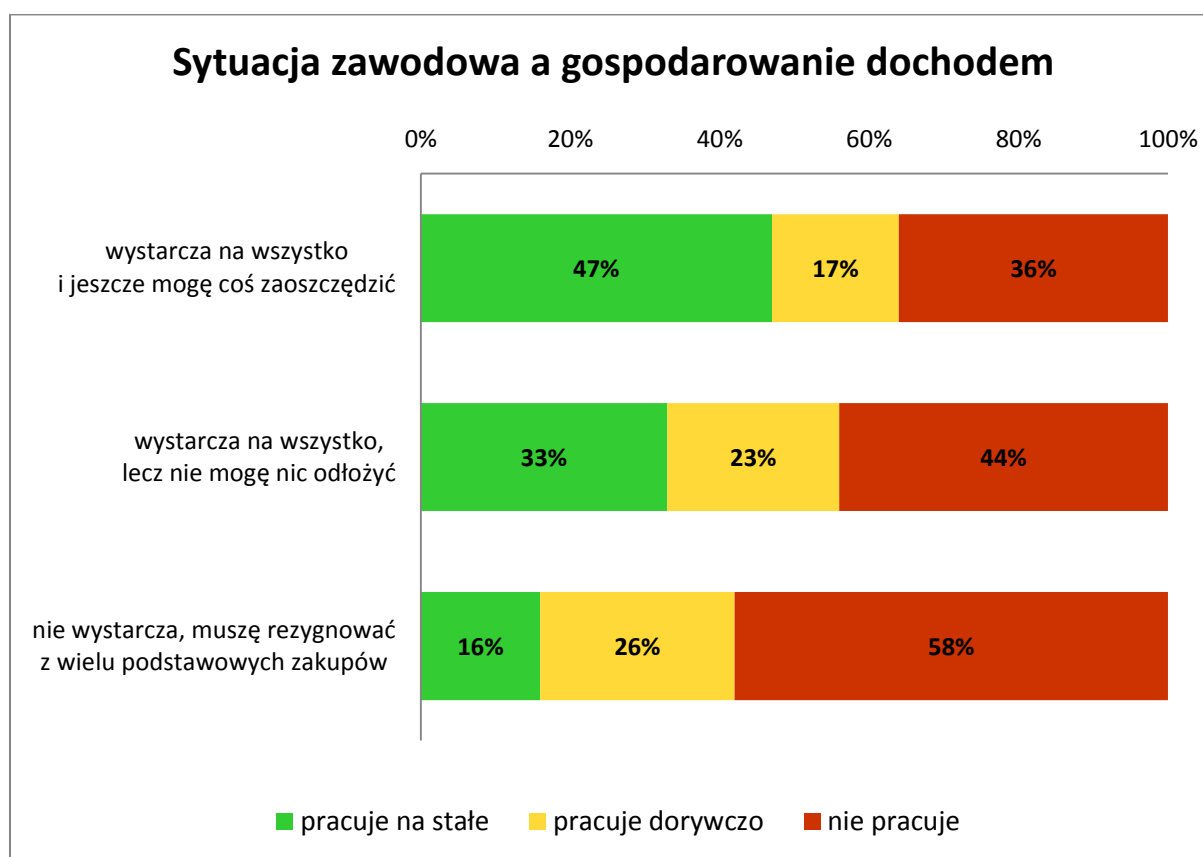
Rys. 18. Sytuacja zawodowa badanych a kontynuowanie przez nich nauki



Przeanalizowano dokładnie, jakie osoby znalazły się w grupie osób nie pracujących lub pracujących dorywczo i jednocześnie nie uczących się – jeśli chodzi o płeć są to przede wszystkim kobiety (69%), jeśli chodzi o wykształcenie – dominują osoby o wykształceniu zasadniczym zawodowym (41%), jeśli chodzi o miejsce zamieszkania – osoby mieszkające w mieście do 100 tys. mieszkańców (45%). Wśród tej grupy 73% ma dzieci, choć podobnie często w tej grupie dzieci mają kobiety, jak i mężczyźni. Wiek nie różnicuje specjalnie tej grupy.

Jak nietrudno się domyślić istnieje także zależność pomiędzy deklarowanym dochodem a posiadaniem pracy. Blisko połowa badanych, którzy pracują na stałe deklaruje, że ich sytuacja materialna jest dobra w porównaniu z 16% respondentów, którzy nie są aktywni zawodowo.

**Rys. 19. Sytuacja zawodowa badanych a gospodarowanie dochodem**



Dalsza analiza zależności wykazała, że związek z aktywnością zawodową ma jeszcze tylko ilość lat spędzonych w placówce. Respondenci, którzy spędzili w placówce od roku do trzech lat najrzadziej byli aktywni zawodowo – w tej grupie nie pracowało 68% - w porównaniu do innych grup, gdzie średnio nie pracowało 42% badanych. Związek z sytuacją zawodową badanych miał także fakt zamieszkania z rodziną pochodzenia lub samodzielnie po opuszczeniu domu dziecka – osoby, które wróciły do rodziny nieco rzadziej pracują niż osoby, które zamieszkały samodzielnie – dokładne statystyki znajdują się w części poświęconej sytuacji rodzinnej.

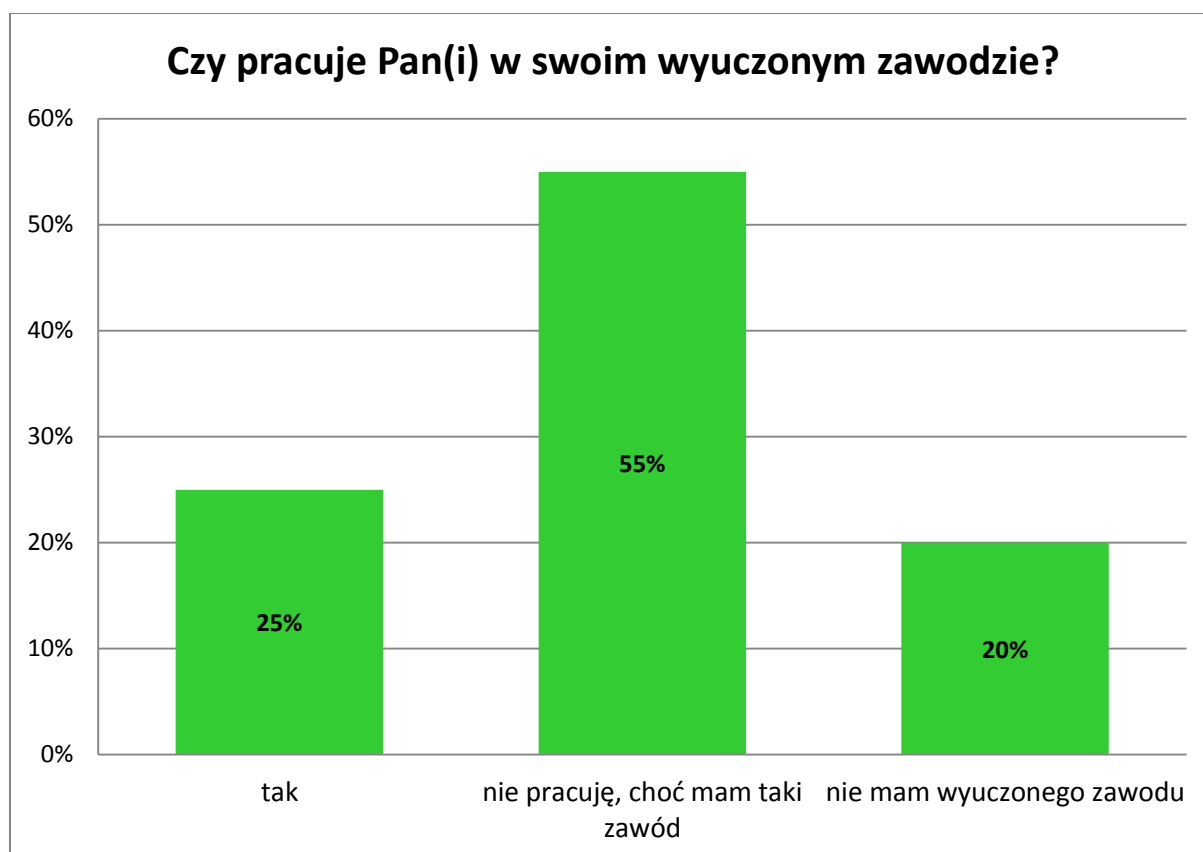
Pozostałe zmienne takie jak wiek trafienia do placówki, liczba placówek, bycie w rodzinie zastępczej, pomoc w wyborze zawodu, bycie w stałym związku, czy wybór był zgodny z zainteresowaniami, czy respondent(ka) miał(a) możliwość rozwijania swoich zainteresowań w domu dziecka, ocena przygotowania do usamodzielnienia, poczucie szczęścia, poczucia osamotnienia nie wykazywały związku z obecną sytuacją zawodową badanych.

Kolejne zagadnienie dotyczyło pracy w wyuczonym zawodzie. Wśród osób aktywnych zawodowo jedna czwarta pracuje w wyuczonym zawodzie (25%), zaś ponad połowa (55%) pracuje poza swym wyuczonym zawodem. Wreszcie co piąty aktywny zawodowo respondent (20%) deklaruje, że nie ma wyuczonego zawodu.

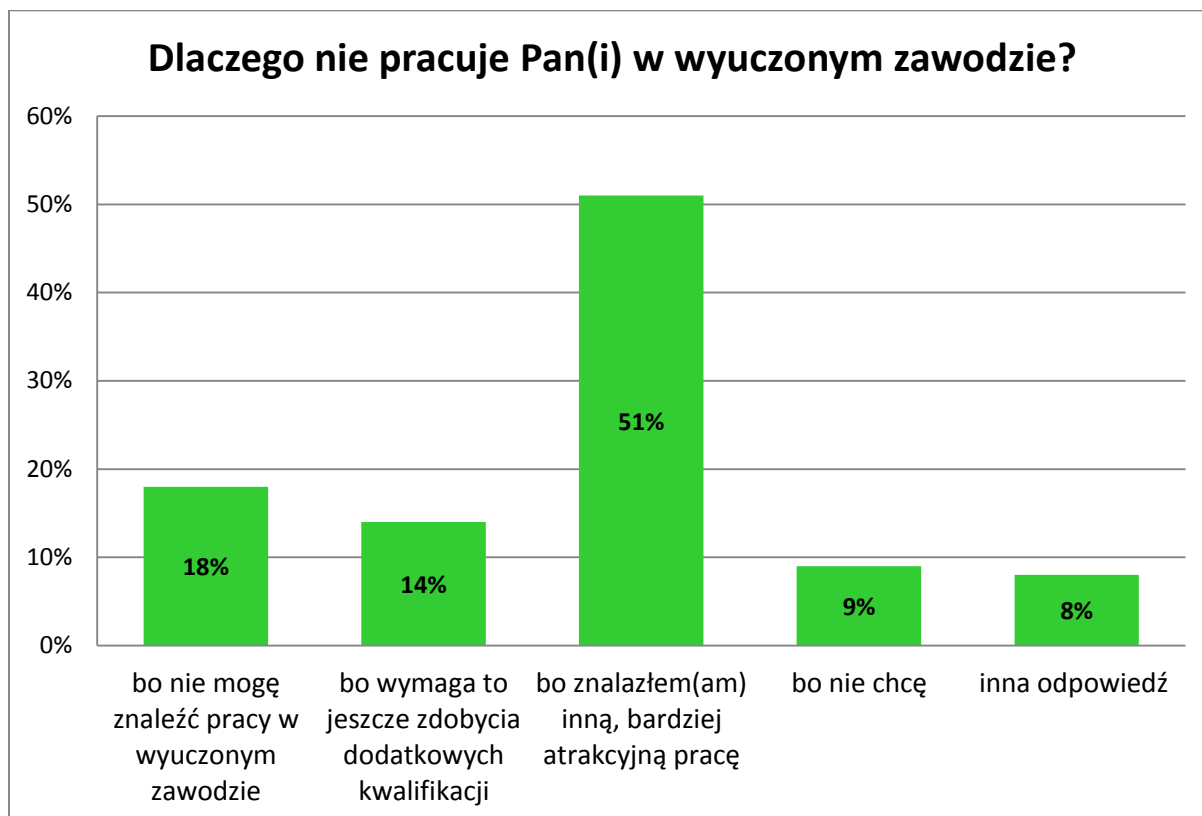
Wśród powodów, dla których respondenci nie pracują w wyuczonym zawodzie dominuje – „bo znalazłem(am) bardziej atrakcyjną pracę”, na drugim miejscu (18%) znalazła się odpowiedź „bo nie mogę znaleźć pracy w wyuczonym zawodzie”, a następnie (14%) „bo wymaga to jeszcze zdobycia dodatkowych kwalifikacji”.

Zarówno płeć, wiek, miejsce zamieszkania i wykształcenie nie wykazywały związku z obydwojema powyższymi zmiennymi.

**Rys. 20. Praca w wyuczonym zawodzie - zgodnym z ukończoną szkołą (tylko pracujące kobiety w wieku 18-59 lat i mężczyźni 18-64 lata)**



**Rys. 21. Powody nie pracowania w wyuczonym zawodzie (tylko pracujące kobiety w wieku 18-59 lat i mężczyźni 18-64 lata)**

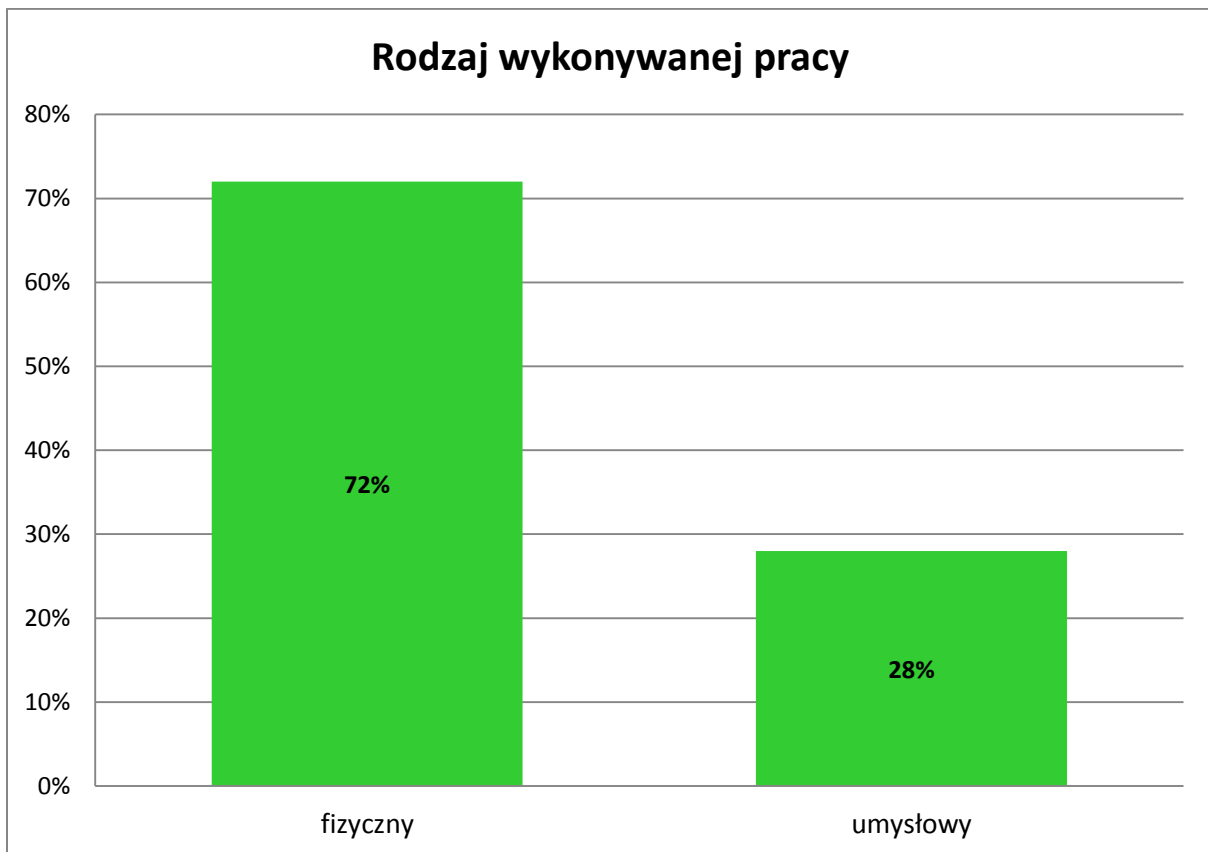


Respondenci byli proszeni również o podanie zawodu, w którym obecnie pracują. Sprawdzono więc jakie zawody wykonują respondenci, którzy zadeklarowali, że pracują w swoim wyuczonym zawodzie. Są to: pedagog (2), nauczyciel (2), spawacz (2), mechanik, asystent osoby niepełnosprawnej, marynarz, pracownik socjalno-pedagogiczny, sprzedawca, cukiernik, piekarz, budowlaniec, elektromechanik utrzymania ruchu, farmaceuta, dyrektor administracyjny, kucharz, fryzjer, specjalista Lean Manufakturing.

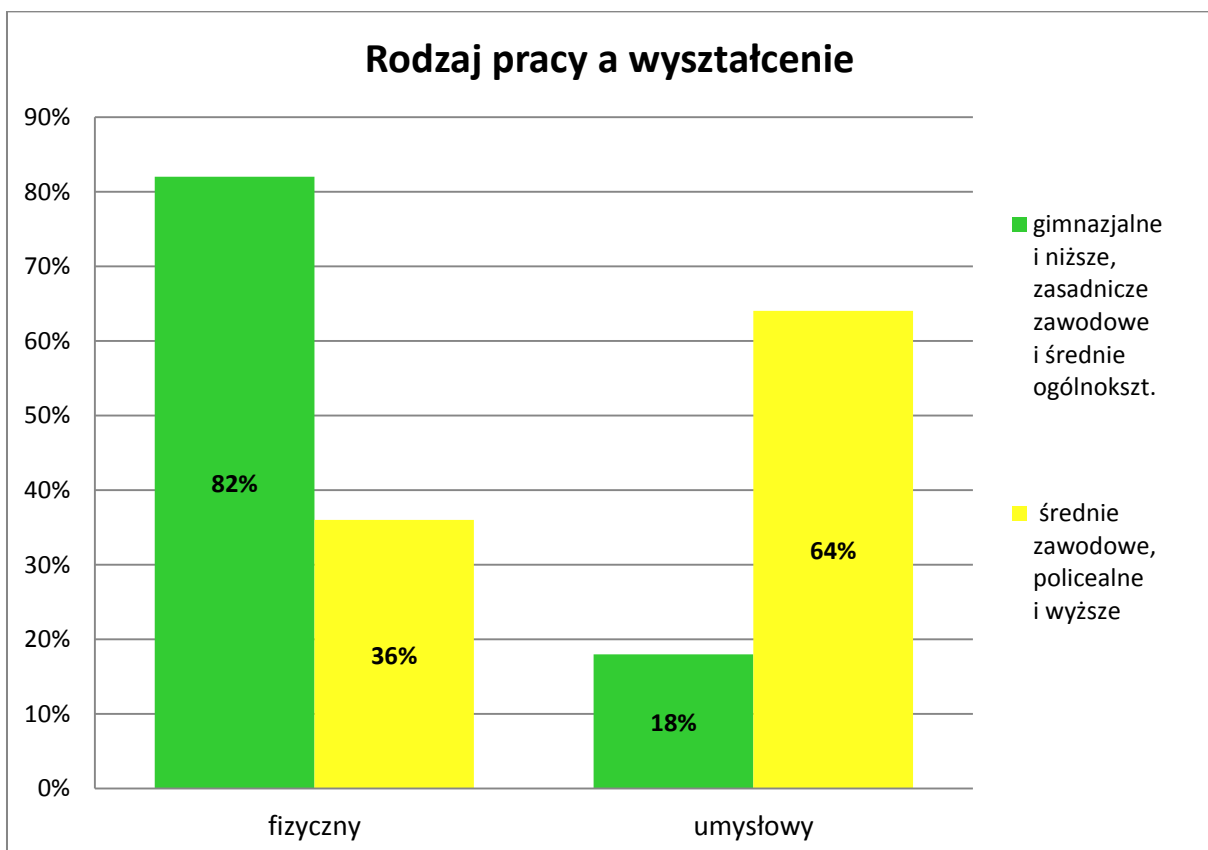
Podane przez wszystkich pracujących respondentów zawody szacunkowo poklasyfikowano jako fizyczne lub umysłowe. Pojawiły się także kategorie, które trudno było jednoznacznie przypisać, jak np. sprzedawca czy recepcjonistka, w takich wypadkach kierowano się statusem zawodu i koniecznym do jego wykonywania poziomem wykształcenia i tego typu zawody – o niskim statusie - klasyfikowano jako fizyczne. Okazało się, że wśród aktywnych zawodowo aż 72% wykonuje zawody fizyczne, a tylko 28% pracuje w zawodach umysłowych. Płeć, moment usamodzielnienia (rok 2000) ani miejsce zamieszkania nie miały związku z rodzajem wykonywanej pracy. Zgodnie z przewidywaniami respondentów różnicował w tym wypadku poziom wykształcenia.



Rys. 22. Rodzaj wykonywanej pracy przez respondentów (tylko pracujący)



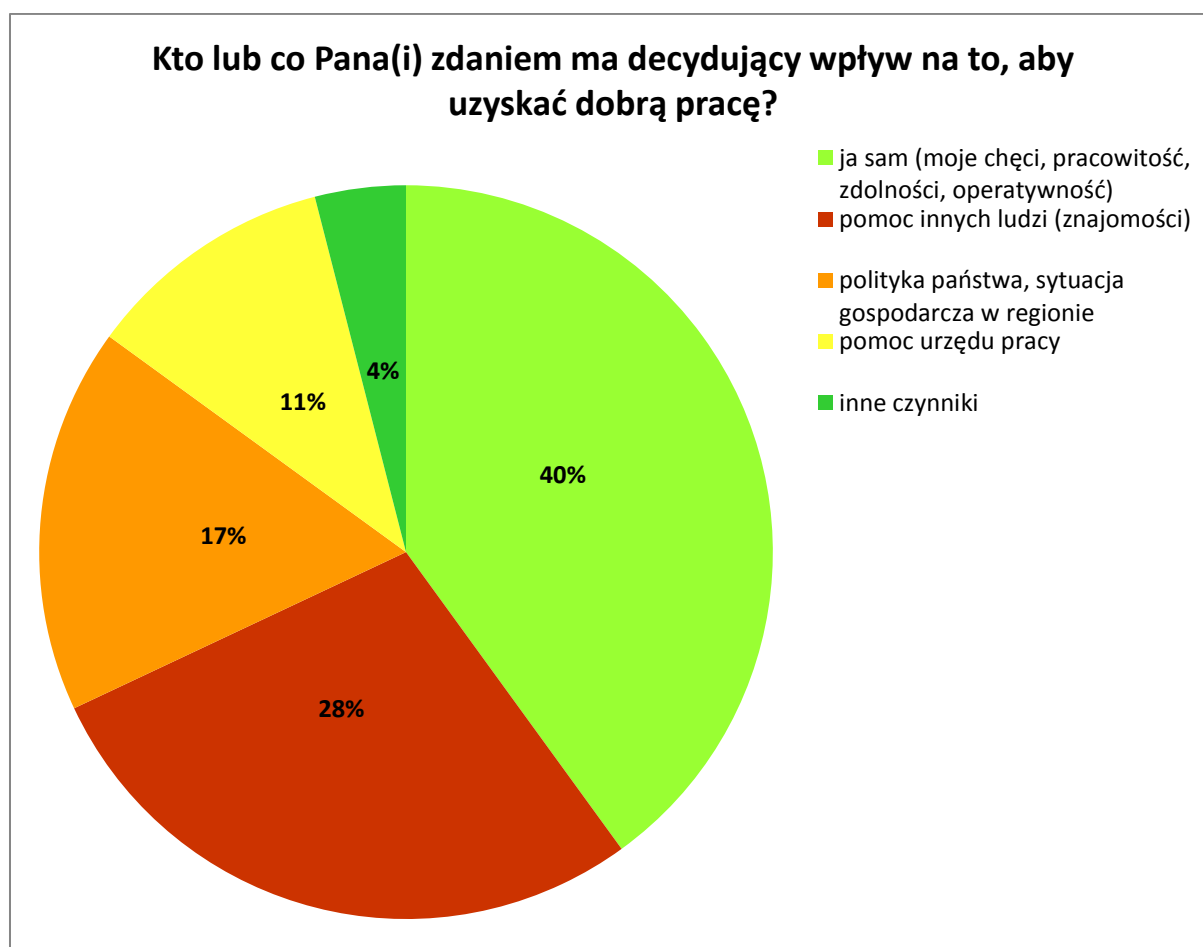
Rys. 23. Rodzaj wykonywanej pracy wykształcenie (tylko pracujący)



Wśród respondentów, wykonujących zawody fizyczne jest 82% osób z wykształceniem gimnazjalnym, zasadniczym zawodowym i – uwaga! -średnim ogólnokształcącym w stosunku do 36% osób z wykształceniem średnim zawodowym, policealnym i wyższym. Średnie zawodowe w odmiennosci do ogólnokształcącego miało rozkład podobny do wykształcenia policealnego i wyższego, stąd taki podział w tej kategorii.

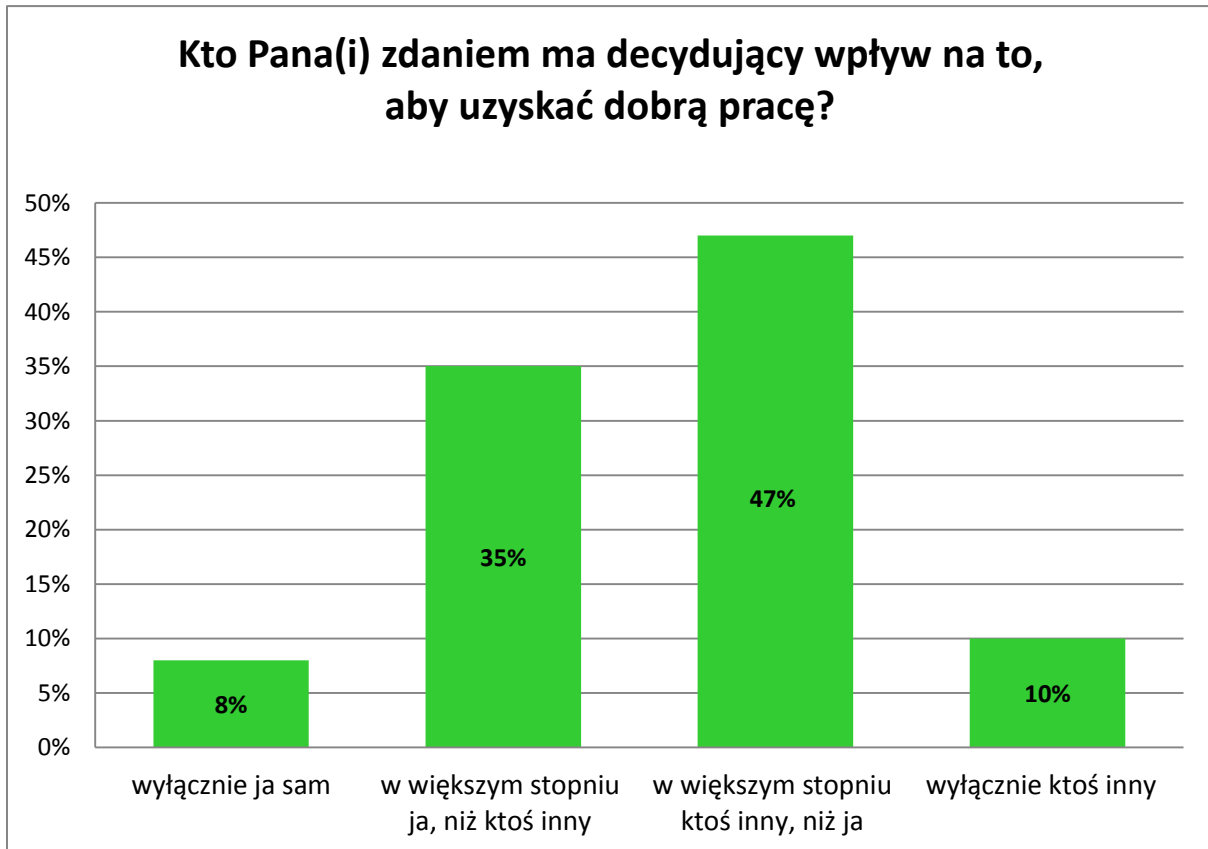
Respondentów zapytano także o ich opinię dotyczącą tego, kto lub co ich zdaniem ma decydujący wpływ na uzyskanie dobrej pracy. Z odpowiedzi na to pytanie można wnioskować o lokowaniu kontroli nad własnym życiem zawodowym – w sobie (wewnętrznie) albo w innych czynnikach, tutaj określonych jako pomoc innych, polityka państwa, pomoc urzędu pracy, itp. (zewnętrznie). Inaczej rzecz ujmując, jest to spostrzeganie zależności między własnym zachowaniem/predyspozycjami (np. poszukiwaniem pracy) a wynikiem tego zachowania, czyli otrzymaniem pracy. Poniższy wykres kołowy pokazuje uśrednione wartości dla całej grupy badanych, a więc struktura czynników decydujących o znalezieniu dobrej pracy przedstawia się następująco: w 40% zależy od własnych predyspozycji, w 28% od pomocy innych, w 17% polityki państwa, a w 11% od urzędu pracy.

**Rys. 24. Opinia respondentów o tym, kto lub co ma decydujący wpływ na uzyskanie dobrej pracy. Badani mieli za zadanie rozdzielić 100 punktów pomiędzy podane możliwości.**



Łatwo zauważyć, że respondenci w większym stopniu przypisują wpływ na znalezienie pracy czynnikom zewnętrznym (60%), niż samym sobie (40%). Aby bliżej przyjrzeć się tym wynikom, skategoryzowano odpowiedzi badanych, biorąc pod uwagę tylko to, w jakim procencie lokowali w sobie poczucie wpływu za uzyskanie pracy.

**Rys. 25. Opinia respondentów o tym, na ile oni sami mają wpływ na uzyskanie dobrej pracy**



Zdaniem 8% badanych decydujący wpływ na posiadanie zatrudnienia ma wyłącznie on(a) sam(a). Były to osoby, które uznały, że mają całkowity, 100-procentowy wpływ za uzyskanie dobrej pracy, a co za tym idzie, żadnej wagi nie przypisały innym, zewnętrznym czynnikom (np. trudnej sytuacji na rynku pracy). Kolejne 35% uznało, że znalezienie pracy w większym stopniu zależy od nich samych niż od innych, zewnętrznych czynników. Jest to grupa, która odpowiedziała, że ich wpływ mieści się w granicach od 50% do 99%. Prawie połowa badanych (47%) wpływ na uzyskanie dobrej pracy w większym stopniu umiejscowiła zewnątrz (w instytucjach państwa, innych ludziach) niż w samych sobie. Warto zwrócić uwagę, że co dziesiąta osoba uważa, że to, czy będzie miała pracę, zależy wyłącznie od czynników zewnętrznych.

Zewnętrzne lub wewnętrzne umiejscowienie kontroli dotyczące znalezienia pracy jest zmienną różnicującą sytuację zawodową badanych. W grupie osób z wewnętrznym poczuciem wpływu (czyli osób przypisujących więcej niż w połowie sobie wpływ na znalezienie pracy) 45% posiada stałe

zatrudnienie, a 32% pozostaje bez pracy, natomiast w grupie z zewnętrznym poczuciem wpływu (czyli osób przypisujących sobie mniej niż 50% wpływu na znalezienie pracy) stałe zatrudnienie ma zaledwie 24% badanych, a nie pracuje aż 57% z nich. Wyraźnie widać, że sytuacja zawodowa jest lepsza u tych osób, które mają przekonanie o własnym wpływie na swoje zatrudnienie. Szczególnie narażeni na brak pracy są ci badani, którzy uważają, że posiadanie przez nich pracy w 100% zależy od czynników zewnętrznych.

Badanych o wewnętrznym lub zewnętrznym poczuciu kontroli istotnie różnicuje zmienna dotycząca miejsca zamieszkania zaraz po usamodzielnieniu – osoby z zewnętrznym poczuciem kontroli częściej wracały do swojej rodziny (66%) niż osoby o wewnętrznym poczuciu wpływu (50%).

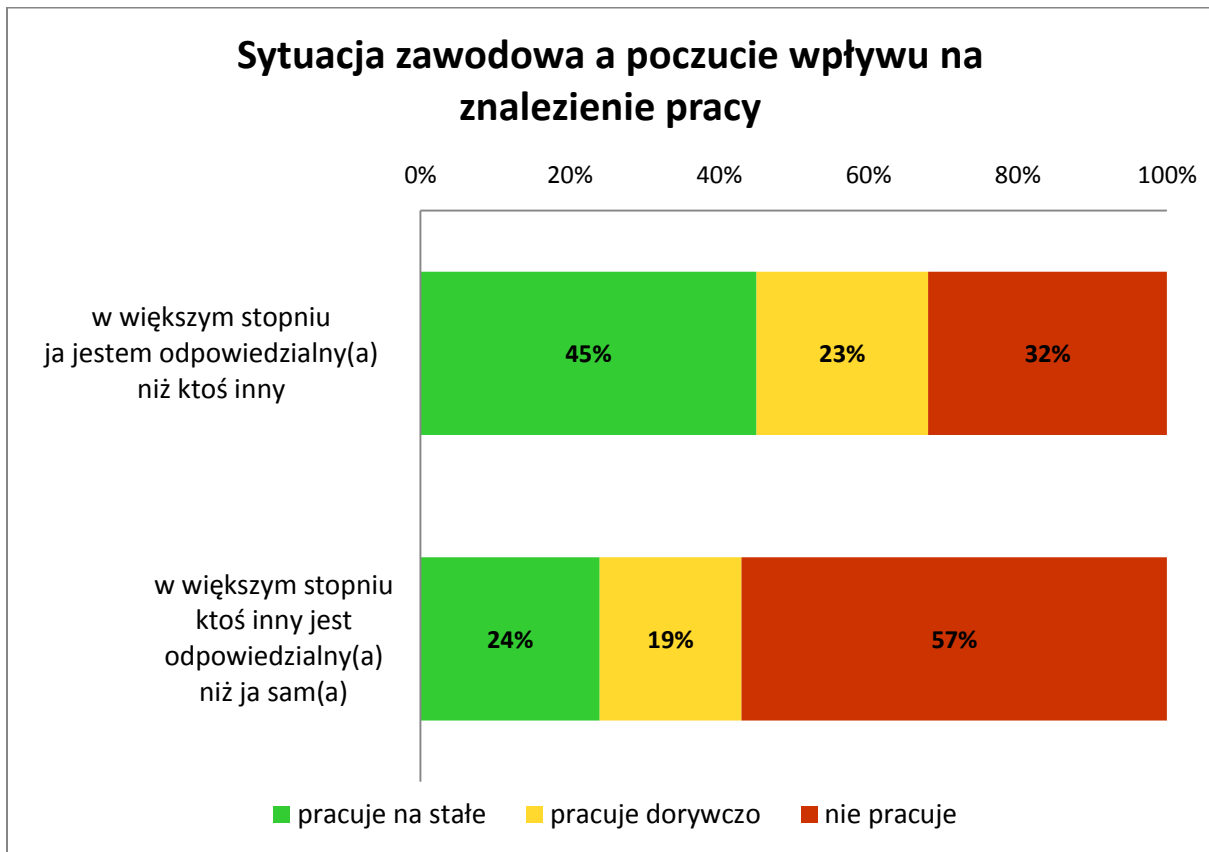
Pozostałe zmienne, m.in. płeć, miejsce zamieszkania, wiek, wykształcenie, stworzone przez dom dziecka warunki rozwoju własnych zainteresowań czy również ilość lat spędzonych w placówce nie różnicują badanych ze względu na przekonanie o wpływie na znalezienie pracy. Można więc wnioskować, że domy dziecka jako takie nie obniżają poczucia kontroli, ale z drugiej strony w sposób istotny też go nie wzmacniają!

Podsumowując wyniki, należy podkreślić, że im bardziej wychowankowie lokują wpływ za znalezienie pracy w sobie, tym lepsza jest ich sytuacja zawodowa. W związku z tym warto zastanowić się jak wzmacniać w wychowankach przekonanie o tym, że oni sami, ich zdolności, chęci, determinacja, pracowitość, przygotowanie mają wpływ na ich własne życie, w tym rozwój kariery zawodowej. Jest to niezwykle istotne, biorąc pod uwagę fakt, iż istnieją dane empiryczne wskazujące na silny i jednoznaczny związek poczucia kontroli z przyjmowaniem na siebie odpowiedzialności za własne życie, czyli myśleniem: „powiniennem, zrobienie tego należy do mnie”. Badania naukowe dowodzą, że jednostki, które mają większe poczucie wpływu przypisują sobie równocześnie większą odpowiedzialność, np. im wyższe miejsce w strukturze władzy (a więc większy zakres posiadanej kontroli), tym większa przypisywana sobie odpowiedzialność.<sup>1</sup> Budowanie poczucia własnej odpowiedzialności jest ważne szczególnie u osób, które tak jak wychowankowie, w dłuższym okresie korzystają z różnych form pomocy instytucjonalnej, która może wzmacniać poczucie wyuczonej bezradności i obniża wewnętrzne poczucie wpływu na własne życie.

---

<sup>1</sup> Doliński, D. (1993). Odpowiedzialność „panów sytuacji” i „pionków”; perspektywa atrybucyjna jako determinanta sądów. [W:] M. Kofta (red.), *Psychologia aktywności: zaangażowanie, sprawstwo, bezradność* (s. 87-115). Poznań: Wydawnictwo Nakom.

Rys. 26. Opinia respondentów o tym, na ile oni sami mają wpływ na uzyskanie dobrej pracy

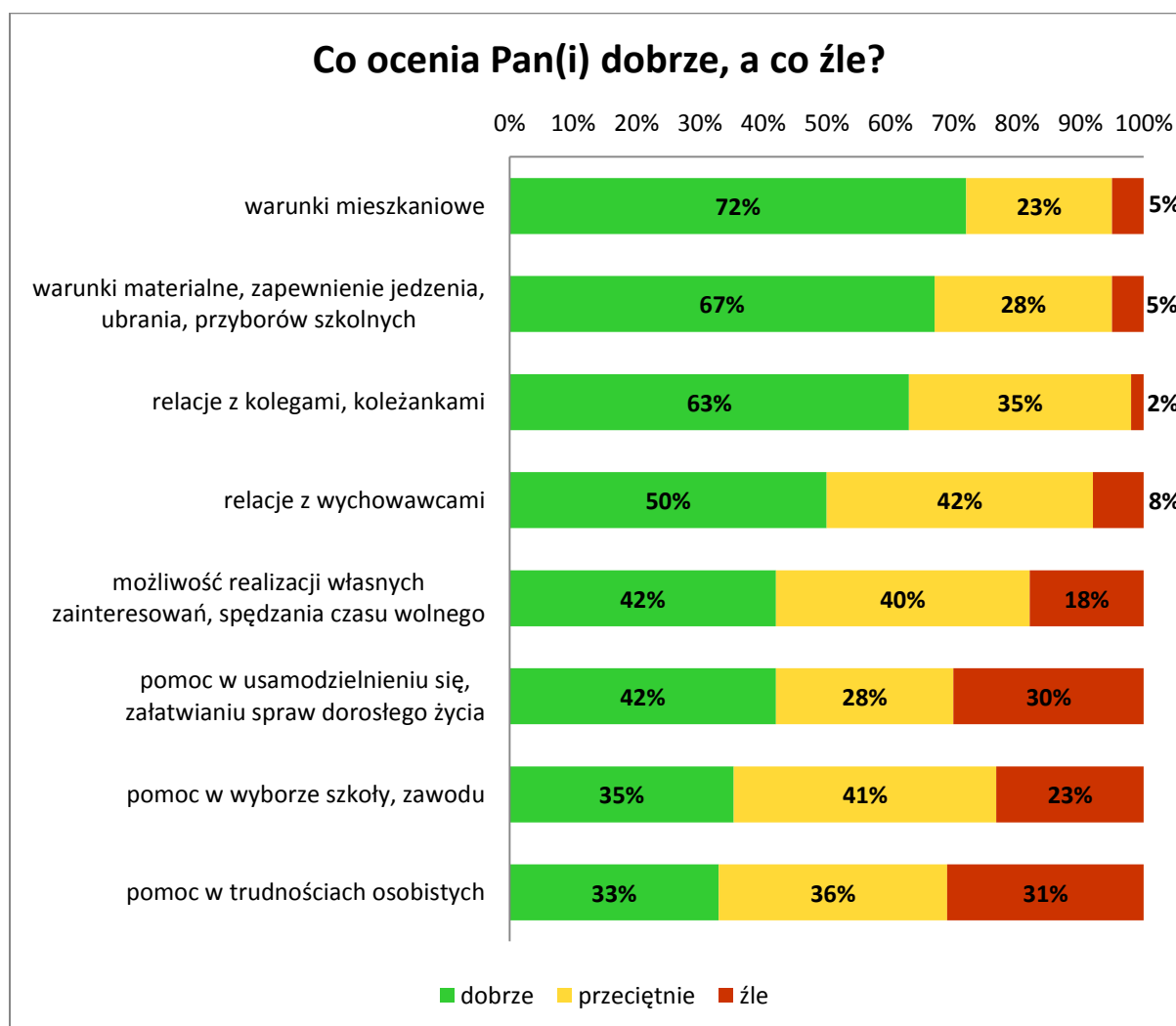


## Ocena pobytu w domu dziecka

Wśród ośmiu dziedzin życia w domu dziecka, które należało poddać ocenie w ankiecie według skali „oceniłam dobrze – przeciętnie – źle”, relacje z kolegami, koleżankami oraz materialne aspekty pobytu w placówce oceniane są relatywnie najlepiej. W przypadku relacji rówieśniczych tylko 2% respondentów formułuje ocenę „było źle”, zaś blisko 36% - „było przeciętnie”, a 63% - czyli wyraźnie najwięcej osób formułuje ocenę pozytywną. Oceny pozytywne przeważają nad pozostałymi także w przypadku wypowiedzi na temat warunków materialnych (67% ocen pozytywnych i tylko 5% negatywnych) i mieszkaniowych (72% ocen pozytywnych i także tylko 5% ocen negatywnych). W przypadku oceny relacji z wychowawcami – połowa ocenia je pozytywnie.

Najślabiej została oceniona pomoc w trudnościach osobistych oraz interesująca nas tu przede wszystkim pomoc w wyborze szkoły/zawodu. W tym pierwszym przypadku jedna trzecia respondentów formułuje oceny pozytywne, a niemal tyle samo – przeciętne i negatywne, w drugim podobnie – nieco ponad jedna trzecia ocenia pozytywnie, 41% przeciętnie i 23% negatywnie.

Rys. 27. Ocena respondentów całości pobytu w domu dziecka pod kątem poszczególnych aspektów



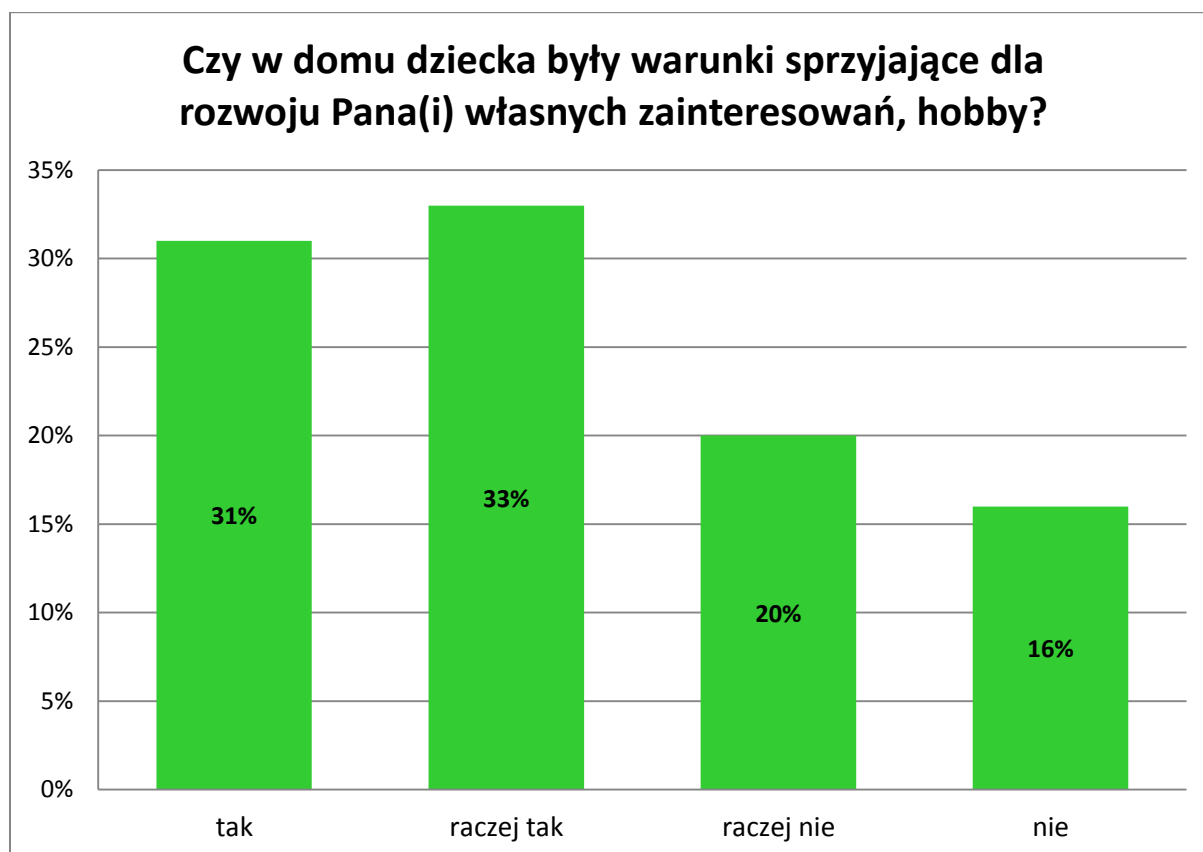
Warto zwrócić uwagę, że także pomoc w usamodzielnieniu nie uzyskała zbyt wysokich ocen – jedynie 42% ocenia ją pozytywnie, a aż 30% - negatywnie. W podobny sposób oceniono możliwość realizacji własnych zainteresowań.

O niektóre z tych zmiennych spytano potem raz jeszcze w trochę inny sposób, pozwalający na dokładniejszą ocenę danego aspektu, w związku z tym dokładniejsze analizy zależności zostaną pokazane przy każdej z nich w dalszej części raportu. Tutaj więc odniesiemy się tylko do warunków mieszkaniowych i materialnych – jeśli chodzi o te pierwsze lepiej ocenili je respondenci mieszkający na wsi i w małych miastach niż w dużych miastach. Natomiast jeśli chodzi o warunki materialne osoby, które były w domu dziecka od roku do 6 lat oceniają je gorzej niż respondenci, którzy spędzili w placówkach 7 lat lub więcej.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej wybranym zmiennym, które mogą mieć wpływ na późniejsze poradzenie sobie w życiu i na rynku pracy przez wychowanka/wychowankę.

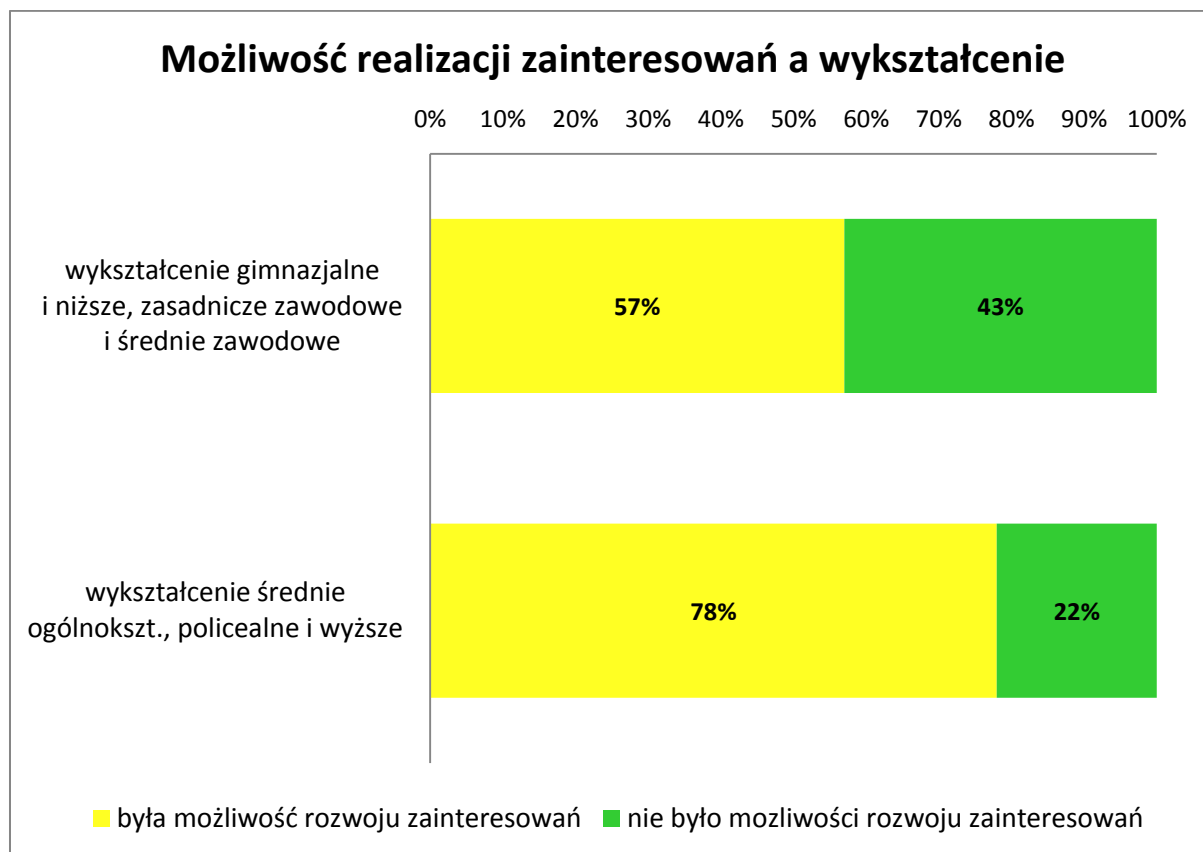
Jeśli chodzi o możliwość rozwoju zainteresowań blisko dwie trzecie badanych (64%) twierdziło, że w ich domu dziecka były takie warunki (zsumowane odpowiedzi tak i raczej tak), a 16% twierdziło, że zupełnie nie ich nie było.

**Rys. 28. Ocena warunków w placówce pod względem możliwości rozwoju zainteresowań, hobby**



Zarówno płeć, jak miejsce zamieszkania, wiek, moment usamodzielnienia nie wiązały się w żaden sposób z możliwością rozwoju zainteresowań. Różnica była natomiast w przypadku wykształcenia. Osoby, które miały możliwość rozwoju zainteresowań, to częściej osoby osiągające wyższe wykształcenie. Tutaj średnie zawodowe miało rozkład bardziej podobny do wykształcenia niższego, a ogólnokształcące do wyższego.

**Rys. 29. Ocena warunków w placówce pod względem możliwości rozwoju zainteresowań, hobby**



Blisko połowa ankietowanych (46%) utrzymuje – według swoich deklaracji – bardzo regularne relacje z kolegami i koleżankami z domu dziecka – gdzie kontakt następuje przynajmniej raz w miesiącu. Co dziesiąta osoba (11%) w ogóle nie utrzymuje takich relacji.

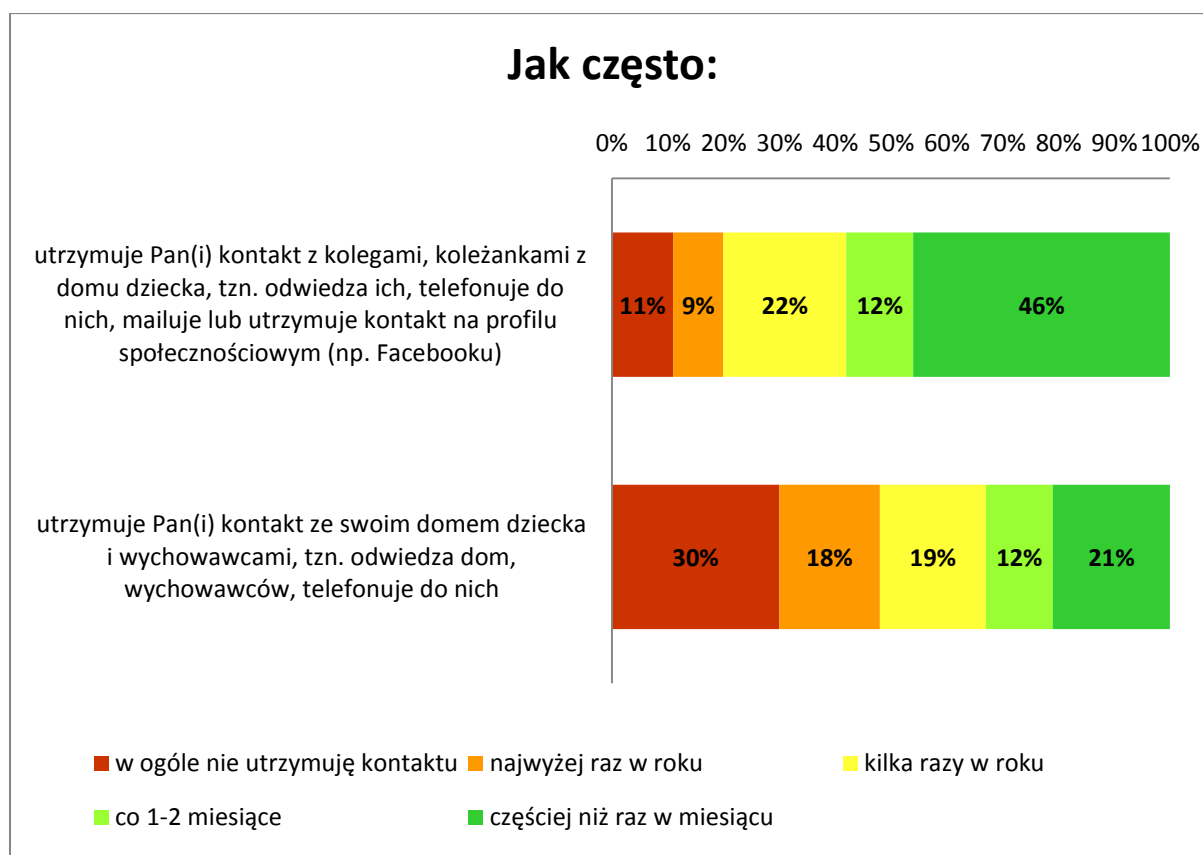
Kontakt z placówką, w tym pracującymi tam wychowawcami, jest nieco rzadszy. Co piąta badana osoba utrzymuje taki kontakt przynajmniej raz w miesiącu, zaś odsetek tych, którzy deklarują, że w ogóle nie utrzymują relacji wynosi 30%.

Co ciekawe ani wiek trafienia, ani ilość lat spędzonych w placówce nie ma związku z utrzymywaniem relacji z kolegami/koleżankami czy samym domem dziecka. Także płeć ani miejsce zamieszkania i wykształcenie nie różnicują badanej grupy. Natomiast zgodnie z przewidywaniami istotny



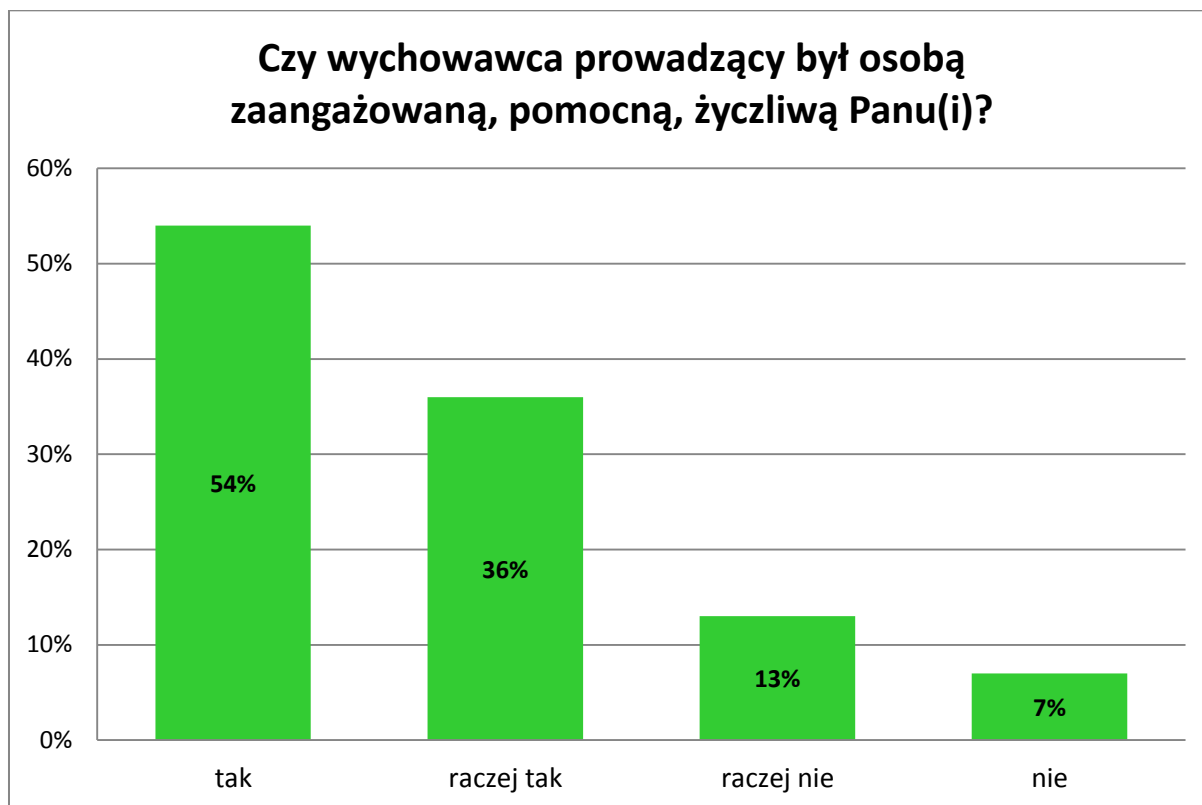
statystycznie okazał się czas od opuszczenia placówki, który ma znacznie większe znaczenie w przypadku kontaktu z samym domem dziecka i wychowawcami niż z rówieśnikami. Wśród respondentów, którzy opuścili dom dziecka w ciągu ostatnich 12 lat z kolegami/koleżankami częsty kontakt (przynajmniej raz w miesiącu) utrzymuje 62% osób, a w grupie osób usamodzielniających się wcześniej – 43%. W ogóle nie podtrzymuje relacji odpowiednio 10% i 16%. Natomiast jeśli chodzi o dom dziecka/wychowawców częsty kontakt ma 39% młodszych respondentów i 9% starszych, a żadnego odpowiednio 24% i 52%.

**Rys. 30. Utrzymywanie kontaktu z kolegami/koleżankami z domu dziecka oraz z placówką (placówkami) i wychowawcami**

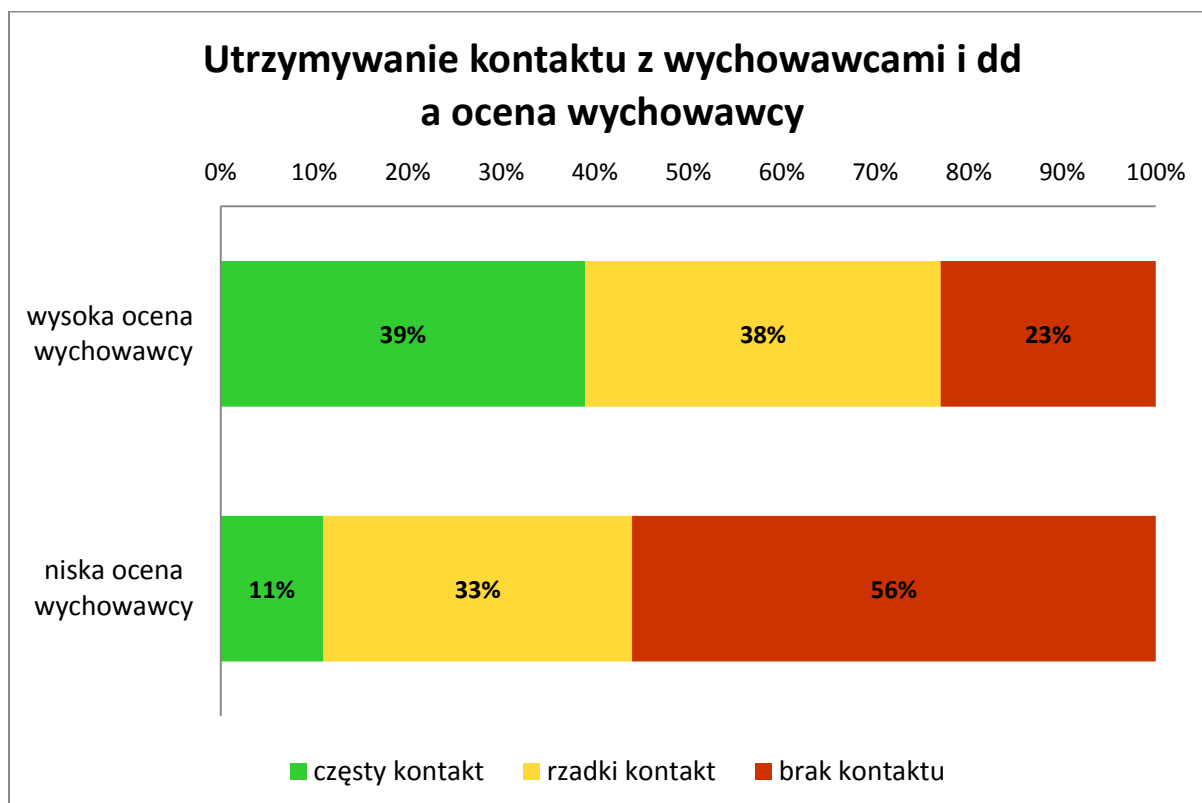


W kolejnym pytaniu respondentów poproszono o ocenę wychowawcy prowadzącego, czyli osoby, której zadaniem było poświęcić szczególną uwagę danemu wychowankowi/wychowance, odsetek ocen negatywnych wyniósł 20%. Dominowały oceny zdecydowanie pozytywne (54%) i raczej pozytywne (36%). Warto jednak podkreślić, że w wywiadach pogłębionych pojawiła się informacja na temat tego, że nie wszyscy wychowankowie mieli wychowawcę prowadzącego, stąd też można przypuszczać, że wówczas albo ocenili osobę, z którą mieli najbliższy kontakt, albo nie udzielili odpowiedzi. Nie wiadomo jednak, ilu takich respondentów było w próbie.

Rys. 31. Ocena wychowawcy prowadzącego w ostatniej placówce, w której respondent(ka) przebywał(a)– czy był(a) ona/ona osobą zaangażowaną, pomocną, życzliwą



Rys. 32. Utrzymywanie kontaktu z placówką (placówkami) i wychowawcami a ocena wychowawcy prowadzącego – jego zaangażowania, bycia osobą pomocną i życzliwą (częsty kontakt - codziennie i co 1-2 miesiące, rzadki kontakt – kilka razy lub raz w roku)

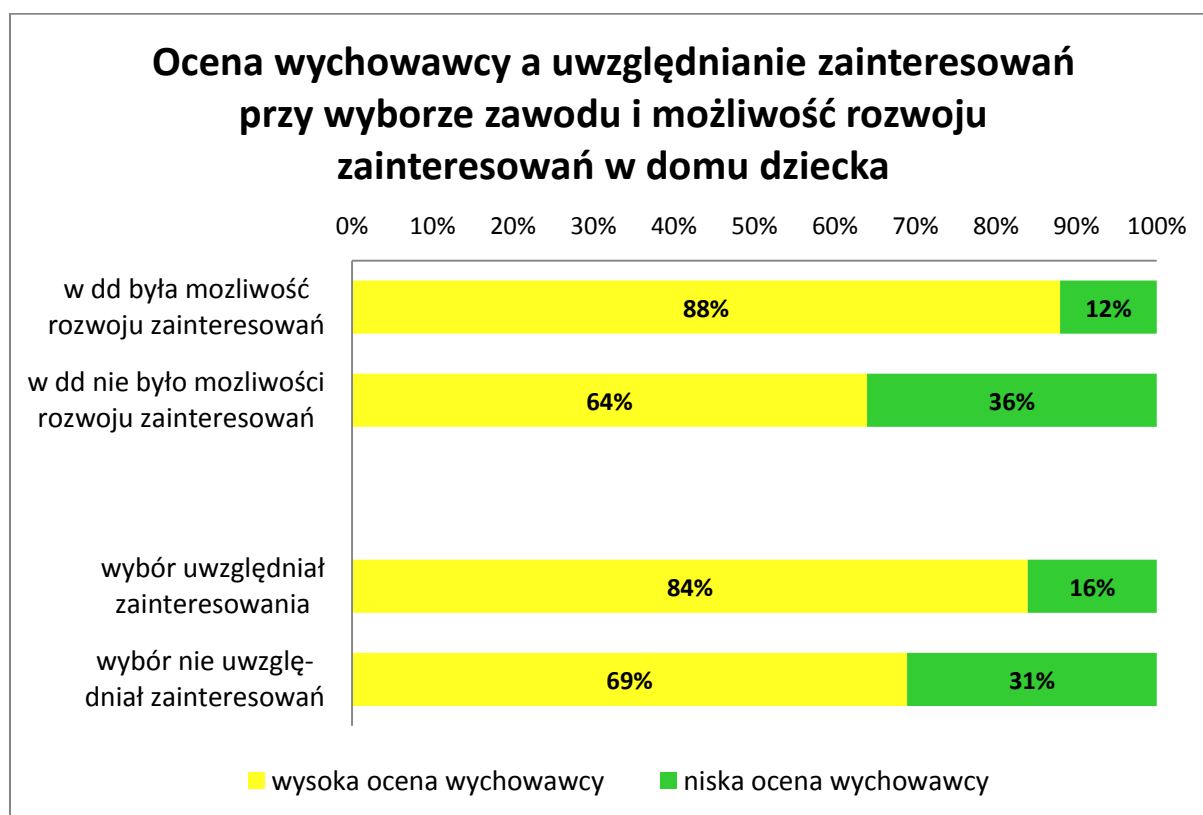


Jeśli chodzi o ocenę wychowawcy, nie miały znaczenia takie cechy jak płeć, wiek, miejsce zamieszkania czy wykształcenie, nie było także związku z ilością lat spędzonych w placówce, wiekiem trafienia czy aktualną sytuacją zawodową badanych.

Wystąpił natomiast wyraźny związek pomiędzy utrzymywaniem kontaktu z placówką a oceną wychowawcy prowadzącego. Wśród osób utrzymujących relacje ze swoim domem dziecka aż 77% dobrze oceniało swojego wychowawcę i tylko 23% źle, podczas gdy wśród osób nie utrzymujących kontaktu aż 56% źle wspominało wychowawcę.

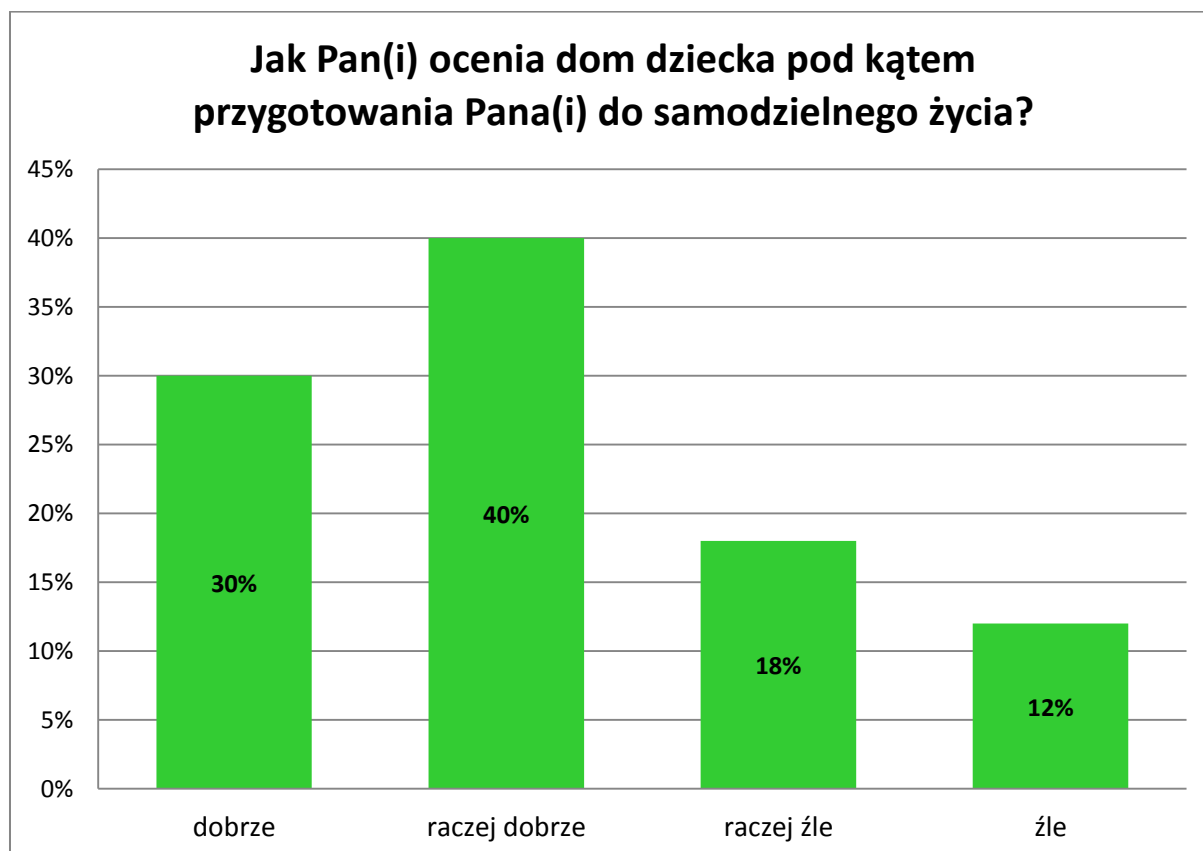
Istotny również okazała się związek omawianej zmiennej z możliwością rozwoju zainteresowań w domu dziecka oraz informacją, czy wybór zawodu uwzględniał zainteresowania respondenta/respondentki (ta zmienna zostanie szczegółowo omówiona w dalszej części). Wśród osób dobrze wspominających wychowawcę prowadzącego było więcej tych, które mogły rozwijać swoje zainteresowania w placówce niż tych które nie mogły, a w związku z tym więcej tych, których wybór zawodu uwzględniał zainteresowania.

**Rys. 33. Ocena wychowawcy prowadzącego (jego zaangażowania, bycia osobą pomocną i życzliwą) a to, czy wybór szkoły, w której respondenci uczyli się zawodu uwzględniał ich zainteresowania oraz możliwość rozwoju zainteresowań w domu dziecka**



Kolejną ważną zmienną była ocena przez respondentów tego, czy pobyt w domu dziecka dobrze przygotował ich do samodzielnego życia. Niemal co trzeci badany wyraził opinię, że został źle przygotowany do samodzielności. Tę negatywną ocenę potwierdzają również badani w wywiadach pogłębionych. Stosunkowo wysoki odsetek dobrze oceniających dom dziecka pod względem przygotowania wychowanków do samodzielności może wynikać z faktu dotarcia w próbie do osób znajdującej się w relatywnie dobrej sytuacji życiowej (osoby, którym się udało), jak również z faktu, że przyznanie się do braku przygotowania może negatywnie rzutować na samoocenę badanych. Dodatkowo, jak wynika z wywiadów z ekspertami i ekspertkami, poczucie dobrego przygotowania do samodzielności wychowanków nie zawsze przekłada się na ich rzeczywiste umiejętności.

**Rys. 34. Ocena respondentów swojego domu dziecka pod kątem tego, czy dobrze przygotował ich do samodzielnego życia**

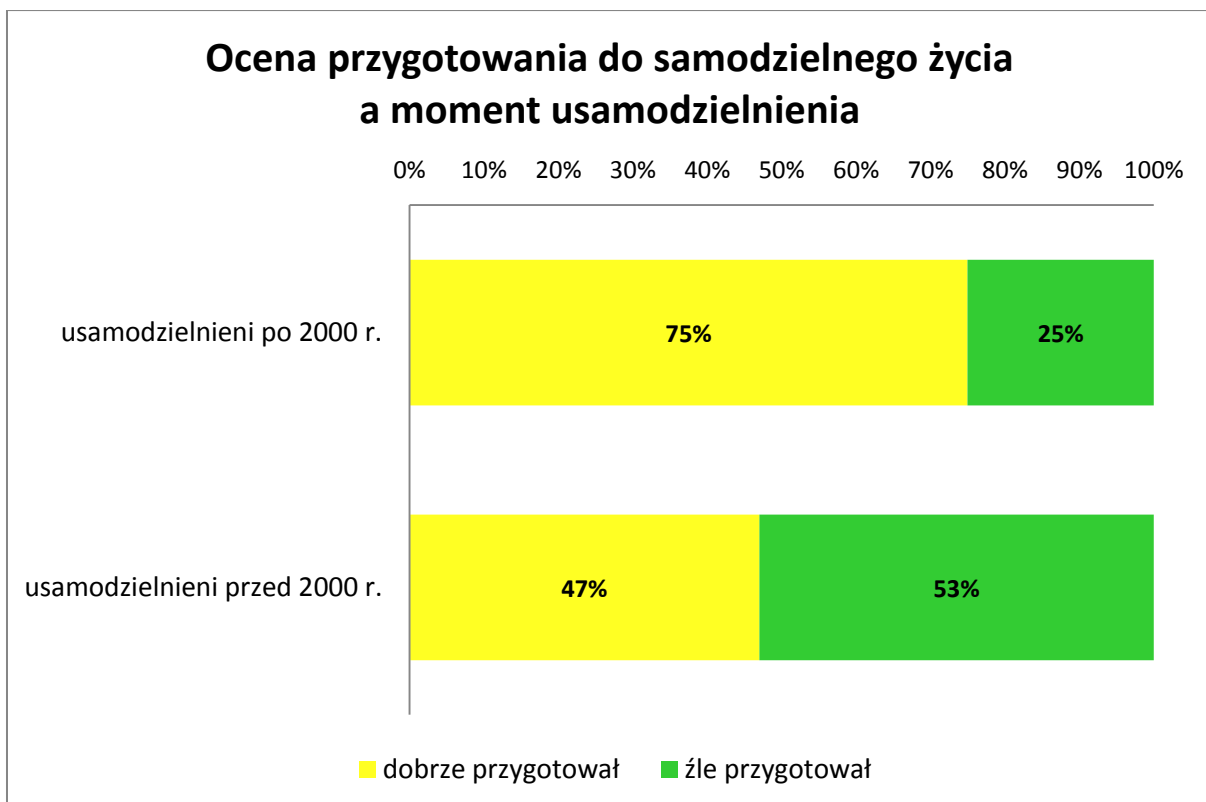


Okazało się, że w przypadku oceny procesu usamodzielnienia bardzo istotny jest wiek badanych – im badani starsi tym mają gorszą opinie na temat swojego przygotowania. Wśród osób usamodzielnionych po 2000 roku dobrze ocenia rolę domu dziecka w swoim przygotowaniu do dorosłego życia aż 75% w stosunku 47% w grupie usamodzielnionych ponad 12 lat temu. Z uwagi na różnicę ocen oraz zmianę w 2000 roku systemu wsparcia usamodzielniających się wychowanków, dalsze zależności tej zmiennej policzono tylko dla grupy młodych respondentów (tj. usamodzielnionych w ciągu ostatnich 12 lat).

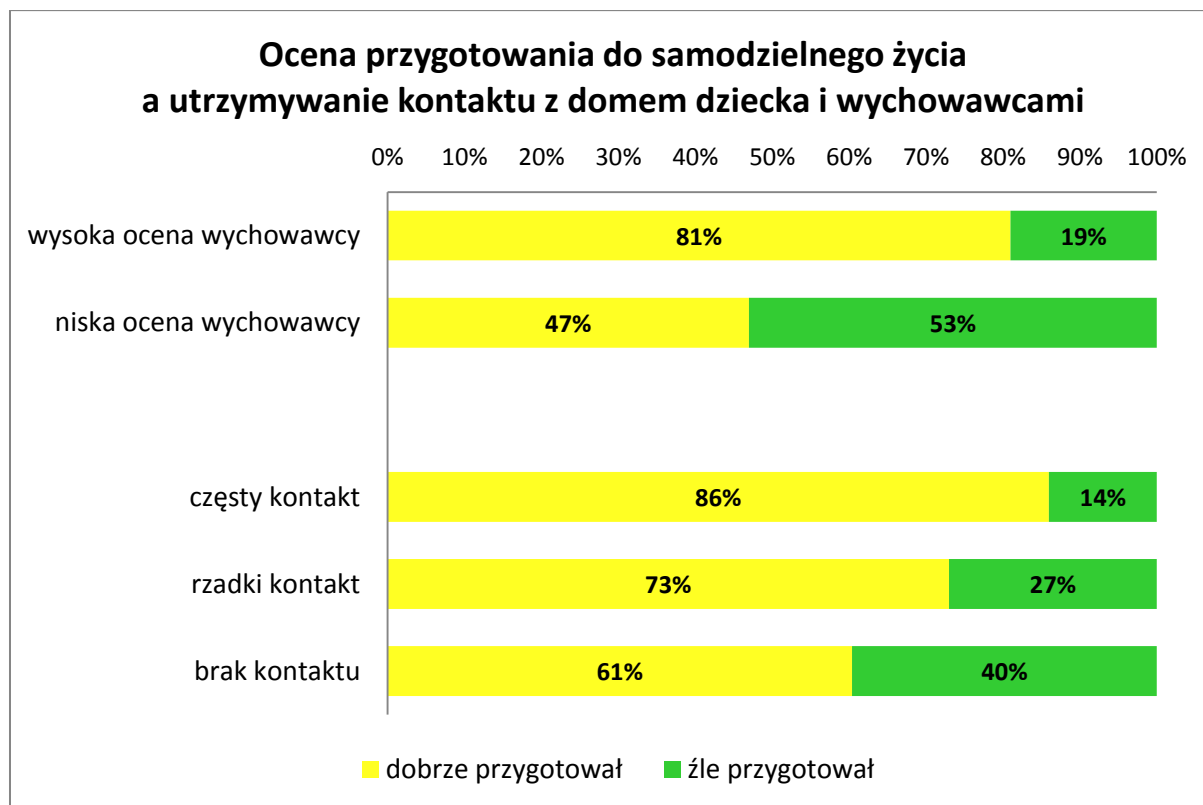
Jeśli chodzi więc o ocenę procesu usamodzielnienia nieistotne okazały się takie zmienne, jak płeć, miejsce zamieszkania, wykształcenie, wiek trafienia, ilość lat spędzonych w placówce oraz aktualna sytuacja zawodowa.

Ocena procesu usamodzielnienia ma jednak istotny związek z oceną wychowawcy prowadzącego i późniejszym utrzymywaniem kontaktu z domem dziecka.

**Rys. 35. Ocena respondentów swojego domu dziecka pod kątem tego, czy dobrze przygotował ich do samodzielnego życia a moment usamodzielnienia**



**Rys. 36. Ocena swojego domu dziecka pod kątem tego, czy dobrze przygotował respondentów do samodzielnego życia a ocena wychowawcy prowadzącego i utrzymywanie kontaktu z placówką (placówkami) i wychowawcami (tylko usamodzielnieni po 2000 roku)**



Respondenci, którzy wysoko oceniali swojego wychowawcę prowadzącego to zdecydowanie częściej osoby, które dobrze zostały przygotowane przez dom dziecka do dorosłego życia – w grupie osób wysoko oceniających wychowawcę jest 81% respondentów zadowolonych z procesu usamodzielniania, a wśród oceniających swojego wychowawcę prowadzącego nisko tylko 47%. Im wyższa ocena przygotowania do dorosłego życia tym również częstszy kontakt z domem dziecka i wychowawcami.

Okazało się również, że jest duży związek z tym, czy badany(a) mógł rozwijać swoje zainteresowania w domu dziecka a późniejszą oceną przygotowania do samodzielności – aż 92% osób, które mogło realizować swoje pasje, było zadowolonych z przygotowania do dorosłego życia. Wśród osób, które nie miały takiej możliwości, ponad połowa (54%) nie czuła się potem kompetentna, wkraczając w dorosłe życie. Tak samo silna zależność była zresztą w obydwu grupach wiekowych – zarówno tych usamodzielnionych przed 2000 rokiem, jak i po nim.

Podobny związek zarysował się w przypadku tego, czy wybrany zawód był zgodny z zainteresowaniami respondenta(ki) – kiedy zawód uwzględniał zainteresowania, 81% badanych oceniało dobrze swoje przygotowanie do samodzielności, kiedy zaś nie uwzględniał - jedynie 61%.

**Rys. 37. Ocena swojego domu dziecka pod kątem tego, czy dobrze przygotował respondentów do samodzielnego życia a to, czy wybór szkoły, w której respondenci uczyli się zawodu uwzględniał ich zainteresowania oraz możliwość rozwoju zainteresowań w domu dziecka (tylko usamodzielnieni po 2000 roku)**

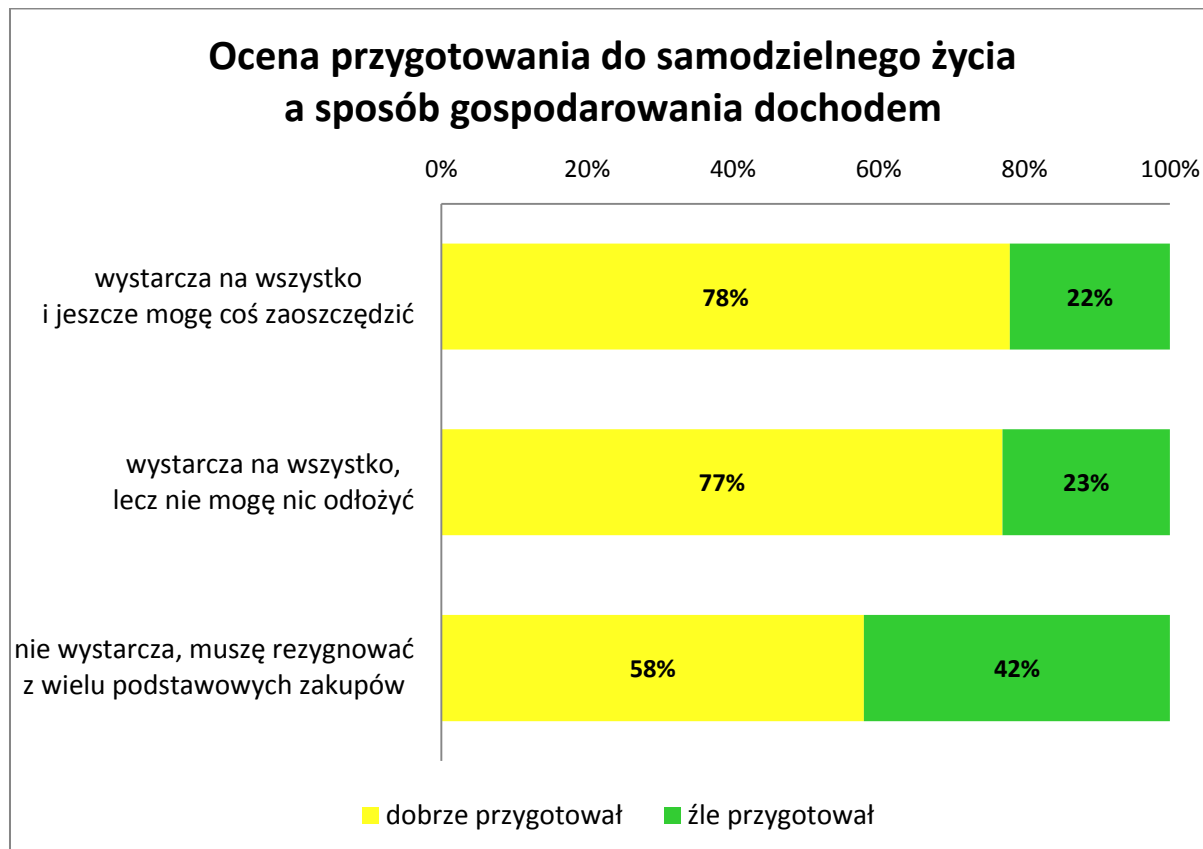


Wyraźnie widać jak ważne w przygotowaniu wychowanka do samodzielności jest stworzenie mu możliwości do rozwoju własnych zainteresowań oraz wybór takiego zawodu, który uwzględnia te zainteresowania. Wychowankowie, którzy mieli możliwości pogłębiania swojego hobby, prawdopodobnie częściej doświadczali osobistych sukcesów w rozwijanej przez siebie dziedzinie (byli w czymś dobrzy), a także poczucia wpływu na wyniki swoich działań (zależność między własnym zachowaniem a jego wynikami). Ma to bezpośredni związek z tzw. poczuciem własnej skuteczności w samodzielnym życiu, czyli przekonaniem o własnych kompetencjach (jestem skuteczny/a, jestem w stanie coś zrobić) do poradzenia sobie z różnymi wyzwaniami dorosłości – znalezieniem pracy, mieszkania, utworzeniem związku z drugą osobą i innych. Oczywiście jest, że osoba, która ma więcej pewności siebie, jest przekonana o swoim dobrym przygotowaniu do samodzielności, wysokich kompetencjach i zdolnościach, ma większą wewnętrzną motywację do działania i mniej lęku, a co za tym idzie, lepiej radzi sobie w dorosłości.

Pozytywna ocena procesu przygotowania do samodzielnego życia przez dom dziecka jest ma również związek z dobrą sytuacją materialną oraz poczuciem szczęścia i poczuciem osamotnienia. Osoby w

lepszej sytuacji materialnej częściej deklarują swoje dobre przygotowanie do samodzielności niż osoby o bardzo niskim dochodzie.

**Rys. 38. Ocena swojego domu dziecka pod kątem tego, czy dobrze przygotował respondentów do samodzielnego życia a sposób gospodarowania dochodem**

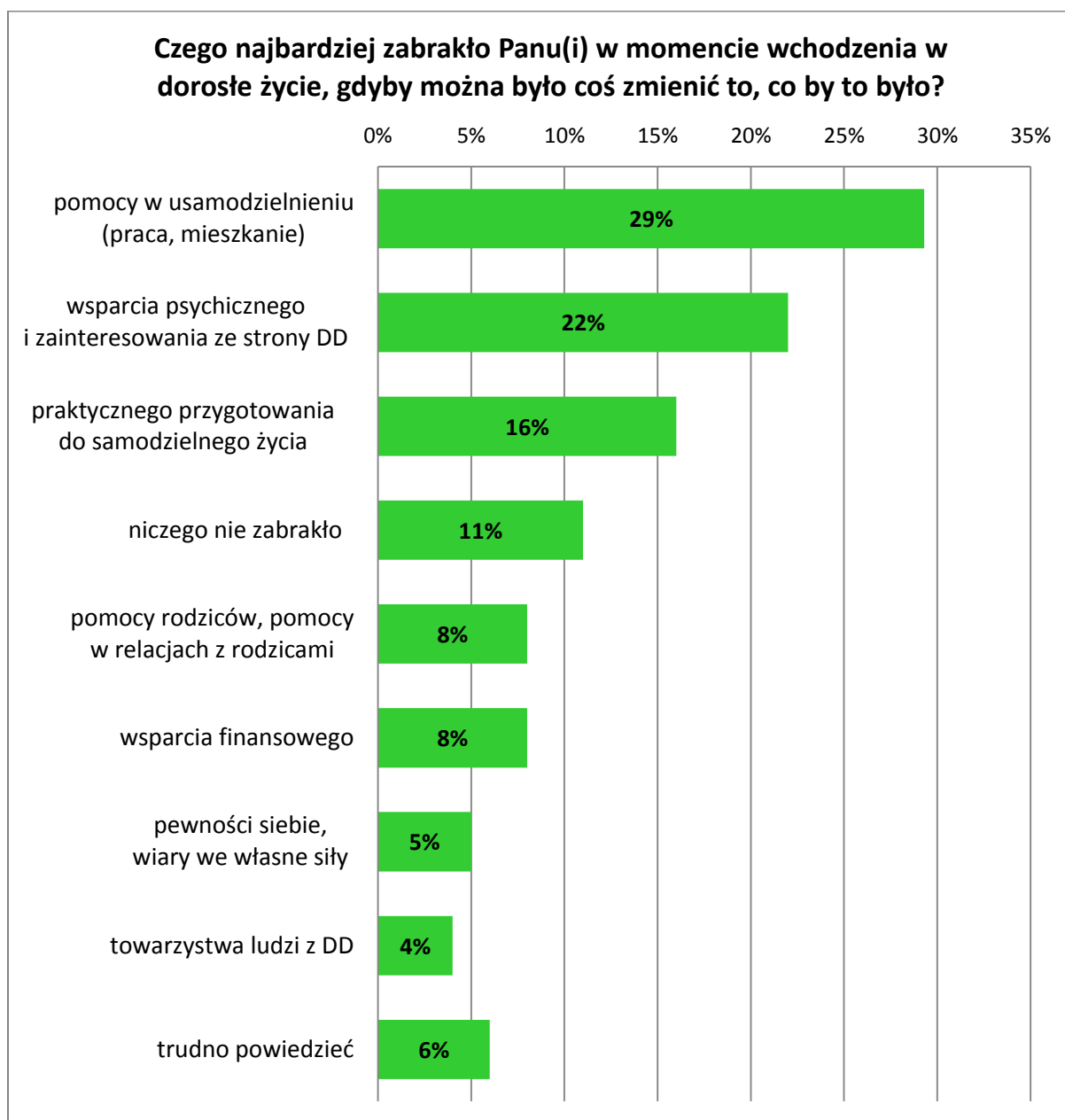


Osoby dobrze przygotowane to także osoby bardziej szczęśliwe i mniej samotne – dokładne statystyki zostaną przedstawione podczas charakteryzowania poczucie szczęścia i poczucia osamotnienia.

W poprzednim, zamkniętym pytaniu prawie co trzeci ankietowany stwierdził, że pobyt w domu dziecka źle przygotował go do samodzielnego życia. Kolejne z pytań dotyczących procesu usamodzielniania się miało bardziej szczegółowy charakter i odnosiło się do tego czego brakowało respondentowi w procesie wchodzenia w dorosłe życie oraz co można byłoby zmienić gdyby jeszcze raz mieli przechodzić ten etap życia. Pytanie to miało postać otwartą (badani samodzielnie formułowali odpowiedzi), chodziło o to by uchwycić problemy na jakie badani osobiście natrafili po wyjściu z domu dziecka.



Rys. 39. Potrzeby respondentów dotyczące okresu usamodzielniania



Na pierwszym miejscu, jako największa potrzeba, pojawiła się pomoc w znalezieniu pracy i mieszkania. Takiej odpowiedzi udzieliło 29% badanych. Duża część odpowiedzi miała zwięzły charakter, np. „mieszkania”, „pracy”. Część osób potrzebowała pomocy w samym procesie poszukiwania pracy czy mieszkania. Niemożność znalezienia zatrudnienia pociąga za sobą brak środków na wynajęcie mieszkania i odwrotnie, brak własnego kąta, znacząco może utrudniać proces poszukiwania pracy. W wypowiedziach respondentów zachowano oryginalną pisownię.

*Zabrakło ciepłego konta gdzie można by się schronić po opuszczeniu placówki .Tak zdecydowanie było by to mieszkanie*

*W momencie opuszczania domu dziecka nie było wcale pomocy w znalezieniu pracy/mieszkania itd człowiek był zdany na własne siły. Znam osoby które po opuszczeniu Domu Dziecka zeszyły na złą drogę, nie podjęły żadnych działań aby sie odbić od „tego wszystkiego” Przykro tak spotkać taką osobę na ulicy która kiedyś wydawała sie dosyć zaradna podczas pobytu w DM :-)*

*Po ukończeniu liceum, zostałam skreślona z listy wychowanków. Nikt nie pomógł mi w wyborze studiów, w znalezieniu mieszkania ani pracy. Po wyjściu z placówki byłam skazana sama na siebie. Myślę że gdyby nie pomoc przyjaciół z liceum(miałam o tyle szczęście że trafiłam na to "dobre" towarzystwo) raczej bym się poddała. Powinno się bardziej skupiać na przygotowaniu wychowanka do samodzielnego funkcjonowania.*

*Osobie wychodzącej z Domu Dziecka w dorosłe życie najbardziej potrzebne jakieś mieszkanie i powinny od razu dostawać coś, ponieważ nie którzy nie mają możliwości wrócić do własnego domu, albo są dziewczyny które mają dzieci i nie mają sie gdzie podziać, i moim zdaniem jak i większości pewnie nawet takie zwykłe kontenery się by przydały do przeczekaania jak coś lepszego znajdą*

Co piąty badany (22%) zwrócił uwagę na odczuwany przy usamodzielnieniu brak zainteresowania i wsparcia psychicznego ze strony opiekunów domu dziecka. Często pojawiały się wypowiedzi, w których respondenci wskazywali potrzebę zainteresowania ze strony placówki losami usamodzielniającego się wychowanka już po opuszczeniu domu dziecka. Niektórzy chcieliby podtrzymywać wspierający kontakt z wychowawcami, uzyskiwać z ich strony radę i wsparcie psychiczne. Inni – akcentują odrzucenie i odcięcie się od byłych wychowanków.

*Żadnego zainteresowania, pytań co dalej zamierzam robić. Pieniądze, podpisanie papierów, że nie zamierzam się dalej kształcić i do widzenia. Optowałabym jednak za monitorowaniem losów wychowanków, przynajmniej przez pierwszy rok od usamodzielnienia - dom dziecka nie dawał szansy do przygotowania się do tzw. samodzielnego życia*

*Zainteresowania ze strony domu dziecka co sie dzieje z tym człowiekiem czy ma dokąd iść po opuszczeniu domu cz ma gdzie zatrzymać sie sprawy mieszkaniowe a nie tak skończyłeś szkole jesteś pełnoletni no to juz czas na ciebie tak było w moim przypadku uważam że w wieku 18 lat człowiek nie wie tak dobrze co ma robić w życiu jak do tej pory było mu podane wszystko na czas*

*Zaangażowania w moje sprawy, zostawiono mnie samej sobie w domu ojca alkoholika z zadłużonym mieszkaniem, nikogo nie interesowało, że nie mogłam tam mieszkać, bo ojciec nie wpuszczał mnie do domu. Dyrektorowi wystarczyło, że jestem tam zameldowana*

Pojawiały się również wypowiedzi (16%), w których podkreślano brak wykształcenia umiejętności samodzielnego życia. Wychowankowie mają poczucie „rzucenia na głęboką wodę” w momencie opuszczania placówki oraz tego, że nie radzą sobie z wieloma problemami życia codziennego. Najczęściej wymienianymi problemami był brak umiejętności załatwiania spraw urzędowych, rozmów z pracodawcami czy urzędnikami, gospodarowania pieniędzmi, płacenia należności, gotowania.

*Wychowawcy kompletnie nie przygotowali mnie do tego co mnie spotka na "wolności". Nie przygotowali mnie do rozmów z potencjalnymi pracodawcami, z urzędnikami*

*Uważam, że powinno być więcej uświadamiania wychowanków, jak jest na prawdę w życiu. Jak trudna jest sytuacja na rynku pracy. Powinno się organizować spotkania z byłymi wychowankami, aby mogli powiedzieć o trudnościach. Pozwolić uświadomić młodszym "braci"- bo tak siebie traktujemy*

*Wychowankowie trochę są puszczeni na głęboką wodę. Nagle mają sobie poradzić ze wszystkimi sprawami dotyczącymi dorosłego życia. To trochę ich przerasta, czy nie napawa pozytywnym myśleniem. Jest kiepsko jeśli chodzi o mieszkania chronione. Trudno też znaleźć pracę, taką, która dałaby utrzymanie. Przerazająca jest też wizja samotności, z którą nie każdy potrafi sobie poradzić.*

*Brakowało umiejętności samodzielnego gospodarowania własnymi pieniędzmi. Brakowało swobody w kontaktach z urzędami i oficjalnymi osobami. Dokuczał pewien kompleks człowieka z "niższych sfer", co mogło się odbić na zahamowaniach w nawiązywaniu kontaktów koleżeńskich czy przyjacielskich. Mimowolnie poszukiwało się człowieka, który pomoże podjąć decyzje w toku pracy zawodowej (może to syndrom wychowawcy - opiekuna?)*

*Kompletne nieprzygotowanie do tzw. realiów. Dorosłe dzieci są wyrzucane bez przygotowania na szeroką wodę. Brak umiejętności gospodarowania pieniędzmi. Brak umiejętności efektywnego poszukiwania pracy. Czasem brak umiejętności samodzielnego myślenia i podejmowania decyzji*

*Umiejętności gotowania zabrakło, Uważam że dobrze by było wprowadzić grupie usamodzielnianej zajęcia ,dzięki których wychowanek ma możliwość nauczenia się podstawowych rzeczy ,które są przydatne w prowadzeniu własnego gospodarstwa domowego.*

Na brak wsparcia rodziców, brak najbliższej rodziny, jej zainteresowania, pomocy, „miłości i szacunku” wskazało 8% badanych. Respondenci często wskazywali na świadomość niemożności zmiany tej sytuacji.

*Zabrakło rodziny, nie da rady zmienić*

*Zainteresowania ze strony ojca. Tata mało się mną interesował i z reguły nie miałam z nim dobrego kontaktu.*

Kolejnym „brakiem” wymienianym przez ankietowanych była pomoc finansowa (8%). Szczególnie chodziło tu o większe wsparcie w pierwszym okresie po usamodzielnieniu np. rok po odejściu z domu dziecka lub większych środków na kontynuację nauki.

*brak środków na utrzymanie, większość osób po wyjściu z domu dziecka nie ma się w związku z tym gdzie podziąć*

*Pomoc finansowa, a nie materialna, co to jest 1 talerz, widelec lub kołdra gdy niema co do buzi włożyć.*

*brakowało mieszkania i przez 1 miesiąc brak pieniędzy na życie.*

Na brak pewności siebie, poczucia bezpieczeństwa, śmiałości, wiary we własne siły, poczucia sprawczości wskazało 5% badanych. Jest to zrozumiałe, biorąc pod uwagę wyżej przedstawione wyniki dotyczące zgłaszanych problemów, szczególnie poczucia nieprzygotowania do samodzielnego życia (bezradności i braku kompetencji społecznych) oraz realnych problemów ze znalezieniem pracy i miejsca zamieszkania. Warto podkreślić, że obraz własnej osoby oraz optymistyczna postawa wobec przyszłości w dużym stopniu może determinować motywację do konstruktywnego działania i radzenia sobie w sytuacjach trudnych w życiu.

*zabrakło mi wiary we własne możliwości, nie potrafiłam zrobić zakupów gotować dbać o zdrowie wychodząc z domu dziecka niepotrafiłam nic zrobić, nie wiedziałam o normalnym życiu o świecie było bardzo ciężko*

*bałam się nowego otoczenia i ludzi*

*Poczucia bezpieczeństwa, domu i tego że mogę dać sobie radę sama.*

Dla kolejnych 4% wychowanków trudnością w usamodzielnieniu stała się samotność, która wynikała z nagłego rozstania z kolegami i przyjaciółmi, czasami nazywanymi braćmi i siostrami z domu dziecka.

*sa momenty zalamania ale to każdy tak ma ale czego mi brakowało to jedynie chłasu na grupie teraz mieszkam sama . . . i czasami jest po prostu smutno i nie ma się do kogo odezwac*

*Brakowało mi ludzi, po wyjściu czułam się jak jakiś wyplósz było mi po prostu smutno po tylu latach bycia w wielkiej grupie spędzania razem czasu, jak i zabrakło mi wychowawcy który mówi mi co mam*

*robić. Po prostu pierwsze dni po wyjściu czułam się opuszczona i samotna i wątpie w to że można to zmienić.*

*Najbardziej brakowało mi ludzi z którymi przebywałam na codzien.*

*Najbardziej Brakowało mi ludzi z ktorymi spedzilem te 6 lat (przywiazanie) oraz miejsca gdzie mogl bym wrocic i wiedziec ze ktos jest i zawsze na mnie czeka*

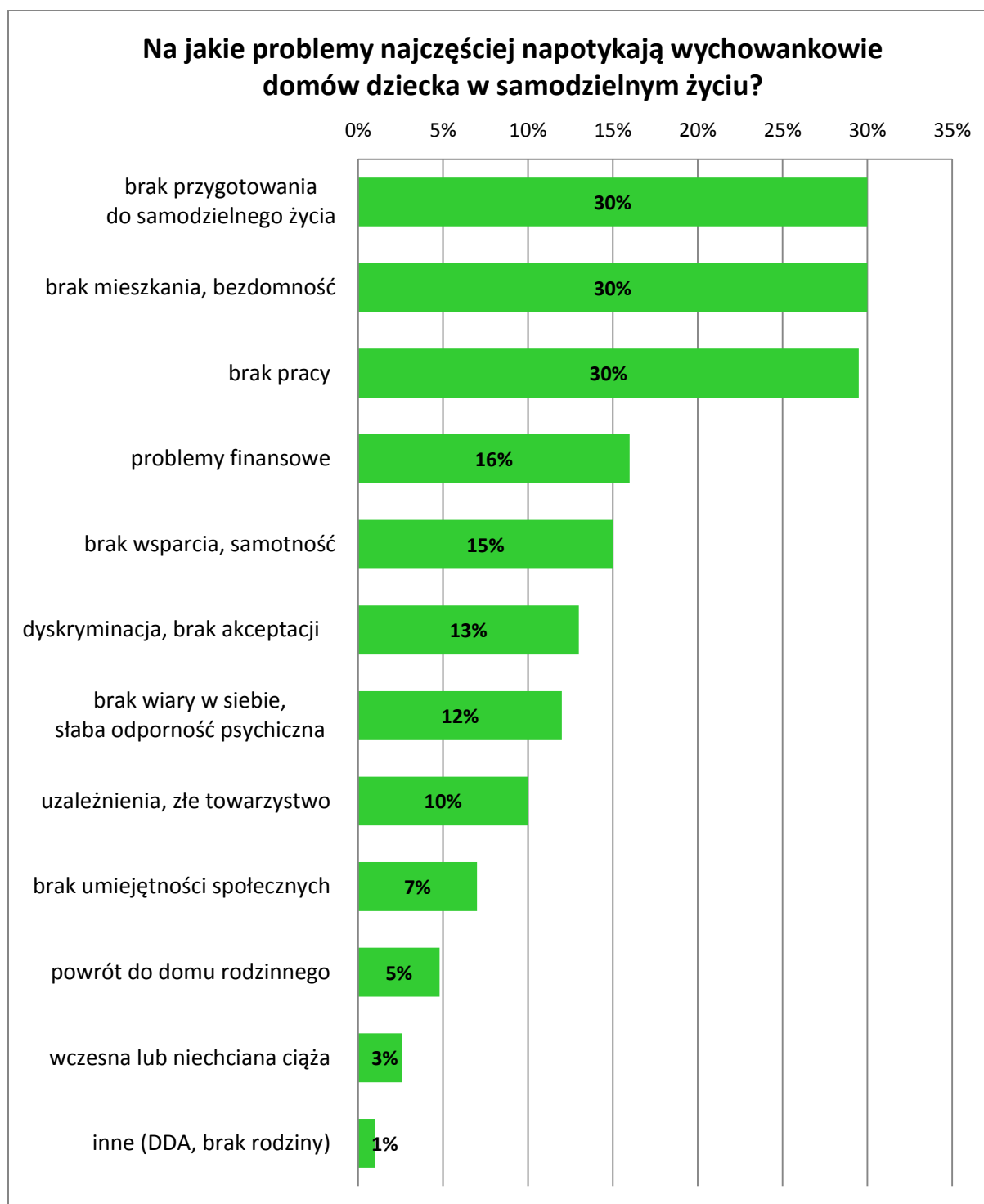
Co dziesiąty ankietowany (11%) stwierdził, że w momencie wchodzenia w dorosłe życie miał wszystko czego potrzebował, niczego mu nie brakowało i w związku z tym niczego by też nie chciał zmieniać. Wychowankowie podkreślali też, że wiąże się to z ich samodzielnością i zaradnością życiową, szczęściem w życiu lub dobrym przygotowaniem do tego okresu.

*Niczego mi nie brakowało, wszystkie decyzje podejmowałam sama. Jestem osobą samodzielną wszystko załatwiałam sama, wychowawca był mi potrzebny tylko w takich sytuacjach, gdzie był potrzebny opiekun. Nie potrzebowałam i nie potrzebuje ich pomocy.*

*Niczego, akurat jestem szczęściarą, która trafiła na wspaniałego mężczyznę,obecnego mojego męża,mamy dwuletnią córeczkę,i żyje mi się rewelacyjnie nie pobieram żadnych świadczeń do MOPSu i innych organizacji tego typu, Jedyne czego mi zabrakło to to ze jako jedyna zostałam bez mieszkania a innym wychowankom pomagali jak tylko się da. juz po usamodzielnieniu, ale cóż zrobić takie życie  
POZDRAWIAM*

W odróżnieniu od poprzedniego pytania, które koncentrowało uwagę badanych na osobistym doświadczeniu trudności w momencie wchodzenia w dorosłe życie, kolejne z pytań otwartych dotyczących usamodzielniania się miało bardziej ogólny charakter, odnosiło się do opinii respondentów dotyczącej najczęstszych problemów na jakie w ogóle napotykają wychowankowie domów dziecka już w samodzielnym życiu.

Rys. 40. Najczęstsze problemy respondentów dotyczące okresu usamodzielniania



Co ciekawe na pierwszym miejscu (30%), badani wskazali brak przygotowania do samodzielnego życia. Wychowankowie, zdaniem badanych, czują się niesamodzielnymi, niezdolnymi do załatwienia swoich spraw w urzędach i innych instytucjach, niekompetentnymi w podstawowych czynnościach takich jak pranie, gotowanie, gospodarowanie pieniędzmi. Poczucie braku przygotowania do samodzielnego życia przenosi się na inne problemy – brak wiary w siebie, strach przed przyszłością, obawa przed

kontaktami z ludźmi, uzależnienia, wczesne lub niechciane ciążę i inne. Przyczyną złego przygotowania do dorosłości wychowanków jest brak wcześniejszego przygotowania do samodzielnego dbania o siebie. Badani podkreślają słabość systemu wychowawczego, w którym „wszystko jest podane na tacy”, czyli z góry zagwarantowane i przygotowane za wychowanka. W jednej z wypowiedzi pojawiło się nawet określenie „hospitalizacji” dzieci z domów dziecka, po której niemożliwe jest bycie zaradnym, samodzielnym, operatywnym i przedsiębiorczym.

*Myśle ze strach przed samodzielnością i brak ogólnie takiej samodzielności na załatwianie ważnych spraw ponieważ w placówce wszystko załatwiali inni za nas a nie my sami.*

*Często jest tak że młodzież jest słaba psychicznie i nie radzi sobie z początkowym dorosłym życiem są mało operatywni i niezaradni. Zdarza się że zostają bezdomni bądź siengają po alkohol czy też w złe towarzystwo. Również zaraz po wyjściu z domu dziecka bądź pod koniec pobytu zdadzają się ciążę zbyt wczesnie. Tak wynika z moich obserwacji.*

*niewiedza to jest ten problem, w domu dziecka było trzeba tylko wstać zjeść śniadanie iść do szkoły zjeść obiad zrobić lekcje zjeść kolacje i iść spać, a w normalnym domu jest jeszcze tyle rzeczy do zrobienia tyle rozmów, tam tego nie było a szkoda bo to mogło mi bardzo pomóc, od obcych ludzi dowiedziałam się co to dom rodzina jak postępować w życiu, że trzeba się napracować żeby coś w życiu mieć*

*Pierwszym i najważniejszym, to chyba przyzwyczajenie, że zawsze wszystko miałam od państwa, a teraz jak nie będę pracowała, to nie mam nic. Szok! Nikt nie chce mi niczego dać. Dlaczego? Nieznajomość podstawowych rzeczy takich jak opłaty, ZUS czy podatek.*

*Ja nawet nie wiedziałam ile kosztuje chleb . po wyjściu z ddz. zamieszkałam u mamy .*

*problemy z dokonywaniem i podejmowaniem ważnych decyzji/wyborów życiowych, sposób obchodzenia się z problemami psychicznymi, wykonywanie czynności praktycznych jak np. przygotowanie posiłku, prowadzenie domu, obchodzenie się z finansami,*

*brak doświadczeń życiowych ponieważ w placówce dostają wszystko, nie umieją się odnaleźć w samodzielnym życiu ponieważ o wszystko trzeba dbać osobiście*

*Kompletne nieprzygotowanie do tzw. realiów. Dorosłe dzieci są wyrzucane bez przygotowania na szeroką wodę. - Brak umiejętności gospodarowania pieniędzmi - Brak umiejętności efektywnego poszukiwania pracy - Czasem brak umiejętności samodzielnego myślenia i podejmowania decyzji*

Kolejne ważne problemy samodzielnego życia wychowanków to brak własnego mieszkania (30%), brak pracy (30%) i problemy finansowe (16%). Problemy te łączą się ze sobą potęgując inne np. brak możliwości kształcenia.

*Trudność w podjęciu pracy, własne mieszkanie (dach nad głową) , w przypadku macierzyństwa środki na utrzymanie siebie i dziecka ...*

*Bardzo ważną istotą jest pomoc w załatwieniu mieszkania-MIESZKANIE JEST PODSTAWA DO NORMALNEGO ŻYCIA",-trudność w znalezieniu pracy -finansowe -PROBLEMY MIESZKALNE*

*Przede wszystkim problemy finansowe, pieniądze które otrzymałam na kontynuowanie nauki z PCPR około 480zł nie wystarczają na życie, tuż po usamodzielnieniu się do momentu znalezienia jakiejkolwiek pracy. W pierwszym miesiącu po usamodzielnieniu miałam około 600zł na cały miesiąc. W moim przypadku było tak, że musiałam zapłacić za stancję około 500zł/mies za szkołę wieczorową płaciłam kolejne 200zł/mies, pracowałam dorywczo w sklepie za 400zł. To był bardzo ciężki czas dla mnie psychicznie i fizycznie ponieważ bywało tak, że nie miałam co jeść. Kolejnym problemem tak już wspominałam jest problem z mieszkaniem. Miasto nie daje mieszkań dla wychowanków domu dziecka (lub czeka się latami) a gdzieś trzeba mieszkać po usamodzielnieniu się jedynym wyjściem jest wynająć stancję lub przeprowadzić się do patologicznej rodziny z której zostało się wyrwanym.*

*brak pracy, brak mieszkania, brak możliwości kształcenia się ponieważ trzeba jak najszybciej iść do pracy,*

Kolejna grupa wypowiedzi akcentuje problemy natury psychospołecznej. Badani zwrócili uwagę na doświadczanie samotności oraz poczucie braku wsparcia (15%). Problem ten może dotyczyć przede wszystkim tych osób, które deklarują, że nie posiadają partnera/partnerki.

*w razie problemów brak oparcia u innych (głównie rodzice). Główna sprawa to chyba to że zbyt mała wiara w siebie, ponieważ cały czas jest ta myśl że jest się tym "gorszym" dzieckiem. Dzieci z domu dziecka nie są postrzegane jako te porządne i racjonalnie myślące, wręcz przeciwnie, co stwarza jakąś blokadę w sobie.*

*poczucie bezradności, samotność, brak wiary we własne możliwości, nieumiejętność szukania pracy, brak chęci do realizacji marzeń*

Okazuje się również, że stosunkowo częstym problemem jest poczucie braku akceptacji społecznej oraz dyskryminacji („złego traktowania” w pracy, szkole) byłych wychowanków domów dziecka, która zdaniem badanych, uniemożliwia podjęcie lub utrzymanie pracy. Takiej opinii było 13% respondentów. Niewiele mniej (12%) uważa, że słabością osób z domu dziecka w samodzielnym życiu



jest brak odporności psychicznej, brak wiary w siebie, poczucie bycia gorszym, co łączy się z doświadczanym strachem przed przyszłością, katastroficznymi myślami, wstydem i brakiem zaufania do ludzi. Należy zaznaczyć, iż wspomniane przekonanie o braku akceptacji społecznej i częstej dyskryminacji osób w domu dziecka może być wynikiem autouprzedzenia, czyli negatywnego obrazu siebie i własnej grupy. Badani wymieniając problem dyskryminacji, nie wspominali o konkretnych przykładach takich zachowań, a jedynie o panujących stereotypach i konieczności ukrywania faktu swojego pochodzenia przed ludźmi. Dodatkowo w poprzednim pytaniu, które dotyczyło własnych doświadczeń usamodzielniania się, ten problem w ogóle nie zaistniał.

Badania wykonane w 2007 roku przez PBS DGA dla „Gazety Wyborczej” na reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków nie potwierdziło opinii o panujących negatywnych stereotypach wobec wychowanków domów dziecka. Jak piszą autorzy raportu „największym zaskoczeniem sondażu jest najniższy, wręcz śladowy, poziom uprzedzeń wobec wychowanków domu dziecka. W tym samym sondażu aż 94 proc. badanych uznało, że takie dzieci powinny przejść z domów dziecka do rodzin zastępczych. Tylko 4 proc. było zdania, że „są one w większości tak trudne, że powinny zostać w domach dziecka”.

*Bardzo ciężko jest nam znaleźć jakąkolwiek pracę, gdyż zawsze jesteśmy zbyt szybko oceniani. Wśród ludzi, którzy nawet nie mieli do czynienia z taką placówką, panuje wiele stereotypów na temat "dzieci z marginesu" lub po prostu "dzieciaków z bidula" - bo tak nas nazywają.*

*na strach ze dzieci z domu dziecka sa najgorsze ze kradna itd, jak sie o tym powie w pracy to trzeba zmieniac prace*

*To że był w domu dziecka często wpływa na to jak postrzegają go inni ludzie. Myślę, że jak był w domy dziecka to znaczy, że jest złodziejem, bandytą i wszystko co najgorsze to on.*

*Najczęściej fakt że było sie wychowankiem domu dziecka jest ukrywany przed społeczeństwem gdyż jest to ryzyko ze np pot. pracodawca nie zaufa nam na tyle zeby nas zatrudnić gdyż to wiąże sie z tym ze jesteśmy postrzegani jako "gorsi" że pochodzimy głównie z rodzin patologicznych*

*w razie problemów brak oparcia u innych ( głównie rodzice). Główna sprawa to chyba to że zbyt mała wiara w siebie, ponieważ cały czas jest ta myśl że jest się tym "gorszym" dzieckiem. Dzieci z domu dziecka nie są postrzegane jako te porządne i racjonalnie myślące, wręcz przeciwnie, co stwarza jakąś blokadę w sobie.*

*brak pewności siebie, jak również w to co robimy, brak wiary w swoje zdolności, umiejętności i inteligencję.*

Co dziesiąty badany wskazał, że głównym problemem usamodzielnionych wychowanków są uzależnienia od środków psychoaktywnych, szukanie kontaktu ze „złym towarzystwem”, kradzieże i inne „patologie”.

*złe towarzystwo - wpływ kolegów, wielu moich kolegów z domu dziecka już nie żyje lub siedzą w więzieniu. Dom dziecka to zmarnowane dzieciństwo, choć u rodziny było jeszcze gorzej.*

Według 7% ankietowanych trudnością dorosłych wychowanków jest brak umiejętności społecznych – rozwiązywania sytuacji trudnych komunikacyjnie, pracy zespołowej, budowania długotrwałych relacji i intymnych związków. Jest to szczególnie trudne w sytuacji, gdy usamodzielniający się wychowankowie są zmuszeni wrócić do domu rodzinnego. Na powrót do domu rodzinnego jako problem w dorosłym życiu wskazało 5% badanych.

*Również bardzo ciężko jest zbudować normalne relacje z partnerem życiowym- fundament do założenia swojej rodziny. Nigdy nie jesteśmy zbyt dobrzy dla tej drugiej osoby.*

*brak pracy w grupie , brak komunikacji z innymi ludźmi*

*Jedynym problemem w moim przypadku jest powrót do rodzinnego domu po wyjściu z Placówki braku mieszkań dla takich osób które nie chce wrócić do tego co było kiedyś..*

*Powroty do domów. Do rodziców którzy pili i piją nadal. Państwo nie daje wszystkim byłym wychowanką mieszkań i wydaje mi się że to jest główny problem.Bo dzieci popełniają podobne błędy rodziców.Wsiąkają na nowo w te środowisko.*

*zabieranie pieniędzy przez rodziców, awantury, alkohol, stosowanie przemocy*

Szczególnie dla kobiet problemem są zbyt wczesne lub niechciane ciążę (3%), które często nie pozwalają na samodzielność życiową, uzależniają od pomocy ze strony instytucji, partnera lub najbliższej rodziny.

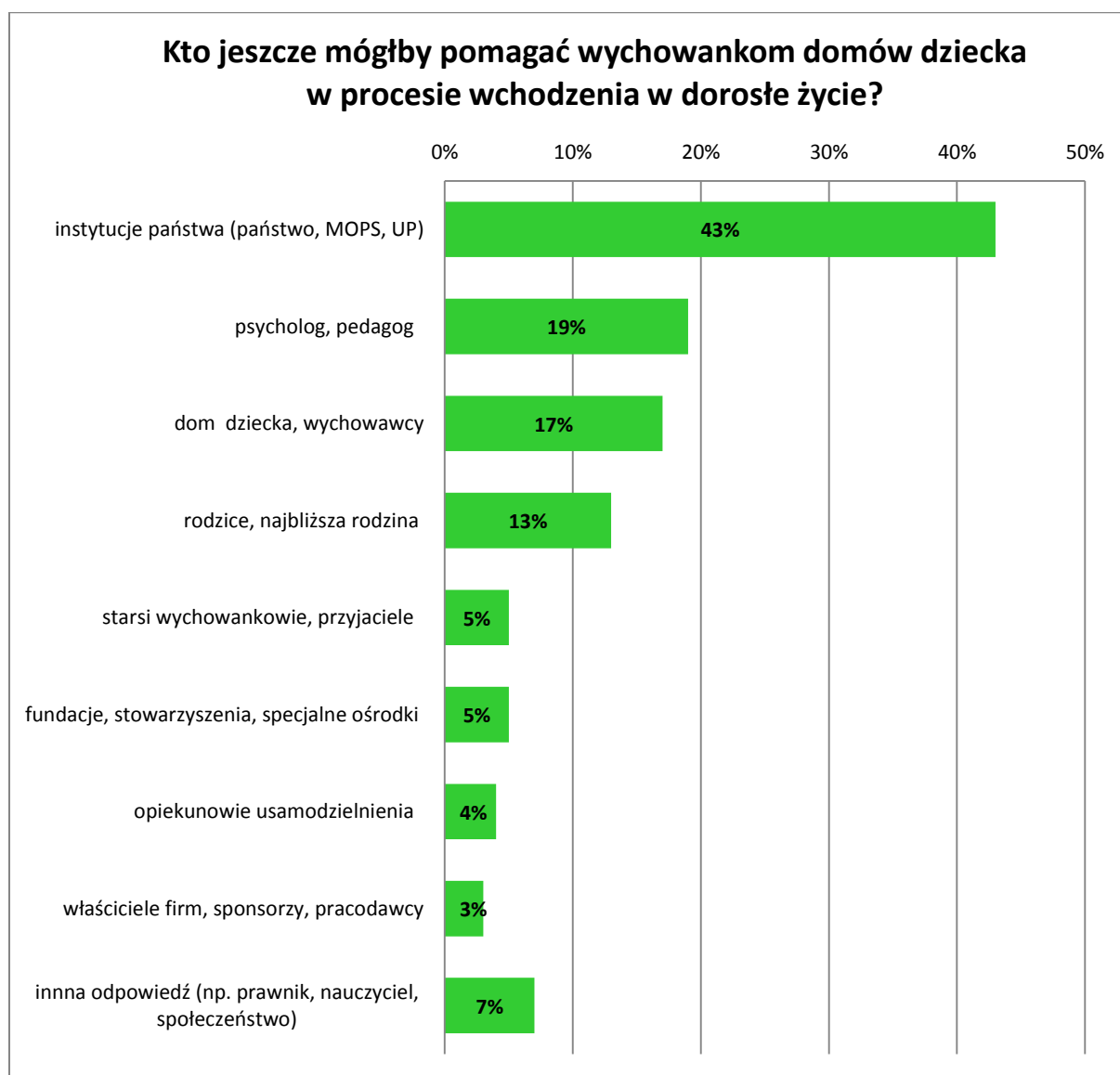
Pojawiały się również takie wypowiedzi, wśród których badani zwrócili uwagę na powiązany charakter wszystkich wymienionych wcześniej problemów tzw. zamknięte koło, w którym jedna trudność lub brak pociąga za sobą szereg innych, które wzmacniają pierwotne deficyty.

*Nieumiejętność rozmowy z ludźmi oraz radzenia sobie z najmniejszymi problemami, gospodarowanie pieniędzmi, załatwienie spraw związanych z lokum. Często też można zauważyć, że dana osoba często boryka się z takimi problemami jak rodzice, np. nałogi, długi.Często też, z braku innych możliwości wraca do domu rodzinnego co kompletnie nie ma sensu.W naszym państwie niewielki odsetek osób dostaje mieszkanie(czy to m.chronione, czy socjalne). Powinno to ulec zmianie.Osoba taka nie ma*

wsparcia od nikogo, co powoduje, że zostaje sama z własnymi problemami, jest odtrącana przez społeczeństwo, nie wie jak sobie poradzić, więc popada w nałogi lub odbiera sobie życie. I błędne koło znów się toczy..., popełnia błędy rodziców, rodzi przedwcześnie własne dzieci, zaniedbuje je..., dziecko trafia do d.dz i historia się powtarza...

Dodatkowo badani zostali zapytani o to, kto jeszcze i w jaki sposób, mógłby pomagać wychowankom domów dziecka w procesie wchodzenia w dorosłe, samodzielne życie.

**Rys. 41. Potrzeby respondentów dotyczące pomocy w procesie usamodzielnienia**



Okazuje się, że na pierwszym miejscu badani wskazywali znane sobie instytucje, takie jak MOPS, MOPR, PCPR, UP lub formułowali bardziej ogólne wypowiedzi – państwo, rząd, gmina i inne. Takich wskazań dokonało 43% ankietowanych. Od tych instytucji wychowankowie oczekiwaliby przede wszystkim pomocy w uzyskaniu mieszkania (wynajęcia lub przydziału mieszkania), finansowego

wsparcia, szczególnie w pierwszym okresie po wyjściu z domu dziecka, oraz w niektórych przypadkach, asysty w załatwieniu spraw urzędowych.

Na drugim miejscu wychowankowie wskazali na konieczność pomocy psychologicznej (część) lub pedagogicznej (19%). Chodziłoby tu o psychoterapię indywidualną lub grupy wsparcia ukierunkowane na wzmocnienie wiary w siebie, radzenie sobie w sytuacjach stresogennych, radzenie sobie z samotnością, wsparcie psychiczne. Dodatkowo, często badani wskazywali na potrzebę organizacji warsztatów czy spotkań indywidualnych, które przygotowywałyby wychowanków do samodzielnego życia – nauka gotowania, załatwiania codziennych spraw, rozmów z pracodawcami. Od psychologów oczekiwali także profesjonalnego doradztwa zawodowego.

Ważne w procesie usamodzielnienia byłyby również wsparcie domu dziecka, przede wszystkim ze strony wychowawców (17%), od których wychowankowie potrzebowaliby wsparcia psychicznego, zainteresowania ich dalszym losem, pomocy w poszukiwaniu pracy czy załatwieniu spraw urzędowych. 13% respondentów wskazało na potrzebę wsparcia najbliższej rodziny. Pomocy ze strony starszych wychowanków oczekiwaliby 5% badanych. Starsi koledzy, którym udało się usamodzielnić, mogliby dzielić się swoją wiedzą dotyczącą dorosłego życia oraz otoczyć opieką młodszych wychowanków. Podobną rolę mogliby przyjąć „opiekunowie” (4%). Trudno powiedzieć czy chodzi tu o opiekunów usamodzielnienia, wychowawców, rodziców czy inne osoby, które interesowałyby się losem wychowanka i wspierały go w kłopotach i ważnych dla niego chwilach.

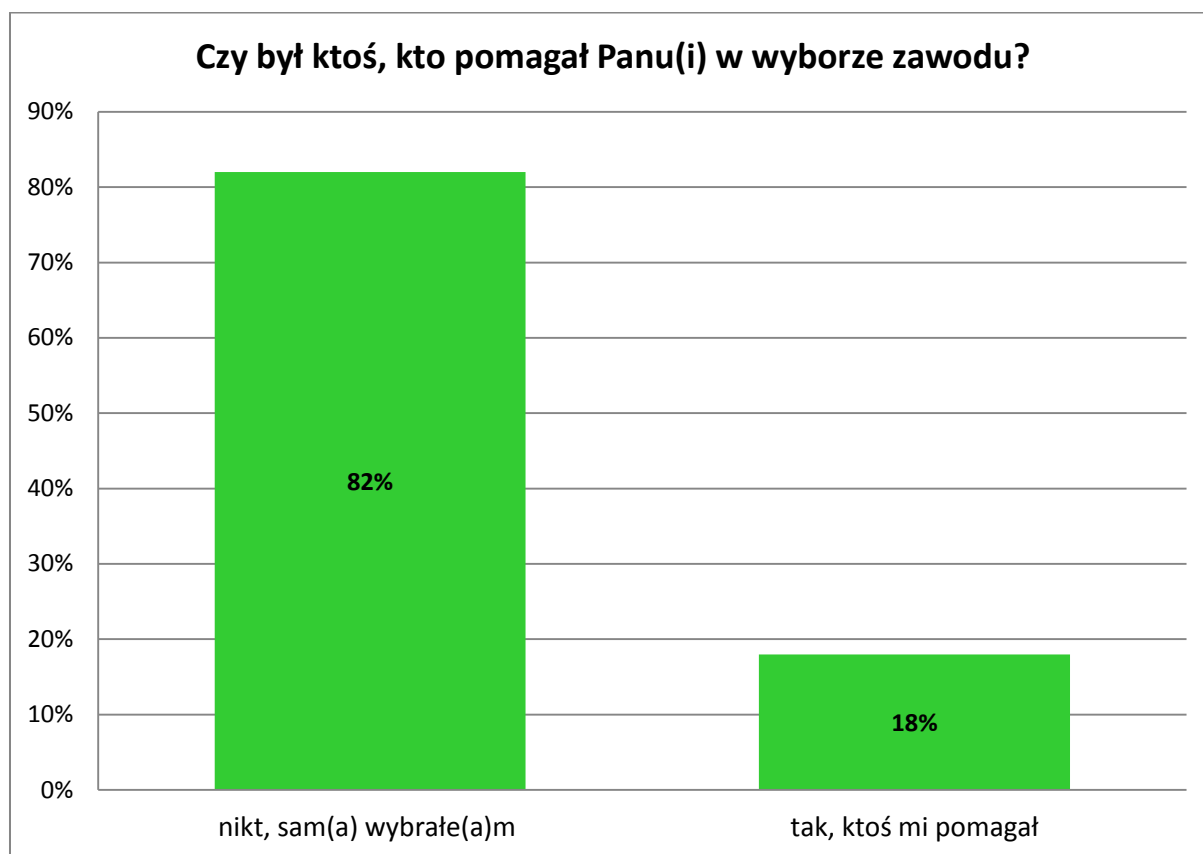
Badani wskazywali również na konieczność większej pomocy ze strony organizacji pozarządowych (5%), które np. mogłyby prowadzić placówki ukierunkowane na pomoc w usamodzielnieniu się (mieszkania, doradztwo, wsparcie psychologa). Pojawiły się pomysły (3%) na to, aby w proces usamodzielniania włączyć przedstawicieli biznesu – właścicieli firm i sponsorów oferujących miejsca pracy lub finansujących naukę w ramach charytatywnej pomocy wychowankom. W pozostałych, pojedynczych odpowiedziach pojawiły się takie odpowiedzi jak „kościół”, „szkoły wyższe”, „osoby prywatne”, „nikt”, „wolontariusze”, „społeczeństwo”, „prawnik”, „nauczyciel”.

### **Proces wyboru zawodu**

Ankietowanym wychowankom domów dziecka zadano zarówno zamknięte pytania służące dokonaniu ogólnej oceny pomocy uzyskanej przy wyborze zawodu, jak i pytania otwarte umożliwiające swobodną wypowiedź.

Badani z reguły deklarują, że wyboru zawodu dokonali sami (82%), a w 18% przypadków zadeklarowali, że ktoś im pomagał. Płeć, miejsce zamieszkania, moment usamodzielnienia i wykształcenie nie różnicowały respondentów.

Rys. 42. Pomoc w wyborze zawodu, którego respondent(ka) się uczył(a)

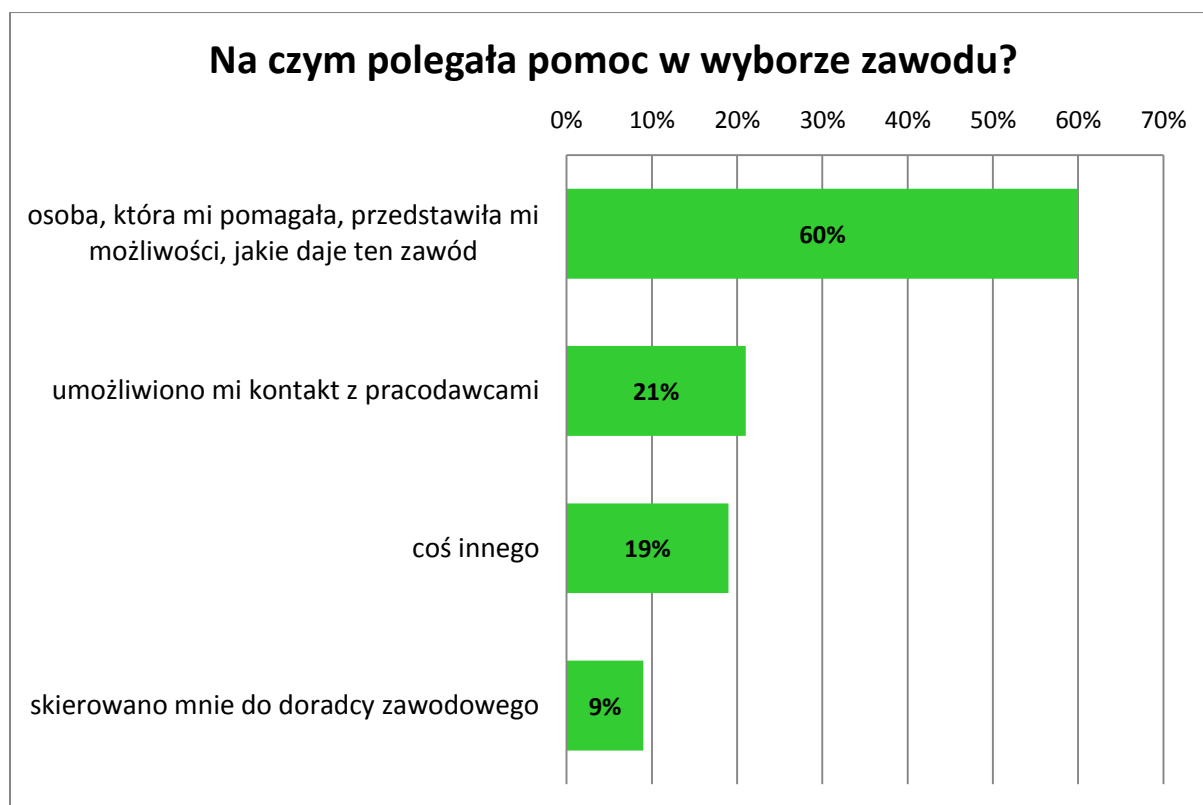


Tym ankietowanym, którzy deklarują, że ktoś im pomógł wybrać zawód (17,8%) zadano uszczegóławiające pytanie o to, kto udzielił takiej pomocy? Najczęściej (57%) byli to wychowawcy/opiekunowie czy, rzadziej, dyrekcja domu dziecka. Kolejnymi osobami wspierającymi wychowanków byli sami rodzice, zarówno rodzice biologiczni, jak i zastępczy („rodzice, u których mieszkałam”). Pozostałe odpowiedzi, które pojawiły się raz lub dwa razy wskazywały na osoby bardziej lub mniej związane z wychowankiem – „ciocia”, „kolega”, „psycholog”, „znajomi”, „siostra”, „przyjaciele”, „znajoma pani doktor”, „nauczyciel”.

W grupie ankietowanych, którzy deklarują, że ktoś im pomógł wybrać zawód, ocena udzielonej im pomocy jest pozytywna - 70% osób jest zadowolonych z otrzymanego wsparcia. Obydwie zmienne nie mają związku z aktualną sytuacją zawodową respondentów.

Najczęściej pomoc w wyborze zawodu polegała na przedstawieniu możliwości, jakie daje dana praca (60%), w 21% przypadków umożliwiono respondentowi(ce) kontakt z pracodawcami. W przypadku podobnie notowanej kategorii „cos innego” najczęściej (w 5 przypadkach na 10) pojawiały się odpowiedzi mówiące o braku wyboru lub dokonaniu wyboru za kogoś.

**Rys. 43. Otrzymana pomoc w wyborze zawodu – (tylko osoby, które zadeklarowały, że ktoś im pomagał przy wyborze zawodu – 18% próby)**



Badanym zadano pytanie o to, jakiej pomocy ze strony domu dziecka oczekiwaliby, gdyby jeszcze raz mieli dokonywać wyboru szkoły, w której uczyli się zawodu. Najczęściej (32%) wychowankowie wskazywali na potrzebę rozmowy doradczej, która przy wyborze szkoły, a dalej zawodu, pomogłaby uwzględnić ich zainteresowania i naturalne zdolności oraz dostarczyłaby wiedzy odnośnie realnych możliwości podjęcia pracy.

*Oczekiwałabym pomocy w postaci doradztwa zawodowego, zastanowienia się wspólnie z kimś w czym jestem dobra, pomoc w odkryciu moich silnych stron.*

*Większe zaangażowanie wychowawców w zainteresowania wychowanka, rozmowy o przyszłości, o tym co chciałby robić, które nie ograniczają się tylko i wyłącznie do napisania planu usamodzielnienia się.*

*Oczekiwałabym wsparcia i pomocy w szukaniu jakiś szkół związanych z moimi zainteresowaniami*

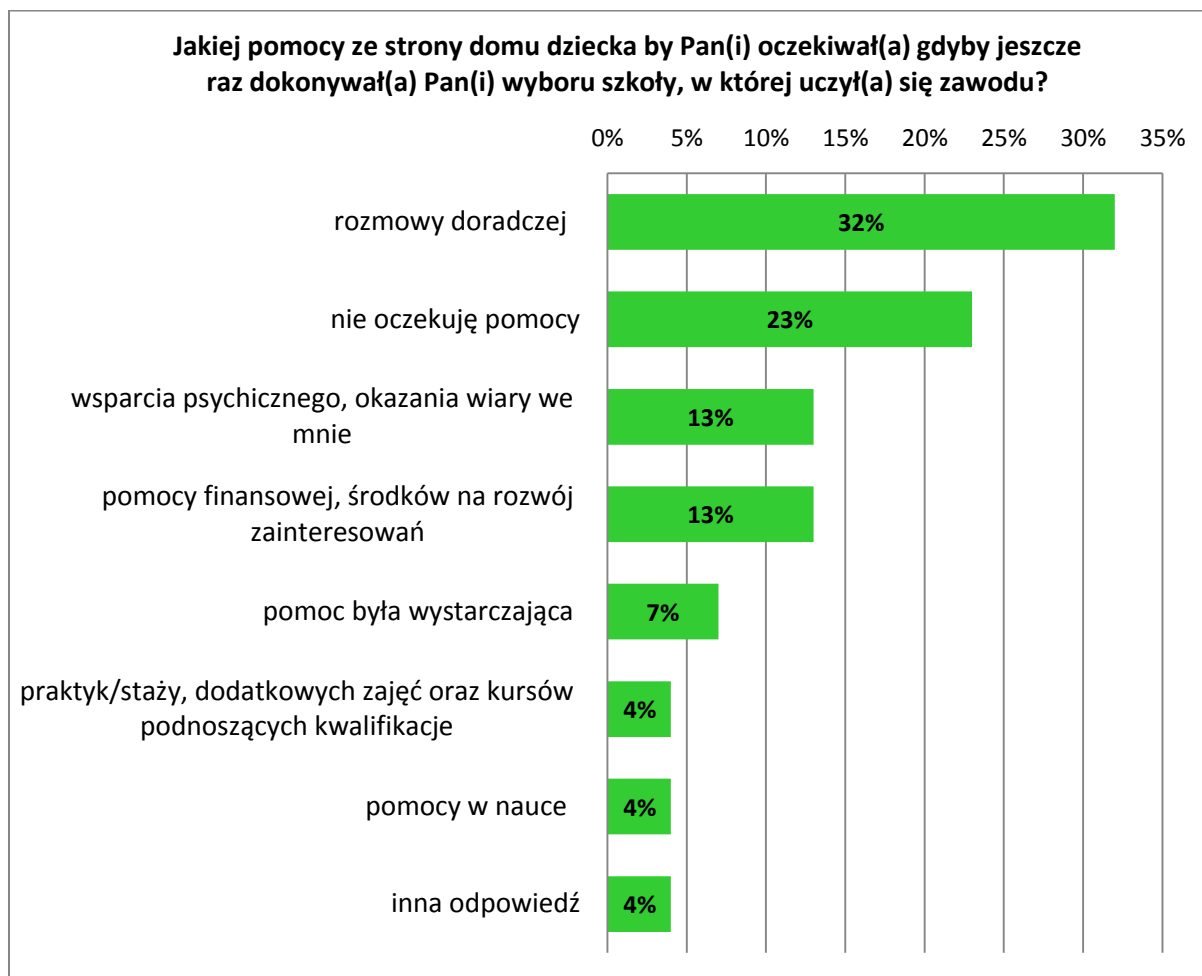
*(...)potrzebowałabym ze strony domu dziecka, głębokiego, wnikliwego oraz analitycznego podejścia do mojej osoby. By w tym celu uświadomić mi do czego nadaje się moja osoba.*

*Oczekiwałabym KONKRETNEJ pomocy ze strony wychowawców. Przekładając to na działania chodzi mi m.in o: skontaktowanie mnie z doradcą zawodowym, rozmowa o moich pasjach,*

zainteresowaniach, wizyta w szkole, w której miałabym się uczyć oraz wizyta w miejscu potencjalnej pracy po ukończeniu danej szkoły.

- Ukierunkowania .Obserwacja wychowanka ,wręcz pchanie go w kierunku jego zainteresowań. TEGO MI BRAKOWAŁO . Wybór mój był trochę na przekór moich wychowawców. Jak najdalej od bidula (domu dziecka)

**Rys. 44. Oczekiwania dotyczące pomocy w wyborze szkoły i zawodu**



Dla badanych ważną kwestią było również przedstawienie możliwości zatrudnienia w obranym przez siebie kierunku kształcenia oraz przybliżenie realiów pracy w zawodzie.

*Oczekiwał bym takiej pomocy aby pomogli mi wybrać taki zawód na który jest największe zapotrzebowanie zebym mógł po zakończeniu szkoły podjąć prace w tymże zawodzie*

W niektórych wypowiedziach wychowankowie skarżyli się, że nie otrzymali żadnej pomocy (brak zainteresowania) albo, że decyzję o wyborze szkoły podjęli za nich wychowawcy bez diagnozy

predyspozycji zawodowych czy konsultacji z samymi zainteresowanymi. Zdarzało się, że wybór szkoły odbywał się nawet wbrew zainteresowaniom uczniów.

*Oczekiwałam wsparcia i umożliwienia mi samodzielnego decydowania o wyborze mojego przyszłego zawodu, a nie dokonywania i podejmowania decyzji za mnie bez mojego zdania w tej, że bardzo ważnej kwestii dla mnie, która zrujnowała mi moja przyszłość.*

*Potrzebowałam wsparcia, którego nie było...nie ukończyłam szkoły w zawodzie kucharz bo przedstawiono mnie przed faktem dokonanym...na zajęciach praktycznych nie stać mnie było na zakup produktów...szkoła mnie nie interesowała...generalnie musiałam radzić sobie sama i nie poradziłam sobie ze stawianymi przede mną obowiązkami."*

*Gdy byłam w Domu Dziecka byłam zmuszona iść do szkoły zawodowej, szkołę średnią i studia kończyłam jak już nie byłam w domu dziecka. Moja edukacja trwała by dużo krócej, gdyby dom dziecka od razu umożliwił mi edukację w szkole średniej. a nadmieniam, że w Szkole Podstawowej miałam bardzo dobre wyniki, klasę 8 skończyłam ze średnią 4.65.*

Co piąty respondent (22%) nie oczekuje żadnej pomocy w wyborze szkoły czy zawodu i podkreśla swoją samodzielność lub sygnalizuje, że i tak nie można na pomoc ze strony domu dziecka liczyć. Powodem tego ostatniego są najczęściej wskazywane: brak kompetencji doradczych wychowawców lub brak zainteresowania wychowawców w tym zakresie.

*Nie oczekiwałam żadnej pomocy. Wybór szkoły to moja sprawa i chciałam wybrać ją sama, zgodnie ze swoimi predyspozycjami i zainteresowaniami. Dobrze, że mnie się to udało i jestem z mojego wyboru zadowolona.*

*Raczej żadnej, teraz gdy nie jestem ich wychowankiem sadzę a nawet tak myślę, że nie mam co na nich liczyć...Wychowawcy się zmieniają, tych których znałam to podchodzili a na ich miejsce są młodzi wychowawcy, którzy nie znają życia i nie wiedza jak to jest nie mając czegoś lub do kogo się zwrócić... Takie jest moje zdanie..*

*Żadnej pomocy bym nie oczekiwał od nich, bo oni nie mają o tym pojęcia*

Dla 13% badanych największą pomocą w wyborze szkoły, w której uczyli się zawodu byłoby wsparcie psychiczne, które miałyby się wyrażać poprzez okazywanie wiary w możliwości wychowanka, motywowanie do wyczerpanej nauki, dopingowanie w staraniach o lepsze wyniki w szkole czy na



egzaminie. Czasami chodziło jedynie o obecność przy sprawdzeniu wyników egzaminów, pomoc w załatwieniu formalności.

*Przede wszystkim oczekiwałabym większego zaangażowania w moje sprawy, kiedy wybierałam szkołę średnią nikt nie udzielił mi wsparcia emocjonalnego, nikogo nie obchodziło co się dalej będzie ze mną działo, czy daję sobie radę w szkole, z czym mam problemy itp...*

Kolejna grupa formułowanych oczekiwań dotyczy pomocy materialnej. Głównie chodzi tu o środki na rozwój zainteresowań, kupno książek i materiałów dydaktycznych, finansowania korepetycji, pomocy w kupieniu sprzętu koniecznego do podjęcia pracy w kształconym zawodzie (np. fryzjerskiego), czy też pomocy w niwelowaniu różnic materialnych pomiędzy dziećmi w szkole. Takie oczekiwania zgłosiło 13% ankietowanych.

*Pomoc materialna na korepetycje z przedmiotów ścisłych takich jak chemia, biologia, fizyka itp.*

*Wsparcie finansowe by nie wyglądać jak żebrak między innymi dziećmi*

*pomoc w dofinansowaniu książek, artykułów szkolnych*

Nieliczna grupa badanych (7%) twierdzi, że dom dziecka udzielił im wystarczającej pomocy. Wypowiedzi w tej kategorii są jednak na tyle ogólne, że nie sposób wywnioskować jakiej konkretnie pomocy udzielono wychowankom. Trudno orzec, czy wynik ten jest efektem braku oczekiwań niektórych wychowanków, czy też rzeczywiście profesjonalnie udzielonego wsparcia w wyborze szkoły.

*Nic bo ze strony opiekunów miałam wystarczającą pomoc ja sama źle podjęłam decyzje*

*Dyrekcja zrobiła wszystko co mogła. Nie byłam pozostawiona sama sobie. Miałam zawsze wsparcie koleżanek i nadal mogłam wszystkie wolne chwile spędzać w Domu Dziecka*

Kolejną wymienianą przez badanych potrzebą (4%) w zakresie pomocy w wyborze szkoły i zawodu jest organizacja różnego rodzaju praktyk, staży w zakładach pracy, kursów i szkoleń podnoszących kwalifikacje i wiedzę o zawodzie.

*Załatwienia dobrej praktyki w zakładzie, który ma dobrą renomę lub chociaż czegoś by mnie nauczyli nowego bo wiadomo jak to jest mieć praktyki w szkole nauczą wszystkiego ale po najmniejszej linii oporu.*

*Pomocy w możliwości uczęszczania na kursy dodatkowe.*

*Umożliwienia chodzenia na płatne zajęcia dodatkowe podnoszące kwalifikacje*

*Pomocy w nauce i odrabianiu zadań domowych oraz motywowania do rozwijania swoich zainteresowań oczekiwałoby 4% respondentów.*

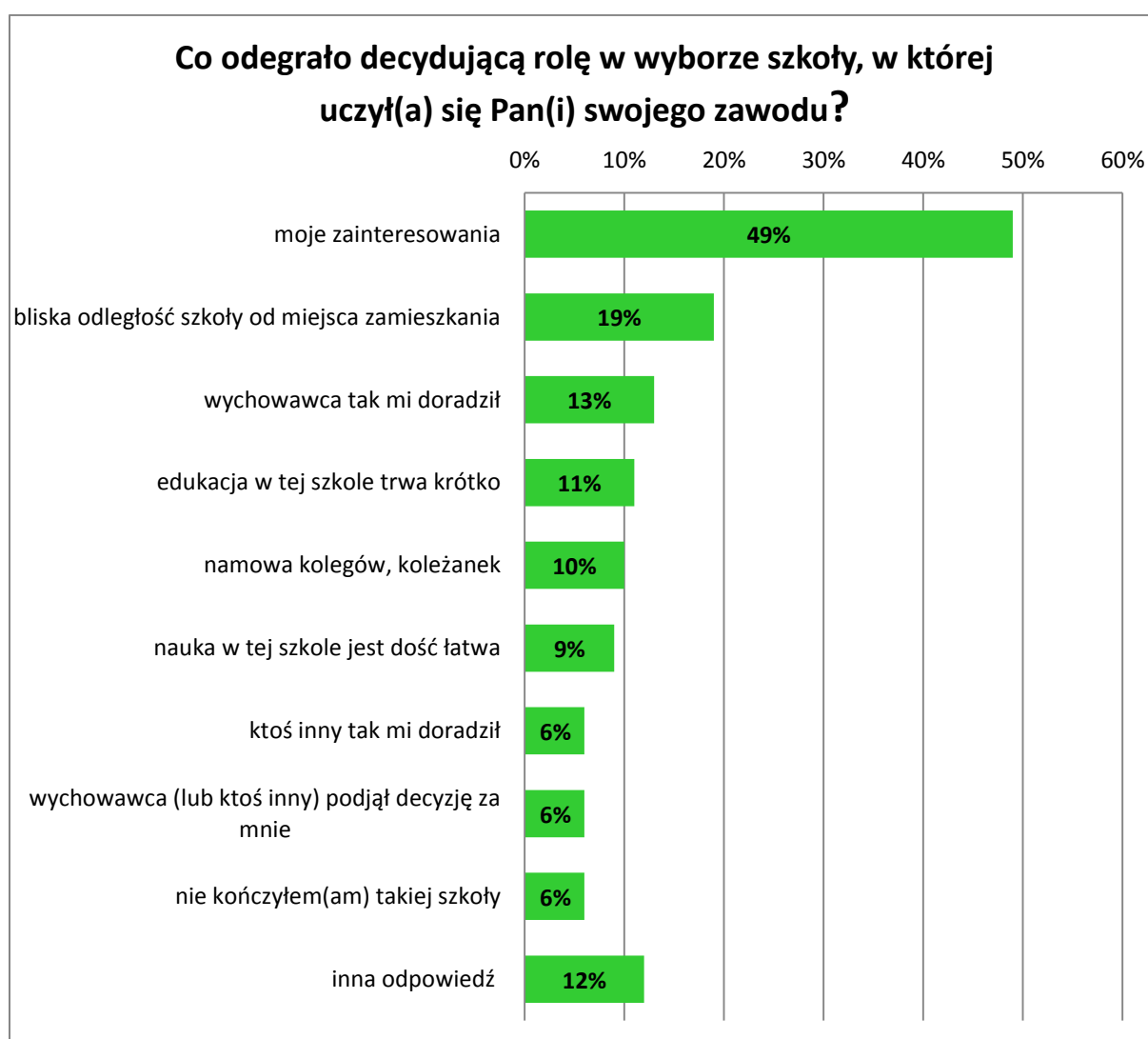
*Pomocy w nauce i pielęgnowania zainteresowania związanego z zawodem który będe wykonywac pomocy edukacyjnej (np.z przedmiotów) Głównie oczekiwał bym pomocy w nauce.*

Pozostałe, nieskategoryzowane wypowiedzi były albo zbyt ogólne by je przyporządkować do wyróżnionych wyżej kategorii (2%) albo zawierały odpowiedź „nie wiem” (2%).

Podsumowując, największą potrzebą wychowanków przy wyborze szkoły, a dalej zawodu jest rozmowa doradcza, która pomogłaby uwzględnić ich zainteresowania, zdolności oraz dostarczyłaby wiedzy odnośnie realnych możliwości podjęcia pracy. Okazuje się, że w wielu przypadkach wychowankowie czuli się osamotnieni w podejmowaniu decyzji o swojej zawodowej przyszłości lub godzili się na narzucony im wybór szkoły, który był zdaniem badanych, przypadkowy lub nawet wbrew zainteresowaniom wychowanka. Powodem niechęci wychowanków do skorzystania z pomocy domu dziecka w kwestii wyboru szkoły jest często przekonanie o braku kompetencji wychowawców w doradztwie lub braku ich zainteresowania przyszłością zawodową wychowanków. To ostatnie potwierdza dosyć wysoki odsetek badanych, którym w momencie wyboru szkoły i zawodu brakowało wsparcia psychicznego - okazywania wiary w możliwości wychowanka, motywowania, czy zwykłej obecności w ważnych momentach np. egzaminów.

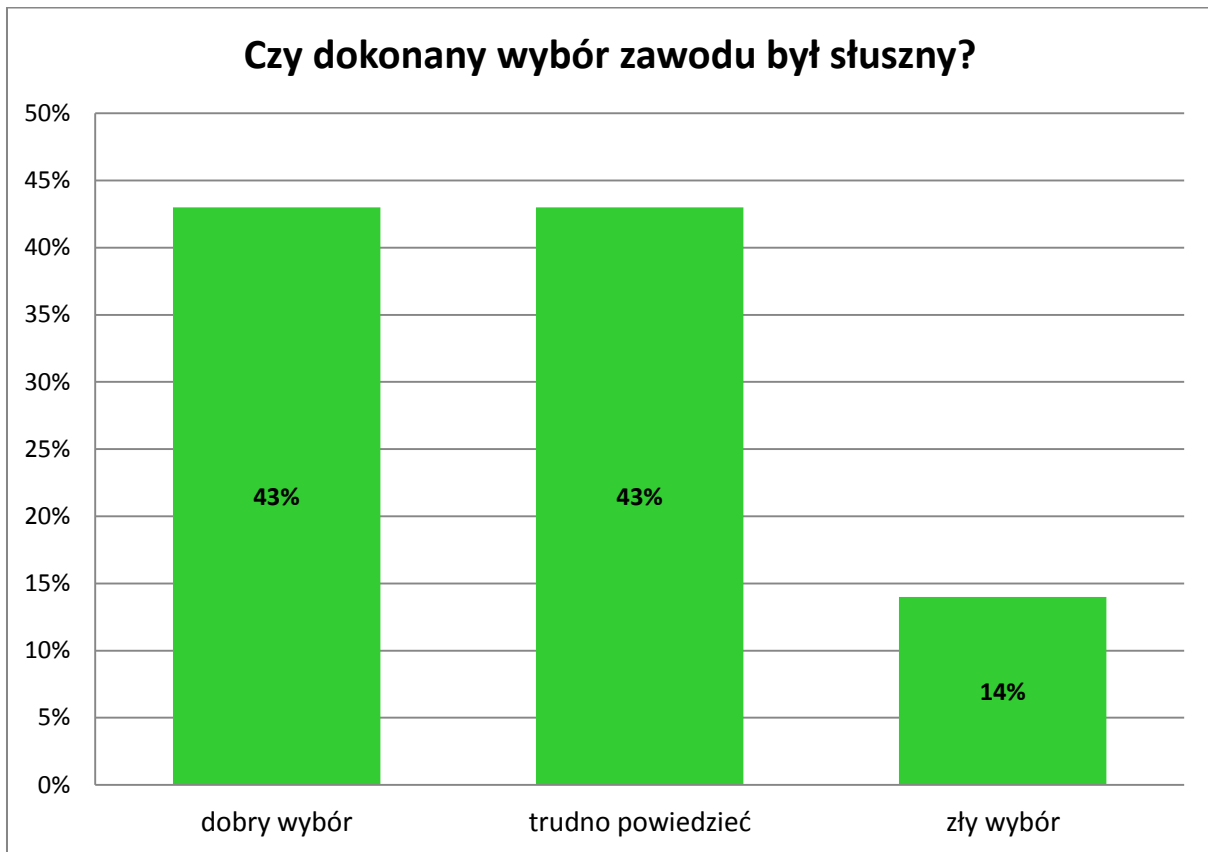
Kolejne pytanie dotyczyło motywów wyboru zawod. Wśród nich na pierwszym miejscu są własne zainteresowania (49%), odległość szkoły od miejsca zamieszkania (19%) oraz doradzenie przez wychowawcę (13%). W kategorii „inna odpowiedź” najczęstszym motywem była chęć zdobycia dobrego zawodu i wysokiej pensji, na drugim miejscu pojawił się brak wyboru.

**Rys. 45. Czynniki mające wpływ na wybór szkoły/zawodu? Respondenci mogli wybrać najwyżej dwie najważniejsze odpowiedzi.**

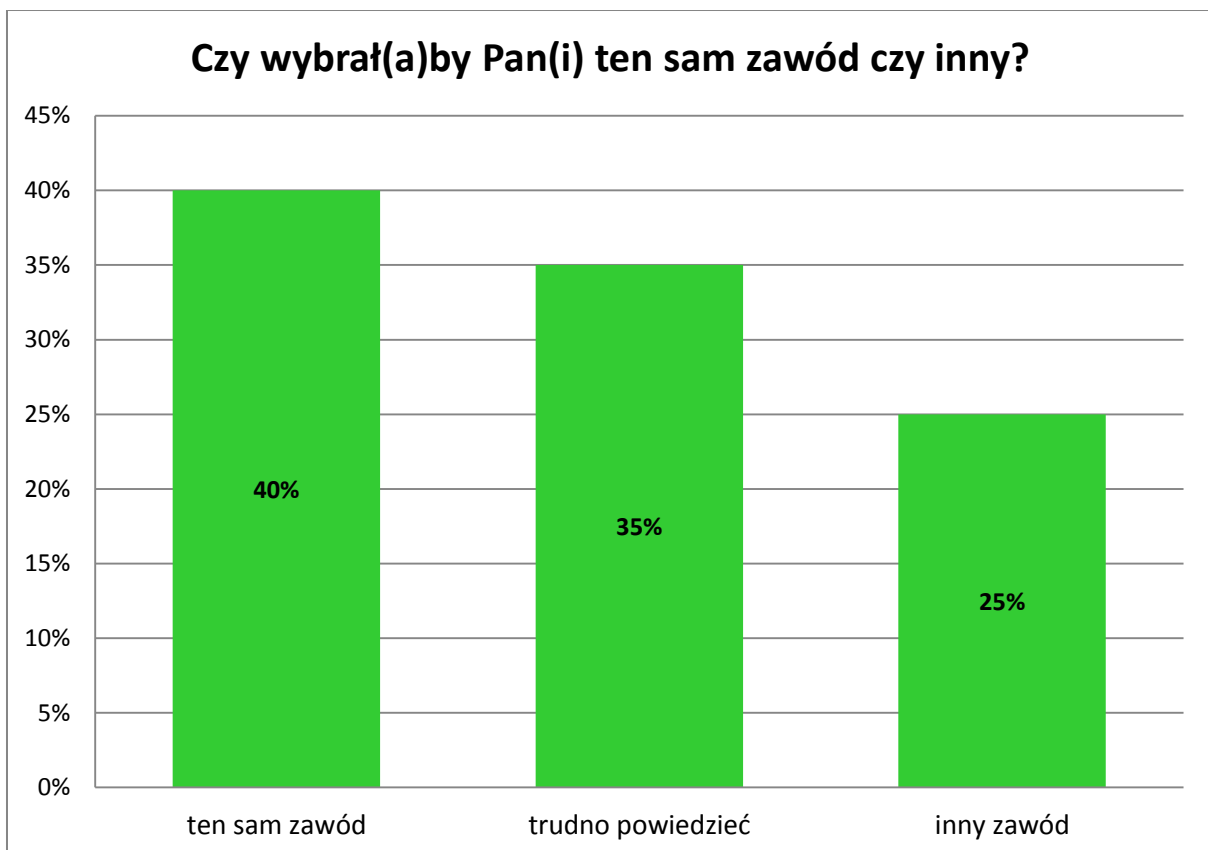


Kolejne dwie badane zmienne określają stopień zadowolenia z obecnej sytuacji zawodowej – pierwsza to przekonanie, czy respondent(ka) uważa z perspektywy czasu dokonany wybór zawodu za słuszny, a druga to odpowiedź na pytanie, czy badany(a), gdyby mógł/mogła jeszcze raz wybrać, to czy zdecydowałby się na ten sam zawód czy inny. 43% respondentów uważa, że dobrze wybrało swój zawód, a 14% - że źle. Podobny odsetek (40%) jak w poprzednim pytaniu wybrałby ponownie ten sam zawód, ale już nieco więcej osób, bo 25%, gdyby miało dziś tę możliwość, wybrałoby jeszcze raz inny zawód.

Rys. 46. Przekonanie respondentów o słuszności wyboru zawodu

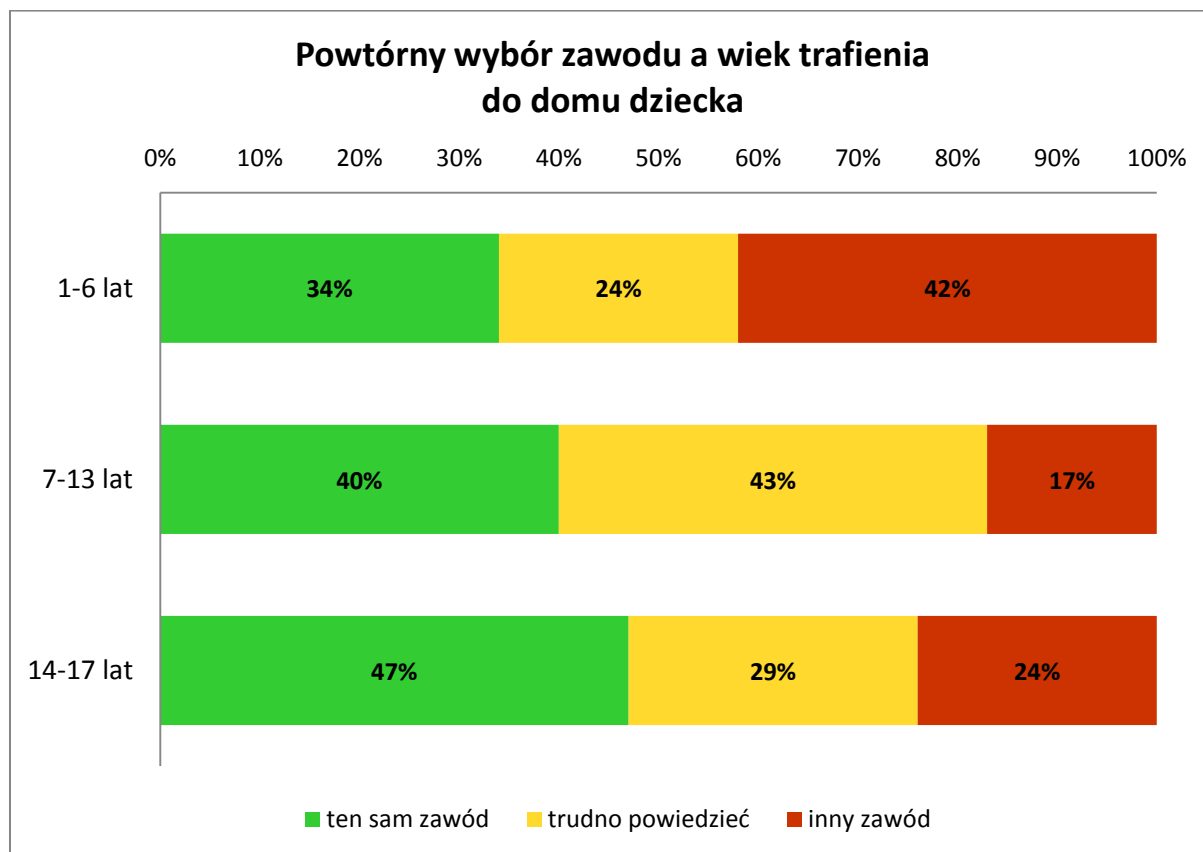


Rys. 47. Ocena respondentów tego, czy wybraliby ten sam zawód, gdyby mogli jeszcze raz wybierać



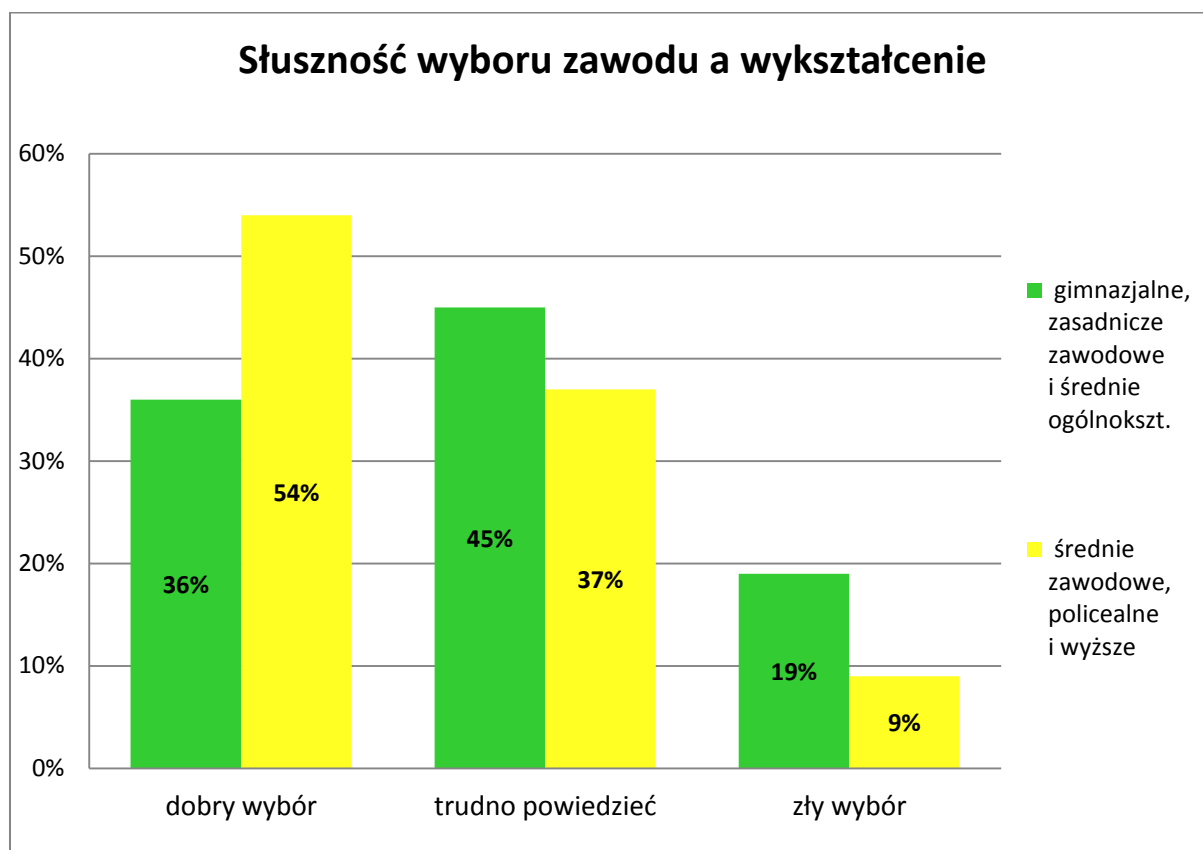
W analizie zależności okazało się, że płeć, miejsce zamieszkania i wiek nie różnicują badanej grupy, istotne natomiast okazały się wiek trafienia do placówki oraz wykształcenie. Respondenci, którzy trafili do placówki w najmłodszym wieku (1-6 lat) to osoby, którzy dziś znacznie częściej wybrałyby inny zawód niż inni. Najbardziej zadowoleni z wyboru zawodu są badani, którzy w placówce znaleźli się najpóźniej w wieku 14-17 lat. W przypadku słuszności wyboru wyniki rozkładały się podobnie, ale wynik był na granicy istotności statystycznej.

**Rys. 48. Ocena powtórnego wyboru zawodu w zależności wieku trafienia do domu dziecka**

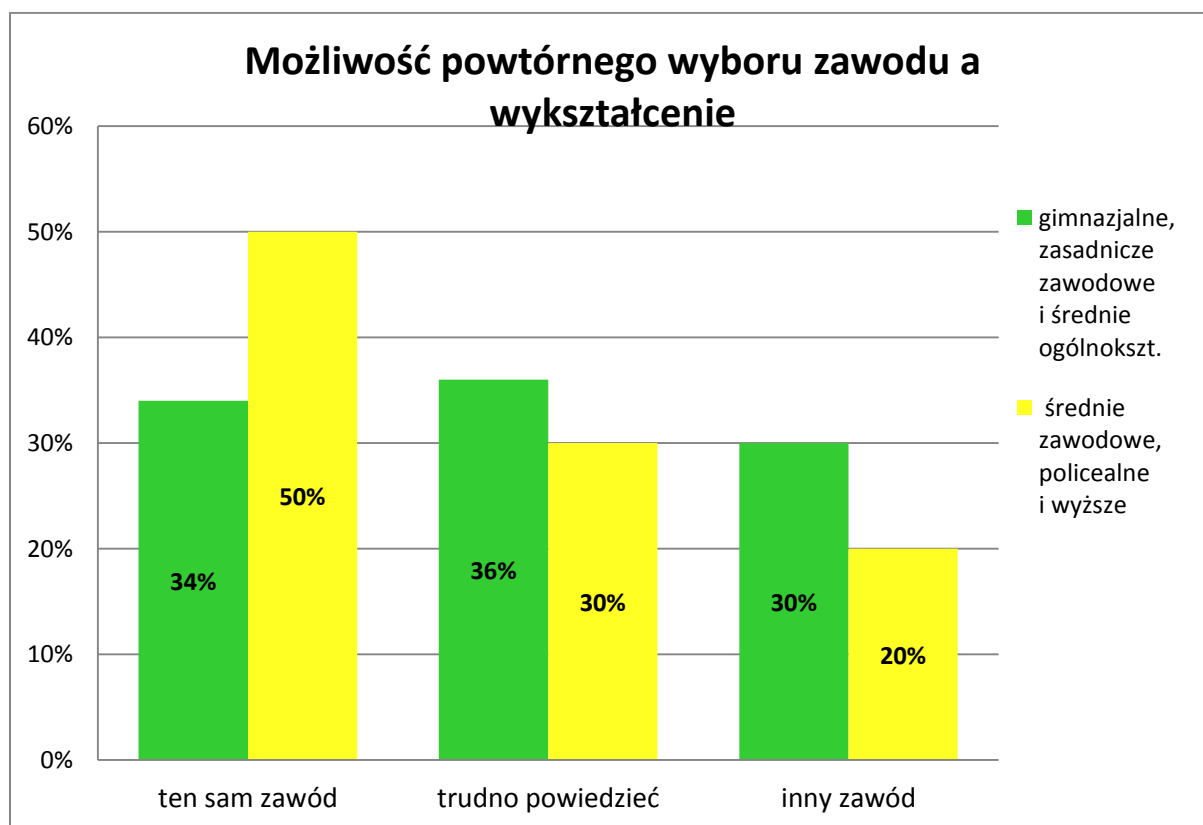


Osoby z niższym wykształceniem (gimnazjalnym, zasadniczym zawodowym i uwaga średnim ogólnokształcącym) rzadziej uważały swój wybór zawodu za słuszny i rzadziej wybrałyby ten sam zawód niż osoby z wykształceniem wyższym (średnim zawodowym, policealnym i wyższym). Jeśli przyjrzeć się bliżej analizowanym danym, to okaże się, że różnice te są wyraźne przede wszystkim dla kobiet, które im mają wyższe wykształcenie, tym bardziej są zadowolone z wyboru zawodu za równo jeśli chodzi o słuszność wyboru zawodu, jak i powtórny jego wybór. W przypadku mężczyzn natomiast wzrost stopnia wykształcenia nie ma tak dużego wpływu na zadowolenie z wyboru zawodu.

Rys. 49. Ocena słuszności wyboru zawodu w zależności od wykształcenia respondentów



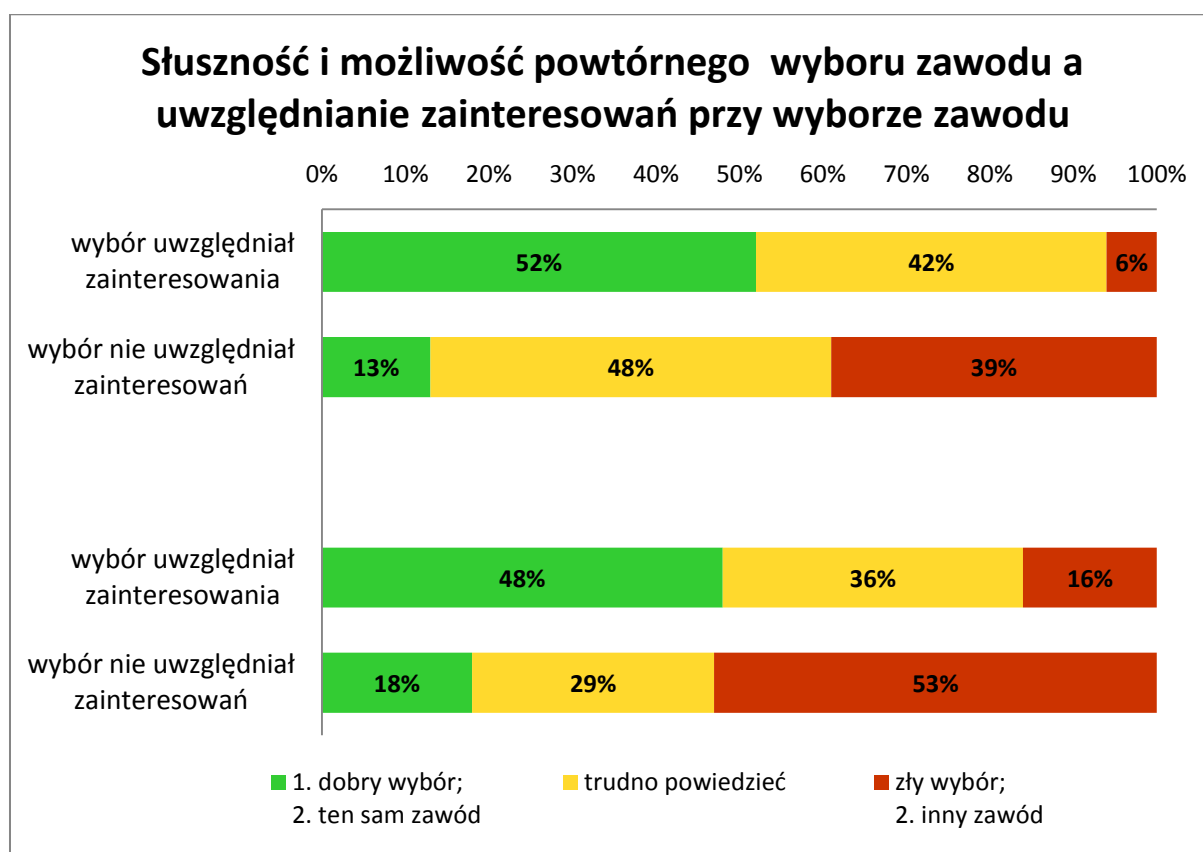
Rys. 50. Ocena respondentów dotycząca możliwości powtórnego wyboru zawodu w zależności od wykształcenia



Co ciekawe nie ma istotnego statystycznie związku pomiędzy zadowoleniem z wyboru zawodu a tym, czy badani pracują lub czy wykonują zawód fizyczny czy umysłowy. Oznacza to, że zarówno wśród pracujących, jak i nie pracujących jest podobny stopień zadowolenia/niezadowolenia z wybranego zawodu.

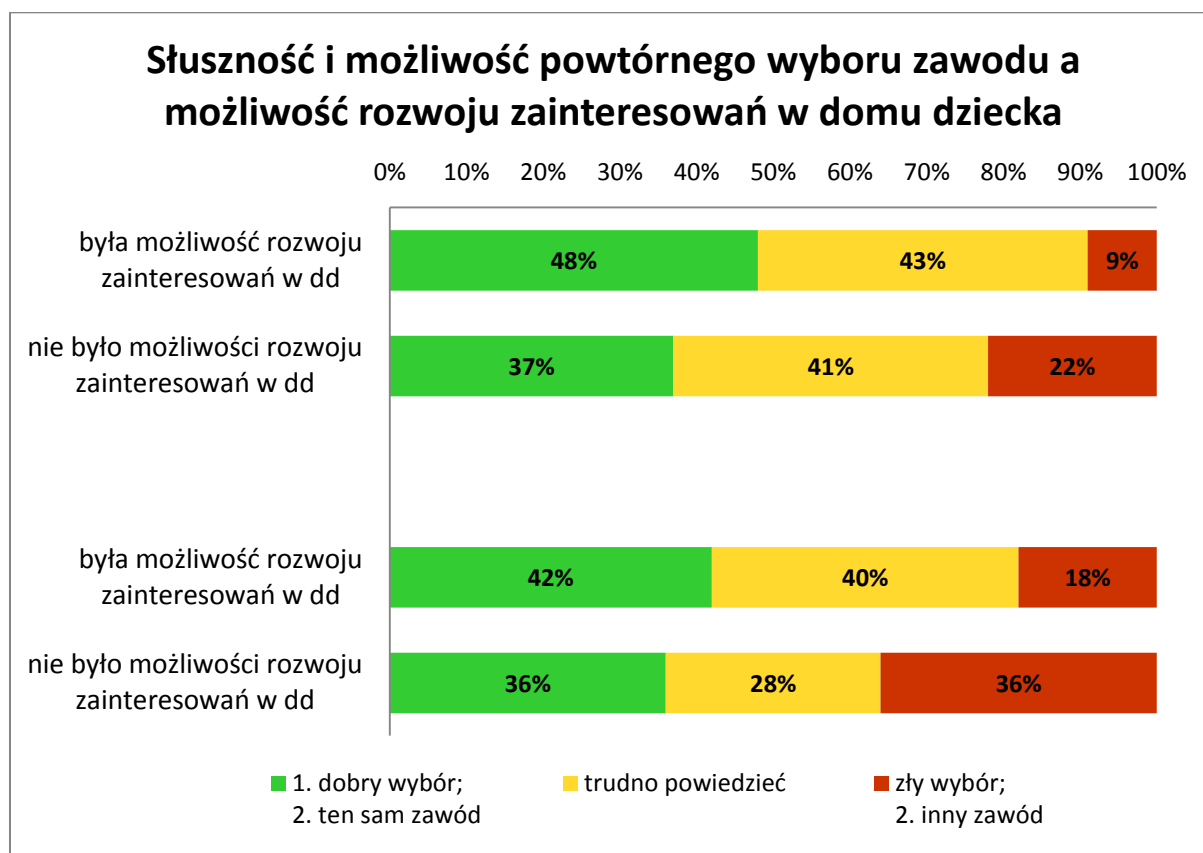
Natomiast okazało się, że występuje związek z uwzględnianiem zainteresowań przy wyborze zawodu oraz tym czy w domu dziecka respondent(ka) mógł/mogła rozwijać swoje pasje. Na poniższym wykresie widać wyraźną różnicę - badani, których wybór uwzględniał zainteresowania to osoby zadowolone z wyboru zawodu. Oznacza to, że im częściej wychowankowie wybiorą zawód zgodny z zainteresowaniami, tym większa szansa, że będą potem zadowoleni z tego wyboru.

**Rys. 51. Słuszność wyboru zawodu i możliwy powtórny wybór zawodu a uwzględnianie zainteresowań przy wyborze zawodu**



W przypadku możliwości rozwoju swoich zainteresowań w placówce nie ma już tak wyraźnej różnicy, jednak kierunek interpretacji pozostaje ten sam. Osoby, które mogły to robić częściej są zadowolone ze swojego wyboru. Oznacza to, że dla zadowolenia z wyboru zawodu bardzo ważne jest to, aby wychowanek wybrał zawód zgodny ze swoimi zainteresowaniami i aby mógł je wcześniej rozwijać w placówce.

Rys. 52. Słuszność wyboru zawodu i możliwy powtórny wybór zawodu a możliwość rozwoju zainteresowań w domu dziecka



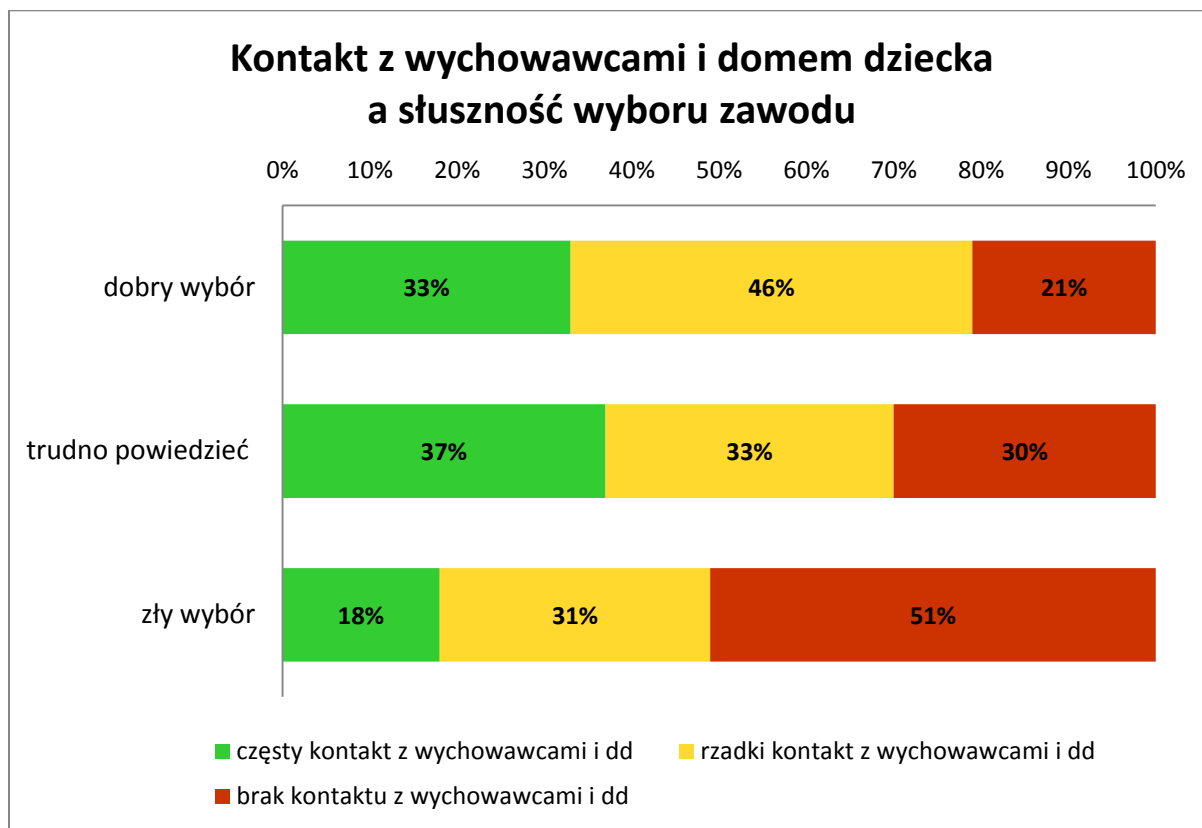
Okazało się, że utrzymywanie kontaktu z placówką, ocena wychowawcy prowadzącego oraz ocena przygotowania do usamodzielnienia miały związek zadowoleniem z wyboru zawodu.

W przypadku relacji z domem dziecka/wychowawcami istotna statystycznie okazała się tylko pierwsza zmienna – wśród osób przekonanych o słuszności wyboru zawodu 80% ma kontakt z placówką, podczas gdy wśród niezadowolonych połowa nie utrzymuje w ogóle relacji ze swoim domem dziecka.

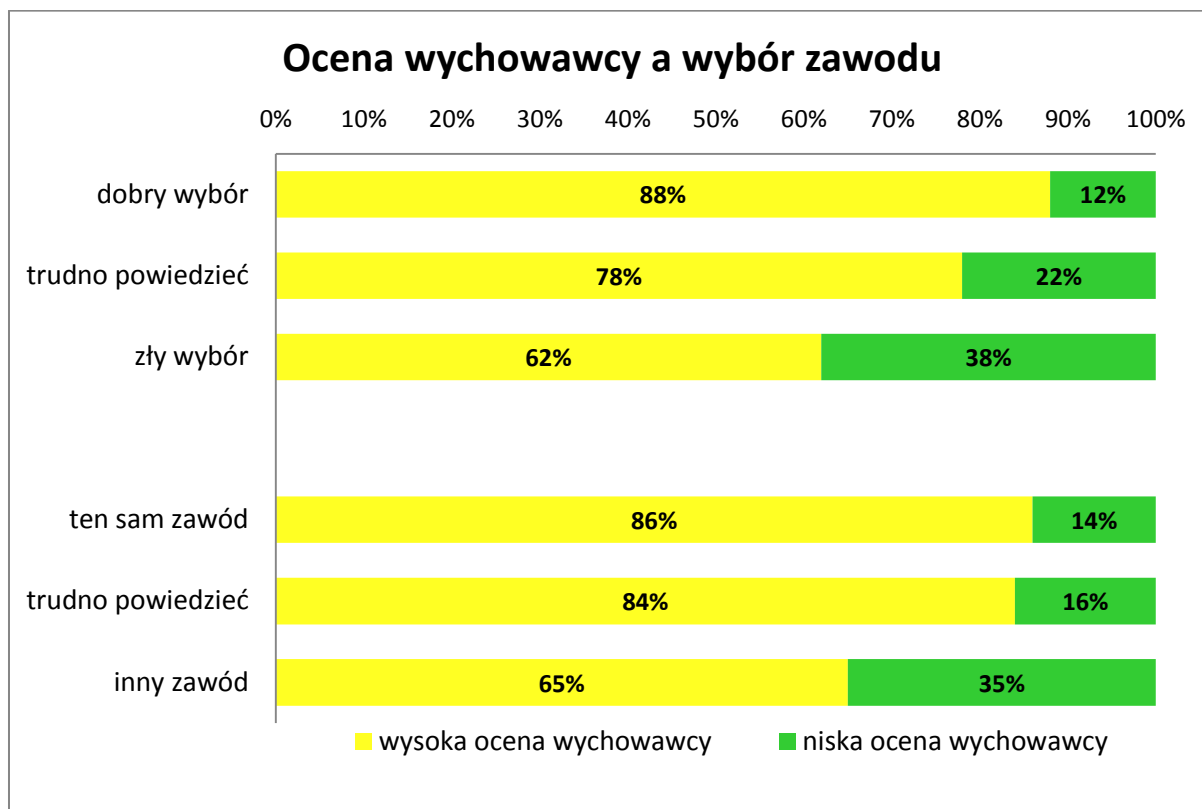
Jeśli zaś chodzi o ocenę wychowawcy, osoby, które są zadowolone z wyboru zawodu to osoby, które częściej niż niezadowolone wysoko go oceniają. W przypadku usamodzielnienia respondenci niezadowoleni z wyboru zawodu to osoby, które najczęściej oceniały źle dom dziecka pod kątem przygotowania ich do usamodzielnienia. Pokazuje to jak ważna dla wyboru zawodu jest relacja z wychowawcą – im lepsza, tym bardziej adekwatny wybór zawodu. Powtórny wybór miał podobny rozkład, ale był na granicy istotności statystycznej.



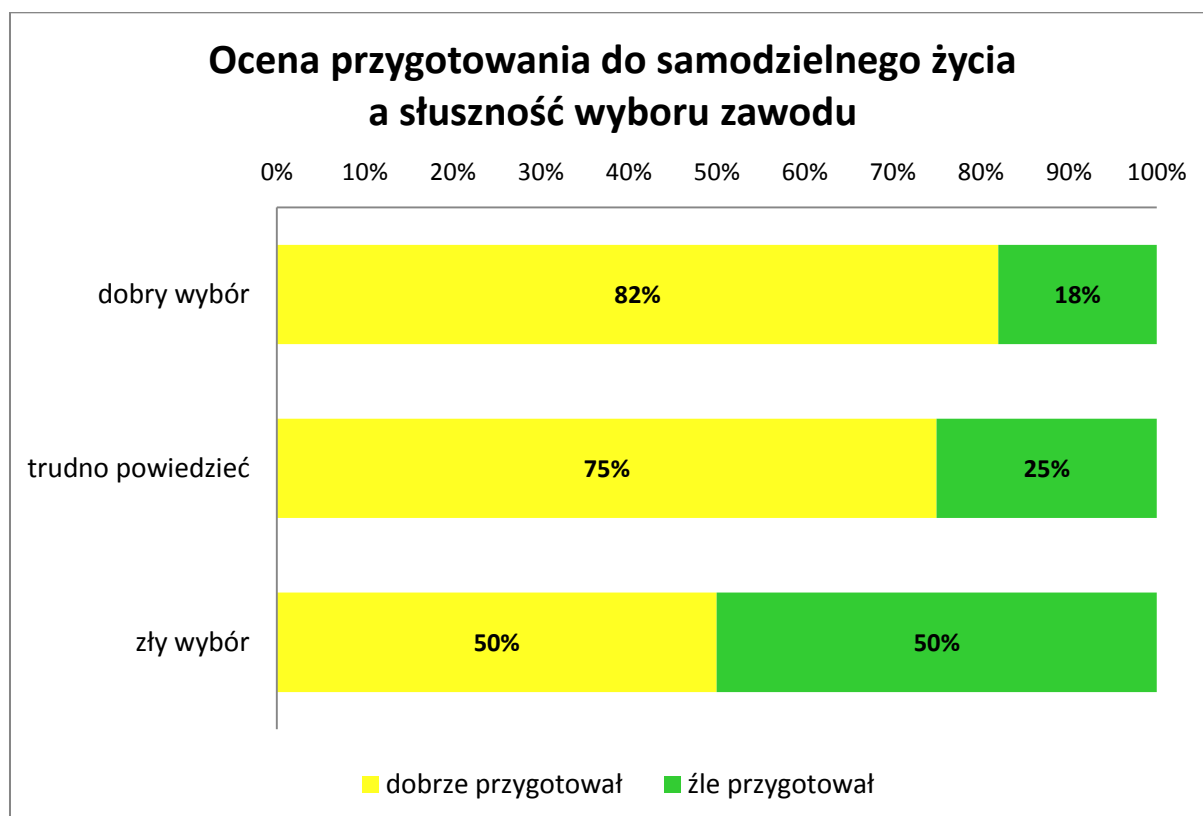
Rys. 53. Utrzymywanie kontaktu z placówką (placówkami) i wychowawcami a słuszność wyboru zawodu (częsty kontakt - codziennie i co 1-2 miesiące, rzadki kontakt – kilka razy lub raz w roku)



Rys. 54. Ocena wychowawcy prowadzącego (jego zaangażowania, bycia osobą pomocną i życzliwą) a słuszność wyboru zawodu i możliwość powtórzenia wyboru zawodu



Rys. 55. Ocena respondentów swojego domu dziecka pod kątem tego, czy dobrze przygotował ich do samodzielnego życia a słuszność wyboru zawodu (tylko usamodzielnieni po 2000 roku)



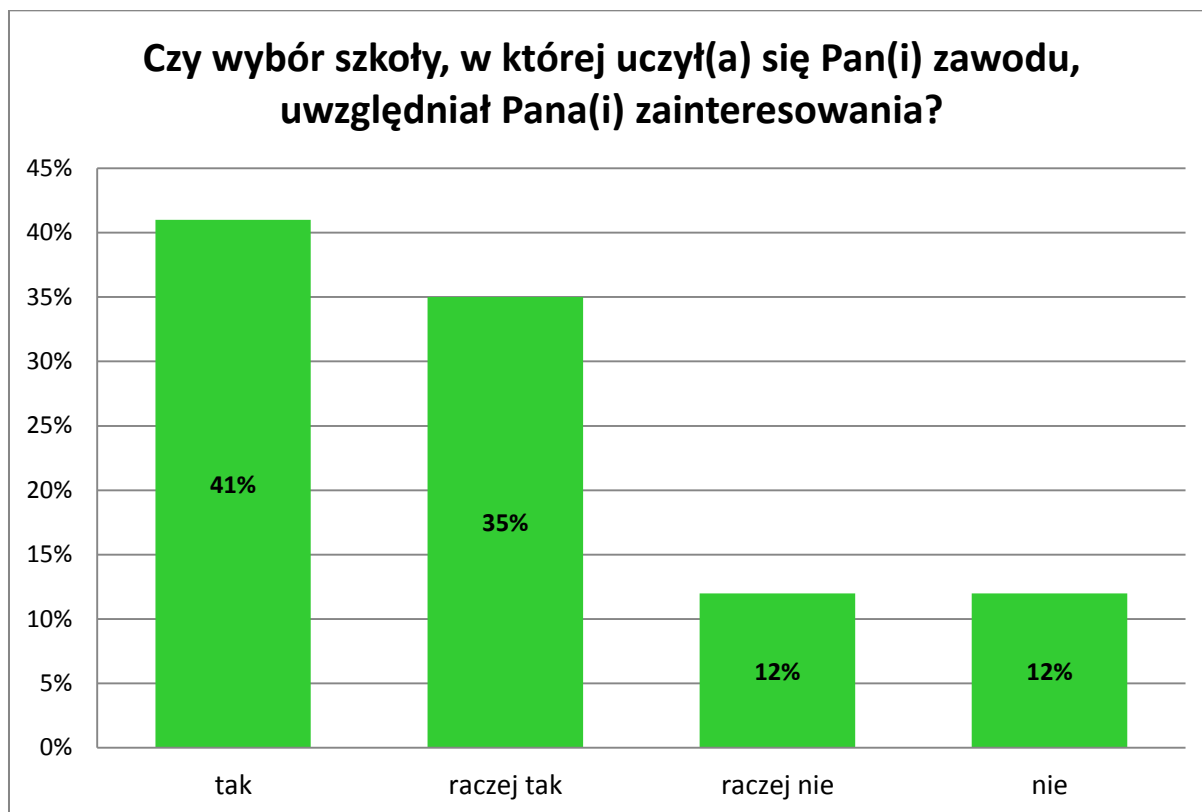
Osoby przekonane o słuszności wyboru zawodu to także osoby mające większe poczucie szczęścia – dokładne statystyki zostaną przedstawione przy analizie stopnia szczęścia.

Ponad trzy czwarte (76%) ankietowanych uważa swoje zainteresowania za główny motyw wyboru szkoły i zawodu. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż większość osób (82%) w przypadku wyboru zawodu była zdana na siebie, stąd odwołanie się przede wszystkim do własnych zainteresowań. Zmienne takie jak płeć, miejsce zamieszkania, moment usamodzielnienia, wykształcenie czy aktualna sytuacja zawodowa nie różnicowały badanych.

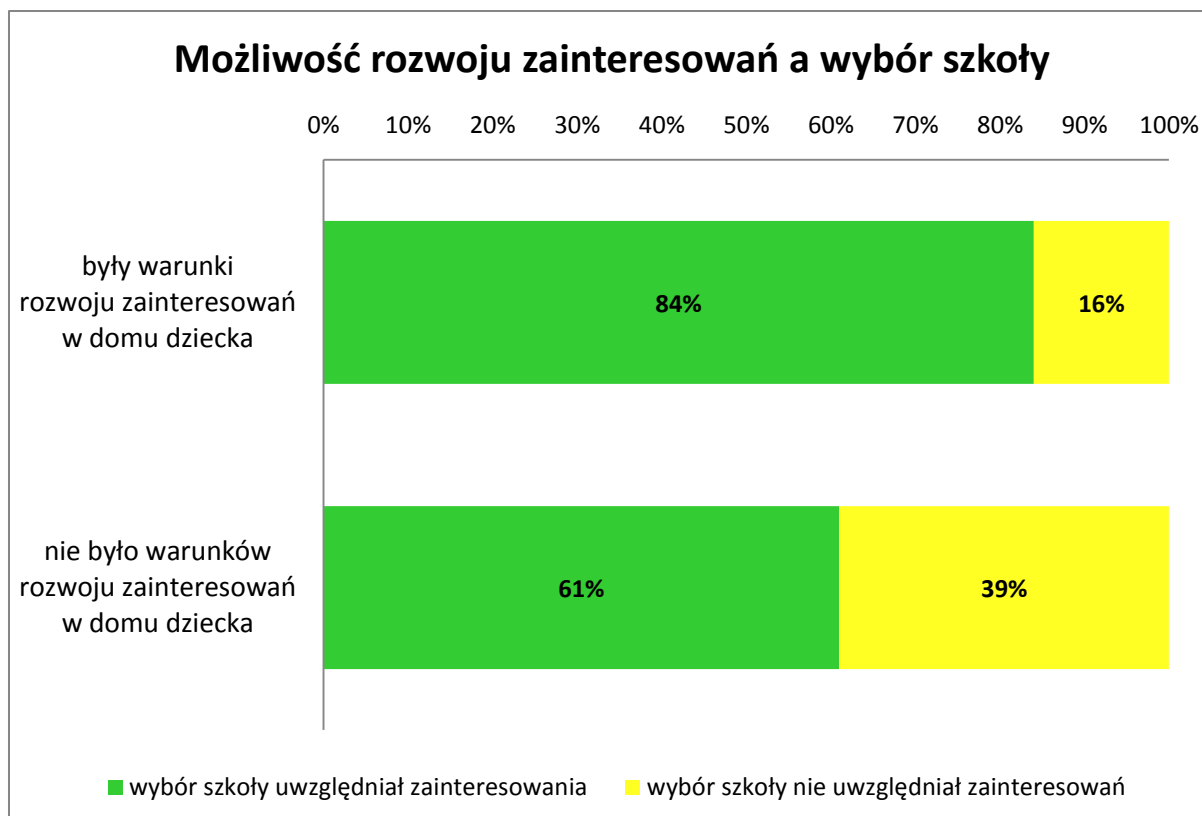
Okazało się, że dla mężczyzn wybór pracy fizycznej bądź umysłowej ma podobny związek z uwzględnianiem ich zainteresowań, natomiast u kobiet zainteresowania mają wpływ przede wszystkim na wybór zawodu umysłowego - 95% kobiet wykonujących zawody umysłowe mówi, że wybór zawodu uwzględniał ich zainteresowania w stosunku 64% wykonujących zawody fizyczne.

Zgodne z oczekiwaniami okazało się znacznie częstsze wybieranie zawodu zgodnego z zainteresowaniami przez osoby, które miały możliwość ich rozwoju w placówce – 84% w stosunku do 64% osób, które takiej możliwości nie miały. Potwierdza to jak ważną kwestią jest stworzenie możliwości rozwoju naturalnych zdolności i zainteresowań wychowanków.

Rys. 56. Ocena respondentów tego, czy dokonany wybór szkoły, w której uczyli się zawodu, uwzględnił ich zainteresowania



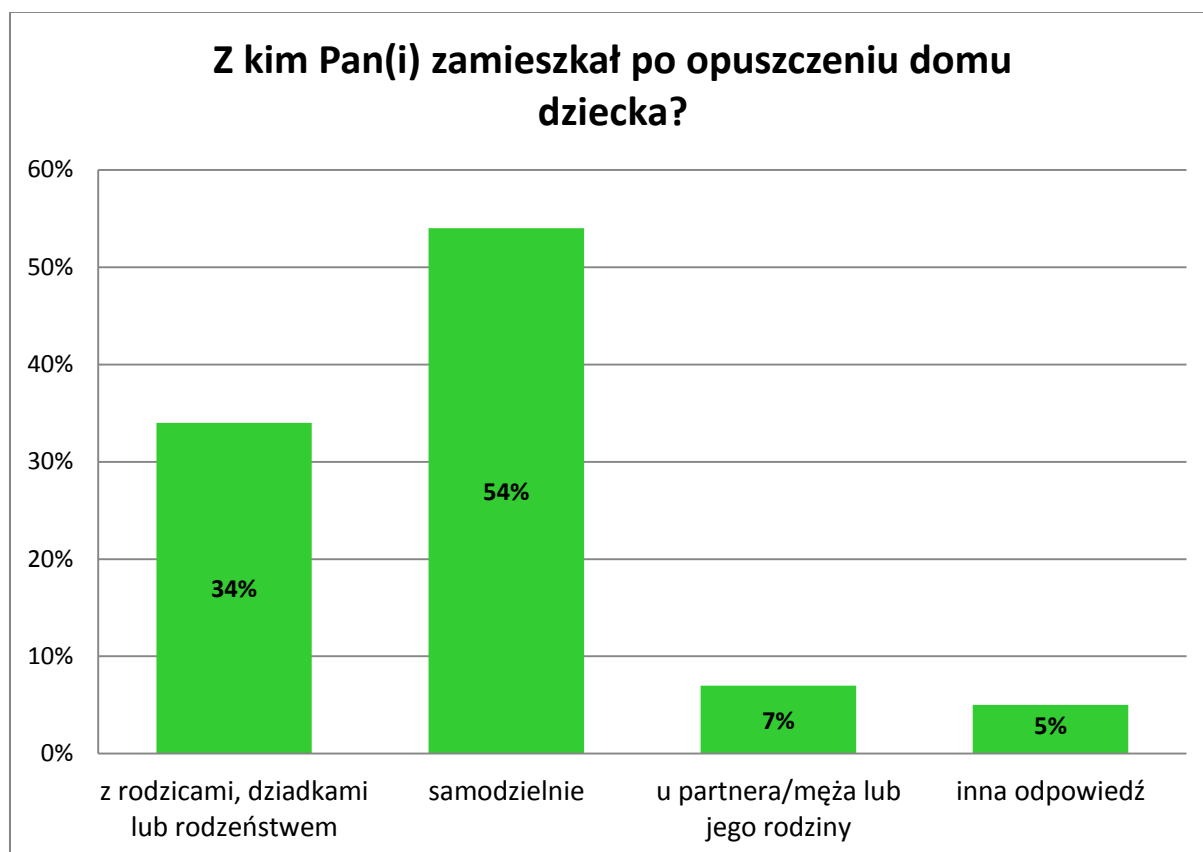
Rys. 57. Możliwość rozwoju zainteresowań w domu dziecka a wybór szkoły, w której respondenci uczyli się zawodu



## Sytuacja rodzinna

Co trzecia ankietowana osoba zamieszkała bezpośrednio po opuszczeniu domu dziecka w środowisku rodziny pochodzenia (34%), ponad połowa (54%) samodzielnie. Ciekawa jest kategoria wyodrębniona z pozycji „inna odpowiedź” – u męża/partnera lub jego rodziny zaznaczana tylko przez kobiety, podobna odpowiedź w przypadku mężczyzn (z żoną/partnerką) pojawiła się tylko raz.

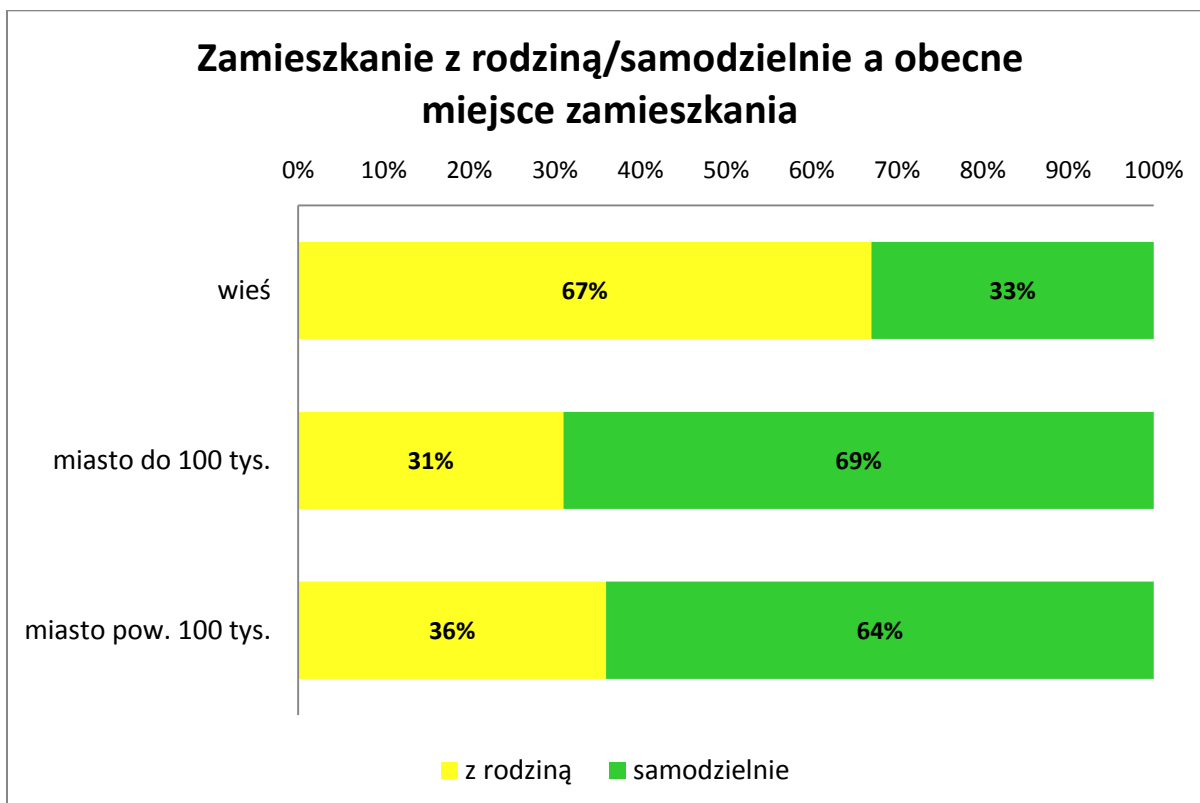
Rys. 58. Z kim respondent(ka) zamieszkał(a) po opuszczeniu domu dziecka.



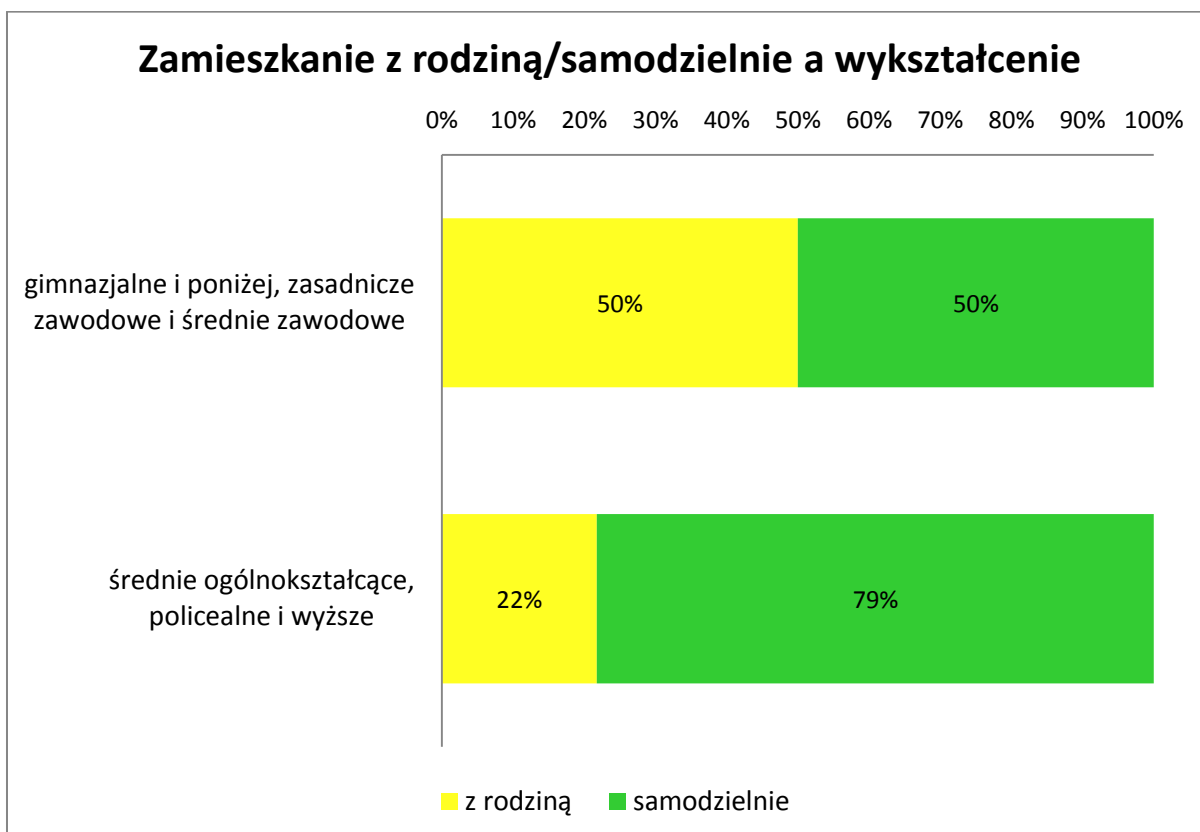
Płeć i moment usamodzielnienia okazały się nieistotne. Natomiast badanych różnicowało obecne miejsce zamieszkania oraz wykształcenie. Respondenci mieszkający na wsi znacznie częściej niż pozostali wrócili do swojej rodziny pochodzenia. Także osoby o niższym wykształceniu (gimnazjalne, zasadnicze zawodowe i uwaga! średnie zawodowe) częściej zadeklarowali zamieszkanie z rodziną w porównaniu z osobami, które mają wyższe wykształcenie (średnie ogólnokształcące, policealne i wyższe).

Wiek trafienia okazał się nieistotny, natomiast przy ilości lat spędzonych w placówce wyróżniła się grupa, która spędziła w domu dziecka 10 lat i więcej – częściej niż pozostali zaczęli mieszkać samodzielnie – do rodziny wróciło tylko 26% z tej grupy respondentów, z pozostałych grup - 43%.

Rys. 59. Z kim respondent(ka) zamieszkał(a) po opuszczeniu domu dziecka a obecne miejsce zamieszkania (pominięto inna odpowiedź i z mężem/partnerem)

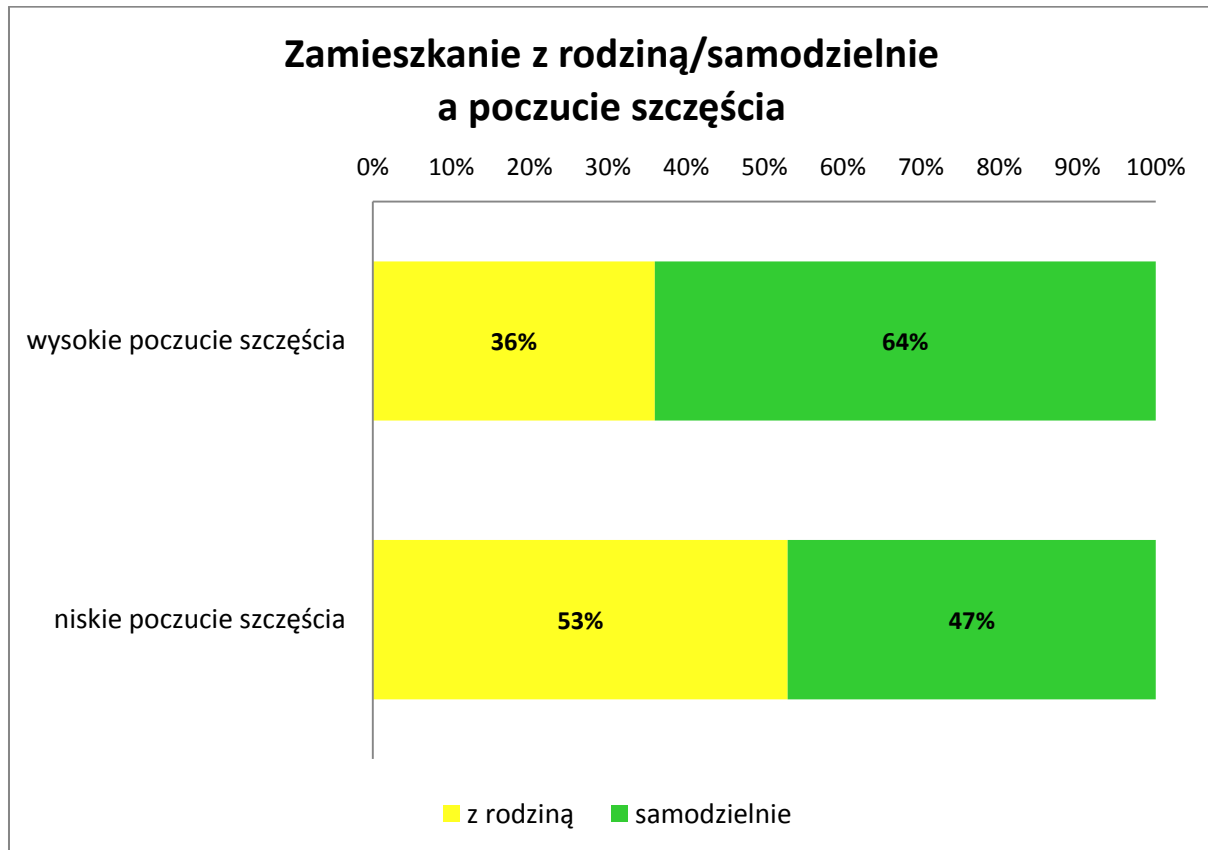


Rys. 60. Z kim respondent(ka) zamieszkał(a) po opuszczeniu domu dziecka a wykształcenie (pominięto inna odpowiedź i z mężem/partnerem)



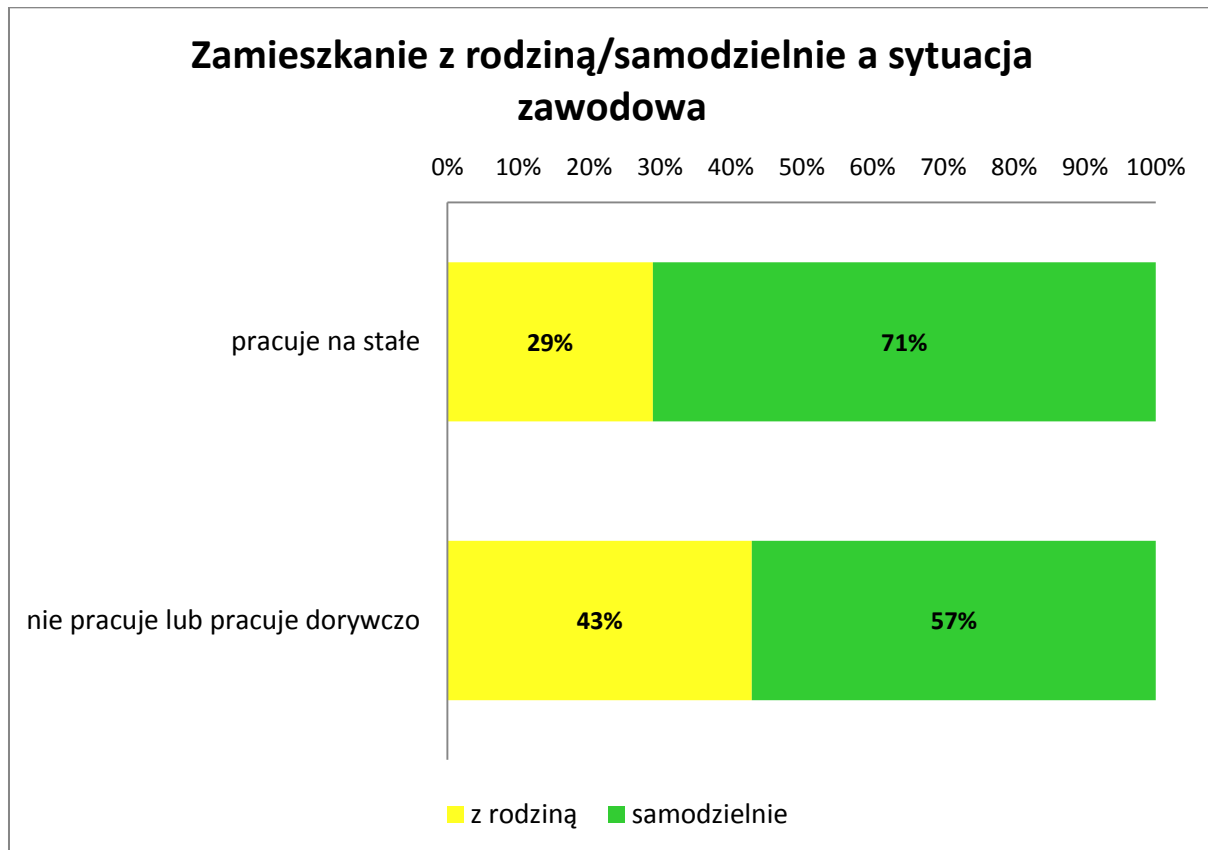
Okazało się również, że zmienna ta nie ma związku z poczuciem osamotnienia tj. podobnie pod tym względem czują się osoby, które zamieszkały z rodziną, jak i samodzielnie. Natomiast osoby, które zamieszkały samodzielnie są bardziej szczęśliwe niż te, które wróciły do rodziny pochodzenia – wśród osób szczęśliwych jest 36% spośród tych, którzy zamieszkali z rodziną pochodzenia, a wśród nieszczęśliwych ponad połowa (53%).

**Rys. 61. Z kim respondent(ka) zamieszkał(a) po opuszczeniu domu dziecka a poczucie szczęścia (pominięto inna odpowiedź i z mężem/partnerem)**



Zmienna ta ma również związek z sytuacją zawodową respondentów. Wśród osób pracujących na stałe jest 29% tych, które wróciły do rodziny i 71%, które zamieszkały samodzielnie.

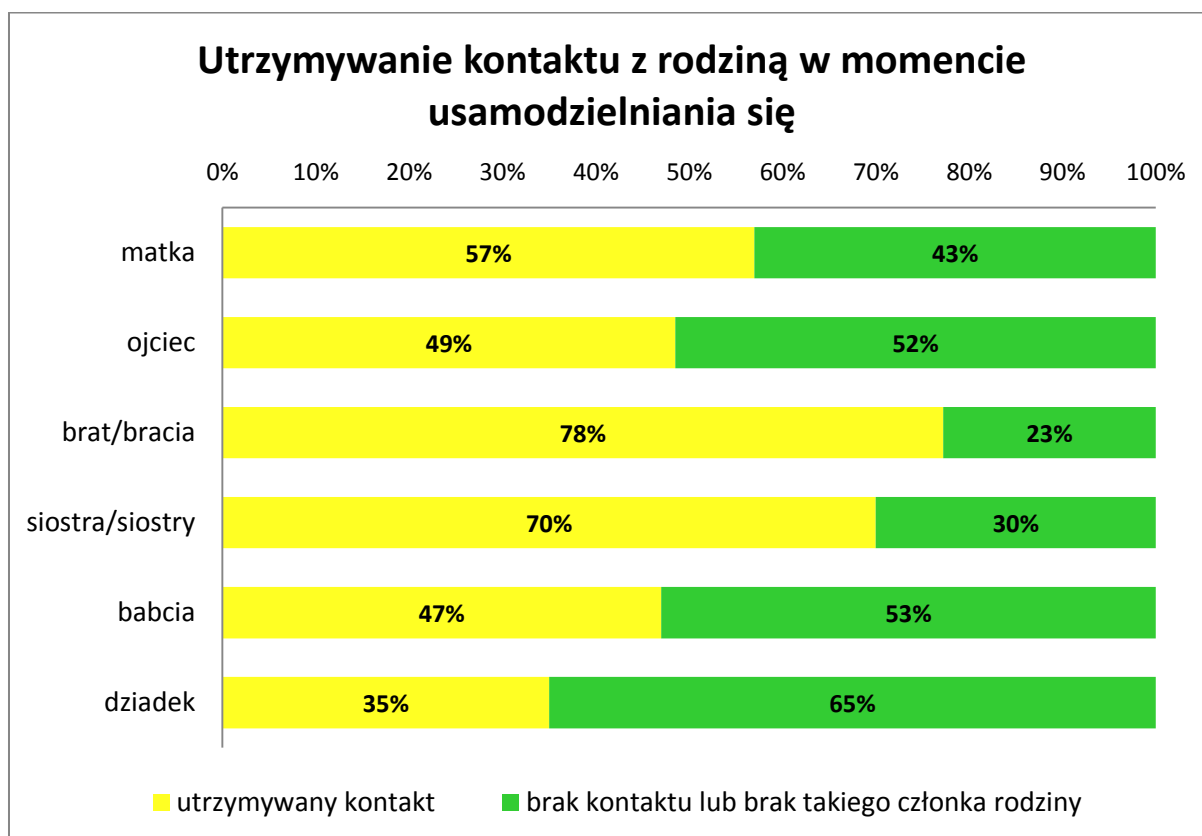
Rys. 62. Z kim respondent(ka) zamieszkał(a) po opuszczeniu domu dziecka a sytuacja zawodowa (pominięto inna odpowiedź i z mężem/partnerem)



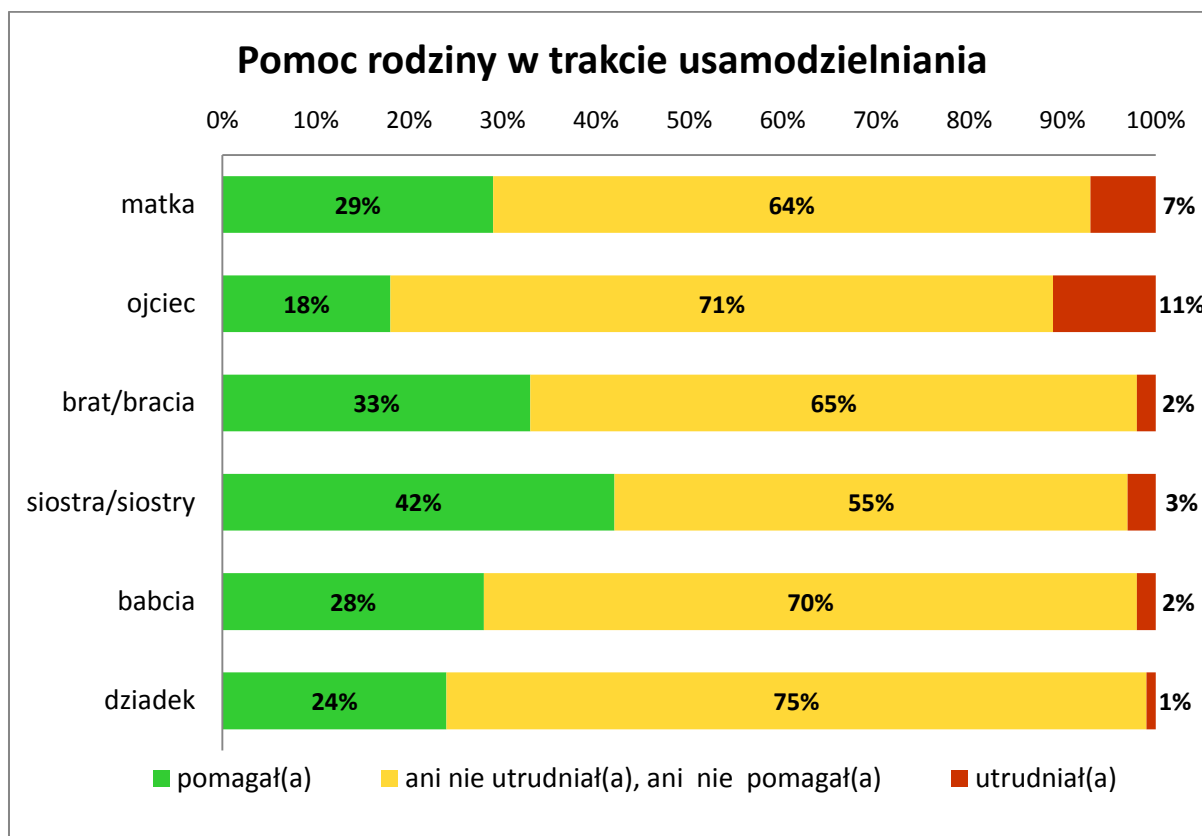
Zbadano także wsparcie dla procesu usamodzielnienia się, jakie otrzymał badany(a) od członków rodziny. Okazało się, że respondenci w ponad połowie przypadków (52%) nie mieli w ogóle kontaktu ze swoimi ojcami, a w 43% z matkami. Jeszcze rzadszy był kontakt z babcią i dziadkami. W pytaniu tym nie różnicowano, czy badany(a) zerwał(a) kontakt czy też dany członek rodziny nie żyje lub go nigdy nie miał(a).

Następnie wśród osób, które zadeklarowały utrzymywanie kontaktu z danym członkiem rodziny, sprawdzono czy relacja ta była wsparciem dla badanego(ej) czy obciążeniem. Najczęściej respondenci deklaruowali, że dany członek rodziny ani im nie pomagał, ani nie utrudniał procesu usamodzielnienia. Najbardziej pomocne okazały się siostry – udzieliły wsparcia w 42% przypadków, a potem bracia – w 33%. Najczęściej proces usamodzielnienia utrudniał ojciec (w 11% przypadków), a potem matka (7% przypadków). Matki były pomocne częściej niż ojcowie, ale podobnie jak babcie, a ojcowie jeszcze mniej niż dziadkowie. Analiza kontaktów z rodziną pokazuje jak rzadko wychowankowie mogą liczyć na pomoc rodziny.

Rys. 63. Utrzymywanie kontaktu z rodziną przez respondentów w momencie usamodzielniania się



Rys. 64. Pomoc rodziny w momencie usamodzielniania się (tylko osoby, które miały kontakt z danym członkiem rodziny)

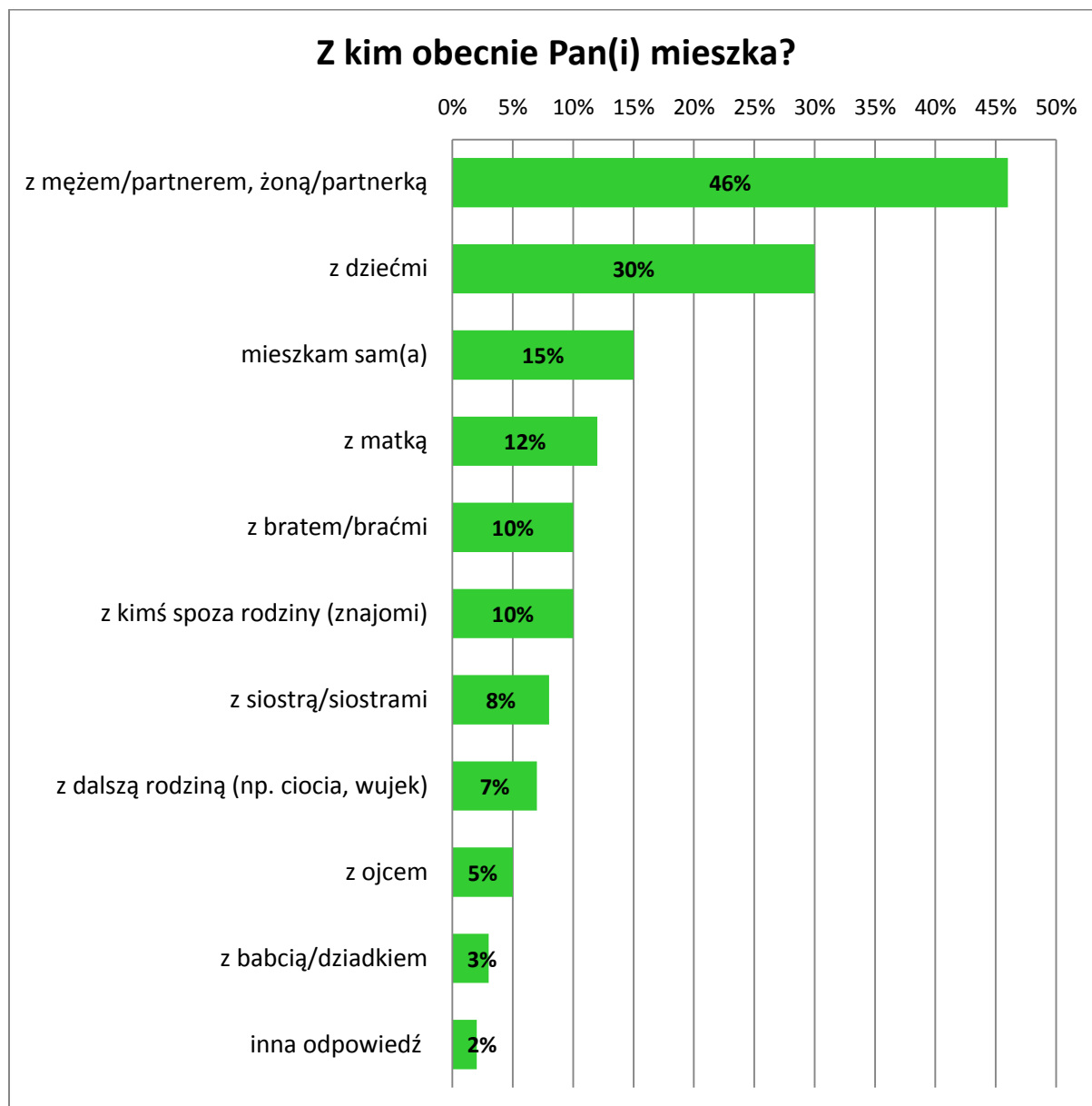




Badanych zapytano również o ich aktualną sytuację – z kim obecnie mieszkają. Z uwagi na rozbudowane odpowiedzi wyniki policzono tylko dla grupy osób usamodzielniających się po 2000 roku (osoby starsze mieszkały tylko z partnerami, dziećmi lub nieliczni z dalszą rodziną).

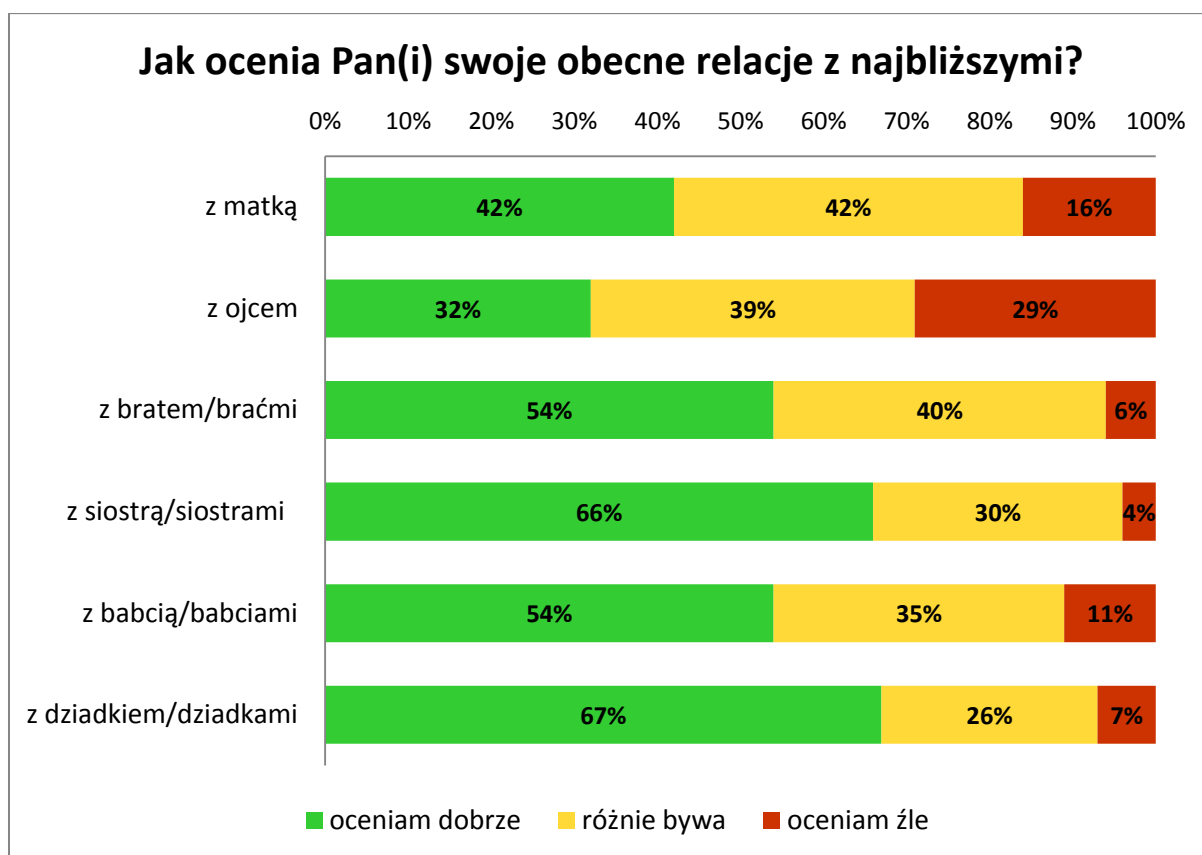
Najczęściej respondenci mieszkają z partnerem/mężem, z partnerką/żoną (46%) i dziećmi (30%), samotnie mieszka 15%.

**Rys. 65. Z kim badani obecnie mieszkają – tylko osoby usamodzielnione po 2000 roku**



Respondenci oceniali również jakość swoich relacji rodzinnych. Wyniki są zaprezentowane tylko dla tych osób, które miały danego członka rodziny lub zadeklarowały, że mają z nim kontakt. Nagorzej zostały ocenione relacje z ojcem (podobnie jak w pytaniu o pomoc w usamodzielnieniu) – 29% ocenia je źle, z matką negatywnie ocenia je 16%. Najlepiej zostały ocenione kontakty z rodzeństwem i babcią/dziadkami – dobre relacje ma z siostrą 66% respondentów, a z bratem 54%. Jeśli chodzi o babcię i dziadków wskaźniki są jeszcze wyższe, ale należy pamiętać, że odpowiadali tylko ci badani, którzy mają taką osobę w rodzinie i utrzymują z nią kontakt.

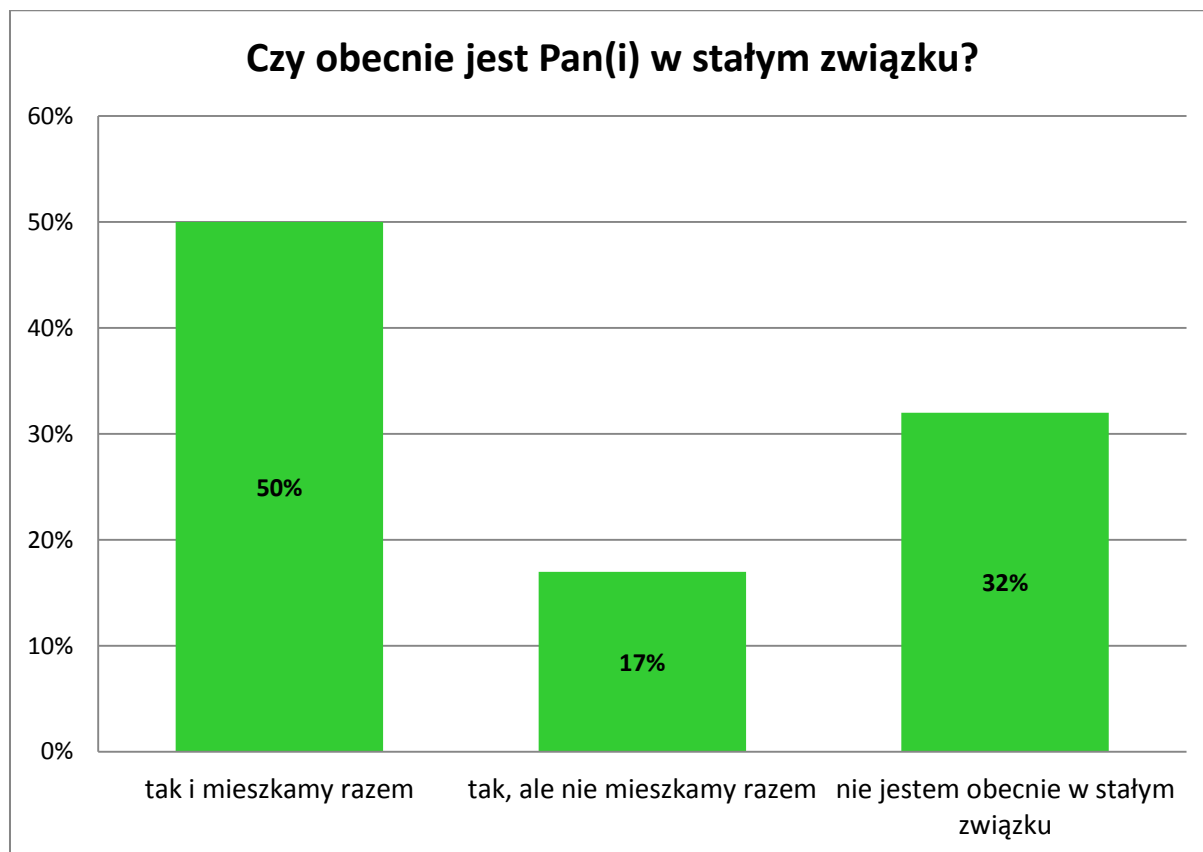
**Rys. 66. Ocena obecnych relacji z najbliższymi (tylko osoby, które mają takiego członka rodziny i utrzymują z nim kontakt)**



## Sytuacja osobista

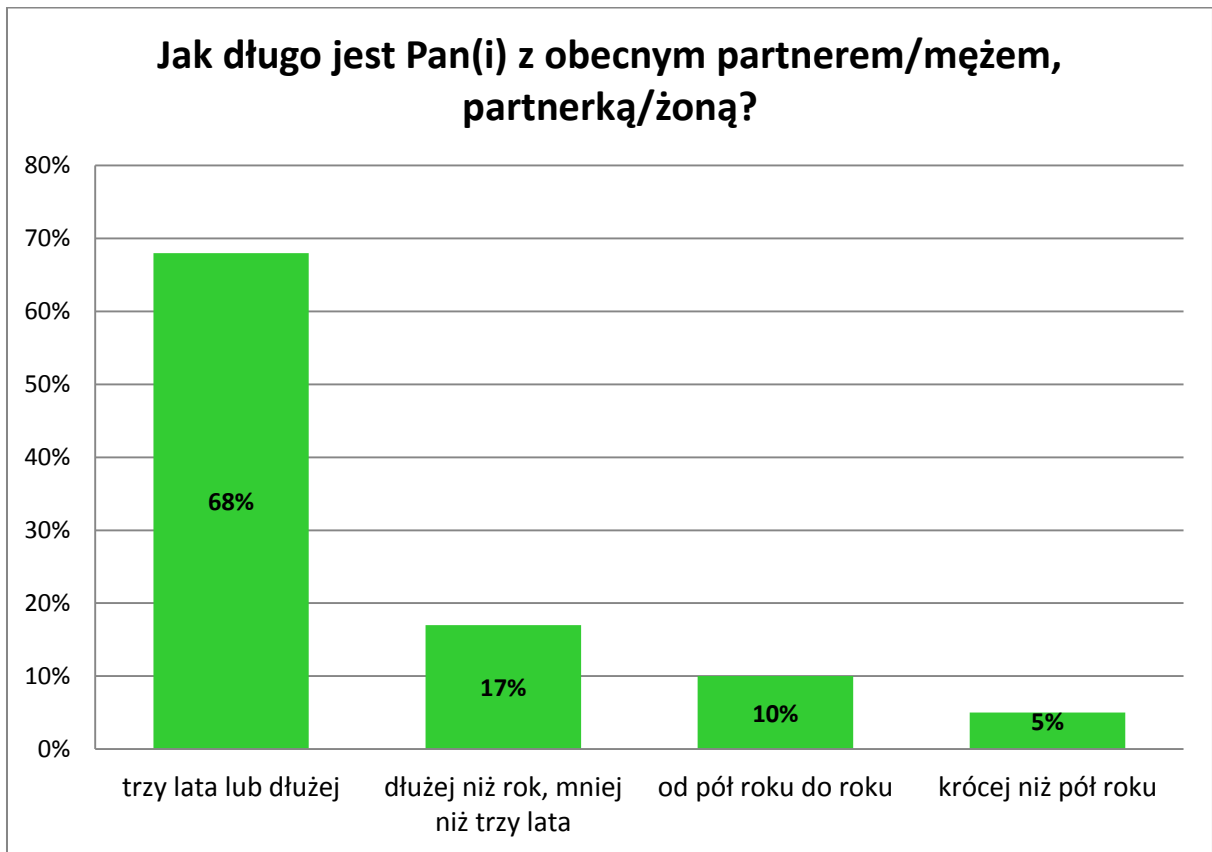
Osoby, które wzięły udział w badaniu, w większości mają ustabilizowaną sytuację osobistą – są w stałych związkach (dwie trzecie), a prawie połowa – ma dzieci. W większości przypadków związki badanych trwają dłużej niż 3 lata.

Rys. 67. Bycie w stałym związku

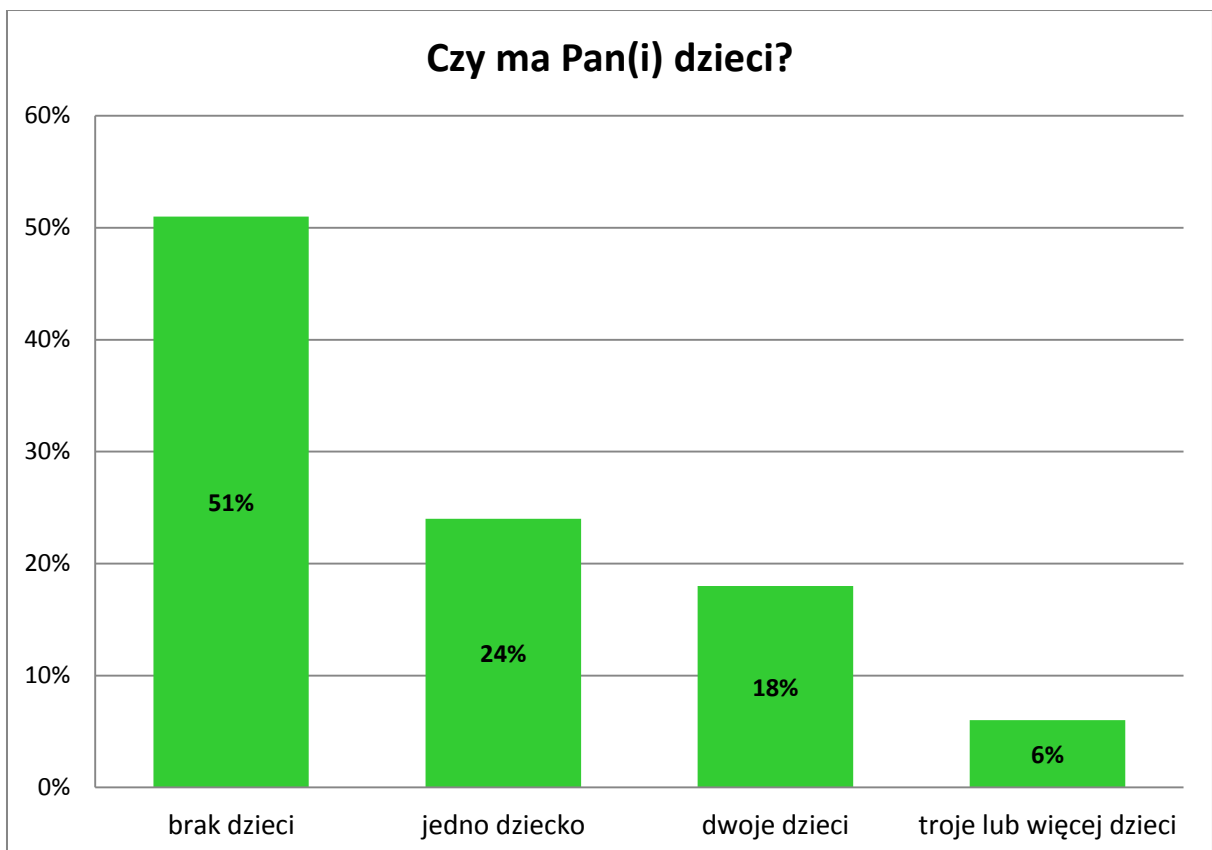


Bycie w związku i jego długość w sposób oczywisty koreluje z wiekiem badanych. W przypadku osób usamodzielnionych po 2000 roku w związku i mieszka razem jest 48%, jest, ale nie mieszka – 21% i 32% nie jest w związku. W związku dłuższym niż 3 lata jest 60% badanych w tej grupie, a dzieci ma 40% badanych w tej grupie. Z uwagi na dużą różnicę ze względu na wiek analizę przeprowadzono tylko dla grupy respondentów usamodzielnionych po 2000 roku. Istotna statystycznie okazała się płeć, inne zmienne m.in. takie jak miejsce zamieszkania, wykształcenie, sytuacja zawodowa, ocena przygotowania do usamodzielnienia, wiek trafienia, ilość lat w placówce nie różnicowały badanych.

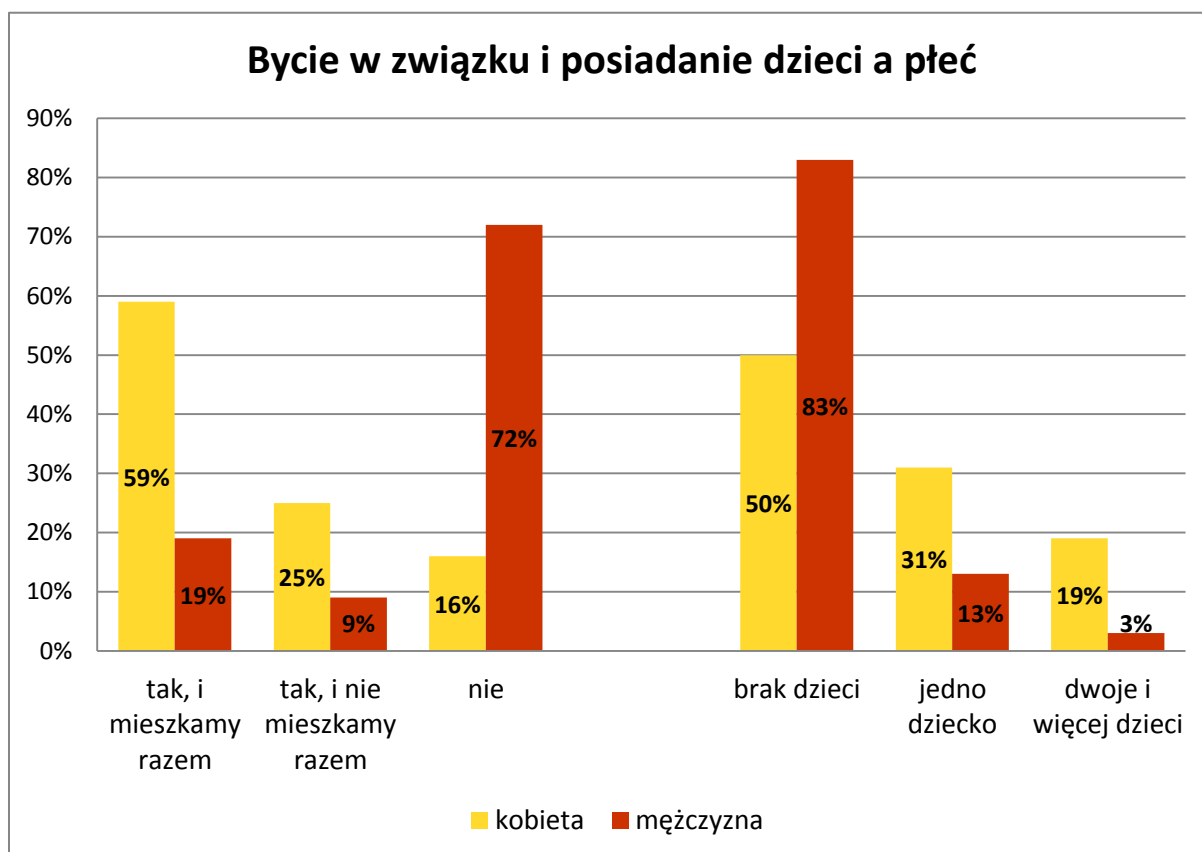
Rys. 68. Długość związku (tylko osoby będące w związkach)



Rys. 69. Posiadanie dzieci



Rys. 70. Bycie z związku i posiadanie dzieci a płeć respondentów (tylko usamodzieln. się po 2000 r.)



Na powyższym wykresie widać ogromne różnice pomiędzy kobietami i mężczyznami, jeśli chodzi o bycie w związku – 84% kobiet jest w związku, z czego większość mieszka ze swoim partnerem/mężem w porównaniu do 28% mężczyzn! W wywiadach pogłębionych przewijały się podnoszone przez mężczyzn watki ich braku umiejętności wchodzenia w relacje partnerskie z kobietami – przynajmniej częściowo może to być przyczyna tak dużej dysproporcji.

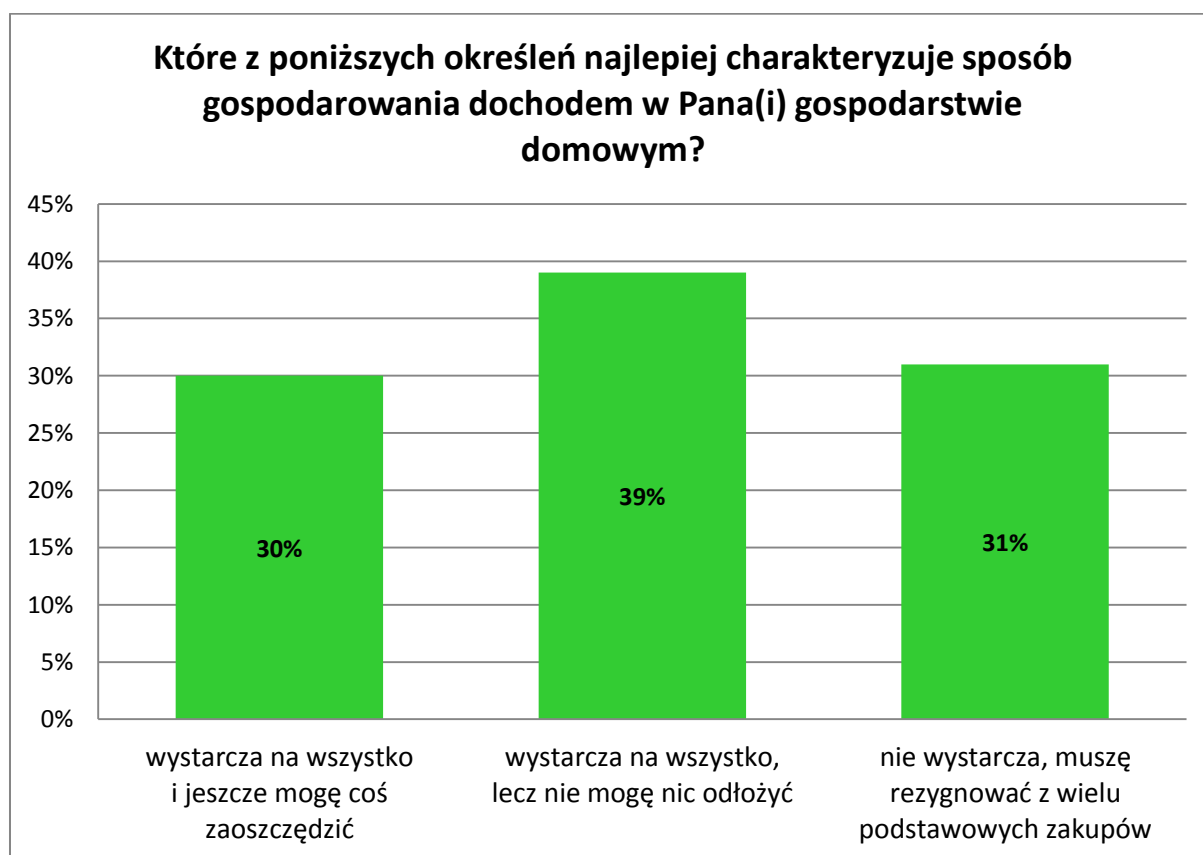
Jeśli chodzi o posiadanie dzieci – znacznie częściej mają je kobiety – połowa z nich jest matkami, ojcami jest tylko 16% mężczyzn.

## Sytuacja materialna i mieszkaniowa

Charakteryzując sytuację mieszkaniową badanych, należy wskazać szczególnie na deklarację blisko jednej trzeciej ankietowanych (31%), że w ich domowym budżecie nie wystarcza na wszystko i muszą zrezygnować z wielu podstawowych zakupów. Drugim wskaźnikiem trudnej sytuacji materialnej jest deklaracja 14% badanych o zaleganiu z opłatami za mieszkanie (7% - za okres dłuższy niż 3 miesiące, 7% za okres krótszy).

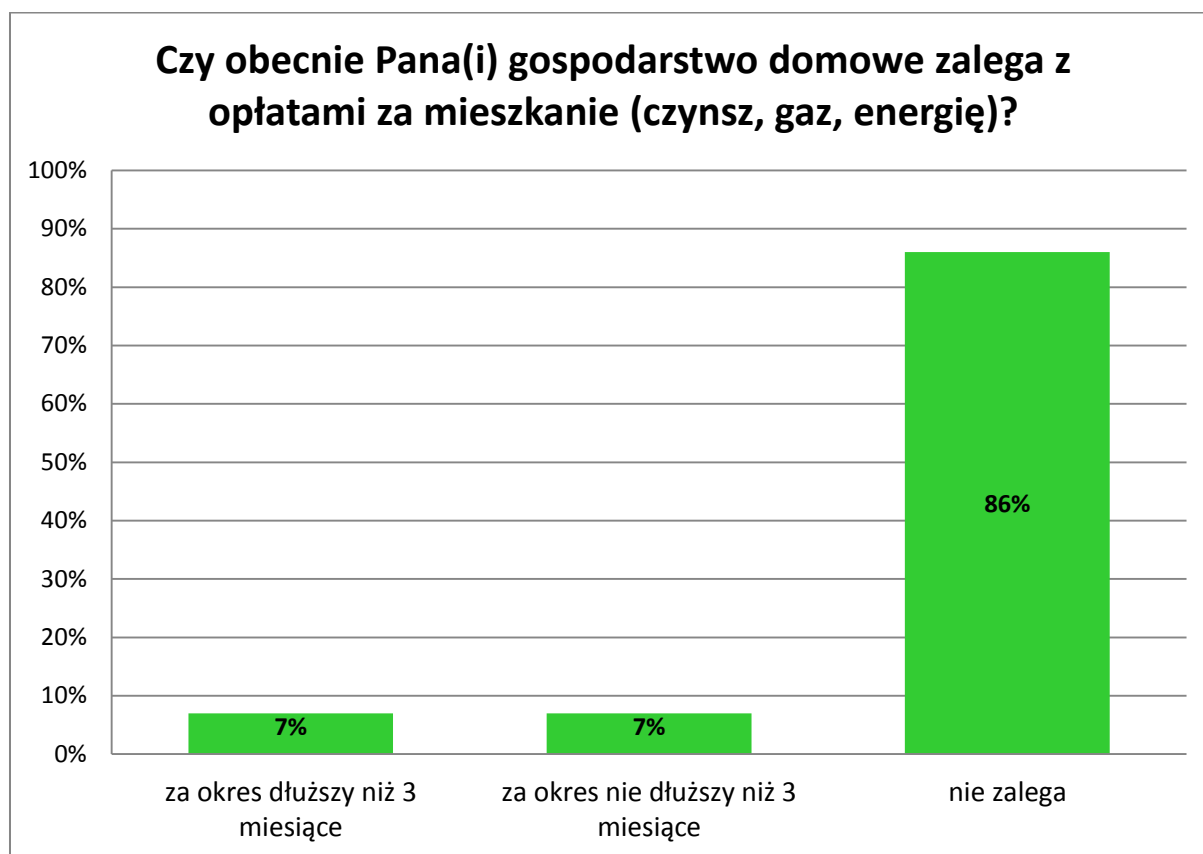
W przypadku sytuacji materialnej respondentów nie różnicuje płeć, moment usamodzielnienia, miejsce zamieszkania czy wykształcenie.

**Rys. 71. Które z poniższych określeń najlepiej charakteryzuje sposób gospodarowania dochodem w Pana(i) gospodarstwie domowym?**



Kim są osoby zalegające z opłatami za mieszkanie? Nie ma różnicy ze względu na płeć, wiek, wykształcenie ani na miejsce zamieszkania oraz pozostałe zmienne m.in. wiek trafienie, ilość lat w placówce, sytuacja zawodowa. Natomiast są to osoby, które oceniły nieco gorzej swoje przygotowanie do usamodzielnienia, mniej szczęśliwe i bardziej osamotnione. Wśród osób szczęśliwych tylko 9% zalega z opłatami, podczas gdy wśród nieszczęśliwych aż 41%, natomiast wśród respondentów, którzy nie czują się samotni – 7% ma długi w porównaniu z 27% samotnych.

Rys. 72. Zaleganie z opłatami za mieszkanie (czynsz, gaz, energię)

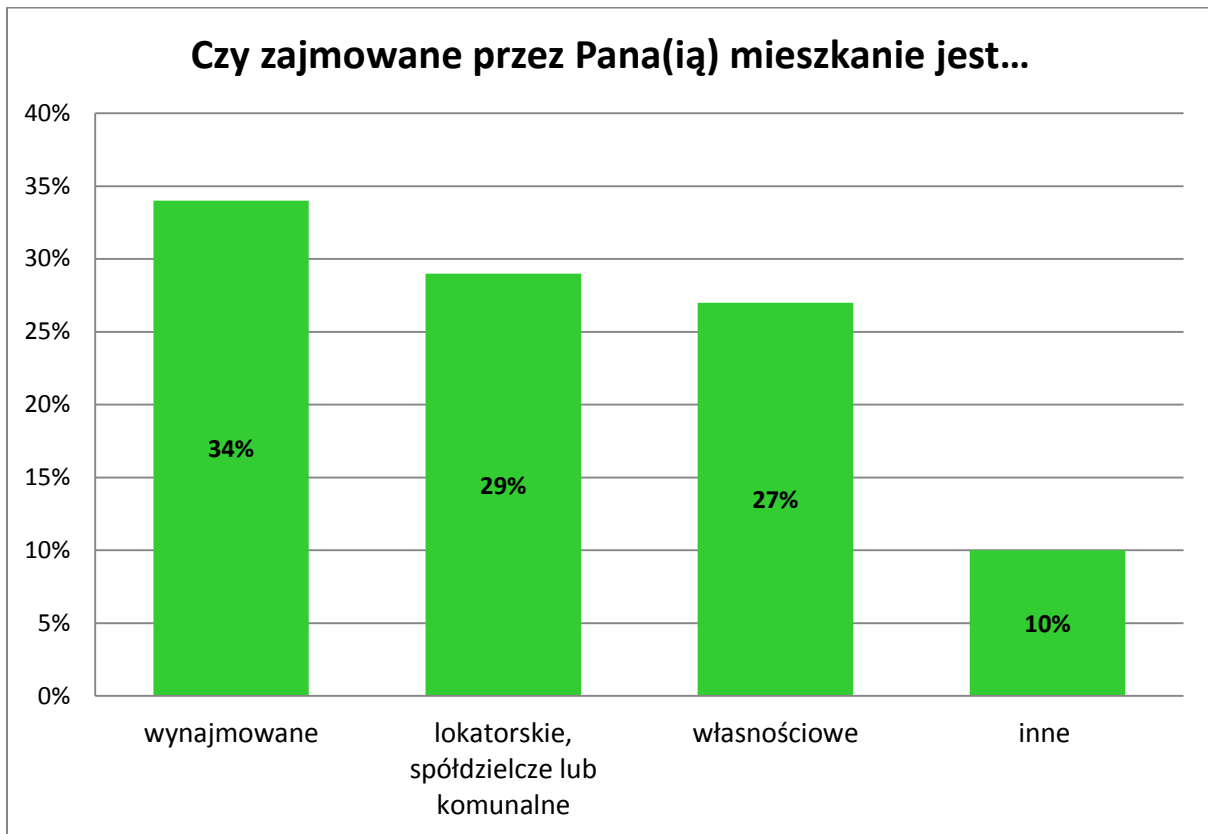


Badani najczęściej zasiedlają lokale mieszkalne wynajmowane (34%), a następnie mieszkania lokatorskie, komunalne lub spółdzielcze (29%) oraz własnościowe (27%). Należy dodać, że taka odpowiedź nie oznacza, iż ankietowany jest właścicielem mieszkania. Właścicielem są często członkowie rodziny (np. matka), partner lub jego rodzice. Badanych nie różnicują takie zmienne jak płeć, wykształcenie czy wiek trafienia do placówki. W tym przypadku istotne natomiast okazało się miejsce zamieszkania i wiek, który pokażemy w podziale na dwie grupy, licząc jako cezurę rok 2000.

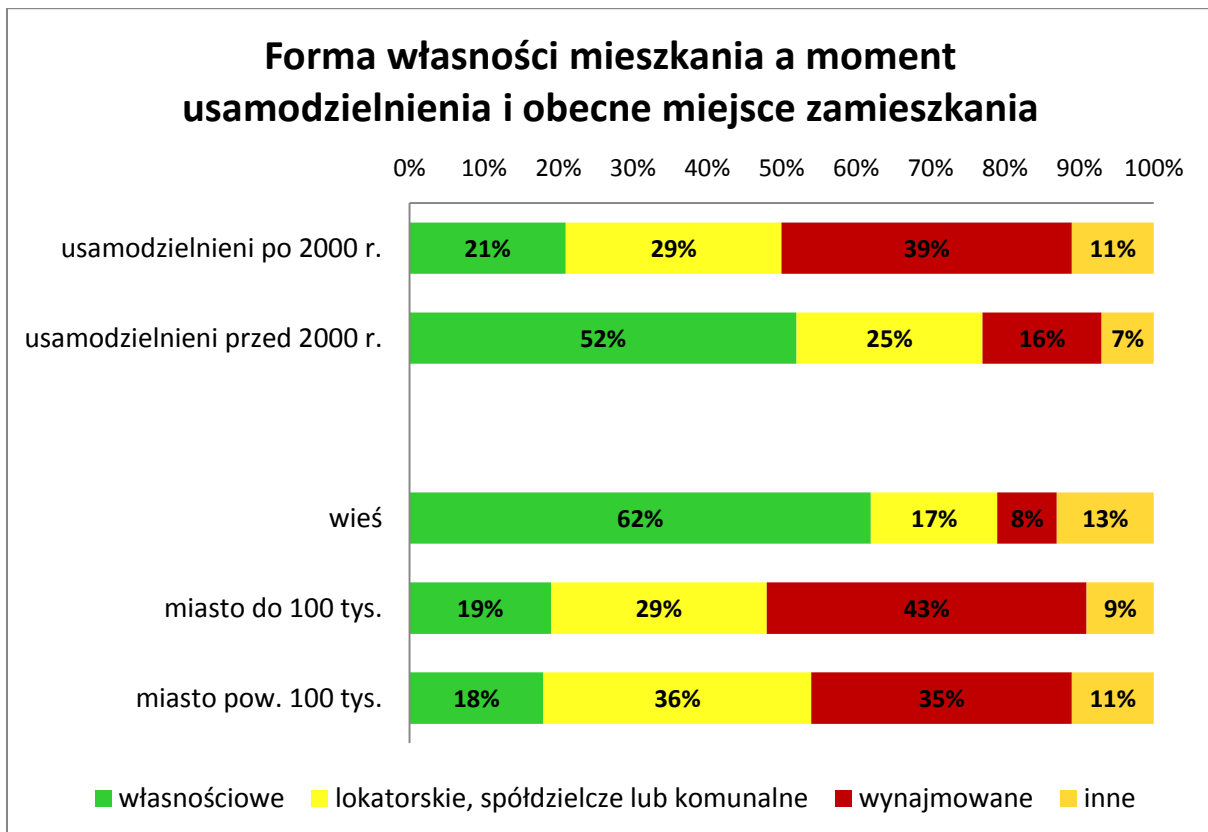
Jak nietrudno się spodziewać, forma własności mieszkania zmienia się wraz z wiekiem – wśród młodszych respondentów dominuje wynajem mieszkania (39%), wśród starszych własność (52%). Podobny procent natomiast mieszka w lokalach przydzielonych przez państwo.

W przypadku miejsca zamieszkania najwięcej własności jest na wsi (62%), w przypadku miast dominują mieszkania wynajmowane.

Rys. 73. Forma własności zajmowanego mieszkania



Rys. 74. Forma własności zajmowanego mieszkania a moment usamodzielnienia i obecne miejsce zamieszkania

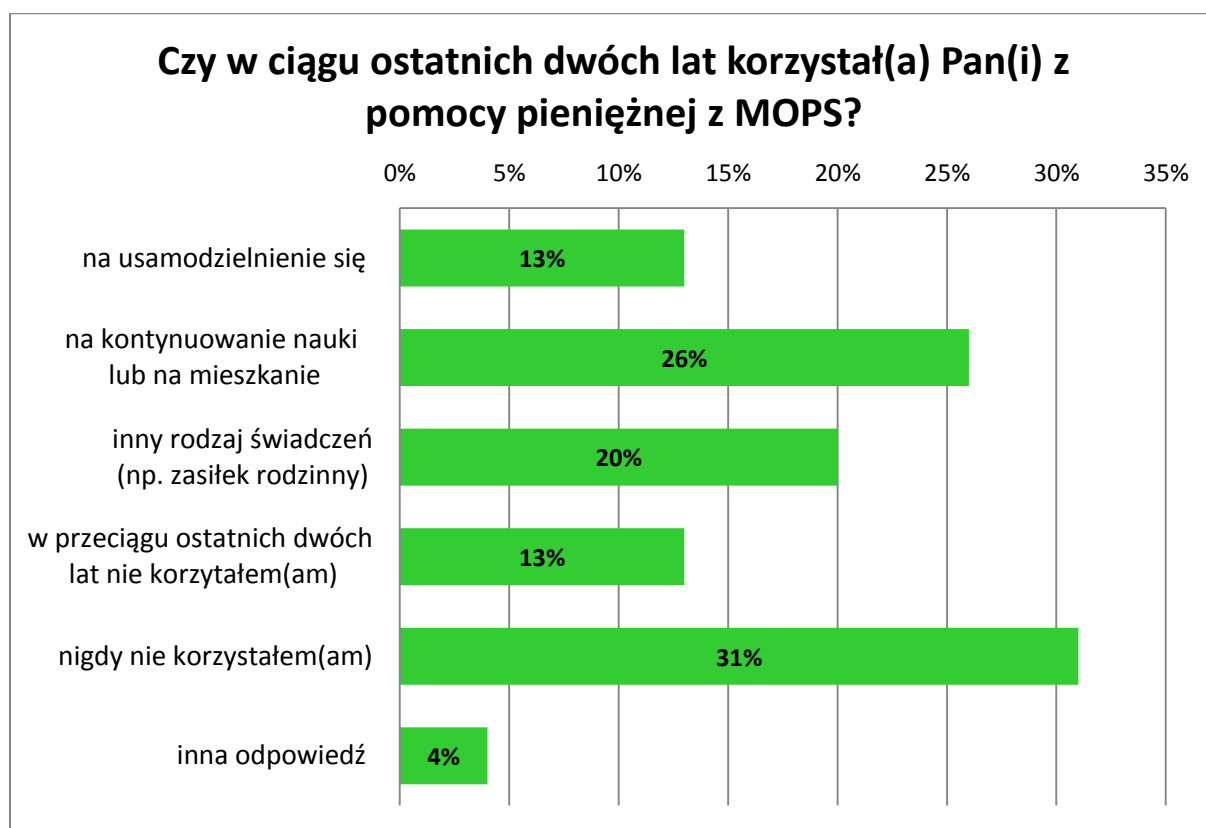




Respondentów spytano także o korzystanie z pomocy MOPS aż 31% ankietowanych deklaruje, że nigdy nie korzystali z takiej pomocy. Należy jednak przypuszczać, że wartość ta jest nieco zawyżona wskutek błędnych deklaracji.

Co piąty respondent (26%) korzysta z pomocy na kontynuowanie nauki lub mieszkanie, po kilkanaście procent deklaruje korzystanie z zasiłku na usamodzielnienie się (13%) lub innego rodzaju świadczeń (20%).

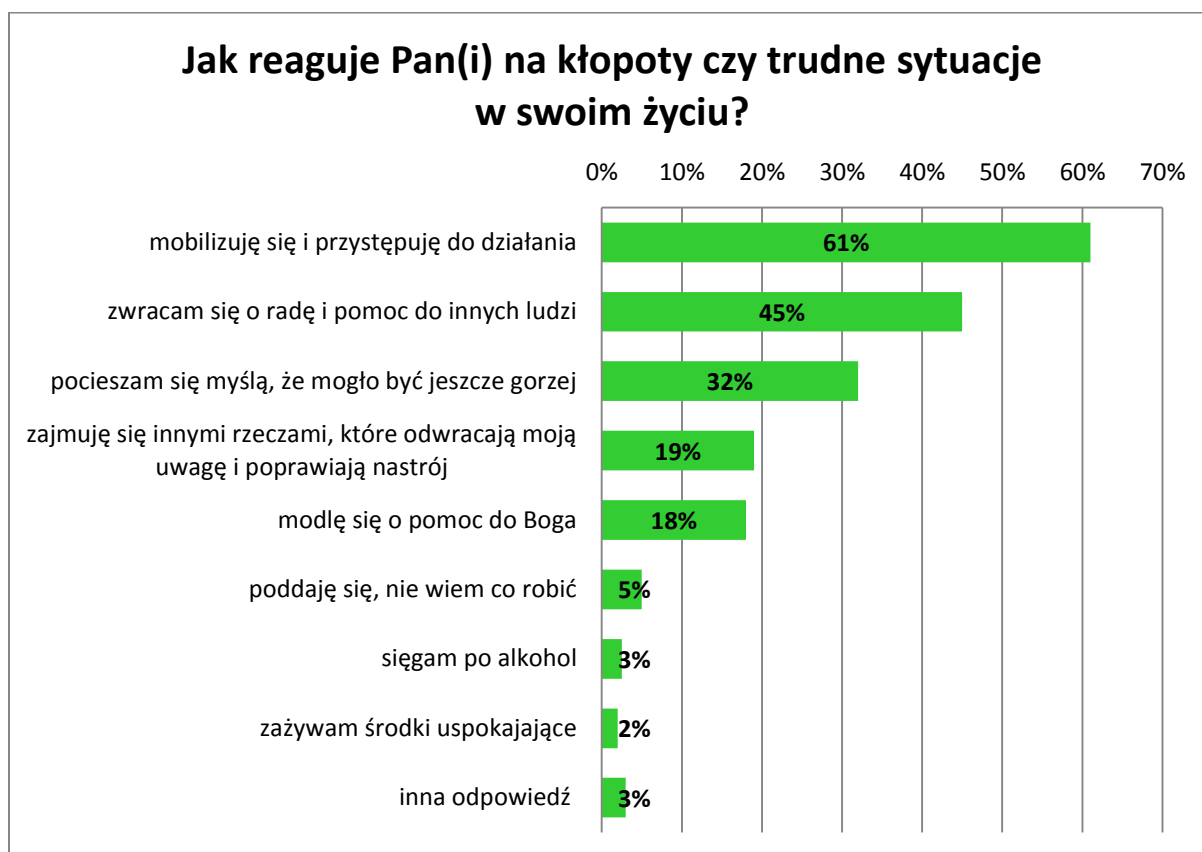
**Rys. 75. Korzystanie z pomocy pieniężnej z MOPS**



### Dobrostan badanych

Wśród reakcji na sytuacje trudne – było to pytanie wielokrotnego wyboru - najczęściej badanych aktywnie pokonuje trudności – 61% mobilizuje się i przystępuje do działania, a 45% zwraca się pomoc i radę do innych ludzi. Najmniej badanych przejawia destrukcyjne sposoby radzenie sobie z wyzwaniami życiowymi – 5% poddaje się i nie wie co robić, 3% sięga po alkohol, a 2% zażywa leki uspokajające.

Rys. 76. Sposób reakcji na sytuacje trudne

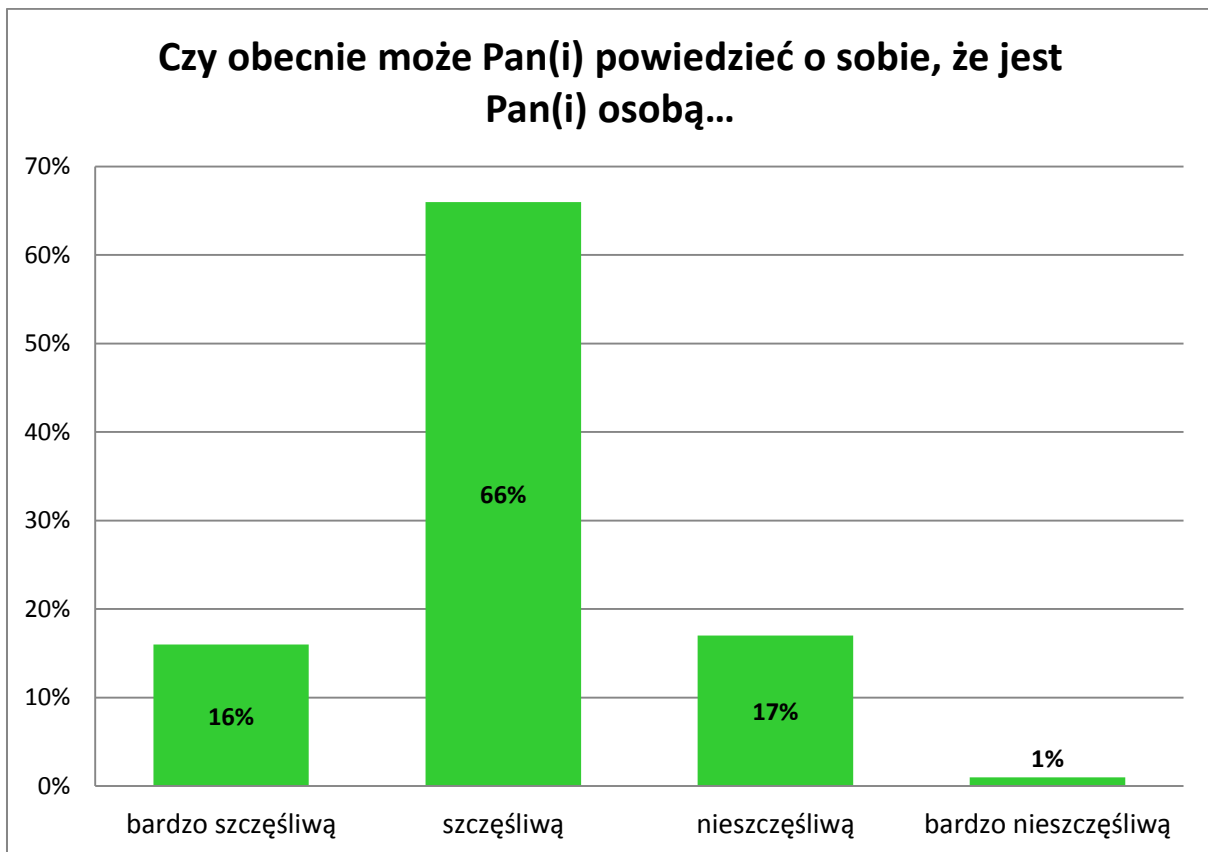


82% ankietowanych uważa się za osoby szczęśliwe. W tej grupie 16% wybrało odpowiedź „bardzo szczęśliwy/a”, zaś 66% - szczęśliwy/a. Natomiast 17% określa się jako osoby nieszczęśliwe, a jedynie 1% - jako osoby bardzo nieszczęśliwe. Płeć okazała się istotnie różnicującą badanych – kobiety były bardziej szczęśliwsze niż mężczyźni.

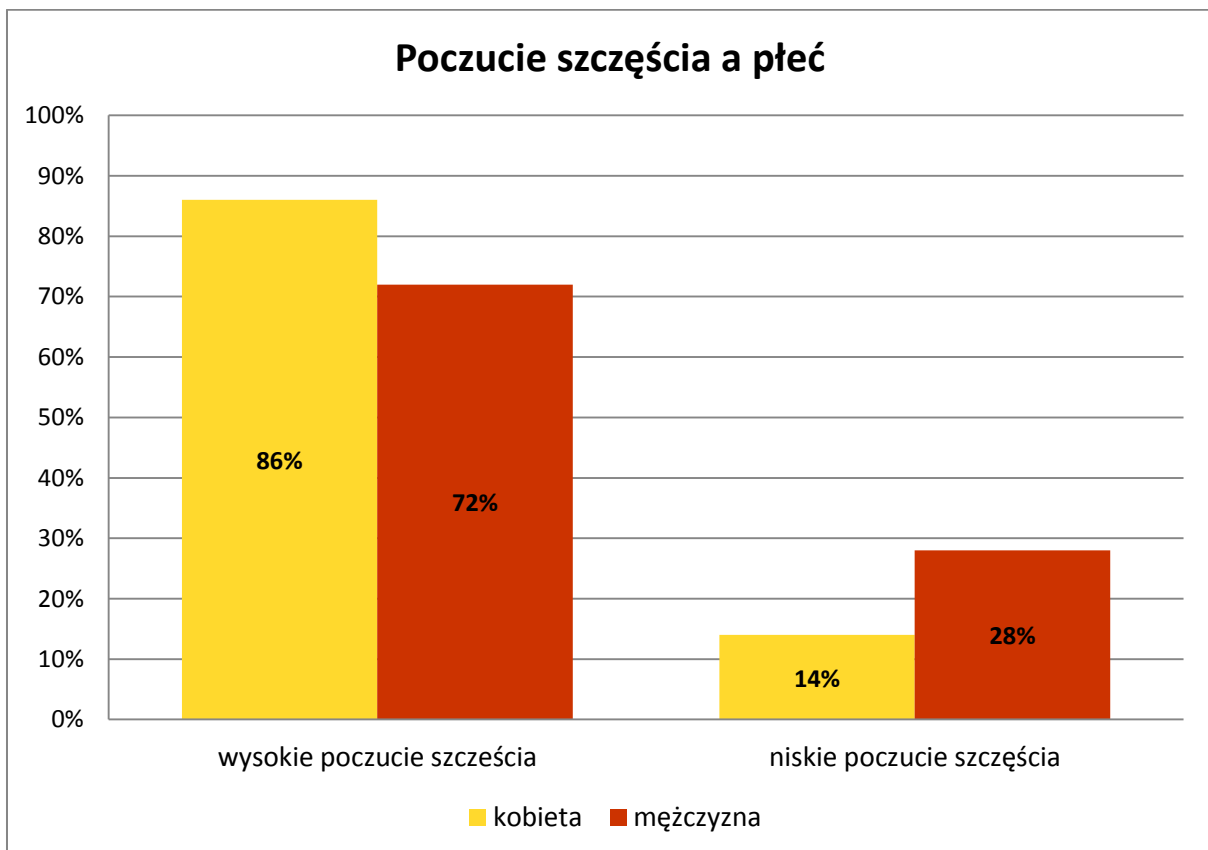
Nie było związku z takimi zmiennymi jak momentem usamodzielnienia, wiekiem, wykształceniem, miejscem zamieszkania, wiekiem trafienia, ilością lat spędzonych w placówce, posiadaniem dzieci, sytuacją zawodową etc.

Osoby szczęśliwe to te, które jak już wiemy bardzo rzadko zalegają z opłatami, mają lepszą sytuację materialną, częściej po opuszczeniu domu dziecka zamieszkały samodzielnie (a nie z rodziną pochodzenia). Ponadto częściej są w stałych związkach, częściej miały możliwość rozwijania swoich zainteresowań w domu dziecka, lepiej oceniają swoje przygotowanie do usamodzielnienia i bardzo często mają przekonanie o słuszności wyboru zawodu. A także nieco lepiej oceniają wychowawcę prowadzącego i nieco częściej mają kontakt z placówką i kolegami.

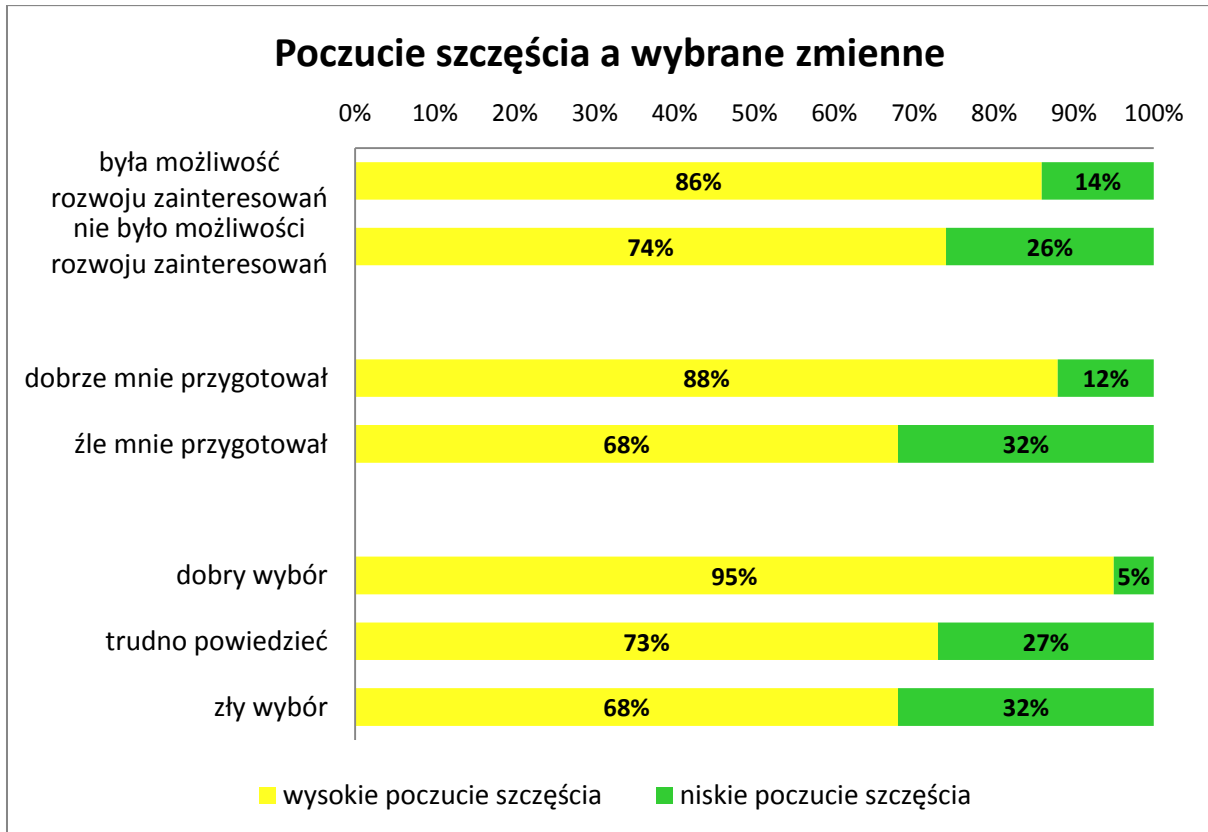
Rys. 77. Poczucie szczęścia u respondentów



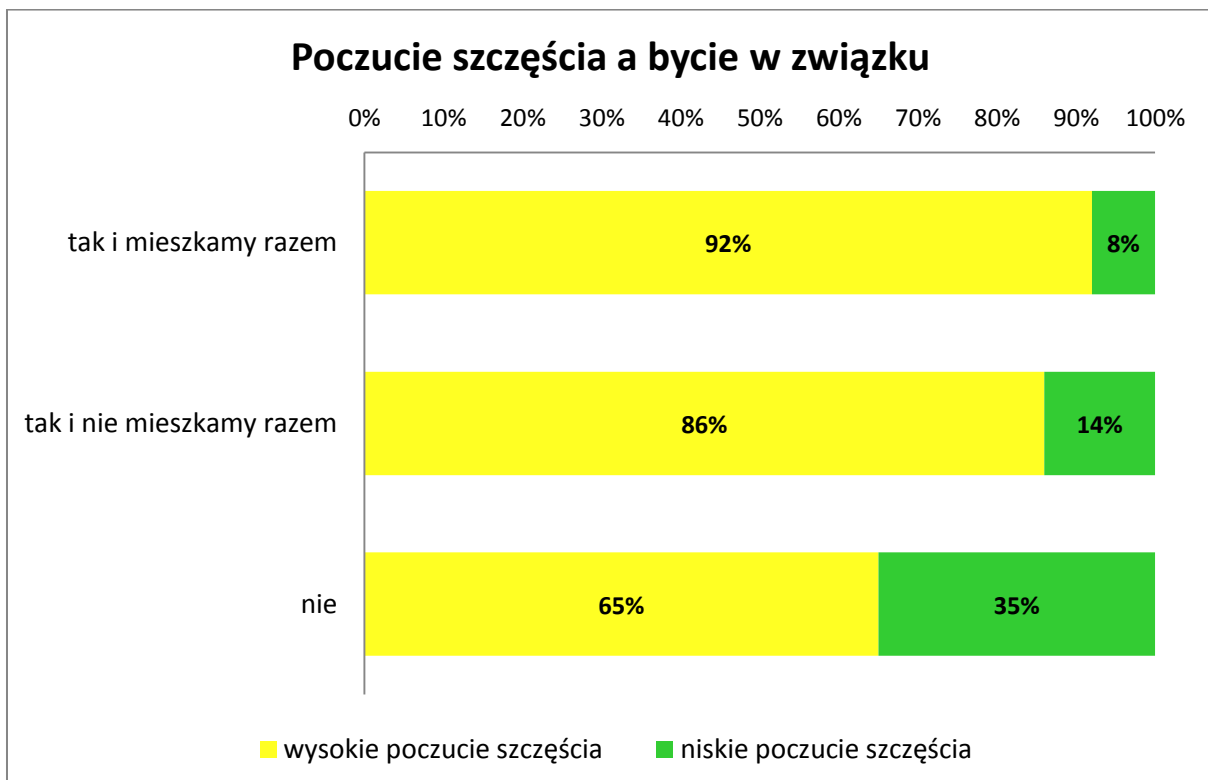
Rys. 78. Poczucie szczęścia u respondentów a ich płeć



**Rys. 79. Poczucie szczęścia u respondentów a możliwość rozwoju zainteresowań w domu dziecka i ocena placówki pod kątem przygotowania do samodzielności oraz przekonanie o słuszności wyboru zawodu**

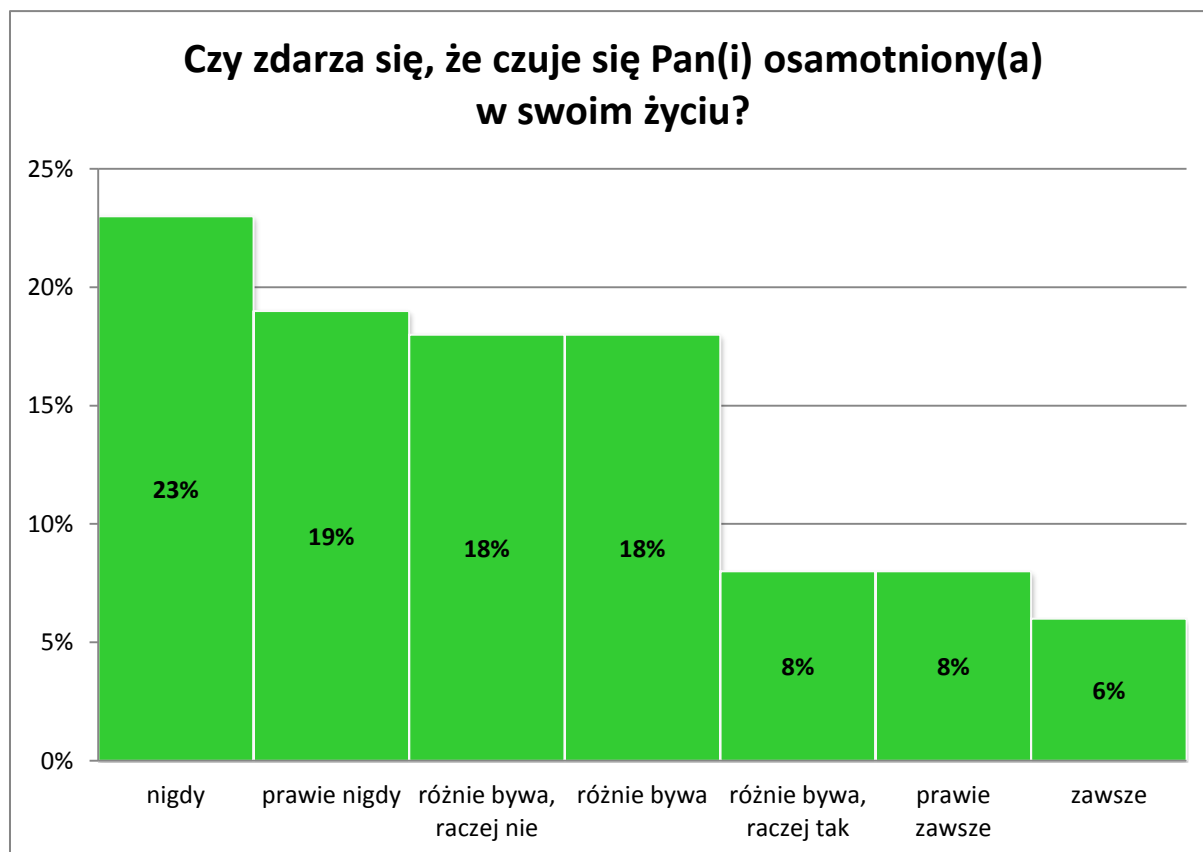


**Rys. 80. Poczucie szczęścia u respondentów a bycie w związku**



Ostatnią badaną zmienną było poczucie osamotnienia – badane na skali 7-stopniowej od nigdy do zawsze. Większość badanych nie czuje się osamotniona – 42% (pierwsze dwa stopnie skali) i 45% - 3 środkowe stopnie skali. Samotnych zawsze lub prawie zawsze jest 13% respondentów. Średnia to trzeci stopień skali – czyli bardziej przesunięty w stronę „nigdy”.

**Rys. 81. Poczucie osamotnienia u respondentów**



Płeć, moment usamodzielnienia, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania okazały się nieistotne, jak również pozostałe zmienne takie jak utrzymywanie kontaktu z kolegami, placówką, zamieszkanie z rodzina czy samodzielnie po wyjściu z domu dziecka.

Istotne, choć tylko dla młodszych respondentów, okazało się bycie w związku (średnia dla będących w związku 2,7 a dla nie będących – 3,7), tak sama różnica między średnimi była w przypadku sytuacji materialnej – bardziej osamotnione były osoby, którym nie wystarcza na podstawowe potrzeby. Jeśli chodzi o sytuację zawodową osoby pracujące na stałe były mniej samotne od osób bez zatrudnienia lub mających dorywcze prace (średnie odpowiednio 2,7 i 3,3). Mniej samotne były także osoby, które mogły rozwijać swoje zainteresowania w domu dziecka (średnia 2,9 w stosunku do 3,5)

Poczucie osamotnienia wysoko koreluje z poczuciem szczęścia – średnia dla osób szczęśliwych wynosi 2,7, a dla nieszczęśliwych aż 5,1! Bardzo istotne była również ocena przygotowania do samodzielności

i słuszności wyboru zawodu – osoby uważające swój wybór za słuszny i lepiej przygotowane były mniej samotne (stosunek średnich w pierwszym przypadku 2,5 do 3,7, a w drugim 2,8 i 3,9).

### **Podsumowanie wyników badań ankietowych**

Wśród osób w wieku produkcyjnym jedna trzecia deklaruje wykonywanie stałej pracy w chwili badania (32%), co piąty (22%) badany pracuje dorywczo, zaś blisko połowa (46%) nie pracuje.

Mniej niż połowa kobiet pracuje – aż 53% jest nieaktywne zawodowe w porównaniu do 33% mężczyzn.

Najczęściej na stałe pracują osoby z wyższym wykształceniem (64%), najczęściej nie pracują natomiast osoby z wykształceniem gimnazjalnym i niższym oraz policealnym. Sprawdzono także, jaki odsetek w próbie jest osób jednocześnie nie pracujących lub pracujących dorywczo i uczących się. Okazało się, że jest takich osób 40%, a 29% to osoby uczące się i nie pracujące lub pracujące tylko dorywczo. Są to przede wszystkim kobiety (69%), jeśli chodzi o wykształcenie – dominują osoby o wykształceniu zasadniczym zawodowym (41%), jeśli chodzi o miejsce zamieszkania – osoby mieszkające w mieście do 100 tys. mieszkańców (45%). Wśród tej grupy 73% ma dzieci, choć podobnie często w tej grupie dzieci mają kobiety, jak i mężczyźni.

Respondenci, którzy spędzili w placówce od roku do trzech lat najrzadziej byli aktywni zawodowo – w tej grupie nie pracowało 68% - w porównaniu do innych grup, gdzie średnio nie pracowało 42% badanych.

Związek z sytuacją zawodową badanych miał także fakt zamieszkania z rodziną pochodzenia lub samodzielnie po opuszczeniu domu dziecka – osoby, które wróciły do rodziny nieco rzadziej pracują niż osoby, które zamieszkały samodzielnie.

Wśród osób aktywnych zawodowo jedna czwarta pracuje w wyuczonym zawodzie (25%), zaś ponad połowa (55%) pracuje poza swym wyuczonym zawodem. Wśród aktywnych zawodowo aż 72% wykonuje zawody fizyczne, a tylko 28% pracuje w zawodach umysłowych.

Wśród respondentów, wykonujących zawody fizyczne jest 82% osób z wykształceniem gimnazjalnym, zasadniczym zawodowym i – uwaga! -średnim ogólnokształcącym w stosunku do 36% osób z wykształceniem średnim zawodowym, policealnym i wyższym.

Respondenci w większym stopniu przypisują wpływ na znalezienie pracy czynnikom zewnętrznym (60%), niż samym sobie (40%).

Zewnętrzne lub wewnętrzne umiejscowienie kontroli dotyczące znalezienia pracy jest zmienną różnicującą sytuację zawodową badanych. Sytuacja zawodowa jest lepsza u tych osób, które mają przekonanie o własnym wpływie na swoje zatrudnienie. Szczególną trudność z podjęciem pracy mają ci badani, którzy uważają, że posiadanie przez nich pracy w 100% zależy od czynników zewnętrznych. Im bardziej wychowankowie lokują wpływ za znalezienie pracy w sobie, tym lepsza jest ich sytuacja zawodowa.

Wśród ośmiu dziedzin życia w domu dziecka, które należało poddać ocenie w ankiecie relacje z kolegami, koleżankami oraz materialne aspekty pobytu w placówce oceniane są relatywnie najlepiej. Najślabiej została oceniona pomoc w trudnościach osobistych oraz pomoc w wyborze szkoły/zawodu.

Pomoc w usamodzielnieniu nie uzyskała zbyt wysokich ocen – jedynie 42% ocenia ją pozytywnie, a aż 30% - negatywnie. W podobny sposób oceniono możliwość realizacji własnych zainteresowań.

Jeśli chodzi o możliwość rozwoju zainteresowań blisko dwie trzecie badanych (64%) twierdziło, że w ich domu dziecka były takie warunki (zsumowane odpowiedzi tak i raczej tak), a 36% twierdziło, że ich nie było. Osoby, które miały możliwość rozwoju zainteresowań, to częściej osoby osiągające wyższe wykształcenie.

Blisko połowa ankietowanych (46%) utrzymuje – według swoich deklaracji – bardzo regularne relacje z kolegami i koleżankami z domu dziecka – gdzie kontakt następuje przynajmniej raz w miesiącu.

Wśród osób dobrze wspominających wychowawcę prowadzącego było więcej tych, które mogły rozwijać swoje zainteresowania w placówce, niż tych które nie mogły, a w związku z tym więcej tych, których wybór zawodu uwzględniał zainteresowania.

Dobre przygotowanie do samodzielnego życia przez dom dziecka deklaruje 70% respondentów. Im badani starsi, tym mają gorszą opinię na temat swojego przygotowania. Ocena procesu usamodzielnienia ma istotny związek z oceną wychowawcy prowadzącego i późniejszym utrzymywaniem kontaktu z domem dziecka - im wyższa ocena przygotowania do dorosłego życia tym również częstszy kontakt z domem dziecka i wychowawcami.

Aż 92% osób, które mogło realizować swoje pasje było zadowolonych z przygotowania do dorosłego życia. Podobny związek zarysował się w przypadku, gdy wybrany zawód był zgodny z zainteresowaniami respondenta(ki) – kiedy zawód uwzględniał zainteresowania 81% badanych oceniało dobrze swoje przygotowanie do samodzielności, kiedy zaś nie uwzględniał jedynie 61%.

Badani z reguły deklarują, że wyboru zawodu dokonali sami (82%), a w 18% przypadków zadeklarowali, że ktoś im pomógł.

Wśród motywów wyboru zawodu na pierwszym miejscu są własne zainteresowania (49%), odległość szkoły od miejsca zamieszkania (19%) oraz doradzenie przez wychowawcę (13%).

43% respondentów uważa, że dobrze wybrało swój zawód, a 14% - że źle. Podobny odsetek (40%) jak w poprzednim pytaniu wybrałby ponownie ten sam zawód, ale już nieco więcej osób, bo 25%, gdyby miało dziś tę możliwość, wybrałoby jeszcze raz inny zawód.

Respondenci, którzy trafili do placówki w najmłodszym wieku (1-6 lat) to osoby, którzy dziś znacznie częściej wybrałby inny zawód niż pozostali. Najbardziej zadowoleni z wyboru zawodu są badani, którzy w placówce znaleźli się najpóźniej - w wieku 14-17 lat.

Osoby z niższym wykształceniem (gimnazjalnym, zasadniczym zawodowym i uwaga! średnim ogólnokształcącym) rzadziej uważały swój wybór zawodu za słuszny i rzadziej wybrałby ten sam zawód niż osoby z wykształceniem wyższym (średnim zawodowym, policealnym i wyższym). Różnice te są wyraźne przede wszystkim dla kobiet - im mają wyższe wykształcenie, tym bardziej są zadowolone z wyboru zawodu.

Nie ma istotnego statystycznie związku pomiędzy zadowoleniem z wyboru zawodu a tym, czy badani pracują lub czy wykonują zawód fizyczny czy umysłowy.

Badani, których wybór szkoły/zawodu uwzględniał zainteresowania to osoby zadowolone z tego wyboru. Oznacza to, że dla zadowolenia z wyboru zawodu bardzo ważne jest to, aby wychowanek wybrał zawód zgodny ze swoimi zainteresowaniami i aby mógł je wcześniej rozwijać w placówce.

Osoby przekonane o słuszności wyboru zawodu to także osoby mające większe poczucie szczęścia.

W przypadku mężczyzn wybór pracy fizycznej bądź umysłowej ma podobny związek z uwzględnianiem ich zainteresowań, natomiast w przypadku kobiet zainteresowania mają wpływ przede wszystkim na wybór zawodu umysłowego - 95% kobiet wykonujących zawody umysłowe mówi, że wybór zawodu uwzględniał ich zainteresowania.

Osoby, które miały możliwość rozwoju swoich zainteresowań w placówce znacznie częściej wybierały zawód zgodny z tymi zainteresowaniami.

Co trzecia ankietowana osoba zamieszkała bezpośrednio po opuszczeniu domu dziecka w środowisku rodziny pochodzenia (34%), ponad połowa (54%) samodzielnie.

Osoby o niższym wykształceniu (gimnazjalne, zasadnicze zawodowe i uwaga! średnie zawodowe) częściej zadeklarowały zamieszkanie z rodziną w porównaniu z osobami, które mają wyższe



wykształcenie (średnie ogólnokształcące, policealne i wyższe). Natomiast osoby, które zamieszkały samodzielnie, są bardziej szczęśliwe niż te, które wróciły do rodziny pochodzenia.

Wśród osób pracujących na stałe jest 29% tych, które wróciły do rodziny i 71%, które zamieszkały samodzielnie.

Istnieją ogromne różnice pomiędzy kobietami i mężczyznami, jeśli chodzi o bycie w związku – 84% kobiet jest w związku, z czego większość mieszka ze swoim partnerem/mężem w porównaniu do 28% mężczyzn! W wywiadach pogłębionych przewijały się podnoszone przez mężczyzn wątki ich braku umiejętności wchodzenia w relacje partnerskie z kobietami.

Jeśli chodzi o posiadanie dzieci – znacznie częściej mają je kobiety – połowa z nich jest matkami, ojcami jest tylko 16% mężczyzn.

Blisko jedna trzecia ankietowanych (31%) deklaruje, że w ich domowym budżecie nie wystarcza na wszystko i muszą rezygnować z wielu podstawowych zakupów. Są to osoby, które oceniły nieco gorzej swoje przygotowanie do usamodzielnienia, mniej szczęśliwe i bardziej osamotnione.

82% ankietowanych uważa się za osoby szczęśliwe. Kobiety były nieco szczęśliwsze niż mężczyźni.

Osoby szczęśliwe to te, które częściej po opuszczeniu domu dziecka zamieszkały samodzielnie (a nie z rodziną pochodzenia). Ponadto częściej są w stałych związkach, częściej miały możliwość rozwijania swoich zainteresowań w domu dziecka, lepiej oceniają swoje przygotowanie do usamodzielnienia i bardzo często mają przekonanie o słuszności wyboru zawodu.

Poczucie osamotnienia wysoko koreluje z poczuciem szczęścia. Bardzo istotna była również ocena przygotowania do samodzielności i słuszności wyboru zawodu – osoby uważające swój wybór za słuszny i lepiej przygotowane były mniej samotne.

## Wywiady pogłębione indywidualne

W ramach badania przeprowadzono 38 indywidualnych wywiadów pogłębionych – 30 z wychowankami, a 8 z ekspertami i ekspertkami w zakresie pieczy zastępczej.

### Wywiady pogłębione z wychowankami

W badaniu wzięło udział 30 wychowanków – 15 kobiet i 15 mężczyzn. Kontakty do 12 z nich zostały przekazane przez Zamawiającego i były to osoby z Gdańska, które usamodzielniały się w państwowych lub fundacyjnych domach dziecka/domach dla dzieci w ciągu ostatnich kilku lat. Kontakty do pozostałych 18 uzyskano ze źródeł własnych – losowo za pośrednictwem kontaktu przez portal „Nasza klasa” lub poprzez ekspertów, z którymi prowadzono wywiad. W związku z tym w próbie znalazły się osoby bardzo w różnym wieku – najstarsza osoba miała 76 lat, a najmłodsza 19 - i z różnymi doświadczeniami życiowymi. Zgodnie z założeniami dwie trzecie respondentów stanowiły osoby usamodzielniające się po 2000 roku. Wszystkie osoby spoza próby poza Gdańskiem przebywała w państwowych lub prowadzonych przez kościół domach dziecka.

Wywiady pogłębione mają za zadanie zebrać większą ilość informacji dotyczących wyborów życiowych wychowanków i stojących za tym mechanizmów, aniżeli badania ilościowe. Informacje te pokazują spektrum doświadczeń bardzo różnych osób, pozwalają prześledzenia, jakie czynniki pomagały lub przeszkadzały w rozwoju konkretnej osobie, jednak ich wyniki nie powinny być uogólniane na całą grupę wychowanków domów dziecka. Z uwagi na to, że większość respondentów to osoby dobrze radzące sobie w życiu (mające mieszkanie, uczące się, pracujące) należy wziąć pod uwagę specyfikę tej próby – najprawdopodobniej osoby, które sobie źle radzą w życiu, to osoby, które nie utrzymują kontaktu z placówką (a więc trudno jest do nich dotrzeć tą drogą), nie mają konta na „Naszej klasie” i nie są zainteresowane przeprowadzeniem z nimi badania.

Wywiady pogłębione były prowadzone w sposób swobodny pozwalający osobie badanej na opowiedzenie swojej historii pobytu w placówkach i tego, jak wyglądał jej proces usamodzielnienia, następnie zadawano pytania uszczegóławiające pozyskane informacje. Skupiono się na następujących kwestiach:

Jak wyglądał proces wyboru szkoły/zawodu przez wychowanka/wychowankę? Od czego zależał? Kto i w jaki sposób wspierał wychowanka/wychowankę w wyborze?

Jak wyglądał proces usamodzielnienia? Jakie były trudności z nim związane? Jakie osoby pomagały w nim wychowankowi/wychowance? W jaki sposób poradził/poradziła sobie na rynku pracy?

Co zdaniem wychowanka/wychowanki mogło mu/jej bardziej pomóc w wyborze szkoły/zawodu podczas pobytu w placówce? Czego zabrakło?

Jakie momenty są kluczowe dla procesu wchodzenia i utrzymania się wychowanka/wychowanki na rynku pracy?

### *Kluczowe momenty dla procesu wchodzenia i utrzymania się na rynku pracy*

#### **Wczesna ciąża**

W przypadku wychowanek domu dziecka wczesne urodzenia dziecka ma ogromne znaczenie dla ich pozycji na rynku pracy. Większość kobiet z próby gdańskiej bardzo szybko po opuszczeniu placówki zaszła w ciążę i obecnie nie pracują lub wykonują prace dorywcze, niskopłatne, nie wymagające wysokich kwalifikacji, część z nich pobiera zasiłek wychowawczy. Wychowanie dziecka utrudnia im także kontynuowanie nauki – często muszą ją przerwać. Tendencja ta została potwierdzona przez przedstawicieli MOPS w Gdyni podczas wywiadu zogniskowanego – dodali oni ze swojego doświadczenia, że większość z wychowanek, które urodziły dzieci zaraz po opuszczeniu placówki ma niestabilne związki partnerskie i szybko zostają matkami wychowującymi dzieci w pojedynkę, zależnymi od systemu opieki społecznej. Jak wynika z wywiadów z ekspertami w niektórych domach dziecka podejmuje się kroki mające za zadanie przeciwdziałać tego typu zjawisku – dziewczynom zapewnia się wizyty u ginekologa, a prócz rozmów w wychowawcami są organizowane warsztaty edukacji seksualnej – zarówno dla chłopców, jak dziewcząt prowadzone przez wysoko kwalifikowanych edukatorów seksualnych.

#### **Moment opuszczenia placówki**

Najważniejszym i w wielu przypadkach rozstrzygającym o dalszych losach wychowanków okazał się moment opuszczenia placówki. Można tu wyróżnić dwa najczęstsze scenariusze: osoby, które chciały natychmiast wyjść „na wolność” po ukończeniu 18 roku życia i osoby, które zostały nie chciały opuszczać placówki, ale zostały do tego zmuszone – bądź przez wychowawców, bądź też przez prawo, które od 2000 roku pozwalało przebywać w placówce po 18 roku życia tylko do czasu ukończenia szkoły.

Najważniejszym motywem dla osób opuszczających placówkę w momencie osiągnięcia pełnoletności jest odzyskanie wolności i samodzielne decydowanie o sobie, np. o chodzeniu na imprezy, powrocie do domu, rytmie dnia, wykorzystaniu czasu wolnego. Osoby te dzielą się na te, które miały konkretne plany związane z kontynuowaniem nauki, podjęciem pracy i zapewniły sobie mieszkanie oraz te, które nie miały żadnych konkretnych planów, były skupione tylko na odliczaniu dni do końca pobytu

w placówce i przez pierwszych kilka miesięcy zachłystywały się wolnością, co w tym wypadku oznaczało również porzucenie nauki/szkoły.

„Byłem zszokowany faktem odzyskania wolności. Wyczekiwałem na ten moment. Kiedy ja stąd wyjdę? Najważniejsza była wolność, a reszta mało sprecyzowana.” (mężczyzna, 56 lat)

„Skreślałam dni do końca mojego pobytu w domu dziecka.” (kobieta 24 lata)

„Po dwóch miesiącach na wolności nie wiedziałem, co dalej robić.” (mężczyzna 22 lata)

Większość respondentów żałowała po kilku miesiącach tak szybkiego opuszczenia placówki, ponieważ życie na wolności okazało się trudniejsze i bardziej wymagające niż przypuszczali.

Osoby, które opuściły placówkę wbrew swoim chęciom, to najczęściej osoby, które nie miały gdzie zamieszkać. Respondenci ci z braku innych możliwości wrócili do domów rodzinnych.

### **Usamodzielnienie się poza domem rodzinnym**

Poza jednym przypadkiem, wszyscy respondenci, którzy po wyjściu placówki zamieszkali w domu rodzinnym, to osoby, które nie miały innej alternatywy i które przyznają, że powrót do rodziców był dla nich bardzo trudny – wrócili bowiem w miejsce, gdzie nic się ich zdaniem przez te lata nie zmieniło. Prawie wszyscy respondenci, powołując się na doświadczenia swoje i rodzeństwa lub znajomych, uznali, że osoby, które utrzymują bliski kontakt z rodzicami, to osoby, którym się gorzej wiedzie w życiu – żyją w dużo gorszych warunkach, nie mają pracy, żyją z zasiłków, same nadużywają alkoholu, nie układają im się związki uczuciowe.

Często zdarza się, że rodziny wikłają ich na nowo i wychowankowie czują się w obowiązku utrzymywać swoich rodziców i rodzeństwo.

Z historii respondentów można wywnioskować, że dom rodzinny oznacza nie tylko powrót do rodziców, ale i do określonego środowiska, w tym „kolegów” – osób uzależnionych od alkoholu i narkotyków, kradnących, żyjących z zasiłków opieki społecznej.

Jeden z respondentów (36 lat) powiedział, że w momencie, w którym podjął decyzję o zaprzestaniu picia, stracił również kolegów i w ciągu tygodnia poczuł, że jeśli nie pije, to zupełnie nie może się odnaleźć w swoim środowisku. Uświadomienie sobie tego było bezpośrednim powodem wyprowadzki z rodzinnej miejscowości, do której już nigdy nie wrócił.

Dwóch kolejnych (37 lat) podkreślało jako trudno im było oprzeć się presji kolegów, nakłaniających ich do udziału w przestępstwie, co skończyło się dla nich kilkuletnim pobytem w zakładzie karnym. Każdy z nich podkreślił, że musiał się odciąć od rodziny i środowiska, żeby zacząć „normalne” życie.

Jeszcze inny (23 lata) zamieszkał w domu rodzinnym, z którego - jak to ujął - „wyrzucił” ojca, ale mimo że mieszka tylko z rodzeństwem, marzy o wyprowadzce z tamtego miejsca, ponieważ nie jest w stanie znieść tamtego środowiska i nachodzących go co jakiś czas rodziców. Jako jedyny spontanicznie mówi: „Wolałbym być dzieckiem, niczym się nie przejmować, matka by mi się nie dobijała do drzwi, brata bym nie musiał utrzymywać”. Jak pozostali, żałuje, że nie został dłużej w placówce.

Dla większości osób obserwacja tego, jak źle ułożyło się życie osób z ich środowiska jest punktem odniesienia i motywacją do ułożenia sobie życia inaczej.

„Widzę jak ludzie, którzy razem ze mną byli w domu dziecka, teraz wystają w bramach, nie mają pracy, piją, biorą narkotyki.” (kobieta, 23 lata)

Część osób wskazywała także, że chce żyć inaczej niż ich rodzice.

Należy podkreślić, że dla wielu osób jedyną rzeczywistością, jaką poznali dobrze, jest ich dom rodzinny – najczęściej rodzice byli uzależnieni od alkoholu, występowała przemoc etc., oraz środowisko ich rówieśników – najczęściej osób z podobną historią rodzinną, w związku z tym w sposób naturalny te doświadczenia stają się dla nich punktem odniesienia do planowania własnego życia. Bardzo ważna jest więc rola placówki w umożliwieniu wychowankom innego rodzaju doświadczeń, szczególnie jeśli chodzi o planowanie życia zawodowego, o którym wychowankowie w większości przypadków nie mieli żadnego wyobrażenia – także często ze względu na brak w swojej rodzinie pozytywnych wzorców w tym zakresie.

Na podstawie historii respondentów nasuwa się wniosek, że największe szanse na poradzenie sobie w życiu mają osoby, które są emocjonalnie niezależne od rodziny lub utrzymują z nią zdystansowany kontakt. Respondenci, którzy najlepiej sobie radzą, to osoby, które potrafiły o siebie zadbać już na etapie bycia nastolatkiem/nastolatką i np. same zgłosiły się do domu dziecka (w próbie było 5 takich osób), a następnie, jeśli w placówce dochodziło do przemocy ze strony wychowawców czy rówieśników, umiały się przed nim ochronić („wstawiłem wielki zamek w drzwi mojego pokoju w domu dziecka, żeby mnie nikt nie okradł” (mężczyzna, 23 lata). W części przypadków rodzice zmarli, w innych osoby same zdecydowały o ograniczeniu kontaktu z rodzicami. Tylko jeden rozmówca powiedział, że odczuwała wsparcie od swojej matki, pozostałe osoby nie otrzymały żadnego wsparcia od swoich rodziców.

## **Moment wyboru zawodu/szkoły**

Respondenci generalnie dzielili się na dwie grupy – osoby, które miały sprecyzowane zainteresowania i wiedziały, czym chcą się zająć (mniejszość) i osoby, które nie znały swoich zainteresowań, uczyły się z przymusu, a szkołę/zawód wybrały przypadkiem. Osoby z tej drugiej grupy nie miały żadnych wyobrażeń o przyszłości w momencie wyboru szkoły/zawodu i nie myślały o tym wyborze jako o jakiejś ważnej decyzji, która będzie miała wpływ na ich los. Mimo to troje z nich osiągnęło potem dobre wyniki w szkole i pracują do teraz w wyuczonym zawodzie. Inne szybko porzuciły szkołę lub też, nawet jeśli udało im się ją skończyć, nie wynieśli z niej żadnej wiedzy – jeden z respondentów (mężczyzna, 22 lata) nie pamiętał nawet, jakiego zawodu się uczył („coś tam z maszynami było”). Po porzuceniu szkoły osoby, które nie podjęły stałej pracy, chodzą do kilku kolejnych szkół o niskim poziomie, aby otrzymywać wciąż pomoc od ośrodka pomocy społecznej.

„Nie miałam pojęcia czym się interesuję, wybrałam ot tak, przypadkiem. Nie chciałam iść do szkoły zawodowej, bo wiadomo, tam idą ci, co się nie uczą. A do pójścia do liceum byliśmy zniechęceni, bo to nie daje zawodu. Wychowawca wpajał, że zawód jest najważniejszy i nieważne, czy się interesujesz malarstwem czy sportem, masz wybrać szkołę z zawodem. Wybrałam więc technikum, bo tam poszła koleżanka.” (kobieta, 23 lata)

„Zmuszano mnie do chodzenia do szkoły Ja nie byłem wtedy w stanie myśleć o przyszłości, w ogóle nie myślałem o zawodzie.” (mężczyzna, 37 lat)

„Każdy wybierał, jak chciał, ale przeważnie zawodówki. Sama wybrałam szkołę handlową, podobało mi się to, nie wiem dlaczego. Teraz pracuje w sklepie i jakoś idzie.” (kobieta, 49 lat)

„Wtedy kwestia wyboru zawodu była zupełnie nieważna, najważniejsze było, żeby wychowawcy się nie czepiali, że nic nie robię” (mężczyzna, 22 lata)

Dwie osoby usamodzielniały się w zakładzie poprawczym lub karnym, gdzie miały bardzo ograniczoną możliwość wyboru szkoły zawodowej i następnie nigdy w swoim wyuczonym zawodzie nie pracowały.

Wiele osób, bez względu na wiek, wskazywało, że wybór zawodu był podyktowany tym, jakie szkoły znajdowały się w najbliższej okolicy, przy czym na przykładzie Gdańska można stwierdzić, że część respondentów brała pod uwagę tylko szkoły w obrębie jednej dzielnicy.

Wśród respondentów, którzy usamodzielniali się po 2000 roku – dwoje ma własną firmę, studiuje i są w najlepszej sytuacji finansowej, poza nimi jeszcze dwie osoby studiuje, a dwie już ukończyły studia pedagogiczne i pracują w zawodzie. Dwie osoby pracują na stałe – obydwie w gastronomii, z czego

jedna w wyuczonym zawodzie. Pozostałe osoby uczą się i pracują dorywczo – najczęściej w sklepie lub fizycznie.

Zwraca uwagę fakt, że wśród respondentów osoby, które usamodzielniały się w poprzednim systemie częściej mówiły o możliwościach rozwoju zainteresowań, jakie mieli w domu dziecka, choć nie oznaczało to, że rozwój zainteresowań łączył się w ich przypadku z wyborem zawodu. Część osób wprost mówiła, że wychowawcy przymusili ich do zupełnie innej szkoły/zawodu, niż ich zainteresowania. Najmłodszy respondenci, usamodzielniający się po roku 2000 rzadziej potrafili wskazać, czym się interesują, a więc również, czy w domu dziecka była możliwość rozwoju tych zainteresowań.

### **Moment pierwszego kontaktu z placówką**

Dla wielu osób pierwszym kontaktem z instytucjami pieczy zastępczej było pogotowie opiekuńcze. Wszyscy respondenci z Gdańska byli w tym samym pogotowiu i kilku z nich zwróciło uwagę, że już tam zetknęli się z drugim życiem, specjalną hierarchią wśród wychowanków, ich opozycją wobec wychowawców i metod wychowawczych. Warto więc zwrócić uwagę również na te jednostki, gdzie dziecko po raz pierwszy styka się z systemem instytucjonalnej pomocy i gdzie od pierwszych chwil uczy się zasad przeżycia w grupie – od tego, jakie to będą zasady, będzie zależeć również jego postawa po przyjeździe do docelowej placówki.

### **Wybór opiekuna usamodzielnienia**

Tylko najmłodszy respondenci mogli zetknąć z wprowadzonymi w ostatnich latach ustawowo formami wsparcia takimi jak plan usamodzielnienia czy opiekun usamodzielnienia. Zaledwie kilkoro z nich wspomniało o wsparciu, jakie otrzymało od opiekuna usamodzielnienia i z wywiadu wynikało, że byli to opiekunowie ponadprzeciętnie zaangażowani i związani ze swoimi podopiecznymi. W takich wypadkach mają oni duży wpływ na decyzje podejmowane przez respondenta, również te związane z rynkiem pracy. Dla pozostałych była to jedynie osoba „podpisująca papiery” i zajmująca się kwestiami formalnymi.

### **Otrzymanie profesjonalnej pomocy psychologicznej**

Wielu respondentów miało kontakt z psychologiem podczas pobytu w placówce, ale był to kontakt jednorazowy, najczęściej taki, gdzie psycholog miał za zadanie ocenić ich predyspozycje zawodowe. Tylko troje respondentów chodziło przez dłuższy czas na terapię – są to osoby, które sobie dobrze radzą w życiu, a także ich refleksja dotycząca własnej rodziny biologicznej jest na zupełnie innym poziomie niż u pozostałych – łatwiej jest im sobie poradzić z odrzuceniem przez rodziców. Tylko w

jednym przypadku pomoc psychologiczna została udzielona w domu dziecka, w pozostałych przypadkach była to pomoc świadczona przez inne organizacje. Można przypuszczać, że wsparcie, jakie otrzymali, przełożyło się na ich dobrostan psychiczny.

### *Problemy związane z usamodzielnieniem*

Brak podstawowych umiejętności życiowych, takich jak planowanie wydatków czy załatwianie spraw urzędowych.

Walka o mieszkanie – dużo stresu i niepokoju wiąże się z trudnością przewidzenia, czy i kiedy otrzyma się mieszkanie oraz gdzie się będzie mieszkać. Należy podkreślić, że wszyscy respondenci w momencie prowadzenia wywiadu mieli gdzie mieszkać – w większości wypadków otrzymali mieszkanie socjalne/komunalne (również najmłodszy wychowankowie) lub przebywali w mieszkaniu chronionym, osoby, które lepiej zarabiały wynajmowały mieszkanie lub miały już własne. Wielu respondentów mówiło, że wolałoby zostać dłużej w placówce – obecnie w świetle nowej ustawy będzie to możliwe.

Kłopoty finansowe – respondenci usamodzielniający się po roku 2000 narzekali na kryterium dochodowe, które utrudniało im podjęcie pracy, ponieważ groziło odebraniem świadczenia na kontynuację nauki. Obecnie nowa ustawa rozwiązała ten problem.

Łączenie studiów z pracą – osoby, które podjęły studia, zwróciły uwagę na trudność w pogodzeniu studiów dziennych (bezpłatnych) z pracą i z kolei bardzo wysokie opłaty za studia zaoczne.

Część respondentów, która postanowiła zostać w placówce do momentu ukończenia szkoły, powiedziała, że podjęła taką decyzję, patrząc na swoich kolegów/koleżanki, którzy „na wolności” słabo sobie radzą.

Zwraca uwagę rozbieżność pomiędzy osobami, które wychowały się w tych domach dziecka, w których miały możliwość nauczenia się podstawowych umiejętności takich jak gotowanie, pranie, prace remontowe, prace ogrodnicze i gospodarcze, a tych, które nie miały tej możliwości i były wyręczane przez instytucję. Ta rozbieżność nie zależała od wieku respondentów, tylko od charakteru placówki. Dodatkowo te osoby, które wykonywały cięższe prace w domu dziecka (np. w gospodarstwie należącym do placówki), a niektóre z nich dodatkowo jeszcze utrzymywały się w tym okresie ze zbierania złomu, butelek, jagód, etc, nie przejawiały postawy roszczeniowej i po wyjściu z domu dziecka deklarowały, że czują się dobrze przygotowane do życia zawodowego (postawa: „żadnej pracy się nie boję”). Tego typu doświadczenia mieli starsi respondenci. U młodszych respondentów częściej występowała postawa roszczeniowa – ale nie u wszystkich. Wydaje się, że ma



ona związek z możliwością samostanowienia o sobie i poczuciem wpływu na rzeczywistości (sprawstwa) – im mniejsza, tym większa roszczeniowość.

### *Formy wsparcia, które wychowankowie oceniają jako przydatne*

Respondenci generalnie deklarują, że nie otrzymali pomocy w wyborze zawodu od wychowawców, psychologów czy nauczycieli. Wyjątkiem są te same osoby, które swój pobyt w domu dziecka wspominają pozytywnie – czyli część osób z fundacyjnych domów dziecka oraz wychowanków Krzeszowic oraz jedna osoba o bardzo sprecyzowanych zainteresowaniach pedagogicznych.

Warto podkreślić, że duża część rozmówców zapytana, jakich form wsparcia by oczekiwała ze strony domu dziecka, nie umiała odpowiedzieć na to pytanie. Może to wynikać z tego, że respondenci nie wiedzą, czego mogliby oczekiwać od wychowawców, jakiego rodzaju pomoc zapewnić może dom dziecka, ponieważ nie mają na takich doświadczeń, które umożliwiłyby im wyobrażenie sobie tego.

### **Potrzeby emocjonalne**

Stosunkowo częściej zgłaszane przez starszych respondentów niż przez młodszych – potrzeba bycia zrozumianym, autentycznego zainteresowania, przytulenia, wsparcia psychicznego. Niektórzy mężczyźni (ze starszej grupy respondentów) wskazywali też na kłopot w utrzymaniu relacji z partnerką i podkreślali, że nie mieli, gdzie się nauczyć tworzenia relacji - chcieliby, aby dom dziecka pomógł im się do tego przygotować. Wszyscy respondenci, bez względu na wiek, wskazywali jako najbardziej pomocne te osoby, które całkowicie bezinteresownie im pomogły („najwięcej dobra dostałem od obcych osób” – mężczyzna 56 lat; „najważniejsze było dla mnie to, że ta pani interesowała się tym, co się dzieje w moim życiu – kobieta, 25 lat) lub też w przypadku wychowawców zaangażowały się ponad swoje obowiązki (np. umożliwiły mieszkanie u swojej rodziny). Szczególnie ci wychowankowie, którzy źle wspominają swój dom dziecka - czyli większość - podkreślają, że powinni tam pracować „ludzie z powołania”. Dokładnie takie sformułowanie padało bardzo często bez względu na wiek wychowanków.

### **Umiejętności praktyczne**

Planowanie wydatków i zarządzanie budżetem domowym – najczęściej zgłaszane przez młodych respondentów. Wychowankowie nie umieją planować wydatków, poprawnie ich oszacować, po wyjściu z placówki nie znają cen w sklepach, mają kłopot z płaceniem rachunków, podatków.

Urzędy – załatwienie spraw formalno-urzędowych jest jedną z najczęściej sygnalizowanych trudności przez wychowanków: nie wiedzą, jakie sprawy i gdzie mogą załatwić, w jaki sposób mają zachować

się w urzędzie, nie znają swoich praw, co powoduje ich lęk przez kontaktem z urzędnikiem oraz to, że można ich łatwo oszukać.

Rekrutacja do pracy – wychowankowie nie wiedzą, jak się ubrać, jak się zachować, jak napisać cv, w jaki sposób szukać pracy.

Wiedza na temat zawodu – niektórzy respondenci zwrócili uwagę, że chcieliby mieć informacje na temat różnych zawodów i usłyszeć od osób je wykonujących o ich pracy, odwiedzić takie miejsca.

Dodatkowe kursy, takie jak prawo jazdy, nauka języków – wychowankowie cenią sobie nabycie praktycznych umiejętności, które mogą być pomocne w znalezieniu pracy.

Pomoc w załatwieniu mieszkania - wychowankowie oczekują również tego typu wsparcia.

Pomoc w znalezieniu pracy - wychowankowie oczekują również wsparcia w tym zakresie.

### **Rozwój zainteresowań**

Niektórzy respondenci wskazywali, że ważne byłoby pomóc dziecku w rozwoju jego zainteresowań, np. tak jak to robią rodzice – poprzez obserwację i zapewnianie różnorodnych doświadczeń. Pokazać, że praca może być nie tylko formą zarobków, ale i powołaniem, pasją i poszukać tej pasji u wychowanków.

### ***Doświadczenia z pobytu w placówkach***

Najczęściej respondenci bez względu na swój wiek mówili, że pobyt w domu dziecka wspominają źle. Wielu z nich przebywało w więcej niż jednej placówce. Najczęściej przyczyną było znęcanie się przez jednego z wychowawców w placówce. Takiego wychowawcę czy wychowawczynię badani określali mianem sadysty, ścierwa, ich wspomnienia były żywe i czasem wciąż tak trudne, że nie chcieli o nich mówić. We wspomnieniach często pojawiało się bicie, znęcanie się psychiczne, różne formy izolacji (np. zamykanie w schowku na szczotki).

Było masakrycznie. Wychowawcy bili dzieci, szczególnie te, do których rodzice nie przyjeżdżali, wrzaski, psychicznie się znęcali. (kobieta, 24 lata)

„Byłam w domu u siostr zakonnych. Zdarzało się, że nie wpuszczały mnie od domu, udawały, że mnie nie słyszą, a ja nie miałam przecież, gdzie pójść.” (kobieta, 26 lat)

Te osoby, które trafiły do zakładu poprawczego lub karnego, lepiej go wspominały pod względem wsparcia, jakie tam otrzymały, niż swój dom dziecka.

Część respondentów, pomimo formalnej możliwości pozostania w placówce, na skutek nacisków wychowawców musiała ją wcześniej opuścić wbrew swojej woli – w jednym przypadku wychowawcy nie poinformowali o przysługującym prawie pozostania do końca nauki, a w drugim w momencie, gdy wychowanek rozpoczął pracę jako barman uznali, że łamie regulamin, wracając po godzinie 22 do placówki.

Rzadziej powodem, dla którego część osób źle wspominała pobyt w domu dziecka byli rówieśnicy – zjawisko fali, zawiść, rywalizacja, kradzieże, walka o przetrwanie.

Jednoznacznie pozytywnym wyjątkiem były doświadczenia jednego z respondentów, który przebywał w opisanym powyżej domu dla młodzieży w Krzeszowicach oraz doświadczenia części – choć nie wszystkich – osób, które przebywały w placówkach fundacyjnych oraz jednej z osób o sprecyzowanych zainteresowaniach pedagogicznych. Osoby te podkreślały, że zawsze mogą liczyć na swoich wychowawców i mają do nich zaufanie. Trzy osoby przebywające w państwowych domach dziecka, które częściowo mają pozytywne wspomnienia, łączą je z osobą dyrektora-wychowawcy, na którego mogły i mogą liczyć.

Niektórzy wychowankowie, jeśli dom dziecka położony był na wsi, podkreślali, że odpowiadało im takie położenie („spokój”, „inne życie”, „bliskość natury”), część wskazywała dodatkowo na piękno okolicy – czasem były to jedyne zalety, które wymieniali. Z wychowanków domów w mieście nikt nie wymienił otoczenia jako zalety.

### *Inne ważne czynniki wpływające na poradzenie sobie na rynku pracy*

#### **Poczucie wartości**

Niskie poczucie wartości utrudnia podejmowanie wyzwań związanych z nauką czy zatrudnieniem – niektórzy respondenci deklarowali, że obawiają się podjąć pracę związaną z odpowiedzialnością, ponieważ mają wrażenie, że jej nie podołają. Warto podkreślić, że wielu jako moment kluczowy dla swojego życia podaje ten, w którym ktoś w nich uwierzył lub docenił, np. nowy wychowawca dostrzegł w nich potencjał („Dusza-człowiek. Ja bym skreśliła taką osobę, on uwierzył we mnie.”) albo po złym doświadczeniu w szkole podstawowej, w zawodówce zaczęli otrzymywać świetne oceny. To dało im wiarę w swoje możliwości.

Wielu respondentów, mówiąc z dzisiejszej perspektywy o swoim dzieciństwie, sytuje problem w sobie: ja byłem inny, dokuczliwy, byłem niegrzeczna, rozrabiaka był ze mnie, to ze mną coś było nie tak, byłem zbuntowanym dzieckiem. O sobie dzisiaj nadal mówią negatywnie: „nie jestem bystry, wolno myślę” (mężczyzna, 37 lat), „mam przekonanie, że nic nie robię dobrze” (kobieta, 24 lata).

## **Przekonanie o własnym sprawstwie**

Ci respondenci, którzy dobrze sobie radzą – mają zadbane mieszkania, pracę, sami się utrzymują, uczą się w dobrych szkołach, etc – cechuje przejęcie odpowiedzialności za swój los. Respondenci deklarują, że poradzi sobie dzięki sobie i swoim umiejętnościom, uporowi, samozaparciu. Nawet jeśli wspominają w wywiadzie o wsparciu innych, jest ono dla nich pewnego rodzaju szansą, prezentem od losu, z którego korzystają dzięki swojej determinacji. Wydaje się, że to przekonanie pomaga badanym w przejmowaniu odpowiedzialności za siebie, poczuciu bezpieczeństwa, rozwija poczucie własnej wartości.

Warto pamiętać o tym, planując działania wsparciowe, jak ważne dla wychowanków jest to, żeby sami mogli poczuć się autorami swojego sukcesu i żeby pomagając im, nie ubezwłasnowolnić, nie odebrać tej możliwości samostanowienia o sobie, która jest tak silną motywacją do działania.

Inną kwestią jest to, że część wychowanków nie chce prosić o pomoc, ponieważ jest to dla nich dowód słabości. Wśród respondentów pojawiła się nawet jedna osoba (kobieta, 26 lat), która świadomie po opuszczeniu placówki nigdy nie korzystała z żadnego wsparcia od państwa: „nie prosłam o nic, nie chciałam brać od nikogo”.

Z kolei te osoby, które sobie gorzej radzą, cechują się większą biernością, nie czują, aby wiele zależało od nich, mają poczucie krzywdy, oczekują od innych (państwa, placówki, ośrodka pomocy społecznej), że powinni wszystko dostać. Jeden z respondentów powiedział: „Po co ja mam się starać, skoro mi nikt w niczym nie pomoże?” (mężczyzna, 22 lata)

Respondenci, którzy sobie dobrze radzą, wskazują na dwie charakterystyczne ich zdaniem postawy wśród wychowanków domów dziecka: są osoby, którym się chce i które właśnie dlatego skorzystają ze wsparcia i szansy, jakie stwarzają im inni i są osoby, którym się nie chce, a wtedy choćby wychowawcy stanęli na głowie, wbrew ich woli nie uda im się pomóc. Sami respondenci nie umieli wskazać, co innego może stać za tą chęcią i niechęcią do zmiany swojego życia.

## **Wywiady pogłębione z ekspertami i ekspertkami**

Przeprowadzono 8 wywiadów z 9 ekspertami i ekspertkami: trzema osobami pełniącymi funkcje kierownicze w domach dla dzieci prowadzonych przez organizacje pozarządowe: Gdańską Fundację Innowacji Społecznej i Towarzystwo „Nasz Dom”, jedną osobą zarządzającą państwowym domem dziecka, jednym wychowawcą z państwowego domu dziecka, dwoma wychowawcami z domów dla dzieci prowadzonych przez GFIS, jedną osobą zajmującą się wsparciem usamodzielniających się

wychowanków z Fundacji Robinson Crusoe oraz jedną osobą z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

Przeprowadzone rozmowy potwierdziły wnioski płynące z wywiadów indywidualnych oraz z wywiadu grupowego z ekspertami i ekspertkami. Zdecydowana większość respondentów zgodziła się, że wpływ rodziny biologicznej na dzieci jest destrukcyjny, a możliwości pracy z nią bardzo ograniczone, choć co do zasady zgadzano się z ideą nowej ustawy akcentującej pracę z rodziną biologiczną. Dostrzeżono podobne problemy związane z procesem usamodzielnienia i podobne kluczowe momenty dla powodzenia na rynku pracy, małą motywację wychowanków do aktywności, w tym nauki i pracy, małą wytrwałość, znaczenie stabilnej i wysokiej samooceny oraz wartość wymienionych wcześniej form wsparcia. W tej części ograniczymy się więc do przedstawienia rzeczy, które nie pojawiają się w pozostałych rozdziałach.

### *Warunki pracy wychowawców*

Wszystkie osoby pracujące z wychowankami były bardzo oddane swojej pracy, a ich zaangażowanie nierzadko wykraczało poza formalne ramy zatrudnienia – wiele z tych osób zajmowało się dziećmi również po godzinach swojej pracy, uznając to za specyfikę swojego zawodu. Miały poczucie sensu swojej pracy i były z niej zadowolone. Wskazywano jednak również na duże obciążenia, jakie się z tym wiążą – trudno jest czasem pogodzić życie zawodowe z rodzinnym. Standardem w małych placówkach było pełnienie 12-godzinnego dyżuru przez pojedynczego wychowawcę, w związku z tym pożądanym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie drugiej osoby podczas dyżurów, która mogłaby go odciążyć. Zwrócono uwagę na potrzebę superwizji dla kadry. Wychowawczyni z placówki państwowej dodatkowo była przez ostatnie lata opiekunem usamodzielnienia 14 osób. Funkcja opiekuna z założenia jest pełniona wolontarystycznie, jednak jej zdaniem, aby naprawdę wesprzeć wychowanka/wychowankę trzeba przeznaczyć wiele godzin na pracę z nim/nią, w związku z tym funkcja ta powinna być wynagradzana przynajmniej na poziomie minimalnym.

### *Opinia o systemie pieczy zastępczej*

Wszystkie osoby podkreśliły, że ważne jest, aby wychowawcy mogli więcej czasu poświęcać dzieciom i mieć możliwość indywidualizowania kontaktu z nimi. Najczęściej proponowano więc rozwiązanie tworzenia niewielkich placówek lub zatrudnienia dodatkowych wychowawców. Niektóre osoby podkreśliły znaczenie rodzinnych placówek i tego, aby trafiało do nich jak najwięcej dzieci, po to, aby miały w nich namiastkę życia jak najbardziej zbliżonego do domowego. Jedna z osób uznała, że placówki instytucjonalne powinny istnieć w obecnej formie, jeśli trafia do nich szczególnie trudna młodzież. Osoba z Towarzystwa „Nasz Dom” natomiast podkreśliła rolę budowania indywidualnych więzi pomiędzy wychowankami a rodzicami biologicznymi lub zastępczymi.

### *Stosowane formy wsparcia wychowanków w przygotowaniu do rynku pracy*

Osoby pracujące z wychowankami w placówkach najczęściej wymieniały takie formy wsparcia jak: rozmowa o zainteresowaniach, nauka praktycznych umiejętności takich jak gotowanie, pranie, pilnowanie swoich spraw formalnych, korzystanie ze wsparcia doradców zawodowych i psychologów chociaż przeważnie tylko w najtrudniejszych przypadkach. Niektórzy rozmówcy podawali przykłady tego, co podobało się wychowankom w ich placówkach: kurs prawa jazdy, kurs gotowania, warsztaty art-terapii garncarstwo i sport, staże zawodowe.

Większość respondentów przyznała, że woli motywować wychowanków do wybrania szkoły z zawodem, gdyż mają duże obawy, czy wychowankowie będą potrafili zdać maturę, a potem wytrwać na studiach. Jedna z osób powiedziała, że w jej przypadku pracuje z tak trudną młodzieżą, że „to jest walka o utrzymanie się na powierzchni”, w związku z tym jak najszybsze uzyskanie zawodu jest bardzo ważne. Tylko osoba z Towarzystwa „Nasz Dom” zadeklarowała, że większość wychowanków idzie na studia.

Niektóre osoby podnosiły problem tego, że dzieci nie potrafią oszczędzać i planować wydatków. Ekspertka z Fundacji Robinson Crusoe potwierdziła, że w nauczanie się tego jest potrzeba wysuwana przez wychowanków. W tym celu Fundacja stworzyła program Ekonomia Robinsona. W ramach tego programu wychowankowie uczą się zasad ekonomii życia codziennego, a następnie sprawdzają swoje umiejętności w specjalnej grze symulacyjnej nieco podobnej do Monopoly, opartej na mechanizmach finansowych, z jakimi zetkną się w dorosłym życiu. Wygrywa ta osoba, która najlepiej gospodaruje wydatkami, gra kończy się prognozą przyszłej emerytury. Warsztat z grą można także zrealizować w każdej chętnej placówce – realizuje go Fundacja Robinson Crusoe. Innym działaniem realizowanym przez Fundację jest program Robinson na plusie, który uczył młodzież zakładania własnej firmy – podczas obozu odbywała się kilkudniowa gra symulacyjna, podczas której uczestnicy zamieniali się w przedsiębiorców i prowadzili firmy. Program ten okazał się wielkim sukcesem i został przez młodzież oceniony jako bardzo edukacyjny.

Jedna z wychowawczyń zaangażowana w działania zarówno Fundacji Robinson Crusoe, jak i Towarzystwa Psychoprofilaktycznego podkreślała znaczenie działań podejmowanych przez te organizacje dla jakości życia wychowanków. Jedno z najważniejszych jest stosowanie terapii długoterminowej, tym na życzenie wychowanka także rodzinnej, które jest konieczne, aby wychowanek mógł poradzić sobie emocjonalnie z odrzuceniem/stratą rodziny, podobne stanowisko przedstawił respondent z Towarzystwa „Nasz Dom”. Inne warte uwagi działania to programy wehikułów usamodzielnienia – specjalnych grup wsparcia dla usamodzielnionych wychowanków, które są dostosowane do ich potrzeb oraz funkcja opiekuna usamodzielnienia, jeśli jest dobrze

realizowana. Oprócz opiekuna usamodzielnienia warto by się zastanowić nad osobą, która mogłaby być dla wychowanka mentorem – osoba, która spotka się z wychowankiem raz w miesiącu, ukierunkuje go np. zawodowo, porozmawia o problemach. Ważne jest także integrowanie wychowanków ze społeczeństwem, np., w formie wymian młodzieżowych, ponieważ z jej doświadczeń wynika, że izolują się oni od ludzi i mają kłopot z nawiązywaniem relacji, a także czują się niepewnie wśród osób, które nie są z domu dziecka.

Jej zdaniem z praktycznych rozwiązań sprawdza się także metoda zawierania kontraktów z wychowankiem, kiedy finansuje mu się potrzebny mu do szkoły/pracy sprzęt np. aparat fotograficzny, a on/ona w zamian za to musi odpracować kilkadziesiąt godzin społecznie. Z jej punktu widzenia kluczowe dla procesu usamodzielnienia wychowanka jest zaszczepienie w dziecku wiary we własne siły oraz wiary, że coś od niego zależy. W tym momencie możliwa jest dalsza praca nad poczuciem odpowiedzialności za siebie i samoświadomością swojej sytuacji społecznej. Bardzo ważna jest dla młodzież przede wszystkim nauka tworzenia relacji społecznych – temat przyjaźni, miłości, rozstań wzbudzał największe zainteresowanie wśród wszystkich innych warsztatów.

Kwestią dyskusyjną okazały się granice swobody, jakie można dawać wychowankom. Jako przykład dobrego modelu kilku ekspertów i ekspertek podawało pracę metodą społeczności, gdzie wychowankowie mają ogromny wpływ na ustalenie zasad i ich późniejsze egzekwowanie. Zdaniem niektórych respondentów narzucanie z góry nakazów i zakazów w regulaminach wykształca bowiem w wychowankach przeświadczenie o tym, że należy prowadzić drugie życie oraz są bezpośrednią przyczyną ich chęci natychmiastowego opuszczenia placówki po 18 roku życia, które najczęściej prowadzi do zaprzestania nauki. Ekspertki odnosiły się np. do problemu palenia – w regulaminach placówek występuje zakaz palenia w większości dotyczący zarówno wychowanków, jak i wychowawców, wiadomo jednak, że część wychowanków pali. Problem ten nasila się np. na obozach rozwiązanie. Jedna z ekspertek podała przykład rozwiązania, z którym się spotkała, jej zdaniem uczciwe podchodzącego do kwestii palenia przez wychowanków i jednocześnie nie promujące tego, jako fajnego stylu życia: wychowawcy i pełnoletni wychowankowie mogą tylko palić w wyznaczonym miejscu, tzw. zonie, która znajduje się w odizolowanym i mało przyjemnym miejscu np. bez żadnych miejsc do siedzenia, przy śmietniku. Niepełnoletni wychowankowie mogą też palić pod warunkiem zgody ich opiekuna prawnego.

Dwoje ekspertów podało również ich zdaniem bardzo ważne przykłady działań na rzecz usamodzielniających się wychowanków. Pierwszy to program Wehikułów Usamodzielnienia prowadzony przez Fundację Robinson Cruose, gdzie wychowankowie (zwani Robinsonami) biorą udział w m.in. w zajęciach dotyczących komunikacji, asertywności, odkrywania swoich mocnych

stron, nauki savoir-vivre'u, przewidziany jest program kulturalny – teatr, opera, kino, który wychowankowie wspominają po latach, nauka korzystania z zasobów internetu, zajęcia z ekonomii i inne, których potrzebuje dana grupa. Drugi to pomocny we wchodzeniu na rynek pracy program „Bezpieczny start”, czyli dwutygodniowe staże w miejscach, w których wychowankowie są zainteresowani pracą i otrzymują za udział w nim niewielkie stypendia od fundacji – najczęściej są to restauracje, sklepy, hotele, ale też bardziej specjalistyczne miejsca, jak np. klinika weterynaryjna, agencja reklamowa czy współprowadzenie zajęć plastycznych. W efekcie tego programu dwie osoby zostały zatrudnione, wśród innych korzyści można wymienić nabranie konkretnych przydatnych na rynku pracy umiejętności, zobaczenie tego, jak wygląda praca w interesującym miejscu, jak jest zorganizowana firma, jak ludzie się do siebie odnoszą, co uczy i jednocześnie zmniejsza lęk. Wychowankowie mają kontakt z dorosłymi modelującymi pozytywnie – pracującymi, utrzymującymi się, bardzo doceniają, że ktoś im stworzył taką możliwość, widzą, co mogą osiągnąć w przyszłości.



## Zogniskowany wywiad grupowy

### Wywiad grupowy z ekspertami i ekspertkami w zakresie pieczy zastępczej

W wywiadzie wzięło udział dziesięć osób wskazanych przez Zamawiającego: dwóch przedstawicieli GFIS zajmujących się projektem dotyczącym wsparcia wychowanków, cztery osoby pełniące funkcje kierownicze w domach dziecka/domach dla dzieci – trzy w domach prowadzonych przez GFIS oraz jedna w domu prowadzonym przez Stowarzyszenie „Nasz Dom”, dwie osoby reprezentujące MOPS w Gdyni (zespół ds. wsparcia dziecka i rodziny) oraz dwie osoby reprezentujące Urząd Miasta Gdańska. Wywiad odbył się 26 października 2012 r. w siedzibie GFIS.

Celem wywiadu było zebranie opinii ekspertów i ekspertek na temat identyfikacji czynników mających wpływ na poradzenie sobie na rynku pracy oraz możliwości wsparcia wychowanków w procesie wyboru zawodu i późniejszym utrzymaniu się na rynku pracy.

### *Czynniki, które mają wpływ na to, czy wychowanek poradzi sobie na rynku pracy*

#### Motywacja do zmian

Na początku dyskusji została poruszona kwestia motywacji do zmiany. Wychowankowie podczas wywiadów pogłębionych zwracali uwagę na to, że osoby, które sobie radzą w życiu tj. mają mieszkanie, pracę, zakończyły naukę z sukcesem, to osoby, którym „się chce”. A pozostałym „się nie chce” i w związku z tym, choćby otrzymali największą nawet pomoc i wsparcie, nie skorzystają z tej szansy i zostaną klientami opieki społecznej, będą uzależnieni od alkoholu i narkotyków, zaczną kraść. Taki obraz rysują wychowankowie patrząc na siebie i swoich rówieśników.

Eksperci i ekspertki zostali więc poproszeni o ustosunkowanie się do tego, co to ich zdaniem znaczy, że „komuś się chce, a komuś nie chce” i od czego zależy ich zdaniem to, że wychowanek sobie poradzi po opuszczeniu placówki.

Jedna z przedstawicielek kadry kierowniczej domów dla dzieci zwróciła uwagę, że decydujące dla tego, czy ktoś sobie poradzi, wydają jej się takie miękkie kompetencje lub cechy, jak poczucie wartości, odwaga do podejmowania wyzwań, to jak dziecko rozumie otaczający je świat, jak nawiązuje kontakt z ludźmi, w jaki sposób się z nimi komunikuje, jak się potrafi zaprezentować innym, jaką ma kulturę osobistą. Dodatkowo odpowiedzialność za rozwój tych kompetencji i za motywację wychowanka do zmiany ponoszą jej zdaniem opiekunowie/wychowawcy:

Ja nie uważam, że to tak jest, że komuś się nie chce. Ja raczej uważam, że to my niedostatecznie na jego drodze go zmotywowaliśmy. Będzie jakiś procent któremu się nie uda – statystycznie. Nie ma tak, żeby zrobić coś za kogoś, jeśli ktoś ma coś innego w głowie. To pewnie wynika z wielu rzeczy – z

sytuacji rodzinnej, z wzorców, z tego, jak długo u nas był. Czasami to, że był długo to przeszkadza, a czasami to, że był krótko też przeszkadza. To jest kwestia naszego wpływu na dziecko.

### Budowanie realnych wyobrażeń dotyczących przyszłości

Ważne jest więc, aby z każdym dzieckiem pracować indywidualnie, przede wszystkim nad jego poczuciem wartości i wyobrażeniami dotyczącymi przyszłości. Pytać dziecko, o czym marzy, co by chciało, jak wyobraża sobie przyszłe życie. Dzieci wynoszą z domu wzorce życia takiego, jakie prowadzą ich rodzice, praca nie jest dla nich wartością. Ekspertka podkreśliła, że wychowankowie mają bardzo słabe wyobrażenie o tym, co ich czeka, dlatego ważne jest także, aby na następnym etapie urealnić ich wyobrażenia:

Dlatego ważne jest, żeby pomóc mu skonkretyzować, np.: ile będziesz miał pieniędzy? Tyle i tyle. No i co ty za to możesz? Oni myślą, że mogą wszystko. I jak zaczynasz konkretyzować: ile kosztuje prąd? No nie wiem. To się dowiedz. Nie to, że mu powiem – dowiedz się. Ile będzie cię kosztowało mieszkanie? Gdzie będziesz mieszkał? Tyle. A ile jedzenie, jak myślisz? No to liczymy. A ile papierosy? No bo palisz. I on nagle się zderza z rzeczywistością. Taką twardą. To trzeba robić jak najwcześniej.

### Rozpoczynanie przygotowania do wejścia na rynek pracy jak najwcześniej

Ekspertki byli zgodni w tym, że przygotowanie dziecka do procesu usamodzielnienia należy zaczynać, jak najwcześniej – kilka miesięcy przed 18 rokiem życia to zdecydowanie za późno. Szczególnie w przypadku przygotowania do wejścia na rynek pracy. Zdaniem przedstawiciela MOPS w wieku 18 lat wychowanek jest już ukształtowany – jego poprzednie wybory dotyczące stopnia jego edukacji determinują sytuację, w której się znajduje.

Przychodzi do nas 18-latek, on jest ukształtowany. Cudu nie zrobimy. W slangu młodzieżowym my jesteśmy dla nich jak wyposażenie urzędu. Jeśli wcześniej nie udało się podsyćić pędu do wiedzy, edukacji itd., to jeszcze bardziej paraliżujemy jego życiową sytuację, rozdając mu pieniądze.

Jedna z ekspertek podkreśliła, że proces przygotowywania do samodzielnego życia zaczyna się już od momentu przyjścia dziecka do placówki, nawet jeśli dziecko ma dopiero 4 lata:

Od pierwszych dni, kiedy u nas jest. Na wzór domu rodzinnego, gdzie przecież dziecko od początku jest uczone pewnych życiowych kompetencji.

Przedstawiciele MOPS jako górną granicę rozpoczęcia procesu usamodzielnienia i przygotowania do wejścia na rynek pracy określili jako 15-16 lat.

Podejmowane działania powinny być adekwatne do wieku dziecka i jego zainteresowań. Dla 15-latka perspektywa pracy zawodowej jest wciąż bardzo odległa, zupełnie inaczej dla 19-latka. Młodsze

dzieci nie dostrzegają wagi wyboru zawodu, który często łączy się wyborem szkoły po ukończeniu gimnazjum.

#### Filozofia ośrodka pomocy społecznej

Przedstawiciel MOPS poruszył kwestię różnego podejścia do wychowanków domów dziecka w zależności od powiatu. Zdarza się w części powiatów, że pracownicy MOPS/PCPR skupiają się na tym, żeby przyłapać usamodzielniającego się wychowanka na błędzie czy niewywiązaniu się z czegoś, żeby jak najszybciej zakończyć udzielanie mu wsparcia finansowego. Zupełnie inaczej jest w ośrodku w Gdyni:

Nasza podstawowa zasada: pracujemy tak długo z tym wychowankiem, póki jesteśmy w stanie z nim utrzymać jakiś kontakt. Nie sposób od nas nie dostać pomocy i wsparcia, już naprawdę trzeba bardzo tego chcieć. Oczywiście były osoby, które definitywnie przestawały się z nami kontaktować i już na to nie mieliśmy żadnego wpływu. Ale robiliśmy zawsze ten ostatni ruch, żeby wezwać tę osobę, żebyśmy mieli dowód na to, że zrobiliśmy wobec tej osoby tyle, ile można było zrobić. Niestety są powiaty, gdzie idzie się po najmniejszej linii oporu. Osoba przerwie naukę i już jest powód, żeby odciąć ją od pomocy. (...) My mieliśmy taką filozofię, żeby dawać tam, gdzie można było maksymalne kwoty. Nie szukać możliwości dania zamiast 4900 to 900 złotych. (...) Zakładaliśmy, że jeśli tutaj nie wykorzystamy tego, co możemy, to i tak ta osoba wypłynie w systemie i korzystanie z tego systemu się utrwali i w innej formie rozłoży się na wiele lat, a może i na całe życie. I tak naprawdę to nie jest sposób – żeby nie dać tej osobie szansy.

Zdaniem przedstawicieli MOPS takie podejście przynosi bardzo dobre efekty. Generalnie osoby usamodzielniające się można podzielić na 3 kategorie: osoby, które wywiązują się bez żadnych problemów ze wszystkich swoich zobowiązań wobec MOPS, osoby, które od samego początku nie zamierzają się wywiązywać z takich zobowiązań oraz osoby, które są pośrodku – z jednej strony mają motywację do nauki i pracy, a z drugiej strony mają także okresy, kiedy przeżywają duże trudności. Takie właśnie osoby w sposób szczególny wymagają wsparcia pracownika socjalnego i opiekuna usamodzielnienia, ponieważ w ich przypadku jest ono kluczowe. Nigdy nie można przewidzieć, czy daną osobę uda się czy nie uda zmotywować, dlatego ważne jest, aby dawać szansę wszystkim - cały czas motywować, pokazywać wychowankowi, do czego jest w stanie dojść dzięki nauce i jak to wpływa na jego przyszłą sytuację na rynku pracy.

Są wychowankowie, którzy jak już się pojawiają, to wiadomo, że będą problemy. My już na bazie doświadczeń nie czekamy pół roku na zaświadczenie szkolne, tylko kontrolujemy frekwencję, np. po dwóch czy trzech miesiącach. Kiedy okazuje się, że jest zerowa wzywamy taką osobę. Mówimy, że ok, na ten moment tak to wygląda, przyjmujemy ten stan, ale trzeba zrobić to, to i to i będziemy sukcesywnie panią czy pana kontrolowali po tym względem, bo pani nie uczy się dla nas, tylko dla

siebie. Takie podejście, gdybyśmy przymykali na to oko do niczego nie prowadzi, tylko utrwała w wychowanku poczucie, że tak można.

W Gdyni zostały także uruchomione szkolenia dla osób opuszczających placówki, aby przygotować ich do procesu usamodzielnienia, a także żeby wychowanek i pracownik socjalny mieli okazję się poznać. Na takich spotkaniach przedstawiane są uprawnienia, jakie przysługują, ale jakie wymagania trzeba spełnić, żeby otrzymać świadczenia.

### Uczenie odpowiedzialności i dawanie wolności wyboru

W toku dyskusji zwrócono uwagę na kwestię wyboru dokonywanego przez wychowanka dotyczącego podejmowania ważnych decyzji – także decyzji zdaniem wychowawców błędnych. Zastanawiano się, czy można mówić, że dorosły wychowanek, odrzucając pomoc MOPS, dokonuje wyboru – czy ma na tyle dużą świadomość, że wie, z czym łączy się taki wybór. Zdaniem przedstawiciela MOPS wychowankowie nie mają takiej świadomości. Zwrócono uwagę na bardzo ważną kwestię – dzieci w placówkach generalnie nie są wcześniej uczone wyboru:

Istnieje system zakazów-nakazów, ewentualnie kar i nagród, a gdzie tu mamy jakikolwiek wybór. I cały czas wracamy do metody pracy uczenia tego człowieka odpowiedzialności, dokonywania wyboru, co się dzieje, jak podejmę taką decyzję, a co się dzieje, jak podejmę taką.

Zamiast uczenia wyboru i dawania poczucia wpływu często narzuca się wychowankowi punkt widzenia wychowawcy/opiekuna i to on/ona podejmuje za wychowanka najważniejsze decyzje.

Uszczęśliwianie na siłę dzieciaka, bo ja jestem dorosła, wiem lepiej: słuchaj, jak będziesz kucharzem, to będziesz miał dobrze. I dzieciak idzie po naszym, bo jesteśmy z nim w dobrym kontakcie. A potem się okazuje, że on wcale nie chciał być tym kucharzem.

Ważne jest, aby dotrzeć do tego, co chcą dzieci, choć czasem jest to trudne z uwagi na to, że nie potrafią one nazwać swoich potrzeb czy określić, czego im brakuje.

Z zagadnieniem odpowiedzialności łączy się także inne związane z potrzebą wolności u młodych ludzi w okresie dojrzewania. Placówka najczęściej tę wolność bardzo mocno ogranicza, w związku z tym w chwili ukończenia 18 roku życia część wychowanków podejmuje natychmiast decyzję o opuszczeniu placówki. Najczęściej ich motywacją jest potrzeba wolności. Powstaje więc pytanie, na ile placówka może odpowiedzieć na tę potrzebę młodego człowieka.

Zdaniem jednej z ekspertek pracującej w domu dziecka posiadając wiedzę z zakresu pedagogiki i psychologii rozwojowej, można na taką potrzebę odpowiedzieć, ale wiele zależy od misji i dei pracy wychowawczej. Szczególnie wartościowa wydaje się więc praca metodą społeczności, gdzie

społeczność sama określa zasady i je potem egzekwuje. Kwestii wolności nie należy sprowadzać tylko do tego, do której dziecko może wychodzić, ale w ogóle, o czym może, a o czym nie może zdecydować. Wielu wychowawców/opiekunów uważa, że dzieci o niczym nie mogą decydować. Natomiast, jeśli się nad tym głębiej zastanowić, dziecko nie może decydować tylko o sprawach dotyczących prawa i bezpieczeństwa, co się wiąże ze zdrowiem, a co całej reszcie może.

Pytanie brzmi: czy dorośli potrafią oddać władzę? Bo to się łączy z tym, że dorośli muszą się więcej napracować i wspiąć się na wyżyny, żeby pracować taką metodą. Ale to jest metoda, która w procesie usamodzielnia, uczy wyboru, odpowiednio do wieku. (...)

Nie uczy się dzieci tego, że z tą wolnością, idzie coś, czego oni nie chcą przyjąć, czyli odpowiedzialność za to, co robią. Oni tego nie kojarzą. (...) Są konkretne metody pracy, żeby ich tego nauczyć.

### Rola opiekuna usamodzielnienia

Usamodzielniający się wychowankowie wybierają osobę, która będzie im pomagać w realizacji planu działania - opiekuna usamodzielnienia. Może to być każda osoba – wychowawca z placówki, osoba bliska lub też pracownik socjalny. Przedstawiciele MOPS podkreślili, że nie wyrażają swojej zgody, aby te funkcję pełnił rodzic. Zdaniem osób zarządzających domami dla dzieci w ich domach najczęściej jako opiekunowie usamodzielnienia są wybierani wychowawcy, co ma swoje dobre strony związane z tym, że jest to osoba znająca dziecko i mająca z nim bliski kontakt. Trudnością jest natomiast wygospodarowanie dodatkowego czasu – opiekunowie usamodzielnienia pracują społecznie. W niektórych domach mogą jednak liczyć także na wsparcie zatrudnionych w nich pracowników socjalnych lub psychologów. W domu Towarzystwa „Nasz Dom” dzieci podczas 3 lat po opuszczeniu placówki korzystają ze wsparcia psychologa.

Z kolei z doświadczeń pracowników MOPS wynika, że najczęściej wychowankowie jako opiekuna usamodzielnienia wskazują pracownika socjalnego, bo nie mają żadnej innej osoby, którą mogliby wskazać. Zdaniem osób pracujących w domach dla dzieci ważne jest, aby nie był to pracownik socjalny, tylko osoba, z którą wychowanek ma dobrą relację, opartą na zaufaniu, która jest dla niego autorytetem.

### Odpowiedzialne planowanie rodziny

Z doświadczeń pracowników MOPS wynika, że jeszcze jedną przeszkodą we wchodzeniu na rynek pracy dziewcząt, jest zachodzenie przez wychowanki w ciążę w ciągu roku-dwóch po opuszczeniu placówki. Ciąże są często nieplanowane, związki są w większości przypadków niestabilne i z czasem wychowanki stają się samotnymi matkami.

Pojawia się więc kwestia przygotowania młodych ludzi do rozpoczęcia współżycia seksualnego – prowadzenia przez wychowawców/opiekunów rozmów, zaplanowania wizyt u ginekologa, przedstawienie wiedzy o antykoncepcji, pomoc w wyborze środków antykoncepcyjnych.

### *Wsparcie udzielane wychowankom w wyborze drogi zawodowej*

Zdaniem osób pracujących w domach dla dzieci placówki generalnie nie są przygotowane do wspierania wychowanków w tym zakresie. Najczęściej wychowawcy/opiekunowie bazują na swojej intuicji, czasem korzystają z pomocy doradców zawodowych lub psychologów. Zwrócono uwagę, jak ważne byłoby wypracowanie metod i narzędzi, które kadra placówek mogłaby wykorzystać do pracy z wychowankami. Zapobiegłoby to dokonywaniu wyboru za wychowanka w oparciu o to, co dorosłemu wydaje się, że będzie dobre dla dziecka.

### *Edukacja zawodowa czy na poziomie ogólnokształcącym?*

Podczas dyskusji zastanawiano się również nad kwestią, czy po gimnazjum kierunkować dzieci na naukę zawodu czy też zachęcać do kształcenia ogólnokształcącego. Zdaniem osób pracujących w domach dla dzieci istnieje presja, aby wychowanek opuścił placówkę z zawodem. Wybór liceum jest ryzykowny, ponieważ w przypadku nie pójścia na studia nie daje on zawodu. Wychowawcy/opiekunowie obawiają się, że po wyjściu z placówki dziecko nie wytrwa w edukacji lub nie dostanie się na studia. Z drugiej strony zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo takiego myślenia związane z nie dawaniem szansy dzieciom, które chcą się kształcić. Ważne więc jest, żeby motywacją wyboru szkoły nie były lęki i obawy wychowawców.

Przedstawiciele MOPS zwrócili uwagę na niebezpieczeństwo związane z motywacją do podejmowania średniej edukacji przez wychowanków:

Podejmują naukę w szkołach krzak, tylko po to żeby uzyskać świadczenie, dawniej po to, żeby się migać od wojska, czasami dla świadczeń ZUS-owskich. Nie ma to nic wspólnego z edukacją.

Moje doświadczenie jest takie, że jak były niepowodzenia szkolne i ktoś nie ma pomysłu na siebie, to idzie do liceum i to właśnie liceum nauka raz na 2 tygodnie 2 dni. Ona niewiele wnosi.

Dalsza edukacja polega na chodzeniu do kolejnych szkół policealnych, które wychowanek kończy, ale bez egzaminów zawodowych. W efekcie ma wykształcenie średnie, ale bez zawodu. Pojawiła się kwestia tego, z czym dla wychowanka wiąże się wobec tego chodzenie do szkoły – w takich wypadkach ich celem jest uzyskanie świadczenia, a nie edukacja, własny rozwój czy nabycie kompetencji potrzebnych na rynku pracy.

Zwrócono też uwagę, że edukacja takich wychowanków często jest bardzo stabilna póki są oni w placówce. Natomiast, kiedy kończą 18 lat, przychodzi wreszcie wolność, kończy się nadzór, następuje odwrót. W wielu przypadkach rzucają szkołę, nawet kilka miesięcy przed jej ukończeniem i zaczynają naukę w innej. To powoduje przerwę i stracenie tamtych dwóch-trzech lat edukacji.

Eksperti wskazali różne przyczyny takiego stanu rzeczy. Jedną z nich było dokonanie wyboru szkoły niezgodnego z zainteresowaniami wychowanka, druga konieczność zamiany szkoły dziennej na zaoczną z uwagi na podjęcie pracy. Jednak zdaniem przedstawicieli MOPS w wielu przypadkach osoby, które zmieniły szkołę na liceum zaoczne, nie pracują.

Trudnością we wsparciu wychowanka jest niemożność przewidzenia rynku pracy – tego, jakie zawody będą potrzebne. Inną – przepisy dotyczące pracy małoletnich, które utrudniają zdobywanie pierwszych doświadczeń zawodowych dzieciom poniżej 16 roku życia, np. jako pomoc w pracach gospodarskich. Takie doświadczenie dzieci nie będące w placówkach zdobywają naturalnie, pomagając rodzicom czy sąsiadom.

### Rodzina

Eksperti na podstawie swoich doświadczeń zgodzili się z konkluzją wynikająca z wywiadów pogłębionych, że osoby, które mają ograniczony kontakt z rodziną, ponieważ same tak zdecydowały lub rodzice nie żyją, radzą sobie lepiej w życiu, niż osoby, które utrzymują bardzo bliski kontakt z rodzicami.

Muszę się z tym zgodzić. Tym osobom, które wróciły do domu rodzinnego żyje się dużo ciężiej, często zakończyły edukację lub musiały zrezygnować ze swoich marzeń o zawodzie, bo proza życia, problemy rodzinne, najczęściej finansowe, zmuszają ich do pracy, partycypować w kosztach często sptacać długi rodzinne. Zdecydowanie gorzej im się wiedzie.

Pracowałem wiele lat jako kurator rodzinny, jeśli jest już decyzja o zabraniu dziecka, ona nie następuje z dnia na dzień, w środowisku jest źle i nie zmienia się przez dłuższy okres. (...) Jeśli środki nie skutkują mija rok-półtora-dwa – tyle przeważnie mija zanim prokuratur podejmuje decyzje.

Eksperti podkreślili, że od kilku lat jest większa możliwość pracy z rodzinami, w związku z tym być może będzie się można spodziewać lepszych efektów. Zwrócono uwagę na rozróżnienie pomiędzy utrzymywaniem kontaktu z rodziną a usamodzielnianiem się do domu rodzinnego, gdzie dziecko wraca do środowiska, które go obciąża. Aby nie doszło do takiej sytuacji konieczna jest praca psychologiczna nad zaakceptowaniem przez dziecko sytuacji rodzinnej, w jakiej się znalazło.

[Wychowankowie] z różnych powodów usamodzielniają się do domu – z poczucia winy, lojalności albo nie mają z nikim innym bliskich relacji, z nadzieją, że może teraz nam się uda. A wielu rodzicom chodzi niestety tylko o to, żeby położyć łapę na pieniądzech.

### Mieszkania chronione

W kwestii mieszkań chronionych eksperci mieli różne opinie – dla jednych jest to bardzo ważna forma pomocy, w momencie, kiedy powiat nie dysponuje żadnymi mieszkaniami socjalnymi, a często się tak dzieje w powiatach wiejskich, gdzie w placówkach jest wiele dzieci bez meldunku. Inni wskazywali, że mieszkania takie są dobrym rozwiązaniem tylko w przypadku osób wymagających specjalnej opieki – np. z niepełnosprawnością.

Mieszkania chronione powinny jednak funkcjonować tylko na określony czas, dla małej ilości osób – istotny jest też dobór wychowanków do mieszkania. Wychowankowie tam mieszkający powinni otrzymywać wsparcie, a zasady tam panujące nie mogą być takie same jak w domu dziecka pod względem stopnia kontroli wychowanków.



## Najważniejsze wnioski i rekomendacje

Sytuacja zawodowa wychowanków zależy od wielu czynników – na część z nich ma wpływ zatrudniona w placówkach kadra pedagogiczna. Do najważniejszych z nich należy zapewnienie poczucia bezpieczeństwa i atmosfery wolnej od przemocy, rozwój zainteresowań i mocnych stron wychowanka/wychowanki, pomoc w wyborze zawodu zgodnego z zainteresowaniami i mocnymi stronami wychowanka/wychowanki oraz odpowiednie przygotowanie do samodzielności. Poniżej przedstawiono szczegółowe wnioski i rekomendacje.

- Sytuacja zawodowa ankietowanych wychowanków jest trudna – 46% z nich nie pracuje. Spowodowane jest to wieloma uwarunkowaniami, m.in. sytuacją ekonomiczną kraju. Jednocześnie na część z tych czynników ma wpływ kadra domów dziecka.

**Rekomendacja:** Potrzebne jest prowadzenie długoterminowej pracy wychowawczej przygotowującej wychowanków do wymogów obecnego rynku pracy. Szczególnie ważne jest zwrócenie uwagi na potrzeby dziecka, jego zainteresowania, a także świadomy wybór szkoły, zapoznanie z rynkiem pracy, zdobycie pierwszych doświadczeń zawodowych przed podjęciem pracy zawodowej.

- Wyniki wskazują na ogromną rolę stworzenia możliwości rozwoju zainteresowań w placówce. Osoby, które miały też możliwość są bardziej szczęśliwe, osiągają wyższe wykształcenie, zdecydowanie lepiej oceniają swoje przygotowanie do usamodzielnienia, częściej wybierają zawód zgodny z zainteresowaniami i co za tym idzie, są częściej bardziej zadowolone z wyboru zawodu, lepiej też oceniają swoich wychowawców.

**Rekomendacja:** W modelu należy opracować wskazówki i narzędzia umożliwiające kadrze placówek wsparcie w rozwoju zainteresowań przez wychowanków. Ważna jest tu praca zindywidualizowana, odpowiadająca na potrzeby, umiejętności, predyspozycje i zainteresowania młodej osoby, przy jednoczesnym włączeniu młodej osoby w szerszą przestrzeń społeczną – udział w otwartych klubach, zajęciach w społeczności.

- Wnioski z badania wskazują, że duża część młodych ludzi nie czuje się przygotowana do codziennego życia, szczególnie jeśli chodzi o umiejętność gospodarowania pieniędzmi, wiedzy na temat cen w sklepach, itp.

**Rekomendacja:** Należy uwzględnić w planowanych działaniach przygotowanie wychowanków do samodzielnego zarządzania finansami, odpowiedzialnego planowania wydatków, itp.

- Wychowankowie domów dziecka bardzo często mają bardzo ograniczone doświadczenia życiowe: najczęściej znają tylko rzeczywistość rodziny dysfunkcyjnej i wynieśli stamtąd negatywne wzorce życiowe, w tym jeśli chodzi o stosunek do pracy. Dla wielu osób negatywne wzorce stają się jedynym punktem odniesienia – często także nie znają żadnych pozytywnych. W związku z tym ich wyobrażenie o przyszłym życiu, możliwych oczekiwaniach, również w stosunku do placówki, jest bardzo ograniczone. Takie wyobrażenia i oczekiwania mogą powstać przede wszystkim na bazie nowych doświadczeń, których wychowankowie muszą nabrać podczas pobytu w domu dziecka.

**Rekomendacja:** Praca z wychowankiem w placówce powinna umożliwić mu przede wszystkim nabranie doświadczeń życiowych, po to, aby mógł kształtować swoje wyobrażenie o świecie – swojej przyszłości, życiu zawodowym, celach, jakie chce osiągnąć i oczekiwaniach, jakie może mieć w stosunku do życia. Dla modelowania pozytywnych wzorców osobowych/zawodowych kluczowe znaczenie będą mieć wszystkie osoby dorosłe, z którymi wychowanek/wychowanka zetknie się w domu dziecka, a w szczególności osoby zarządzające placówką oraz wychowawca prowadzący.

- Istnieje kilka momentów w życiu wychowanka domu dziecka, które są kluczowe dla jego przygotowania do rynku pracy. Należą do nich:

- moment pierwszego kontaktu z placówką, często od razu modelujący postawę osoby, która znalazła się w instytucji pieczy zastępczej w sposób negatywny

**Rekomendacja:** Z jednej strony należy podjąć kroki mające na celu zmianę instytucji pierwszego kontaktu dziecka z placówką na jak najbardziej wspierające rozwój wychowanka i przyjazne mu. Z drugiej każdy tworzony model wsparcia dla wychowanków musi wziąć pod uwagę istniejące uwarunkowania i przygotować również propozycję oddziaływań skierowanych w stronę tych instytucji.

- moment wyboru zawodu/szkoły, wybór młodzieży w tym zakresie jest często dziełem przypadku, presji wychowawcy, wychowankowie nie mają planów na przyszłość i nie dostrzegają ich wagi. Duży odsetek badanych wychowanków wskazywał na potrzebę rozmowy doradczej, która przy wyborze szkoły, a dalej zawodu, pomogłaby uwzględnić ich zainteresowania i naturalne zdolności oraz dostarczyłaby wiedzy odnośnie realnych możliwości podjęcia pracy.

**Rekomendacja:** Tworzony model powinien przewidywać oddziaływania dążące do zmian w świadomości wychowanka tak, aby był w stanie podjąć refleksję nad tym, jak będzie wyglądała jego przyszłość, szczególnie pod kątem zawodowym. Opiekunowie i wychowawcy we wsparciu wychowanka nie powinni się kierować swoimi obawami i lękami. Warto wesprzeć ich poprzez stworzenie narzędzi pomagających w diagnozie zainteresowań wychowanka. Warto też zadbać o to, żeby o wiele wcześniej niż moment wyboru zawodu, wychowanek miał szansę dowiedzieć się, co go interesuje, a placówka pomogła mu w rozwoju tych zainteresowań. Ważne jest budowanie realnych wyobrażeń dotyczących przyszłości. Być może warto, aby model uwzględniał opis sposobu pracy wychowawców/opiekunów z dziećmi w tym kierunku i aby znajdowało się tam, jak najwięcej łatwych do zastosowania przykładów oddziaływań.

- otrzymanie profesjonalnej pomocy psychologicznej, bardzo ważne jest, aby wychowanek/wychowanka mieli przestrzeń na myślenie o swojej przyszłości i przepracowali swoje trudności, przede wszystkim odrzucenie przez rodziców. Zdaniem części ekspertów możliwe jest to tylko za pomocą terapii.

**Rekomendacja** Ważne jest, aby stworzyć wychowankom możliwość otrzymania profesjonalnej pomocy psychologicznej.

- moment opuszczenia placówki jest jednym z najistotniejszych. Dla wszystkich jest to bardzo trudny moment, w którym konfrontują się z rzeczywistością, do której w większości wypadków są nieprzygotowani. Na szybkie opuszczanie placówki ma wpływ poczucie frustracji związanej z ograniczeniem swobody i brakiem partnerskiego traktowania przez placówkę. Placówki w małym stopniu przygotowują młodzież do podejmowania dojrzałych decyzji i brania odpowiedzialności za swój los.

**Rekomendacja:** Model powinien uwzględniać długofalowe – jak najwcześniejsze – przygotowanie wychowanka do samodzielnego życia i momentu opuszczenia placówki i zawierać dokładne wskazówki dla opiekunów/wychowawców, w jaki sposób to robić. Należy szczególnie podjąć refleksję dotyczącą możliwości traktowania młodych ludzi po partnersku poszerzania ich wychowanków, oddawania im odpowiedzialności za swoje życie, wypracowywania razem z nimi demokratycznych zasad współpracy i jednocześnie konsekwentnego egzekwowania tych zasad. Te kwestie wydają się kluczowe dla powodzenia wszystkich programów usamodzielnienia.

- usamodzielnienie się poza domem rodzinnym, wyniki badań zarówno ilościowych, jak i wywiadów pogłębionych, w tym wywiadów z ekspertami wskazują na to, że rodzina biologiczna w wielu przypadkach wywiera destrukcyjny wpływ na życie usamodzielnionego wychowanka, jeśli pozostaje z nią w bliskich relacjach, ponieważ najczęściej nie zaszła w niej żadna zmiana. Badani, którzy po opuszczeniu placówki zamieszkali samodzielnie częściej w porównaniu z osobami, które wróciły do rodziny miały stałe zatrudnienie, osiągały też wyższe wykształcenie. Choć ustawa przewiduje wsparcie dla rodzin w postaci asystenta rodziny, należy być jednak przygotowanym na to, że praca z rodziną o tak utrwalonych destrukcyjnych schematach będzie bardzo trudna i wymagała dużo czasu i zaangażowania osób o bardzo wysokich kwalifikacjach. W związku z tym należy się spodziewać ograniczonej skuteczności oddziaływań podejmowanych przez system pomocy społecznej.

**Rekomendacja:** Należy przygotowywać młodzież do usamodzielniania się poza rodziną biologiczną i zapewnić jej wsparcie terapeutyczne pozwalające przepracować trudne relacje z rodziną.

- wybór opiekuna usamodzielnienia – relacje wychowanków nie wskazują, żeby była to dla nich szczególnie ważna osoba, opiekun usamodzielnienia powinien być jednak przewodnikiem dla młodego człowieka w pierwszych latach dorosłego życia. Co piąty badany (22%) zwrócił uwagę na odczuwany przy usamodzielnieniu brak zainteresowania i wsparcia psychicznego ze strony opiekunów domu dziecka. Często pojawiały się wypowiedzi, w których respondenci wskazywali potrzebę zainteresowania ze strony placówki losami usamodzielniającego się wychowanka już po opuszczeniu domu dziecka.

**Rekomendacja:** Warto przygotować młodzież do świadomego wyboru opiekuna usamodzielnienia. Należy też podjąć działania przygotowujące opiekunów usamodzielnienia do pełnienia ich roli, aby przejmowanie przez nich opieki następowało płynnie, a wychowanek miał wsparcie w pierwszych latach samodzielnego życia oraz uwzględnić te działania w planowanym modelu.

- wczesna ciąża – po wyjściu placówki zdarza się, że wychowanki bardzo szybko zachodzą w ciążę, przerywają edukację i w krótkim czasie stają się matkami wychowującymi dziecko w pojedynkę i klientkami systemu opieki społecznej.

**Rekomendacja:** Należy przygotowywać wychowanków – zarówno kobiety, jak i mężczyzn - do świadomego rodzicielstwa i prowadzić edukację seksualną w placówce, która odnosić się będzie z jednej strony do nowoczesnych metod antykoncepcji, a drugiej do budowania

stabilnych relacji uczuciowych. Ważne jest, aby umożliwić wszystkim dziewczynkom w okresie dorastania kontakt z ginekologiem i przygotować do pierwszej wizyty.

- Sytuacja na rynku pracy badanych kobiet jest gorsza. Mniej niż połowa z nich pracuje – aż 53% jest nieaktywne zawodowo w porównaniu do 33% mężczyzn. Najwięcej kobiet jest także wśród osób nie pracujących i nie uczących się (69%). Na tę sytuację częściowo ma wpływ obciążenie opieką nad dziećmi, częściowo niskie wykształcenie wychowanek, a częściowo stereotypy dotyczące pracy zawodowej kobiet. Należy też zwrócić uwagę, że kobiety, które pracują w zawodach umysłowych znacznie częściej wybrały ten zawód, bo był zgodny z ich zainteresowaniami w porównaniu z kobietami pracującymi fizycznie.

**Rekomendacja:** Należy zwrócić uwagę na trudniejszą sytuację kobiet na rynku pracy i podjąć pracę z nimi w kierunku świadomego podejmowania decyzji życiowych dotyczących niezależności ekonomicznej, pozycji zawodowej i macierzyństwa. Zarówno z kobietami i mężczyznami należy pracować nad przeciwdziałaniem stereotypom ról płciowych oraz kształtowaniem partnerskich relacji w związkach. Należy też zwrócić uwagę na wybór szkoły/zawodu przez kobiety tak, aby wybór ten uwzględniał ich zainteresowania.

- Sytuacja osobista mężczyzn wydaje się być trudniejsza niż kobiet – o wiele rzadziej wchodzi w związki. Część badanych mężczyzn sygnalizowała jako problem umiejętność wchodzenia w relacje partnerskie.

**Rekomendacja:** Należy wesprzeć mężczyzn w umiejętnościach umożliwiających budowanie relacji z innymi – przede wszystkim w relacjach osobistych/partnerskich.

- Wyniki wskazują, że lepiej przygotowane do samodzielnego życia są osoby, które w domu dziecka miały możliwość nauczenia się dbania o własne potrzeby: gotowania, prania, robienia zakupów, tworzenia budżetu w stosunku do osób, które były wyręczane przez placówkę w tych czynnościach. Dodatkowo zauważono, że osoby, które przebywały w miejscach, w których mogły brać udział w cięższych pracach, np. pracach gospodarskich, były potem lepiej przygotowane do życia zawodowego. Poczucie braku przygotowania do samodzielnego życia przenosi się na inne problemy – brak wiary w siebie, strach przed przyszłością, obawa przed kontaktami z ludźmi, uzależnienia, wczesne lub niechciane ciążę i inne.

**Rekomendacja:** W miarę możliwości powinno się umożliwić jak największą samodzielność wychowanków domów dziecka zwłaszcza w zakresie dbania o własne potrzeby. Ważne też, żeby uczyć wychowanków odpowiedzialności za siebie oraz uczyć dokonywania wyborów życiowych. Z punktu widzenia przygotowania do rynku pracy ważne wydaje się umożliwienie

wychowankom nabrania doświadczeń związanych z wykonywaniem różnych prac podczas pobytu w placówce.

- Pierwsze kroki w dorosłym życiu są także trudne dla wychowanków z uwagi na ich poczucie osamotnienia po opuszczeniu placówki i przejściu w zupełnie inną rzeczywistość, gdzie są zdani sami na siebie.

**Rekomendacja:** Do programów przygotowujących do usamodzielnienia należy włączyć moduły rozwijające umiejętności budowanie sieci wsparcia społecznego tak, aby wychowankowie po wyjściu z placówki byli przygotowani do poradzenia sobie z osamotnieniem i wyzwaniem samodzielnego życia. Takie moduły powinny uświadamiać wychowankowi sytuację w jakiej się znajdzie po opuszczeniu domu dziecka oraz nauczyć go, w jaki sposób może radzić sobie z samotnością, nudą i poczuciem bezradności oraz gdzie w takich chwilach może szukać wsparcia.

- Zdaniem ekspertów niezwykle ważne jest umożliwienie wychowankom wchodzącym na rynek pracy nabrania pierwszych doświadczeń zawodowych, tak aby mogli sobie uświadomić, jak wygląda miejsce pracy, co tam się robi i ile czasu zajmuje praca.

**Rekomendacja:** Warto zaplanować działania mające na celu umożliwienie wychowankom odbycie staży i praktyk zawodowych – nie jest konieczne, aby był to zawód, który będą później wykonywać, ale ważne jest, żeby odpowiadał ich zainteresowaniom.

- Kadra domów dziecka wymaga wsparcia w przygotowaniu wychowanków do usamodzielnienia oraz wyboru szkoły/zawodu.

**Rekomendacja:** Należy zadbać zarówno o stronę wsparcia emocjonalnego dla młodego człowieka, jak również o nabycie praktycznych umiejętności. Warto korzystać z wypracowanych już programów (np. przez Fundację Robinson Crusoe). Należy uwzględnić w planowanym modelu wymagania nowoczesnego rynku pracy i standardy doradztwa zawodowego i nauczać młodzież przede wszystkim poszczególnych kompetencji, a nie zawodów, w których nie będzie pracy, ani możliwości łatwego przekwalifikowania. Wychowawcy powinni otrzymać wsparcie w rozwoju swoich kompetencji wychowawczych i doradczych – powinno zostać przygotowani do prowadzenia rozmów na temat zainteresowań i planów wychowanków, np. na wzór rozmowy coachingowej. Aby przeprowadzenie takiej rozmowy było możliwe powinni także posiadać umiejętności budowania autorytetu, motywowania wychowanków, delegowania odpowiedzialności w zależności od ich momentu rozwojowego.

- Wielu respondentów miało złe wspomnienia z pobytu w placówkach i wskazywało na przemoc fizyczną i psychiczną, jakiej zaznali oraz braki w umiejętnościach wychowawczych kadry domów dziecka.

**Rekomendacja:** Model powinien uwzględniać przede wszystkim przygotowanie kadry placówek do stworzenia takiej atmosfery, w której nie stosuje się jakiegokolwiek przemocy fizycznej i psychicznej do wychowanków i która sprzyja ich rozwojowi, np. na wzór już istniejącej placówki GFIS na Gościnnej. Bardzo ważne jest zapewnienie wsparcia emocjonalnego przez wychowawców, z jednej strony ze względu na walor samego wsparcia, a z drugiej ze względu na modelowanie sposobu, w jaki wychowanek będzie wchodził w relacje z innymi osobami. W związku z tym w model powinien zawierać elementy uświadamiające personel domu dziecka jego kluczową rolę w przygotowaniu wychowanka do dorosłego życia. Model powinien też zakładać szkolenia kadry i jej superwizje.

- Wzmocnienie poczucia wartości i poczucia wpływu na rzeczywistość wydają się być kluczowymi czynnikami dla przejawiania przez wychowanka motywacji do zmiany swojego życia, jego rozwoju oraz świadomego planowania przyszłości. Wyniki badania wskazują, że respondenci w większym stopniu przypisują wpływ na znalezienie pracy czynnikom zewnętrznym (60%), niż samym sobie (40%). Im bardziej wychowankowie lokują wpływ za znalezienie pracy w sobie tym lepsza jest ich sytuacja zawodowa.

**Rekomendacja:** Model powinien uwzględniać działania w pierwszej kolejności prowadzące do tego celu, a więc pracę na tzw. mocnych stronach wychowanków.

- Dla procesu usamodzielnienia wychowanka ważne jest, jakie wsparcie otrzyma od ośrodka pomocy społecznej. Wsparcie to często zależy od przekonań pracowników ośrodka na temat skuteczności działań pomocowych.

**Rekomendacja:** W przygotowaniu modelu powinno się założyć, jaki wpływ ma udzielenia wsparcia przez ośrodek pomocy społecznej na utrzymanie się przez wychowanka na rynku pracy. Należy zaplanować takie działania, które uniezależnią model od filozofii ośrodków opieki społecznej lub zaplanować takie działania, które pozwolą na wyegzekwowanie pewnego standardu.

- Istnieje wciąż niewiele badań dotyczących efektywności wsparcia udzielanego wychowankom domów dziecka. Wiąże się to z trudnościami w dotarciu do tej grupy osób badanych, wydaje

się jednakże konieczne, aby mieć możliwość ewaluacji działań pomocowych. Taka ewaluacja jest także pożądana na poziomie każdej placówki – placówka powinna zbierać dane o usamodzielnionych wychowankach i je analizować pod kątem ewentualnych zmian w systemie wsparcia.

**Rekomendacja:** Należy stworzyć koncepcję dobrego systemu ewaluacji wsparcia udzielanego wychowankom. Każda placówka powinna zbierać dane dotyczące podjętych oddziaływań w stosunku do wychowanków podczas pobytu w placówce, a następnie ich dalszych losów życiowych/zawodowych i na tej podstawie dokonywać ewentualnych korekt swojego działania. Opracowywany model powinien więc przewidywać sposób ewaluacji podejmowanych działań na poziomie placówki, przedstawiając możliwie uniwersalne, konkretne narzędzia.